

Przystąpienie

do Unii Europejskiej

SPEŁNIENIE

MARZENIA?



Polska oficjalnie wystąpiła wczoraj o członkostwo w Unii Europejskiej. Minister spraw zagranicznych Andrzej Olechowski złożył wniosek w tej sprawie na ręce greckiego ministra

(Dokończenie na str. 2)

OSTRA POLEMIKA O RZĄDZIE SUCHOCKIEJ

OBRUS NIE ŚNIEŻNOBIAŁY

Sejm rozpatrzył wczoraj sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej, która badała działalność rządu Hannu Suchockiej latem ub. r. po rozwiązaniu parlamentu. Ostro polemika toczyła się przede wszystkim między posłami SLD i PSL z jednej, a UD — z drugiej strony.

Jerzy Wiatr z SLD dziwił się, że UD domaga się stwierdzenia, iż rząd Suchockiej działał zgodnie z prawem, tymczasem klub ten nie odrzucił jednego z 6 zarzutów wysuniętych przez Komisję (dotyczącego zwolnień w MSZ). „Postawie UD kwestionują tylko 5 z 6 pism na obrusie. Czy obrus jest śnieżnobiały, czy nie jest?”. Wiatr jednocześnie zapewnił, że jego klub nie będzie stosować odpowiedzialności konstytucyjnej jako rewanżu politycznego.

Zbigniew Gałek z PSL był zdania, że w sprawozdaniu powinny się znaleźć nie tylko zarzuty o charakterze prawnym, ale także „moralnie uzasadnione” — np. wzmianka o wysokich nagrodach pieniężnych, jakie w ostatnich miesiącach urzędowania dostała była premier i jej ministrowie.

Reprezentujący UD Jerzy Ciemniewski zarzucił koalicji chęć dyskredytowania przeciwników politycznych i wykorzystywanie procedur parlamentarnych do porachunków politycznych, co jest niebezpiecznym dla demokracji precedensem. Działania Komisji przypominają Ciemniewskiemu zasadę przypisywaną stalinowskiemu prokuratorowi Andriejowi Wyszyńskiemu: „Dajcie mi człowieka, a ja na niego znajdę paragraf”.

Sejmowa Komisja Nadzwyczajna „w zasadzie nie stwierdziła świadomego i poważnego naruszenia prawa” przez rząd Suchockiej w miesiącach, gdy nie funkcjonował parlament. Stwierdzone odstępstwa nie podważają tej generalnej oceny — powiedział sprawozdawca Komisji Jan Komornicki. Trzy kwestie jednak

(Dokończenie na str. 3)

Tajemniczy

kandydat

(INF. WL.) Koalicja oficjalnie zaprzecza, jakoby miała już nowego kandydata, na wicepremiera i ministra finansów w miejsce odrzuconego przez prezydenta Dariusza Rosatię. Wprawdzie Leszek Miller stwierdził wczoraj, że zna jego nazwisko, ale wczoraj powiedział marszałkowi Józefowi Oleksu, iż jego wypowiedź została przez prasę „zmanipulowana”. „Pan Dariusz Rosati jest nadal kandydatem koalicji” — oświadczył Oleksy dziennikarom.

Wiadomo jednak, że Rosati zamierza zrezygnować. Z decyzją czeka jedynie na powrót Aleksandra Kwaśniewskiego, który do wczoraj bawił we Francji. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że spotkanie obu panów ma się odbyć dzisiaj. Kwaśniewski ma też w swoim weekendowym kalendarzu spotkanie z Cezarym Stypulkowskim — prezesem Banku Handlowego. Podobno to właśnie Stypulkowski ma być nowym kandydatem koa-

(Dokończenie na str. 3)

Ręczne sterowanie rynkiem

PENETRATOR BRONI SIĘ

(INF. WL.) — Decyzja Komisji Papierów Wartościowych jest tylko potwierdzeniem wcześniejszego wyroku wydanego na nasze biuro — stwierdził wczoraj Andrzej Madej — prezes Zarządu Domu Maklerskiego „Penetrator” S.A. Przypomnijmy, że wczoraj Komisja Papierów Wartościowych odebrała „Penetratorowi” uprawnienia do przeprowadzania publicznych ofert akcji na rynku pierwotnym. Decyzja ta jest skutkiem skargi złożonej przez nowosądecką firmę „Optimus”. Zdaniem szefów tej ostatniej, „Penetrator” nie wywiązał się z umowy dotyczącej oferowania akcji „Optimusa” w publicznym obrocie (ostatecznie subskrypcje na akcje tej firmy przeprowadziło biuro maklerskie BPH S.A.).

— Zamierzamy zaskarżyć decyzję KPW na drodze administracyjnej — powiedział wczoraj prezes Madej. — „Penetrator” stał się niewygodny dla Komisji i stąd taki werdykt. KPW ma ochotę zarządzać rynkiem „ręcznie”, a przewodniczący Paga jest złym urzędnikiem i używa prawa o publicznym obrocie papierami wartościowymi instrumentami.

mentainia. Paga widzi przedsiębiorstwo jako wydłużone ramie administracji — nie ukrywał poirytowania Andrzej Madej.

Dom Maklerski „Penetrator” w wyniku niesfinalizowania 12 umów na wprowadzenie akcji firm do publicznego obrotu (między innymi „Krakchemia” i Pierw-

szy Polsko-Amerykański Bank w Krakowie) stracił, jak stwierdził prezes Madej, ok. 30 mld zł. Kara jaka została nałożona na biuro (2,5 mld zł), zdaniem Madeja, w żaden sposób nie wpłynie na stan finansów „Penetratora” i inwestorzy nie muszą się w związku z tym martwić.

(Dokończenie na str. 3)

We Francji wielkie poruszenie

Śmierć szarej eminencji

Korespondencja „Dziennika” z Paryża

W zachodnim skrzydle Pałacu Elizejskiego rozległ się późnym wieczorem wystrzał z pistoletu. W jednym z biur odnaleziono ciało siedemdziesięciosześcioletniego Francois de Grossou.

u, bliskiego doradcy i przyjaciela Francois Mitterranda. Samobójstwo szarej eminencji prezydenta wzbudziło wielkie poruszenie we Francji. Niespełna rok temu, były premier Pierre Bere-

govoys zginął w podobnych okolicznościach, strzelając sobie w głowę z broni własnego ochroniarza.

Francois de Grossouvre od ponad trzydziestu lat był członkiem najbliższego otoczenia Mitterranda.

(Dokończenie na str. 9)

Nowe stopy,

nowe banknoty

(INF. WL.) Jeśli w kwietniu nie wystąpią niekorzystne zjawiska gospodarcze (wzrost cen spowodowany ruchem wynagrodzeń) jest bardzo możliwe, że wkrótce — najprawdopodobniej pod koniec maja — Narodowy Bank

Polski obniży stopy procentowe kredytów — poinformowano nas w Biurze Prasowym NBP. Planowane jest nieznaczne obniżenie stopy redyskontowej i silniejsze — stopy refinansowej

(Dokończenie na str. 3)

NATO nie będzie zwlekać?

Korespondencja „Dziennika” z Zagrzebia

Bośniacy Serbowie wyrazili zgodę na 24-godzinne zawieszenie broni, w trakcie którego rozpatrzone mają być możliwości ogólnego porozumienia w sprawie przetrwania ognia w całej repu-

blice Bośni i Hercegowiny. Dowódca armii BiH generał Rasim Delić udział w rozmowach warunkował przerwaniem ofensywy na Gorazde i Bihać oraz wycofaniem oddziałów serbskich na pozycje sprzed 30 marca.

Nadal najbardziej atakowanym regionem Bośni pozostaje Gorazde. Oddziały serbskie zbliżyły się od strony południowej na odległość 4 km od miasta. Niemal bez przerwy ostrzeliwane było pobliskie pasmo górskie Gradina — główny punkt oporu armii Bośni i Hercegowiny.

Rzecznik prasowy francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że NATO nie będzie zwlekać z akcją powietrzną, jeśli zażąda tego ONZ. Za jak najszybszym skierowaniem do Gorazde oddziałów pokojowych wypowiedział się też szef dyplomacji amerykańskiej Christopher. Natomiast znajdujący się w atakowanym mieście obserwatorzy ONZ twierdzą, że przedstawiciele dowódcza białych hełmów poprzez swoje wypowiedzi umniejszili powagę sytuacji. Mówienie o „ograniczo-

(Dokończenie na str. 9)

Oszust podatkowy oskarża Straussa

0 przemianie wody w złoto

Korespondencja „Dziennika” z Bonn

De mortuis nil nisi bene — o umarłych tylko dobrze. Ta dewiza najwyraźniej nie dotyczy polityków. Po serii oskarżeń wobec niemieckich polityków SPD, że współpracowali ze Stasi, NKWD i KGB, po rewelacjach z przeszłości Herberta Wehnera przyszedł kolej na bawarski pomnik — Franza Josefa Straussa. Były premier Bawarii oskarżony został o przyjmowanie łapówek i nielegalny transfer milionów za granicę.

Historia jest dawna. Doktor Eduard Zwick, lekarz medycyny tropikalnej z długoletnią praktyką na Sumatrze, syn rzeźnika z Rumunii, odkrył w Bawarii gorące źródła — i zrobił na nich miliony. Premier Strauss przyjaźnił się z właścicielem sanatorium, podziwiając go za — jak mówił — robienie złota z wody.

W grudniu 1982 roku prokuratura wystawiła nakaz aresztowania Zwicka. Powód — oszustwo podatkowe na sumę co najmniej 70 milionów marek. Król

gorących kąpieli zwiózł do Szwajcarii. W styczniu tego roku aresztowano za pomoc w podatkowych manipulacjach syna Zwicka — Johanna, za zgodą obecnego premiera Bawarii, Stoibera. Prokuratura odmówiła zwolnienia go za proponowaną przez ojca kaucję — 60 milionów marek.

Zwick senior, który podobno przygotował skrzynię z pieniędzmi — 100 kilogramów 1000-marekowych banknotów — postanowił

(Dokończenie na str. 2)

Coraz mniej życzliwych

Donos — moje hobby

„Zwracam się z uprzejmą prośbą o interwencję Państwa X mieszkającego na II piętrze. Na wprost jest wolne mieszkanie, gdzie wyrabiamy znicze, które dzieci kradną na cmentarzach. Przerabiamy i sprzedajemy na emen-

tarzach. W tym mieszkaniu jest mała fabryczka. Za pieniądze kupują video i inne. Już jeżdżą wózkami i mają towar”.

Pracownicy krakowskiego Urzędu Kontroli Skarbowej potwierdzają, że liczba donosów maleje. Wiąże się to prawdopodobnie z tym, że obywateli nagrody (ustawa o kontroli skarbowej, art. 36 ust. 4) nigdy nie zostały wypłacone; przepis ustawy jest martwy, gdyż nie utworzono funduszu operacyjnego, z którego miały być wypłacone nagrody.

W 1992 r. wpłynęło najwięcej donosów — 532, w tym 95 anonimów. Rok 1993 przyniósł 380 donosów, w tym 74 anonimów. Natomiast w tym roku urząd wzbogacił się o 60 donosów.

— Otrzymujemy typową donosy pasujące do pism satyrycznych, mamy też stałych klientów — hobbystów, którzy naszymi rękami chcą załatwić własne, prywatne sprawy. Pojawiają się także donosy będące efektem pora-

(Dokończenie na str. 3)

NIESPODZIANKA

COŚ MIŁEGO DLA KAŻDEGO

11-11-13

RADIO TAXI „GAGA” 111-113

PEŁNA GAMA USŁUG

Czeladnicy mistrza Grobelnego

(INF. WL.) Przypadek Grobelnego i jego Bezpiecznej Kasy Oszczędności nie odstraszył wielu osób od składania swoich pieniędzy na prywatnych kontaktach z innymi obywatelami.

Spółki „pośrednictwa finansowego”, oferujące wysokie opro-

centowanie powierzonych im sum, wyrastają jak grzyby po deszczu. Działają cicho. Wyławiają potencjalne ofiary poprzez ogłoszenia prasowe.

Pan Adam T. dał się „uwięzić” kuszącej obietnicy dużych zysków po przeczytaniu anonsu w jednej

ZAWSZE NA CZAS

RADIO TAXI

METRO

36-00-00

ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT



MASAKRA W RUANDZIE. Kilku dziesiątkom Ruandczyków pracujących dla międzynarodowych instytucji humanitarnych zostało zastrzelonych podczas walk na ulicach stolicy Ruandy — Kigali. Śmierć poniosło również co najmniej 22 duchownych. Dane te są niepełne, bowiem walki między plemionami Tutsi i Hutu trwają nie tylko w Kigali, ale w innych miastach.

CZECHOSŁOWACJA SZKOLIŁA TERRORYSTÓW. W socjalistycznej Czechosłowacji szkolono w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych instruktorów najbardziej znanych grup i organizacji terrorystycznych. Przed listopadem 1989 r. „terrorysty” znajdowali u nas swego rodzaju oazę spokoju — cytują prasie gazety w piątkowych wydaniach rzecznika MSW Jena.

CO ZROBIĆ Z CZARNOBYLEM? Ekspert energetyki Ukrainy i USA mają się zastanawiać, w jaki sposób można będzie zrehabilitować Ukrainę 17-19 megawatów energii elektrycznej, jeśli dojdzie do zamknięcia elektrowni atomowej w Czarnobylu.

OSTATNI „MINUTEMAN-2”. Ostatnia amerykańska rakietka „Minuteman-2” została wydobyta z podziemnej sztolni w stanie Dakota Południowa. Sztolnię wysadzono w powietrze, a sama rakietka będzie pocięta na złom. W ten sposób w Dakocie Południowej nie ma już żadnych rakiet tej klasy.

BĘDĄ CHRONIĆ SRODOWISKO. Polska i Niemcy podpisały umowę o współpracy w dziedzinie ochrony środowiska, która zastąpi dotychczas obowiązującą z 1989 r.

MOŁDAWIA PRZYŁĄCZYŁA SIĘ DO WNP. Parlament Mołdawii zdecydował większością głosów (80 — za, 18 — przeciwko) ratyfikować porozumienie o przyłączeniu tego państwa do Wspólnoty Niepodległych Państw i o utworzeniu Unii Gospodarczej WNP ze zmianami, wynikającymi z tego dla ustawodawstwa republiki.

PROKURATOR KAZANŃSKI ODCHODZI. Prokurator generalny Rosji Aleksiej Kazanin oficjalnie oświadczył na posiedzeniu Rady Federacji, że rezygnuje ze stanowiska. W czwartek wyższa izba rosyjskiego parlamentu nie przyjęła dymisji Kazanina, którą popierał prezydent Borys Jelcyn.

SPALONY ŻYWCEM. 15-letni Mohammed Zafar Imam został spalony żywcem w Delhi przez swego pracodawcę, gdy chciał na kilka dni udać się na urlop, wybierając się do swej rodzinnej miejscowości w stanie Bihar.

PO WYPICIU METANOLU — 21 OSÓB ZMARŁO. 21 osób zmarło w obwodzie samarskim w centralnej Rosji w wyniku wypicia alkoholu metylowego. Stan 47 z 88 osób, które trafiły do szpitala, jest określany jako ciężki.

SPRZEDAŁ KAWAŁKI ZWŁOK. Portier szpitala kolejowego w rosyjskim Saratowie został skazany na dwa lata więzienia za kradzież z kasy części ludzkich zwłok, a następnie sprzedanie ich jako mięsa nadającego się do spożycia. (PAP)

Dla „Dziennika” z Wilna i Tallina

Dialog z Rosją przerwany

— Dialog z Rosją został przerwany — oświadczył premier Litwy Adolfas Šleževičius. — Niestety, Rosja prowadzi agresywną politykę gospodarczą wobec Litwy. Decyzja Moskwy o zastrzeżeniu eksportu i importu z Wilnem jest jawnie dyskryminacyjna...

Szef rządu litewskiego próbował w tej sprawie skontaktować się z premierem Rosji Wiktorem Czernomyrdinem — jednak bezowocnie. Bez odpowiedzi pozostały też jego listy. A. Šleževičius powiedział, że „jeśli Rosja nie zmieni swego postępowania, wówczas Litwa zastosuje sankcje wobec Obwodu Kaliningradzkiego. Ograniczenia będą dotyczyły dostaw energii elektrycznej i tranzytu dla ludności ro-

syjskiej do Królewca”. Sprawę tę premier Litwy poruszył już z szefem administracji Obwodu Królewieckiego Jurijem Matoczkinem. „Zgrzyty” w stosunkach litewsko-rosyjskich nie będą też pominąć w przemówieniu prezydenta A. Bazauskasa podczas sesji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy w przyszłym tygodniu w Strasburgu.

Władze Litwy zaniepokojone są również dekretem Borysa Jelcyna z dn. 5 kwietnia, który głosi, że na terytorium krajów Wspólnoty Niepodległych Państw i Republiki Łotewskiej należałoby założyć bazy wojskowe sił zbrojnych Rosji. Co prawda, Andriej Kozyriew natychmiast oświadczył, iż dekret Jelcyna jest

błędem, jednak Wilno twierdzi, że to zbyt poważny „błąd”.

Bieżący tydzień w stosunkach Rosji z bałtyckimi państwami można określić jako pechowy. 18 runda negocjacji z Estonią w sprawie wycofania rosyjskich wojsk była bezowocna. Moskwa chce bowiem pozostawić na terytorium Estonii wszystkich przebywających tam rosyjskich żołnierzy w stanie spoczynku i żąda od Tallina 23 mln dolarów na budowę domów dla oficerów powracających do Rosji. Szef dyplomacji Estonii, Jüri Luik obarczył Rosję odpowiedzialnością za niepowodzenie kolejnych pertraktacji w sprawie wycofania z Estonii 2,5 tysięcy żołnierzy rosyjskich.

JADWIGA BIELAWSKA

Budowanie imperium

(INF WL.) Andriej Kozyriew — minister spraw zagranicznych Rosji jest niewątpliwie jednym z najbardziej trzeźwo i perspektywicznie patrzących polityków Rosji — informuje „Niezawisimaja Gazieta”. Jej zdaniem „Jelcyn i politycy z jego otoczenia nie tylko nie są zdolni do wysuwania nowych idei, ale nawet nie potrafią właściwie i w porę reagować na nieoczekiwane dla Rosji propozycje”.

Gazeta informuje, że w Rosji występuje nie tylko dwu — lecz wielowładza. Rządzą — każdy sobie — prezydent, Duma, ministrowie, ich zastępcy... aż na specjalnych wystawniach i ich sekretariach skończywszy. Trudno jed-

nak nie zauważyć, że wszyscy oni — choć różnymi głosami — mówią dokładnie o tym samym: o odbudowie imperium w jego dawnych granicach.

Prezydent Jelcyn kontrowersyjnymi dekretemi sprawdza międzynarodowy grunt do postawienia pod imperium fundamentów (Żyrinowskiemu już nikt nie chce słuchać), a gdy okazuje się, że jest on jeszcze zbyt słaby, Kozyriew demontuje dekrety Jelcyna traktując je jako pogłoski, drząc pod nim samym tunelem, ale w ten sposób, by nie zaważyć całego domu.

Tak było, gdy państwom Europy Środkowo-wschodniej Jelcyn nie zamykał drogi do NATO

czy też gdy uznał, że Rosja nie jest w stanie wejść do „Partnerstwa dla pokoju” wcześniej niż za pół roku. Obecnie, kiedy większość zainteresowanych krajów (Łotwa, Estonia, Mołdawia, Armenia, Azerbejdżan czy Turkmenistan) wraz z państwami sąsiadującymi ostro zareagowały na pomysły prezydenta, aby utworzyć na terenie WNP, poza granicami Rosji, 30 baz wojskowych w celu wypróbowywania nowych rodzajów broni, Kozyriew lakonicznie stwierdził, że „Jelcyn głupstwa pleczie”. Jednocześnie wzmożni oddziały wojsk, dając im rozkaz wymarszu w tamtym kierunku.

ANDRZEJ NOWOSAD

Japonia

Czy premier skłamał?

Premier Morihiro Hosokawa zapowiedział wczoraj podanie się do dymisji w związku z nieprawidłowościami w jego osobistych sprawach finansowych. Termin jego odejścia będzie uzależniony od wyboru następcy. Za kandydata z największymi szansami objęcia urzędu premiera uważany jest obecny minister spraw zagranicznych Tsutomu Hata.

Ośmiopartyjna koalicja Hosokawy w sierpniu 1993 r. odsunęła od władzy — po 38 latach — konserwatywną Partię Liberalno-Demokratyczną (PLD), zamieszana w różne afery i skandale korupcyjne. Hosokawa — wywodzący się z doskonałej rodziny samurajów — deklarował oczyszczenie świata polityki japońskiej ze wszechwładzy pieniądza. Odchodzi, nie zdoławszy rozwiązać wątpliwości wobec własnych spraw finansowych.

PLD zapowiedziała, że nie weźmie udziału w debacie budżetowej, dopóki premier nie wytłumaczy się z pożyczki, zaciągniętej w 1982 r. od firmy spedycyjnej Sagawa Kyubin (zyskredytowanej później aferami korupcyjnymi i kontaktami z pod-



ziemiem przestępczym). Hosokawa twierdził, że spłacił tę pożyczkę w 1991 r. i że potrzebował jej m. in. na remont ogrodu

swejej rezydencji w Kumamoto. Opozycja wysunęła podejrzenie, że faktycznie wykorzystał pożyczone pieniądze — bezprawnie — na sfinansowanie swej kampanii w wyborach gubernatora prowincji Kumamoto w 1983 r. Żądanie konserwatystów, by premier przedstawił dowody, że pożyczkę spłacił, pozostało bez echa, podobnie jak żądanie, by w parlamencie zeznania złożył jego były doradca finansowy.

Przedmiotem podejrzeń opozycji stały się też akcje Nippon Telegraph and Telephone Corp., kupione jakoby przez teścia Hosokawy w latach 1986—1987. Pewien doradca inwestycyjny oświadczył pod koniec marca, że faktycznym nabywcą tych akcji był sam Hosokawa, i że premier skłamał, zapewniając parlament, iż transakcji dokonał jego teść. Zapowiadając w piątek swą dymisję Hosokawa przyznał, że „właśnie odkrył”, iż „są problemy prawne” związane z inwestowaniem jego osobistych środków w okresie kilku lat, począwszy od 1981 r. Inwestowaniem zajmował się „stary przyjaciel” premiera.

O przemianie wody w złoto

(Dokończenie ze str. 1) wół się zamieścić i poinformował prasę, że co roku finansował uroczystości urodzin Straussa we Francji — sumami od 150 do 200 tysięcy marek. Premier przyznał się z nim także do ucieczki. Razem odwiedzali domy publiczne w Wiedniu. Poza tym

Zwickel utrzymuje, że dopomógł Straussowi w umieszczeniu na kontach banków szwajcarskich ogromnej sumy pieniędzy. Podobno chodzi o ponad 100 milionów marek — przy rocznym dochodzie Franza Josefa Straussa w granicach 300 tysięcy marek.

Wszystko to jest sztyte grubymi niemi i może okazać się nieprawdą, ale jeśli uwierzy w to 15 proc. bawarskich wyborców — CSU nie będzie miała swoich posłów w Bundestagu po wyborach 1994 r.

MACIEJ RYBIŃSKI

Dla „Dziennika” z Tel Awiwu

Ostre pogotowie

W Izraelu obowiązuje ostre pogotowie antyterrorystyczne w związku z groźbami islamskiego Hamasu — dokonania dalszych zamachów bombowych w najbliższych dniach. Hamasowcy zagrozili m. in., że ostrzelają tzw. ręcznymi rakietami osiedla izraelskie w Strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu Jordanu.

Społeczeństwo izraelskie wezwane zostało do wzmożonej czujności; należy alarmować w przypadku każdego „podejrzanego samochodu lub pakunku”, a także w razie „niewygodnego zachowania kierowcy podczas parkowania”. Chodzi głównie o zapobieganie zamachom dokonywanym przez Hamas przy użyciu samochodów-pułapek.

Na szosach całego kraju ustawiono zapory, na których kontrolowane są przejeżdżające samochody; ostrzeżono żołnierzy, żeby w miarę możliwości nie jeź-

dzili „stopem” — jak to jest przyjęte w Izraelu — ze względu na niebezpieczeństwo porwania przez terrorystów, przebranych za Izraelczyków (były już takie wypadki).

Ostrzeżono także przed tzw. listami-pułapkami; ostre pogotowie obowiązuje we wszystkich izraelskich przedstawicielstwach za granicą (szczególnie drobiazgowo „prześwietlane” są samoloty EL-AL). Wszystko wskazuje, że w najbliższą niedzielę Terytoria objęte zostaną ścisłą blokadą na co najmniej pół roku.

Blokada taka została już zastosowana w reakcji na śródowny zamach w Afuli na północy Izraela. Rząd przyjął ma na niedzielny posiedzeniu decyzję o sprowadzeniu 25.000 robotników zagranicznych, którzy zastąpią zatrudnionych na budowach i w rolnictwie Palestyńczyków ze Strefy Gazy i Zachodniego Brzegu.

OMER ANATI

Dla „Dziennika” z Kijowa

Kwiatem i mieczem

Wizyta ministra obrony Polski Piotra Kołodziejczyka w Kijowie zakończyła się konferencją prasową, w której wziął udział także minister obrony Ukrainy Witalij Radeckij.

Podczas pobytu na Ukrainie minister Kołodziejczyk spotkał się z prezydentem Leonidem Krawczukiem i ministrami prawie wszystkich ukraińskich resortów. Wszyscy politycy zgodnie przyjęli postanowienie o zacieśnieniu polsko-ukraińskich więzów w dziedzinie zbrojeniowej, ratyfikując tym samym dokumenty podpisane w lutym ubiegłego roku.

Najwięcej uwagi zwracano na

zagadnienia związane z obustronnym szkoleniem kadry oficerskiej na uczelniach wojskowych, oraz współpracę techniczną w wojsku. Sądząc po zainteresowaniach polskiego ministra, przemysł zbrojeniowy Ukrainy w najbliższym czasie będzie eksportował do Polski swoją broń i technikę wojskową. Wczoraj Kołodziejczyk złożył kwiaty i wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza oraz mogiłach żołnierzy polskich, którzy pół wieku temu broniąc Kijowa, zginęli w wyniku bombardowania miasta przez niemieckie lotnictwo.

ZOJA KRASNODIEMSKA
(tłum. Sad)

SPEŁNIENIE MARZENIA?

(Dokończenie ze str. 1)

do spraw europejskich Teodora Pangalosa. Grecja sprawuje obecnie przewodnictwo w Unii Europejskiej.

„Dla mojego kraju przystąpienie do Unii Europejskiej będzie, spełnieniem marzenia. Wiemy, że będzie to długi proces, ale jesteśmy gotowi rozpocząć rokowania w każdej chwili” — powiedział Olechowski dziennikarzom po rozmowie z Pangalosem. Minister zwrócił uwagę, że Sejm jednomyślnie opowiedział się za wystąpieniem z wnioskiem o przyjęcie do Unii i że decyzja ta cieszy się szerokim poparciem w społeczeństwie. „Nie chcemy jedynie odnosić

korzyści, lecz chcemy również czynić starania, aby Europa z Polską, będącą jej częścią, była szczęśliwsza i bezpieczniejsza”. W dzisiejszym świecie kraje tworzą wspólnoty i my chcemy dołączyć do wspólnoty, która opiera się na demokracji, zasadach wolnego rynku oraz prawach człowieka” — dodał minister Olechowski.

Minister Pangalos, który przewodniczy Radzie Ministrów Dwunastki, poinformował, że przedstawi oba wnioski — polski i węgierski — na posiedzeniu Rady, które odbędzie się 18 kwietnia w Luksemburgu.

(PAP)

Msza w Sykstyнії

(Dokończenie ze str. 1)

wybrany został papieżem. Przypomniał słowa, z jakimi wówczas zwrócił się do niego kardynał Stefan Wyszyński: „Jeżeli cię wybiorą, nie odmawiaj”.

Kaplica Sykstyńska — stwierdził papież — to sanktuarium teologii ludzkiego ciała. Tylko jednak zgodnie z logiką chrześcijaństwa i w świetle, które pochodzi od Boga ludzkie ciało zachowuje całe swoje piękno i godność.

Wokół renowacji fresków w

Kaplicy Sykstyńskiej od lat już toczą się spory. Wielu było zwolenników przywracania arcydzieł Michała Anioła dawnego blasku, równie liczni jednak są i przeciwnicy takich „podróż w czasie”. Ci ostatni mówią dziś pogardliwie że Sykstyńa to teraz po prostu pop-art, a na telewizję japońską, która ma wyłączność na pokazywanie Kaplicy, wrzucają ramionami i mrucają niezadowoleni: „Michał Anioł Superstar”, jak z serialu „Dyna-

ANNA T. KOWALEWSKA

DZIENNIK POLSKI

31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, IIp.

Biura Reklam i Ogłoszeń:

KRAKÓW, ul. Wiślna 2, tel/fax: 22-70-89, 21-92-26.
KRAKÓW, ul. Wielopole 1, tel.: 21-45-72, fax: 22-82-49, czynne w godz. 8-18
oraz terenowe oddziały i ekspozytury redakcji (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada).

Redaktor Naczelny:
CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI, tel.: 22-63-04, fax: 22-82-49, telex: 32-27-95

Sekretarz Redakcji: tel.: 22-28-98 (od godz. 16 - tel./fax: 11-16-77),
Dział Miejski: tel.: 22-87-25,
Dział Łączności z Czytelnikami: tel.: 22-95-92,
Dział Sportowy: tel.: 11-91-11
Redakcja Nocna: tel./fax: 11-15-22
centrala: tel.: 22-75-88
(łączy ze wszystkimi działami)

ODDZIAŁY REDAKCJI:

NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, tel.: (0-18) 42-04-49, fax: 42-04-78
TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel./fax: (0-14) 21-35-20, 22-31-48,
RZESZÓW, ul. Zygmunta 10, tel.: (0-17) 395-22, tel./fax: 370-43
BOCHNIA, ul. Kazimierza Wlk. 37, tel./fax: (0-197) 256-22
ZAKOPANE, ul. Krupówki 22, tel./fax: (0-165) 150-53, tel.: 135-30
OSWIECIM, ul. Prusa 3, tel./fax: (0-381) 308-04
WARSZAWA, ul. Krzywickiego 34, tel./fax: (0-22) 29-13-04
EKSPozyTURY:
DEBICA, ul. Parkowa 28, tel./fax: (0-146) 87-72
TARNOBREZEG, ul. Wyspiańskiego 12, tel./fax: (0-115) 23-13-72
NOWY TARG, al. Tysiąclecia 37, tel./fax: (0-187) 630-72
ŻYWIĘC, tel./fax: (0-30) 48-65
BIELSKO BIAŁA, ul. 3 Maja 7, tel./fax: (0-30) 266-55
KROSNO, ul. Piłsudskiego 11, tel./fax: (0-131) 211-37
PRZEMYŚL, Wybrzeże Piłsudskiego 1, tel./fax: (0-10) 477-43

Prenumeratę krajową przyjmują wszystkie Oddziały Terenowe RUCH S.A., zagraniczną RUCH S.A. Oddział Warszawa, ul. Towarowa 28

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korektowania oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe Spółka z o.o. Drukarnia w Krakowie, al. Pokoju 3

WYDAWCA: Wydawnictwo Jagiellonia S.A.

31-072 Kraków, Wielopole 1, fax: 22-08-78,
Prezes Zarządu, Redaktor Naczelny Wydawnictwa -
ZBIGNIEW PEŁKA, tel.: 22-07-12,
Wiceprezisi - tel.: 21-50-47,
Główny Księgowy - tel.: 21-12-55,
Dział Kolportażu - tel.: 21-12-55,
Dział Marketingu - tel.: 21-12-55, 22-75-88 w. 118

Biurowie Podróż Jagiellonia, Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-77-93, tel.: 22-03-45
Biuro Gier i Konkursów, Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-19-45
Agencja Reklam i Marketingu „Jagiellonia” Kraków, ul. Długa 60/3, tel./fax: 33-91-48, 33-00-41
Biuro Doradztwa Podatkowo-Finansowego Kraków, ul. Straszewskiego 7, tel.: 22-25-08

KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ

Nowe stopy, nowe banknoty

(Dokończenie ze str. 1)

i lombardowej. Przewiduje się też zrównanie kredytu refinansowego z lombardowym. Po redukcji stopy procentowe mieściłyby się w przedziale 27-30 proc.

Ostateczna decyzja NBP zapadnie po przeanalizowaniu kwietniowej sytuacji gospodarczej. (ola)

*

W poniedziałek Narodowy Bank Polski rozpocznie wprowadzanie do obiegu nowej serii banknotów o nominałach 50 000, 100 000, 500 000 i 2 000 000 zł.

Nowy, wysokogatunkowy papier będzie o wiele bardziej odporny na użytkowanie, a nitka o szerokości 1,44 mm, z nadrukowanym w lustrzanym odbiciu napisem NBP ma być dla przestępców barierą nie do pokonania. Jak powiedziano „Dziennikowi”, tzw.

mroczków widzianych pod lampą ultrafioletową nie będzie już można podrobić zwykłym, zastrzyżym pisakiem fluorescencyjnym.

Gwałtowny rozwój komputerowych urządzeń poligraficznych utrudnia życie „legalnym” producentom pieniędzy, a niesłychanie ułatwia je fałszerzom. NBP przyznaje, że stosowany dotychczas papier niskiej jakości, nie najlepsze farby oraz niedociągnięcia technologiczne spowodowały, że produkowane banknoty były łatwe do sfalszowania. Jak twierdzą fachowcy gorsze od nich były podobno tylko stare franki francuskie.

Do 31 lipca 1994 w obiegu będą równolegle banknoty starej i nowej emisji. Później stare banknoty będzie można wymienić w każdym banku. (TD)

Penetrator broni się

(Dokończenie ze str. 1)

ku z tym obawiać o swoje rachunki.

Szefowie „Penetratora” (biuro obsługuje ok. 40 tys. rachunków) zamierzają w najbliższym czasie wykazać, że decyzja Komisji Papierów Wartościowych jest o parta na „tendencyjnym doborze dowodów i świadków”.

Zdaniem Andrzeja Madeja regulamin działania KPW jest sprzeczny z ustawą o publicznym obrocie papierami wartościowymi, a Zarząd DM „Penetrator” zamierza „podjąć wszelkie przewidziane prawem kroki, by zapobiec dalszej destrukcji z takim trudem i poświęceniem budowanego polskiego rynku kapi-tałowego”. (DER)

Tajemniczy kandydat

(Dokończenie ze str. 1)

licji na stanowisko wicepremiera i ministra finansów. Utrzymywane jest to jednak w tajemnicy, gdyż rząd ma zamiar tę kandydaturę najpierw przedstawić prezydentowi do zaakceptowania, a dopiero potem oficjalnie

ogłosić. Następnie Kwaśniewski ma się spotkać również z premierem Pawlakiem.

W kuluarach mówi się, że spotkanie trójstronne: Wałęsa — Pawlak — Kwaśniewski może się odbyć już w poniedziałek. (SAN)

OBRUS nie śnieżnobiały

(Dokończenie ze str. 1)

wywołują wątpliwości Komisji. Jedną z nich dotyczy trybu powoływania pełnomocników ministrów ds. prywatyzacji przedsiębiorstw handlu zagranicznego.

Komisja podejrzewa, że umowy w tej sprawie zostały zawarte „w świadomości naruszenia prawa” i wniosła, by Sejm przekazał tę kwestię NIK. (PAP)

Złodzieje mogli odlecieć do nieba

Mafia odsysa

(INF. WL.) Rurociąg przebiega z Płocka do Boronowa w województwie częstochowskim. W pobliżu Kruszyny, przy drodze Katowice — Warszawa odnaleźli go w ostatniej czwartej złodzieje paliwa. Wykonali wykop, wycierali się do rury i natychmiast uciekli porzucając przygotowany sprzęt. Przetaczana pod dużym ciśnieniem wysokooleistą benzyna wyrzuciła na dwadzieścia metrów wysoko.

Kradzież paliwa wprost z rurociągu od dwóch lat spędzają sen z powiek ludzkości z Przedsiębiorstwa Eksploatacji Rurociągów Naftowych „Przyjaźń”. Mówi się o mafii paliwowej, która korzystając z pomocy specjalistów odsysa nocami benzynę do wynajętych cystern. Przetaczane paliwo jest tzw. benzyna bazowa — nie nadaje się do bezpośredniego użytku, ale kupujemy ją do naszych samochodów w niektórych stacjach paliwowych, gdzie została zmieszana z benzyna pochodzącą z legalnych źródeł.

Czwartkowy wytrysk ropy zdarzył się na granicy województw częstochowskiego i piotrkowskiego o 200 metrów od miejsca udanej kradzieży paliwa jaka miała tu miejsce we wrześniu ub. roku. Czwartkowa kradzież nie przyniosła złodziejom profitów, a zanim pojawili się strażacy i służby ochrony środowiska dysponujące odpowiednim sprzętem, pra-

wie 100 m sześć. benzyny spadło fontanną na las.

Przybyłe ekipy zajęły się najpierw zacopowaniem otworu, do czego posłużyły drewniane kołki. Udało się go zamocować, ponieważ wcześniej już zakrecono zawory gdzie trzeba. Ale dla naprawienia rurociągu trzeba było czekać na specjalistów z PERN, którzy przyjechali z Płocka. Spawanie w takich warunkach jest nie lada sztuką. Udało się je wykonać dopiero w piątek.

Niebezpieczeństwo wybuchu było i jest ogromne, mówią strażacy. Złodzieje mieli szczęście, że od razu nie polecili do nieba. Na wszelki wypadek przebiegająca obok miejsca odwiertu trasę szybkiego ruchu zamknięto, kierując ruch na drogi objazdowe. Pozostało oczyszczenie terenu. Zniszczeniu uległ przynajmniej hektar lasu, zanieczyszczenie gleby trzeba będzie neutralizować bardzo długo i nie wiadomo jak to się skończy.

Kilkanaście ton rozlanego paliwa udało się zebrać dzięki zakupionemu niedawno wozowi ratownictwa chemicznego. Zdaniem strażaków koszt tego pojazdu zwrócił się już po pierwszym dniu akcji. Inaczej trzeba byłoby przepłukać las łopatkami i wywieźć wszystkie wyrąbane wcześniej drzewa.

PIOTR KUKLIŃSKI

Prezydent podpisze?

Budżet i ordynacja czekają

(Inf. wł.) Trwa stan niepewności czy prezydent podpisze ustawę budżetową i ordynację wyborczą do rad gmin. Zgodnie z Małą Konstytucją, Lech Wałęsa ma 30 dni na podpisanie ustawy od daty jej wpłymania do kancelarii prezydenta. Ordynacja samorządowa wpłynęła do Belwederu 22 marca, a ustawa budżetowa 28 marca.

Z ostatnich wypowiedzi prezydenta wynika, iż nie podjął on jeszcze ostatecznej decyzji. Budżet jednak zdaniem Lecha Wałęsy nie spełnia obietnicy wyborczych rządzącej koalicji. O jego niepodpisywanie apeluje „Solidarność”. Prezydent może odmówić podpisania budżetu i wraz z umotywowanym wnioskiem przekazać go do ponownego rozpatrzenia przez Sejm. Odrzucenie przez Sejm weta nakłada na prezydenta obowiązek podpisania ustawy w ciągu 7 dni. Jeżeli parlament natomiast nie odrzuci prezydenckiego weta, to rząd będzie działał według nie uchwalonej ustawy stanowiącej prawi-

rium budżetowe. — Nie jest to dobra sytuacja, ale nie paraliżuje ona działalności rządu — skomentował prof. Andrzej Zoll, prezes Trybunału Konstytucyjnego. — Sejm będzie musiał wówczas znów rozpocząć prace nad budżetem w celu ponownego przedstawienia go prezydentowi.

Również ordynacja wyborcza do rad gmin budzi zastrzeżenia prezydenta. Lechowi Wałęsie nie podoba się przede wszystkim przepis zakazujący prowadzenia kampanii wyborczej w miejscach kultu religijnego. Jeżeli prezydent nie podpisze ustawy, a parlament nie odrzuci jego weta, wówczas wybory samorządowe odbywać się będą w myśl starej ordynacji wyborczej z 1990 r., która obowiązuje do chwili obecnej. Oznaczać będzie to przede wszystkim, że wybory według modelu proporcjonalnego odbywać będą się w gminach powyżej 40 tys., a nie jak chce obecnie parlament, powyżej 15 tys. mieszkańców.

Oprócz prawa weta, w gestii

prezydenta pozostaje jeszcze jeden środek prawny: może on przed podpisaniem ustawy wystąpić do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie zgodności ustawy z konstytucją. Wstrzymuje to bieg terminu przewidzianego do daty podpisania ustawy. Jeżeli Trybunał orzeknie jej zgodność z konstytucją, wówczas prezydent nie może już odmówić jej podpisania.

W najbliższym czasie prezydentowi zostaną przesłane do podpisania kolejne ustawy i akty nowelizacyjne, m. in.: o zapobieganiu emerytalnym funkcjonariuszy policji, UOP, państwowej straży pożarnej i służby więziennej, o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, o zmianie ustawy o trybie przygotowania i uchwalenia konstytucji, o zmianie ustawy o wywłaszczeniach i gospodarce gruntami, o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, o zmianie ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu.

(KOS)

Agencja Rynku Rolnego

NA GRANICY PRZESTĘPSTWA

(Inf. wł.) Sejmowa Komisja Rolnictwa wstrzymała się z przyjęciem sprawozdania prezesa Agencji Rynku Rolnego dotyczącego działalności w II i III kwartale ub. roku. — Kłopoty z Agencją trwają od dawna — powiedział „Dziennikowi” poseł PSL Wojciech Szczepny-Zarzycki. — Kontrola NIK ujawniła sprawy

znajdujące się na granicy przestępstwa i sam stawiałem wniosek o zbadanie niektórych aspektów działalności przez prokuraturę. Prezes Kazimierz Gutowski w swoim sprawozdaniu nie wyjaśnił nam wszystkich spraw i dlatego poprosiliśmy go o uzupełnienie m. in. o tym, które sprawy badane są przez prokuraturę i jakie są możliwości ściągnięcia pieniędzy od spółek utworzonych przez Agencję. Cho-

dzi o duże pieniądze — z tego co wiem, w jednym przypadku dotyczy to sumy 300 mld zł.

Rzecznik prasowy ARR Maciej Małek wyjaśnił, że uzupełnienie sprawozdania prezesa nastąpi po zakończeniu trwającej obecnie kontroli NIK, dotyczącej ostatnich miesięcy ub. roku. Poinformował też, że w stosunku do dwóch osób z kierownictwa regionalnej Agencji w Lublinie zostały skierowane wnioski do prokuratury, natomiast dochodzenie w sprawie zakupu nieświeżego masła z Irlandii prokuratura umorzyła. Najwyższa Izba Kontroli złożyła w tej sprawie zażalenie.

KERM otrzymał już od prezesa ARR projekt nowelizacji ustawy o Agencji. Zakłada on zwiększenie zakresu uprawnień i zara-

zadzanie odpowiedzialności prezesa oraz wprowadzenie do składu Rady Agencji większej liczby przedstawicieli organizacji społecznych i zawodowych rolników.

Przypomnijmy, że kontrola NIK wykazała w działalności Agencji przypadki rażącej niegospodarności, podejmowanie wysoce dyskusyjnych decyzji dotyczących zakupu i sprzedaży produktów rolnych, a także zakładanie licznych spółek (łącznie 34), które nie przynosiły dochodów Agencji, natomiast dawały spore profity jej kierownictwu.

Wiceprezesem ARR był przez pewien czas Andrzej Śmietanko, obecny minister rolnictwa. Jednak, jak twierdzi poseł Szczepny-Zarzycki, ani NIK, ani też członkowie Komisji nie mają mu nic do zarzucenia. (mat)

Donos — moje hobby

(Dokończenie ze str. 1)

chunków osobistych. Ostatnio można zaobserwować dużą liczbę donosów pisanych przez lokatorów na administratorów. Ale często po kontroli ujawniają się powiązania rodzinne pomiędzy stronami sporu — mówi Roman Ciura, dyrektor Urzędu Kontroli Skarbowej.

Jedynie 20 proc. wszystkich informacji zdobytych przez UKS — wśród których były także donosy — potwierdziło się podczas kontroli i ujawniło nieuczciwych podatników. Dzięki temu w 1992 r. Skarb Państwa odzyskał 760 mld zł, a w 1993 — 913 mld.

Urząd Kontroli Skarbowej rozpoczął swoją działalność 7 lutego 1992 r. Jego podstawowym zadaniem jest kontrolowanie wia-

ściwego odprowadzania podatków do Skarbu Państwa. — Marzymy, by informacje o nieuczciwych podatnikach zdobywać na własną rękę. Niestety, w tej chwili nie mamy takich możliwości — z powodów kadrowych — twierdzi dyrektor Ciura. W Urzędzie marzą też o komputerowej archiwizacji doniesień. Ale — jak twierdzi dyrektor — „jest to melodia przyszłości”. — Tych listów, często anonimów nie nazywamy donosami tylko informacjami. Wszystkie donosy są sprawdzane przez pracowników urzędu, choć, jak mówi dyrektor, „jest to ewidentna strata czasu”.

* „Dotyczy usunięcia pana szewca, który pracuje bez zezwolenia. Lokatorzy płacą za światło i włączają smrody. Czekamy na załatwienie” — list podpisany fałszywym nazwiskiem.

* Najwięcej donosów składają starsi ludzie, którzy upatrują w powodzeniu młodych sąsiadów oszustwa podatkowego.

* Musimy patrzeć na te wszystkie donosy z przymrużeniem oka, bowiem są one pełne zawiści i ludzkiej złośliwości. A interesy państwa w przypadku drobnych, prywatnych pracowników i tak nie ucierpią zbyt wiele. Nas powinny przede wszystkim interesować duże przedsiębiorstwa i „szara strefa” z nielegalnym obrotem dużych pieniędzy — podkreśla dyrektor Roman Ciura. (ams)

Czeladnicy mistrza Grobelnego

(Dokończenie ze str. 1)

ko dokładnie sprawdza poprzez detektywów pożyczkobiorców, ale nado obiecała pomoc w razie, gdyby zaciągający pożyczkę okazali się niesolidni.

Pan T. udzielił pożyczek trzykrotnie, na sumę ok. 10 tys. dolarów, otrzymując w zamian odbity na powielacz „urzędowy blankiet wekslowy”. Gdy wręczając pieniądze pośrednikowi zapytał nieśmiało, czym trudni się i jakie interesy prowadzi — usłyszał, że ma on m. in. dużą hurtownię kawy.

Jakież było zdziwienie pana T. gdy na placu o wdzięcznej nazwie „Sukces” zamiast hurtowni zobaczył żółtą pakamerę w której było... kilkanaście paczek aromatycznych ziarenek. Niestety, było już za późno aby się z pożyczkowych interesów wycofać. Tymczasem firma „pośrednictwo finansowe” sikkwidowała swoją krakowską siedzibę tłumacząc się, iż dokonano w tym miejscu napadu.

Pan T. złożył doniesienie na policję i w prokuraturze. Tam przekonał się, że takich jak on naiwnych było co najmniej dwu-

dziestu. Kwoty niezwrócone przez dwie firmy pośredniczące wynosiły od 100 do ponad 300 mln zł w twardej walucie.

Pan T. przez moment miał nadzieję na odzyskanie swoich pieniędzy — dowiedział się, iż pożyczkobiorca jest właścicielem kamienicy. Okazało się jednak, że kamienica przeszła na własność banku, w którym ów człowiek zaciągnął kredyt.

Sprawa dwóch firm „pośrednictwa finansowego” trafiła na wokandy krakowskiego sądu. O szczegółach będziemy informować. (g)

Zakopane rośnie

(Inf. wł.) Od dawna trwały starania o włączenie w granice administracyjne miasta osiedla Krzeptówki. Jego podział między Zakopane a sołectwo Kościelisko powodował wiele trudności dla mieszkańców. Nie pokrywał się z granicami parafii i rejonami szkół. Podobne kłopoty mieli mieszkańcy Butorowego Wierchu, którego szczyt leżał w gra-

nicach Zakopanego. Urzędnicza granica była kręta, długa i „nie do ruszenia” przez trzy lata. Mieszkańcy obu osiedli nie zrezygnowali jednak ze starania o zmianę przynależności. Mimo sporów o przebieg granicy, zgodni dążyli do jej zmiany.

Problem odżył na nowo w lutym tego roku. Odbyły się zebra-

nia — m. in. z udziałem posła Andrzeja Makowskiego; opracowany został projekt nowej granicy między Krzeptówkami i Zakopanem. Projekt przedstawiono na ostatniej sesji i został on przyjęty przez radnych. W efekcie Zakopane powiększyło się o 66 hektarów i nową dzielnicę, a Kościelisko o 122 hektary i nowy szczyt. (aza)



KRAJ 24 GODZINY

• **PREZYDENT URUGWAJU W BELWEDERZE.** Prezydent RP Lech Wałęsa spotkał się z przebywającym nieoficjalnie w Polsce prezydentem Urugwaju Luisem Alberto Lacalle de Herrera — poinformowało Biuro Prasowe Prezydenta

• **OLECHOWSKI ODWIEDZI LOS ANGELES I WASHINGTON.** Minister spraw zagranicznych Andrzej Olechowski odwiedzi w dniach 18-19 bm. Los Angeles, spędzi także dzień w Waszyngtonie, gdzie będzie rozmawiał z politykami amerykańskimi. Ministrowi będzie towarzyszył sekretarz stanu w MSZ, Jerzy Koźmiński.

• **WYSOICY PRZEDSTAWICIELE USA ODWIEDZĄ WARSZAWĘ.** W dniach 10-12 kwietnia oficjalną wizytę w Polsce złoży zastępca sekretarza stanu USA, Strobe Talbott. 15 kwietnia do Polski przyjedzie Richard Shifter, dyrektor ds. Europy Środkowo-wschodniej w prezydenckiej Radzie Bezpieczeństwa Narodowego.

• **SPOTKANIE PREMIERÓW POLSKI I CZECH.** W najbliższą niedzielę na zamku Czocha w woj. jeleniogórskim odbędzie się nieoficjalne robocze spotkanie premiera Waldemara Pawlaka z premierem Czech Vaclavem Klaussem.

• **PRZYNAŁ SIĘ DO BICIA WIĘZNIÓW.** Do bicia więźniów specjalnego aresztu UB w Miedzeszynie pod Warszawą przyznał się w odczytanych przez sąd zeznaniach ze śledztwa Jan Dąbrowski, jeden z 13 sądzonych funkcjonariuszy b. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Na rozprawie w Sądzie Rejonowym dla m. st. Warszawy Dąbrowski potwierdził swe wcześniejsze zeznania jedynie częściowo.

• **KRYTERIA UZNAWANIA GMIN ZA ZAGROŻONE BEZROBOCIEM.** Na pilną potrzebę rewizji kryteriów uznawania rejonów administracyjnych za szczególnie zagrożone bezrobociem, w celu dostosowania ich do rzeczywistych potrzeb i wymagań społecznych, wskazał rzecznik praw obywatelskich, prof. Tadeusz Zieliński w liście do ministra pracy Leszka Millera.

• **BĘDĄ PIENIĄDZE NA INWESTYCJE.** Środki z rezerw budżetowych przeznaczone zostaną na inwestycje w szkolnictwie. MEN czyni stawiara w tej sprawie — stwierdził podczas spotkania we Wrocławiu wiceminister edukacji narodowej Kazimierz Dera.

• **ALBO MODERNIZACJA PRZESZCICA — ALBO BLOKADA.** Modernizacja drogi dojazdowej do przejścia granicznego w Krajiniku Dolnym albo jej blokada 11 lub 14 bm. — takie ultimatum przedstawili władzom Chojny (woj. szczecińskie) rolnicy z przegranych w woj. wielkopolskiej Grabowo i Krajiniku Górny — poinformował zastępcę burmistrza Chojny Bogdan Sternal.

• **KARAMBOL W CZĘSTOCHOWIE.** Osem pojazdów ciężarowych i osobowych, uczestniczący w karambolu na rogatkach Częstochowy. Przyczyną wypadku była śliska jezdnia drogi krajowej (Katowice — Warszawa. (PAP)

Redaktor wydania: MAREK LOVELL

Redaktor dyżurny: MAREK DEUGOPOLESKI

Redaktorzy techniczni: KAZIMIERZ FRONT, TADEUSZ LIMBURSKI

Kierownik korekty: ZOFIA MRZEWIŃSKA

GOSPODARKA • GOSPODARKA • GOSPODARKA • GOSPODARKA • GOSPODARKA

Sesja nr 330 z 08.04.1994 r.

RYNEK PODSTAWOWY

	Kurs w tys. zł				Cena /zysk	Obrót w mln zł
	bieżący	poprzedni	zmiana %	min.	maks.	
WIG	13.396,4	14.014,5	-4,4	635,0 (26.06.92)	20.760,3 (08.03.94)	
BIG	187 ns	187	0,0	27,0 (08.09.92)	358 (15.02.94)	51.418
BRE	1990 zd	2010	-1,0	177,0 (13.10.92)	2760 (03.03.94)	90.637
BSK	3700	3950	-6,3	3520 (31.03.94)	6750 (25.01.94)	116.972
ELEKTRIM	1760	1850	-4,9	61,5 (23.06.92)	2800 (28.02.94)	180.829
EXBUD	236	236	0,0	145,0 (18.06.91)	485 (31.01.94)	22.925
IRENA	2100	2200	-4,5	30,0 (23.06.92)	3080 (14.03.94)	30.030
KABLE	885 ns	885	0,0	22,0 (24.09.92)	1200 (15.03.94)	19.843
KROSNO	415	459	-9,6	12,0 (05.11.92)	985 (18.01.94)	26.234
MOSTOSTAL Exp	1570	1650	-4,8	48,0 (16.06.92)	2800 (07.03.94)	79.941
MOSTOSTAL War	180 ns	1990	-9,5	48,0 (16.06.92)	2770 (14.03.94)	9.247
OKOCIM	760 zp	835	-9,0	58,5 (16.06.92)	1700 (10.03.94)	29.283
POLIFARB	1020 ns	1130	-9,7	200,0 (17.05.93)	1815 (07.03.94)	55.441
PRÓCHNIK	790	810	-2,5	17,5 (15.10.92)	1200 (22.02.94)	11.994
RAFAKO	1500 ns	1430	4,9	1300 (05.04.94)	2160 (15.03.94)	18.690
SOKOŁÓW	429 ns	476	-9,9	220,0 (10.08.93)	845 (01.03.94)	45.805
SWARZEDZ	340 ns	377	-9,8	36,0 (25.06.92)	660 (27.01.94)	18.291
TONSIL	430	477	-9,9	9,5 (29.10.92)	830 (27.01.94)	13.899
UNIVERSAL	280 ns	391	-10,0	4,4 (29.10.92)	670 (15.03.94)	48.035
VISTULA	424 ns	425	-0,2	391 (05.04.94)	750 (07.03.94)	65.593
WBK	1155	1215	-4,9	320,0 (28.06.93)	1980 (27.01.94)	114.853
WEDEL	2200 ns	2200	0,0	120,0 (23.06.92)	3300 (21.02.94)	54.842
WÓLCZANKA	660	730	-9,6	23,0 (26.06.92)	1170 (14.03.94)	25.211
ŻYWIEC	2275	2390	-4,8	88,0 (24.09.91)	3825 (08.03.94)	129.707
RYNEK RÓWNOLEGŁY						
EFEKT	495	495	0,0	57,0 (22.04.92)	1280 (25.01.94)	31,7
Ogółem:						1.259.719

Zp — akcje notowane z prawem poboru, zd — akcje notowane z dywidendą, bp — akcje notowane bez prawa poboru, pw — akcje po wymianie, ns — nadwyżka zleceń sprzedaży, rs — redukcja zleceń sprzedaży (Mostostal War o 18%, Polifarb o 55%, Sokołów o 63%, Swarzędz o 20%, Uniwersal o 91%).

OBLIGACJE

W okresie od 1 do 15 marca sprzedano 264.663 obligacje VII serii państwowej pożyczki trzyletniej, uzyskując wpływ wartości 287.060.804.700 zł — poinformowało 8 bm. Ministerstwo Finansów, przypominając, że sprzedaż tych walorów będzie prowadzona do 2 maja br.

Łącznie z obligacjami kuponowymi przez inwestorów instytucjonalnych (od 25 lutego do 15 marca), sprzedano obligacje o wartości nominalnej 1.389.294 mln zł. (PAP)

Tabele kursów obligacji Skarbu Państwa

● Rynek powszechny — Państwowa Pożyczka Jednoroczna V serii (PPJ 5), Państwowa Pożyczka Jednoroczna VI serii (PPJ 6); Państwowa Pożyczka Jednoroczna VII serii (PPJ 7); Państwowa Pożyczka Trzyletnia I serii (PPT 1), Państwowa Pożyczka Trzyletnia II serii (PPT 2), Państwowa Pożyczka Trzyletnia III serii (PPT 3), Państwowa Pożyczka Trzyletnia IV serii (PPT 4), Państwowa Pożyczka Trzyletnia V serii (PPT 5), Państwowa Pożyczka Trzyletnia VI serii (PPT 6);

Nazwa	Data wykupu	Kurs (proc.)	Zmiana (proc.)	Odsetki (tys. zł)	Obrót (ilość)
PPJ 5	2.06.94	98,5	0,0	322,5	2033
PPJ 6	2.09.94	98,0	0,0	242,0	1129
PPJ 7	2.12.94	97,6	-0,3	160,8	1658
PPT 1	4.08.95	99,0	1,0	65,6	464
PPT 2	3.11.95	98,3	0,5	66,7	1275
PPT 3	4.02.96	98,7	0,7	65,6	350
PPT 4	5.05.96	98,4	0,4	64,6	100
PPT 5	5.08.96	98,6	0,6	64,6	140
PPT 6	5.11.96	98,6	0,6	64,6	50

● Rynek blokowy — Państwowa Pożyczka Jednoroczna V seria (PPJ 5), Państwowa Pożyczka Jednoroczna VI seria (PPJ 6), Państwowa Pożyczka Jednoroczna VII seria (PPJ 7); Państwowa Pożyczka Trzyletnia I seria (PPT 1), Państwowa Pożyczka Trzyletnia II seria (PPT 2), Państwowa Pożyczka Trzyletnia III seria (PPT 3), Państwowa Pożyczka Trzyletnia IV seria (PPT 4), Państwowa Pożyczka Trzyletnia V seria (PPT 5), Państwowa Pożyczka Trzyletnia VI seria (PPT 6), Państwowa Pożyczka Trzyletnia VII seria (PPT 7);

Nazwa	Data wykupu	Transakcje kurs (w proc.)	Odsetki (tys. zł)	Oferty (w proc.)		Obrót (ilość)
				kupno	sprzedaż	
PPJ 5	2.06.94	98,0	322,5	98,0	100,1	4
PPJ 6	2.09.94	96,0	242,0	96,0	99,8	8
PPJ 7	2.12.94	97,4	160,8	96,5	97,4	—
PPJ 8	2.03.95	—	26,8	98,0	—	1
PPT 1	4.08.95	—	65,6	96,5	100,0	—
PPT 2	3.11.95	—	66,7	96,4	100,0	—
PPT 3	4.02.96	—	65,6	—	—	—
PPT 4	5.05.96	—	64,6	—	—	—
PPT 5	5.08.96	—	64,6	—	—	—
PPT 6	5.11.96	98,6	64,6	—	—	1.076
PPT 7	5.02.97	—	64,8	—	—	—

PIONEER

W piątek wartość aktywów netto przypadających na jednostkę uczestnictwa w Pierwszym Polskim Funduszu Powierniczym Pioneer wynosiła 387,8 tys. zł, poprzednio — 7 bm. — 389,3 tys. zł.

Maksymalna cena jednostki uczestnictwa spadła do 410,370 zł z 411,958 zł.

Na giełdzie

PONOWNIE W DÓŁ

Na piątkowej sesji powróciła tendencja spadkowa. Potaniały walory 18 spółek, BIG, Exbud, Kable, Wedel i Efekt nie zmieniły ceny, a akcje Rafako — jako jedyne — podrożały. Na sesji 11 bm. przedział dopuszczalnej zmiany ceny akcji Uniwersalu zostanie rozszerzony do plus minus 20 proc.

Prezes giełdy Wiesław Rożucki uważa, że giełda wraca do normalności. „Na rynkach światowych wartości różnych wskaźników giełdowych mają od dawna ustalone pewne średnie wielkości. Na naszym rynku — przez pierwsze dwa lata — owe wskaźniki kształtowały się znacznie poniżej tych średnich, w minionym roku — wyraźnie powyżej. W dłuższej perspektywie czasowej powrót do tych średnich był nieunikniony, chociaż trudno było przewidzieć kiedy to nastąpi” — twierdzi Rożucki.

W dogrywkach zgłoszono 5 ofert kupna, które zostały w pełni zaspokojone (na akcje Efektu, WBK, Mostostalu Exportu, Exbudu i BSK). W całości zostały też wykupione nadwyżki akcji BRE, Ireny, Próchnika, częściowo lub wcale — BIG, Mostostalu Warszawa, Polifarb, Sokołowa, Swarzędza, Vistuli, Wedla, Kable, Rafako i Uniwersalu, co spowodowało konieczność zredukowania zleceń sprzedaży.

Nowy indeks giełdowy

BEZ NAZWY

Giełda jeszcze nie podjęła decyzji jaką nazwę ma nosić nowy indeks, który zostanie wprowadzony 16 bm., obejmujący tylko 20 spółek, o najwyższym obrocie i kapitalizacji. Rozważane są dwie nazwy — WIG 20 lub POL 20 — powiedział prezes Rożucki po piątkowej sesji.

Nazwa WIG jest znana, gdyż taką nosi obecny indeks. Propozycja drugiej — POL 20 — wynika z tego, że przy konstrukcji wzorowano się na indeksie belgijskiej giełdy — BEL 20 — wyjaśnił Rożucki.

Nowy indeks będzie zawierał 20 spółek z rynku podstawowego, o największym obrocie i najwyższej kapitalizacji. Na obecnej liście nie znalazły się zatem akcje Tonsilu, Rafako i Mostostalu Warszawa. Te spółki umieszczono na liście rezerwowej. Ewentualne przesunięcia między listami będą możliwe raz na kwartał. To zapewni stabilność indeksu, którego zmiany będą pochodną zmian cen rynkowych akcji.

W indeksie nie będą reprezentowane całe emisje, a tylko określone pakiety akcji poszczególnych spółek. Największy — 616 — ma BIG, najmniejszy, 19 akcji — Irena. Wielkość pakietów zależy od sumy punktów uzyskanych w rankingach wielkości obrotów i wartości rynkowej.

Wartość wyjściową koszyka indeksu ustalono na 2 mld zł. Wartość początkowa indeksu, tak jak w przypadku WIG, wynosi 1000 punktów.

Nowy indeks będzie ilorazem aktualnej wartości rynkowej koszyka przez wartość bazową pomnożoną przez 1000. Prosta konstrukcja tego indeksu typu cenowego i precyzyjne określenie wielkości pakietów tworzących portfel umożliwiają łatwe wyliczenie jego wartości. (PAP)

Volkswagen szuka rynków

Kiedy polska „skoda“?

— Przez montaż samochodów „skoda“ w Polsce „Volkswagen“ chce także szukać w naszym kraju producentów i dostawców części i podzespołów dla całego koncernu — powiedział przedstawiciel VW w kierownictwie młodobolesławskiej „Skody“, Volkhard Koehler w rozmowie z dziennikarzem PAP.

Jego zdaniem, poprzez uruchomienie montażu wszystkich typów samochodów „skoda“ w Poznaniu, firma chce w tym roku jedynie wysondować rynek w Polsce. Był on zawsze rynkiem istotnym. W roku 1991 w Polsce sprzedano około 40 tysięcy „skód“, gdy w roku ubiegłym, na skutek wprowadzonego cła i podatku, sprzedaż tych samochodów spadła do ok. 2,8 tys.

W firmie „Polmo-Tarpan-Volkswagen“ w Poznaniu codziennie będzie się montować około 10 samochodów. Firma do ich produkcji chce wykorzystać również dostawców części i podzespołów z Polski. W stosunkowo krótkim czasie, po spełnieniu wymogów technologicznych i jakościowych,

mogliby oni stać się dostawcami dla całego koncernu „Volkswagena“.

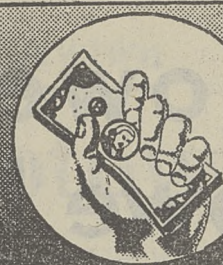
— W ramach składającego się z czterech podmiotów koncernu — powiedział Koehler — podzielił się między siebie zadania w poszukiwaniu kooperantów. „Seat“ szuka ich w Hiszpanii i Portugalii, „Audi“ w Austrii, Szwajcarii i we Włoszech, „Volkswagen“ w krajach Europy Środkowej i Północnej (a także przez swoje biura w Paryżu i Londynie), a „Skoda“ w krajach dawnego RWPG, dawniej Jugosławii oraz w Grecji i Turcji. Z polskich producentów współpracuje z nimi już firma „Polmo“ z Krośna, która jest dostawcą amortyzatorów gazowych do klap bagażnika. Na razie montowane są do „skód“, ale firma ma wielkie szanse stać się generalnym dostawcą tych podzespołów dla całego koncernu.

Kierownictwo młodobolesławskiej fabryki planuje podczas najbliższego salonu motoryzacyjnego w Poznaniu zorganizować spotkanie z polskimi wytwórcami, którzy mogliby być partnerami.

rem produkcyjnym najpierw „Skody“, a później VW. — Jesteśmy ostatnimi, którzy biznes chcą widzieć jedynie jako ulicę jednokierunkową; wiemy, że musi opłacić się wszystkim — powiedział Volkhard Koehler, dodając, że już dziś w fabryce „Skody“ pracuje około 1000 polskich pracowników. Montownia w Poznaniu i sieć polskich zakładów kooperacyjnych liczbę zatrudnionych jeszcze zwiększa.

Nawiązując do spekulacji polskiej prasy, która obliczyła o ile mniej kosztować będzie „polska skoda“ od wytwarzanej w Czechach, Koehler powiedział, że obliczenia te nie mogą pomniejszać obecnej ceny jedynie o wartość cła i podatku.

— Kosztować będzie przecież uruchomienie montażu, pakowanie oraz transport części i podzespołów. Cena będzie więc wypadkową wielu elementów, ale mamy nadzieję, że dla polskiego nabywcy będzie atrakcyjna i udamy się odbudować tradycyjnie dobrą pozycję na polskim rynku — powiedział Koehler. (PAP)



KRÓTKO

● NIEMIECKIE TECHNOLOGIE. Rząd niemiecki chce ułatwić eksport najnowocześniejszych technologii do krajów b. bloku wschodniego. Według piątkowej „Hannoversche Allgemeine Zeitung“, po zniesieniu od 1 kwietnia listy COCOM ministerstwo gospodarki RFN pracuje nad uproszczeniem procedury wydawania zezwoleń eksportowych.

W przyszłości ma być możliwe otrzymywanie zbiorczych zezwoleń eksportowych. Przedsiębiorstwa miałyby wówczas dopiero po fakcie zgłaszać wyeksportowane towary. Do tej pory wymogi stawiane przez rozwiązaną Komisję Koordynacyjną ds. Wielostronnej Kontroli Eksportu (COCOM) powodowały, że procedura udzielania zezwoleń np. na eksport najnowocześniejszych komputerów lub obrabiarek trwała ponad rok.

● WIĘCEJ CZŁOGÓW. Korea Północna prawie trzykrotnie zwiększyła w 1994 r. swój budżet wojskowy w porównaniu z 1993 r. Udział wydatków na ten cel w tegorocznym budżecie wyniesie 11,6 proc. w porównaniu z 4,1 proc. w ubiegłym roku — podała w piątek oficjalna agencja południowokoreańska Naewoe-Press.

Według tej wyspecjalizowanej w północnokoreańskiej problematyce agencji także w nowym budżecie przygotowanym przez Phenian podwyższą „wydatki narodowe“ ukryte są dalsze środki na cele wojskowe.

● MINISTROWIE RADZA. Na naradę poświęconą kontrowersyjnemu finansowaniu programów gospodarczych Unii Europejskiej zebrał się w piątek w Atenach ministrów finansów Dwunastki.

Celem tych programów jest poprawa konkurencyjności przemysłu zachodnioeuropejskiego. Państwa UE chcą w związku z tym inwestować przede wszystkim w transeuropejskie sieci komunikacyjne, energetyczne i telekomunikacyjne. Roczne nakłady na te inwestycje mają wynosić 39 mld DM — podaje DPA. Kwestią sporną, zarówno wśród państw UE, jak i w Komisji Europejskiej, jest sprawa wykorzystania na ten cel także kredytów.

● ROSYJSKA GOSPODARKA. W pierwszym kwartale tego roku produkcja przemysłowa spadła w Rosji w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku o 25 procent — pisze w piątek dziennik „Prawda“, powołując się na dane Państwowego Komitetu Statystycznego Rosji.

Zdaniem dziennika, coraz mniej wytwarza się żywności. Mleka i mięsa wyprodukowano w tym okresie o 15–18 procent mniej, jaj o 6 procent mniej. (PAP)

notowania WALUTOWE • notowania WALUTOWE

● (DER) Kursy w kantorach prywatnych, KRAKÓW. Dolar, skup: 22.100, sprzedaż: 22.180–22.200, marka, skup: 12.850–12.900, sprzedaż: 12.950, funt, skup: 32.000–32.300, sprzedaż: 32.400–32.550, frank fr., skup: 3.800–3.820, sprzedaż: 3.860–3.880, frank szw., skup: 15.100–15.200, sprzedaż: 15.300–15.350.

● TARNÓW. Dolar, skup: 21.900–21.950, sprzedaż: 22.050–22.100, marka, skup: 12.800–12.830, sprzedaż: 12.900–12.930, funt, skup: 32.000–32.100, sprzedaż: 32.300–32.400, frank fr., skup: 3.750–3.780, sprzedaż: 3.830–3.840, frank szw., skup: 14.900–15.100, sprzedaż: 15.100–15.200.

● NOWY SĄCZ. Dolar, skup: 22.000–22.070, sprzedaż: 22.100–22.120, marka, skup: 12.900–12.920, sprzedaż: 12.950–12.970, frank fr., skup: 3.780–3.800, sprzedaż: 3.830–3.850, frank szw., skup: 15.250–15.300, sprzedaż: 15.350–15.400, funt, skup: 32.300–32.350, sprzedaż: 32.400–32.450, szyling, skup: 1.825–1.832, sprzedaż: 1.835–1.837, lir (100), skup: 1.320–1.330, sprzedaż: 1.330–1.340, korona czes., skup: 710–715, sprzedaż: 720–725, korona słow., skup: 640, sprzedaż: 650.

● RZESZÓW. Dolar, skup: 21.900–21.950, sprzedaż: 22.050–22.250, marka, skup: 12.850–12.900, sprzedaż: 13.000–13.200, frank fr., skup: 3.770–3.780, sprzedaż: 3.840–3.860, frank szw., skup: 15.100–15.150, sprzedaż: 15.300–15.400, korona czes. i słow., skup: 620–630, sprzedaż: 720–740, rubel, skup: 8, sprzedaż: 10.

● PRZEMYŚL. Dolar, skup: 21.800–21.870, sprzedaż: 22.000–22.100, marka, skup: 12.800–12.850, sprzedaż: 12.900–12.950, frank fr., skup: 3.700–3.750, sprzedaż: 3.750–3.770, rubel, skup: 10, sprzedaż: 12.

Tabela kursów NBP nr 69/94 — 08.04.94

		KUPNO	SPRZEDAŻ
Australia	1 AUD	15573	16209
Austria	1 ATS	1825	1899
Belgia	100 BEF	62251	64791
Dania	1 DKK	3278	3412
Finlandia	1 FIM	3986	4148
Francja	1 FRF	3749	3903
Hiszpania	100 ESP	15870	16518
Holandia	1 NLG	11439	11865
Japonia	100 JPY	21063	21923
Kanada	1 CAD	15856	16504
Luxemburg	100 LUF	62251	64791
Norwegia	1 NOK	2962	3082
Portugalia	100 PTE	12674	13192
Niemcy	1 DEM	12836	13360
USA	1 USD	21953	22349
Szwajcaria	1 CHF	15182	15602
Szwecja	1 SEK	2783	2897
W. Brytania	1 GBP	32274	33592
Włochy	100 ITL	1334	1388
ECU	1 XEU	24831	25845

MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA

Awantura w bielskim ratuszu

Prezydenci zostają

(Inf. wł.) Krzysztof Jonkisz, prezydent Bielska-Białej oraz jego zastępca Władysław Blasiak, będą nadal zajmowali swoje stanowiska. Tak zdecydowali radni podczas sesji samorządu poświęconej specjalnie tej właśnie kwestii.

Pisaliśmy o awanturze w bielskim ratuszu, przypomnijmy więc jedynie, że wniosek o odwołanie gospodarzy miasta złożył radny Piotr Smolona. Prezydentowi zarzucał dopuszczenie do upadłości miejskiej spółki „Remo”, oraz tolerowanie narastania jej zadłużenia do ponad 4 mld złotych, nieprawidłowości w dzieleniu mieszkań komunalnych, posunięcia związane z gospodarką lokalną, które doprowadziły do strat itp. Wiceprezydent obwiniany jest przez radnego o nieprawidłowo-

ści w gospodarce ziemią i inne drobniejsze przewinienia. Generalnie zaś, zdaniem Smolony, obaj prezydenci lekceważą od dawna zdanie rady w wielu fundamentalnych kwestiach, usiłując zdobyć wobec samorządu nadzerną pozycję. Jonkisz ripostował, że radny usiłuje przed zbliżającymi się wyborami rozgrzać własną kampanię, a poza tym, że wykorzystuje funkcję do załatwiania od miasta zleceń dla firmy, której jest dyrektorem.

Prezydent pozostał na stanowisku dzięki dziewięciu głosom, wiceprezydent — dzięki pięciu. Na najbliższej sesji radni zdecydują natomiast o udzieleniu bądź nie, absolutorium całemu zarządowi miasta. Znający kulisy samorządu twierdzą, że może być „gorąco”. (mol)

W Czarnym Dunajcu

Ultimatum dla władz

(Inf. wł.) Na ostatniej sesji gminy Czarny Dunajec padł wniosek o cofnięcie poparcia dla działań kierownika Urzędu Rejonowego w Nowym Targu Czesława Kocańdy i wojewody nowosądeckiego Wiktora Sowy, jeżeli do końca miesiąca z pozytywnym dla gminy skutkiem nie zostanie rozstrzygnięta sprawa torowiska, tzn. jeżeli nie zostanie ono przekazane gminie Czarny Dunajec na własność.

W latach osiemdziesiątych DOKP zdecydowała o likwidacji przebiegającego przez Czarny Dunajec toru, który łączył Nowy Targ z Suchą Horą na Słowacji. Mimo szeregu protestów i starań o przekazanie torowiska i stacji gminie na własność,

tory, ogromnym nakładem kosztów, zdemontowano. Zostały podkłady, o które także toczyła się walka — zwycięska dla gminy — i nasyp. Jego przydatność, zdaniem władz Czarnego Dunajca, jest niemała: może służyć jako podbudowa pod drogę, może się przydać w sytuacji otwierania linii kolejowej. Natomiast rozległy teren okalający budynki dworcowe jest świetnym miejscem na zlokalizowanie tam stacji redukcyjnej dla gminnego gazu, komunalnego zakładu oczyszczania śmieci, także na trwałe zabudowane targowisko.

Brak zgody na marnotrawstwo był powodem desperackiego ultimatum. (wicz)

75 mld zł na...

Bielskie drogi

(Inf. wł.) Blisko 75 miliardów złotych przeznaczony w tym roku na budowę, modernizację i remonty dróg w swoich granicach miasto Bielsko-Biala. Choć jest to, jak twierdzi wiceprezydent Zbigniew Leraczyk, dwukrotnie więcej niż w innych miastach województwa południowo-wschodniej Polski, to jednak nie wystarczy na zmianę oblicza komunikacyjnego grodu nad Białką, zakładaną w nowym planie przestrzennego zagospodarowania.

Przy pomocy tych środków „obsługiwac” się będzie zarówno drogi o randze krajowej i wojewódzkiej, jak i potrzeby poszczególnych dzielnic.

— Każdy z radnych usiłuje „wyrwać” z tej puli jak najwięcej, bo wyremontowana ulica można pokazać wyborcom jako dowód na to, że coś się robiło — powiedział nam jeden z działaczy samorządowych.

Z najważniejszych inwestycji podejmowanych w roku bieżącym wymienić trzeba kontynuację remontu wiaduktu na ul. Niepojedłości i poszerzenie ul. Cieszyńskiej od węzłowego skrzyżowania „Hulanka” aż po ul. Wrzósową. Zabieg ten usprawni znacznie ruch drogowy w tym rejonie. Mieszkańcy osiedla Karpaciego z ulgą zapewne przyjmą wiadomość o tym, że rozpoczęta będzie budowa przejścia podziemnego pod ruchliwą „czteropasmówką”. Jego istnienie pozwoli na otwarcie odcinka drogi od kościoła po ul. Armii Krajowej. Te trzy ostatnie inwestycje są swego rodzaju etapami większej, zakładanej w przyszłości — połączenia Hulanki z ul. Monte Cassino. Chodzi o ośmiusetmetrowej długości jezdnię, która pozwoliłaby odciążyć centrum Bielska od samochodów jadących ze Śląska w głąb Beskidów i odwrotnie. (mol)

„Chrześcijaństwo i islam”

(Inf. wł.) W dniach 12—13 kwietnia w Krakowie odbędzie się międzynarodowa konferencja naukowa „Chrześcijaństwo i islam”. Inicjatorem przedsięwzięcia jest konsul generalny Republiki Francji w Krakowie, arabista Didier Destremau (katolik otwarty na świat islamu) oraz prof. Andrzej Zaborski z Instytutu Orientalistyki UJ obchodzącego 75-lecie swego istnienia.

Obrady odbywać się będą w Uniwersytecie Jagiellońskim, w auli Collegium Novum. Sesja rozpocznie się we wtorek 12 bm. o godz. 9 rano wystąpieniem rektora UJ. Zaproszeni są wybitni naukowcy z Francji, Niemiec, Szwajcarii i Polski. Oczekiwane jest wystąpienie przybywającego z Jerozolimy patriarchy greckokatolickiego, arcybiskupa Lutfi Lahama.

Sesji towarzyszyć wiele wystaw: Muzeum Narodowe w Krakowie od 11 bm. zaprezentuje unikatowo-

wą kolekcję „Pasy wschodnie”; Muzeum Archeologiczne otwiera wystawę „Chrześcijaństwo i islam w Egipcie” — pokaz kolekcji strojów i wyrobów rzemiosła arabskiego zebrane podczas II wojny światowej przez żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich walczących na Bliskim Wschodzie i w Egipcie; Muzeum Etnograficzne udostępni wystawę „W świecie islamu” pokazując rzadkie eksponaty mające związek z religią muzułmańską; Biblioteka Jagiellońska otwiera wystawę „Polska a świat islamu”. Do udziału w sesji włączają się krakowskie klasztory OO. Dominikanów, Franciszkanów, Misjonarzy, Jezuitów, Instytut Religioznawstwa UJ i Instytut Francuski, w którym 13 kwietnia otwarta zostanie wystawa fotograficzna „Świat arabski od Doliny Nilu po Mezopotamię”. Tam też 13 bm. o godz. 18.30 odbędzie się prezentacja do-robku Instytutu Świata Arabskiego w Paryżu. (j.r.)

Kurator Lackowski skazany

Jak udowodnić niewinność?

(INF. WŁ.) Trwający blisko półtora roku proces krakowskiego kuratora oświaty Jerzego Lackowskiego, oskarżonego przez byłego dyrektora Technikum Kolejowego Andrzeja Cichonia o zniesławienie, zakończył się wczoraj wyrokiem skazującym.

Wydział IV Rewizyjny Sądu Wojewódzkiego w Krakowie uznał, że zarzut represjonowania uczniów przez Andrzeja Cichonia nie jest prawdziwy, a kurator nie postawił go w dobrej wierze. Sąd orzekł, że do formułowania oficjalnej, służbowej opinii nie może służyć pismo o charakterze donosu, ale dokumenty i opinie kompetentnych zespołów np. rady pedagogicznej. Dlatego zwrot mówiący o represjonowaniu uczniów uczestniczących w latach 80. w manifestacjach patriotycznych sąd uznał jako dowolne przejawskrawienie. Skład sędziowski pod przewodnictwem Andrzeja Magórskiego zasądził od Jerzego Lackowskiego kosztą postępowania sądowego, grzywnę i nawiązkę — w sumie kilkanaście milionów złotych. Wyrok jest prawomocny i nie podlega dalszemu zaskarżeniu w drodze zwykłych środków odwoławczych.

Po ogłoszeniu wyroku kurator

złożył oświadczenie m. in. mówiąc: — Nie zgadzam się z tym wyrokiem. Zamierzam złożyć rewidację nadzwyczajną. Uważam, że mój proces stanowił precedens — stworzył sytuację, która może spowodować, że niebawem urzędnik państwowy w Polsce nie podejmie żadnej decyzji, ponieważ będzie się obawiał, że zostanie oskarżony z oskarżenia prywatnego, chociaż wykonywał obowiązki służbowe. (...) Myślę, że to był proces o powrót pana Cichonia na stanowisko dyrektora (...). Jedno słowo „represjonował” posłużyło do skazania. A ja będę uparcie powtarzał, że w tej szkole miały miejsce przypadki krzywdzenia ludzi: nie tylko uczniów, również nauczycieli.

Kurator Lackowski podważył także opinię sądu, że Kuratorium nie dysponowało żadnymi materiałami na temat Technikum Kolejowego; kuratorska wizytacja została przeprowadzona w tej szkole w 1988 roku — zwracano wówczas uwagę na błędą politykę kadrową. Uwagi o pracy dyrektora Cichonia kurator sformułował na prośbę Ministerstwa Transportu. J. Lackowski wyraził więc zdziwienie, że sąd nie zechciał uwzględnić opinii o tym piśmie, nadesłanej przez mini-

sterstwo. Zwrócił również uwagę na sytuację w Technikum Kolejowym badała komisja Dyrektora Generalnego PKP — nie zajmując stanowiska, ale przecież nie odrzucając zarzutów.

Na pytanie „Dziennika”, jaką dziś, po półtorarocznym procesie doświadczeniach sformułowałby opinię o Andrzeju Cichoniu, kurator powiedział: — Brzmiałaby tak samo. Być może zamiast słowa represja użyłbym słowa krzywdy i dłużej bym swoje uwagi literacko cyzelował. Cały przebieg procesu, to co się działo za zamkniętymi drzwiami, utwierdziło mnie w przekonaniu, że pan Cichon nie powinien być dyrektorem szkoły publicznej, ani żadnej placówki oświatowej. Tymczasem został on mianowany przez obecnego ministra transportu od czerwca dyrektorem Technikum Kolejowego.

Proces kuratora wzbudził duże zainteresowanie — mała sala posiedzeń nie pomieściła wszystkich zgromadzonych. Wyrok, który zapadł komentowano nieprzychylnie. Sekretariat Prawicy Krakowskiej — za zgodą J. Lackowskiego — będzie zbierał w trybie społecznym odrzucone przez sąd dowody. (mei)

Samorządy nie chcą NIK

(Inf. wł.) Sejmik Samorządowy województwa bielskiego nadesłał nam egzemplarz „Stanowiska przewodniczących i przedstawicieli sejmików samorządowych województw: bielskiego, krakowskiego, krosieńskiego, nowosądeckiego, rzeszowskiego, tarnobrzkiego i tarnowskiego”, w którym oprostowane zostały niektóre fragmenty projektu ustawy o NIK. W dokumencie czytamy:

„Proponujemy zapisów ustawowych przewidujących możliwość

kontrolowania przez NIK organów samorządu terytorialnego w zakresie realizacji ich zadań własnych stanowiący zaprzeczenie i odwrót od zasady samorządności i decentralizacji państwa oznaczając tym samym faktyczne podporządkowanie działalności samorządu władzom centralnym”.

Na pierwszy rzut oka taka opinia może budzić wątpliwości w myśl przysłów: „prawdziwa cnota krytyk się nie boi”.

— Kontrolowanie samorządów przez NIK może być jednak sku-

tecznym instrumentem narzucania im swojej woli przez władze w Warszawie — powiedział nam jeden z delegatów na Sejmik. — Te zakusy korespondują z tym, co oświadczył ostatnio wojewoda bielski delegatowi na Sejmik. Ujawnił mianowicie, że na naradzie w URM powiedziano go gospodarzom województwa, iż reforma powiatowa oraz reorganizacja województwa odsunięte zostały na czas nieokreślony. Wynika z tego, że koalicja wzięła kurs na ponowną centralizację. (mol)

Zabiła czy jej to wmówiono?

(INF. WŁ.) Dzisiaj pod przysięgą nie mógłbym powtórzyć tego co zeznawałem na policyj. Zaraz po wyjściu z komisariatu ogarnęły mnie wątpliwości. Nie wiem dlaczego tak zeznawałem... Może dlatego, że od razu patrzyło się na tę panią jako sprawczynię zabójstwa... — mówił w sądzie świadek Henryk T., sanitariusz karetki pogotowia. W śledztwie świadek zeznał: „Podejrzaną upewniła się, że Jadwiga N. nie żyje i stwierdziła: To dobrze, bo gdyby żyła to zrobiłabym to jeszcze raz”. Wczoraj na sali rozpraw wszystkiemu zaprzeczył: — To nie były jej słowa, tylko moja interpretacja. Ona wtedy ledwie siedziała na krześle i coś bełkotała. Nie wydaje mi się, by w tym stanie była zdolna zabić...

Bogusława N. została oskarżona o zastrzykowanie swojej znajomej Jadwigi N. 25 czerwca ub. roku. Do tragedii doszło w trakcie libacji alkoholowej w budynku przy ul. Lubicz 3 w Krakowie. Oprócz oskarżonej w mieszkaniu były wówczas jeszcze trzy osoby. Bogusława miała wbić nóż w szyję swojej ofiary w trakcie szamotaniny. Nie pamięta tego

jednak, gdyż tego dnia sporo wypila. Jej konkubent, który był świadkiem wydarzeń skorzystał zaś z prawa odmowy składania zeznań. Materiał dowodowy jest bardzo skąpy, brakuje m. in. wyników badań daktyloskopijnych linii papilarnych pozostawionych ewentualnie na nożu, na protokole przesłuchania podejrzanego w prokuraturze brakuje podpisów wszystkich przesłuchujących (co dyskwalifikuje ten dowód).

W zeznaniach świadków pojawia się za to coraz więcej sprzeczności. Przesłuchiwaną wczoraj w sądzie jeden z policjantów całkowicie zmienił zeznania złożone w śledztwie. Wówczas twierdził, iż widział zakrawione zwłoki denatki, leżące na łóżku oraz słyszał, że Bogusława przyznawała się do morderstwa. Wczoraj zeznał zaś, iż w ogóle nie wchodził do mieszkania, w którym odkryto zwłoki, gdyż pilnował w podwórku, aby ktoś nie zbiegł ze schodów. Kategorycznie zaprzeczył, że słyszał iż oskarżona przyznała się do zabójstwa. Sprzeczności w zeznaniach świadków — policjant nie potrafił logicznie wyjaśnić. Przyznał iż nie czytał

protokołu przesłuchania przed złożeniem podpisu...

Wątpliwości pojawiły się również w trakcie składania zeznań przez dowódcę patrolu policyjnego, który jako pierwszy znalazł się na miejscu tragedii. Stwierdził on m. in., że zwłoki denatki były obnażone od pasa w dół (badań mogących potwierdzić ewentualność gwałtu nie przeprowadzono). W pomieszczeniu, w chwili wejścia policji, było dwóch mężczyzn oraz dwie kobiety. Oskarżona była rozrzucona i wciąż powtarzała: „Czy ja to zrobiłam?” i „Dlaczego to zrobiłam?”

Niewiele wniósł do sprawy lekarz pogotowia, który stwierdził zgon Jadwigi N. — Nie pamiętam czy oskarżona cokolwiek mówiła. Zwykle przesłuchuje się mnie w takich sprawach w 2—3 godziny po zdarzeniu. Tym razem było inaczej. Dzisiaj niewiele pamiętam — stwierdził.

Na pytanie przewodniczącego zespołu sędziowskiego, dlaczego nie przesłuchano świadka zaraz po zdarzeniu, prokurator Barbara Jasińska odparła: — Ponieważ tego dnia były trzy zabójstwa. (ek)

Ryby i lody w jednej stały lodowce

Miraż wiejskich „marketów”

(INF. WŁ.) Coraz częściej na sztychach nawet małych wiejskich sklepików pojawia się słowo „market”, a na półkach wewnątrz — bogaty wybór artykułów pochodzenia zagranicznego. Niestety, za zmianami tymi nie idzie większa dbałość o jakość oferowanych towarów, rzetelność obsługi klientów, czystość itp. Najlepszym dowodem na to wynik kontroli, przeprowadzonej w I kwartale br. przez Państwową Inspekcję Handlową w małych miejscowościach i na terenach wiejskich woj. krakowskiego, tarnowskiego i nowosądeckiego.

Kontrolerzy mieli różnego rodzaju zastrzeżenia aż do 94,1 proc. wizytowanych placówek

Dotyczyły one m. in. sprzedaży przetworzonych towarów (takich jak śmietana, margaryna, śledzie, majonez, serki homogenizowane i topione), niewłaściwego przechowywania artykułów (np. chleba zamrożonego wraz z rybami i lodami w jednym urządzeniu chłodniczym), brudnych posadzek i lad sklepowych, zakurzonych regałach, braku książeczek zdrowia zatrudnionych, używania wag bez aktualnej legalizacji.

Na przykład stwierdzono, że tarnowska hurtownia „Miraż” wprowadziła do obrotu gumy do żucia zawierające niedozwolony w Polsce środek BHT E-321. Na fakturze dostawczej znajdowała się informacja o atście wyda-

nym przez wrocławską WSSE, której jednak tamtejszy Sanepid nie potwierdził. Przeciwnie właścicielowi hurtowni skierowano wniosek do kolegium do spraw wykroczeń. W ten sam sposób ukarana została także właścicielka sklepu spożywczo-przemysłowego przy ul. Krakowskiej 87 w Zabierzowie, której zarzuca się m. in. stosowanie do odważania towarów wagi domowej, sprzedaż przetworzonej śmietany.

Ogółem kontrole zakończyły się 12. wnioskami do kolegium, nałożeniem 22. mandatów karnych oraz skierowaniem 3. zaawizacji o nieprawidłowościach podatkowych do Urzędu Skarbowego. (wes)

Krótko

● **INWALIDOM LATWIEJ.** Od mniej więcej dwóch lat wszelkie remonty i przystanków w Bielsku-Białej wykonuje się z myślą o niepełnosprawnych, zwłaszcza tych, którzy poruszają się na wózkach inwalidzkich. W tym roku, mimo że możliwości Funduszu na Rzec Osób Niepełnosprawnych są niewielkie, inwestycje będą kontynuowane. Po przystosowaniu dla potrzeb inwalidów skrzyżowań pod Zankiem i na Bystrzańskiej czas przyszedł na rejon Partyzantów, Michałowicza i 1 Maja, gdzie skrzyżowanie zupełnie zmieni swój wygląd, a także Sempolowskiej, Kierowej i Koliątaja oraz kolejnych ośmiu innych „przebieg” tras komunikacyjnych. Niejako przy okazji modernizowana będzie sygnalizacja świetlna (i dodatkowo wyposażona w „brzęczki”). (mol)

● **NOWY DYREKTOR W RZEPISKACH.** W czwartek rozstrzygnięty został konkurs na dyrektora szkoły podstawowej w Rzepiskach. Komisja, w obradach której brał udział wójt Franciszek Jęzierski, wybrała na to stanowisko Andrzeja Rusnaka — nauczyciela tamtejszej szkoły. Kandydatura zaakceptowana została jednogłośnie. (aza)

● **SPOTKANIE W GMINIE.** W poniedziałek, w urzędzie gminy Czarny Dunajec odbędzie się spotkanie w sprawie gazyfikacji wsi Stare Bystre oraz budowy wspólnej oczyszczalni ścieków z Rogoźnikiem.

● **KOMPUTEROWE RACHUNKI.** W Rabie Wyżnej w poniedziałek odbędzie się seminarium komputerowe, którego tematem będzie księgowość w komputerze. Raba Wyżna oraz Jordanów, Sucha i Maków Podhalański złożyły się komputerową z ujednoliconym systemem rozliczeń finansowych o nazwie „Gmina”.

● **ROZLICZENIE PRZYJĘTE.** Na ostatniej sesji rady Gminy Tatrzańskiej przedstawione zostało sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1993. Zostało ono przyjęte niemal jednogłośnie, przy czterech głosach wstrzymujących się. Tym samym Zarząd otrzymał od radnych absolutorium.

● **LOBBY NA RZECZ CZYSTOŚCI WISŁOKA.** Z inicjatywy wojewody krosieńskiego Piotra Komornickiego w Krośnie odbyło się spotkanie z przewodniczącymi zarządów 12 gmin, które znajdują się na obszarze zlewni rzeki Wisłoka.

Wojewoda poinformował, że w bieżącym roku Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wpisał do swych zadań oczyszczenie zlewni rzeki Wisłoka aż po Rzeszów. Szczupłość środków Wojewódzkiego FOSiGW nie pozwalała dotąd na samodzielne uporne się z tym problemem w województwie. W trakcie spotkania wojewody krosieńskiego z prezesem NFOSiGW, jakie odbyło się w ubiegłym tygodniu w Warszawie, wojewoda uzyskał poparcie dla starań w tej sprawie. (bh)

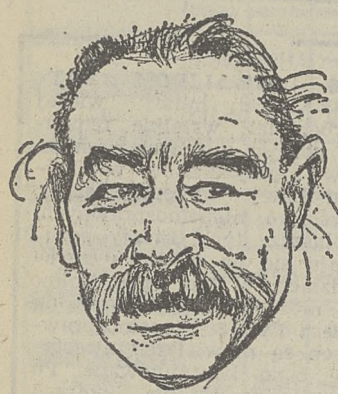
● **WŁAMYWACZE I SPORT** Okazuje się, że i sprzęt sportowy jest jakimś kąskiem dla amatorów cudzej własności. Do wypożyczalni sprzętu, właśnie sportowego w Koszarzyskach, włamał się osobnik, który wyniósł zeń m. in. 80 par nart i tyleż butów. Straty szacowane są na ok. 300 mln zł. Nartami bliżej? (dw)

Sprostowanie

Do tekstu pt. „Twoje Miasto” z prezydentem” zamieszczonego we wczorajszym „Dzienniku” wkładł się błąd drukarski, który zmienił sens jednego z zdań. Powinno ono brzmieć: „Na spotkanie przybyli znani w Krakowie przedstawiciele środowisk naukowych, kulturalnych i politycznych (UD, PChD, KLD i SD), redaktorzy naczelni kilku krakowskich pism i dyrektorzy dużych zakładów pracy”. Wszelkich zainteresowanych serdecznie przepraszamy.

KRONIKA KRAKOWSKA

Głowy podwawelskie



Krzysztof Jasiński
Rys. Elżbieta Smietanka

Notujemy

▲ DEZAPROBATA DLA RIO. Rada Miasta dokonała wczoraj korekty w budżecie miasta, wyznakającej z załącznika Regionalnej Izby Obrachunkowej. Władze miasta nie podzieliły wprawdzie stanowiska Izby, ale uznały że wadzenie się z nią w sądowy spór spowodowałoby tylko wstrzymanie wydatków na inwestycje. Przyjęto natomiast rezolucję, w której wyrażono dezaprobatę wobec postępowania RIO, która „nie poddała żadnego konkretnego naruszenia przepisu przez uchwałę budżetową RM, a powołała się jedynie na ustawę o samorządzie terytorialnym i to na „niewłaściwy artykuł”. Uznano że zmiany które wprowadzono — robiono pod presją uniważnienia całej uchwały budżetowej. (js)

▲ WYBORCZE POLEMIKI. Radny J.K. stwierdził, iż „jest wstrząśnięty” tym że prezydent miasta nie przybył na posiedzenie Komisji Zdrowia (zjawiali się tam natomiast specjaliści z dziedzin, które omawiano) i wybrał w tym czasie posiedzenie swojej koalicji wyborczej. J.K. który jest z przeciwnego obozu politycznego niż prezydent dodał, przy tym, iż według niego nierealne jest to, iżby obecny gospodarz miasta został ponownie wybrany. Sam natomiast stwierdził, iż nie zamierza kandydować — na co ktoś z sali obrad Rady Miasta zawołał: „chwała Bogu”. (js)

Odzież — na ulicę

Nie było u nas dotychczas — powszechnego na Zachodzie — zwyczaju wystawiania w określonych terminach zbędnych rzeczy na ulicę, tak by — zamiast trafiać na śmietnik — mogły jeszcze się komuś przydać. Dziś po raz pierwszy krakowski MONAR oraz Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej i PCK organizują w Śródmieściu zbiórki odzieży tym właśnie systemem.

Każdy, kto posiada zbyteczną odzież (nadająca się do użytku i czystą) może ją więc spakować i zanieść w wyznaczone miejsce. Po zebraniu i posortowaniu zostanie ona rozdana potrzebującym.

Paczki z odzieżą można zostawić jutro na chodnikach wzdłuż ulic: Baszowej, Dietla, Długiej, Dunajewskiego, św. Gertrudy, Karmelickiej, Krakowskiej, Krasieńskiego, Krupniczej, Lubickiej, Łobzowskiej, Mickiewicza, Piłsudskiego, Podwale, Prażmowskiego, Rakowieckiej, Słowackiego, Starowiślniej, Stradom, Straszewskiego, Warszawskiej, Westerplatte i Zwirzyńckiej. (4)

Z kroniki wypadków

Na ul. Najświętszej Marii Panny samochód „daihatsu” potrącił 14-letniego chłopca, który doznał ogólnych obrażeń ciała. W Kryspinowie doszło do zderzenia „mercedesa” z „opelą”. Kierująca „opelą” odniosła ogólne obrażenia. Na ul. Mogińskiej tramwaj linii 44 zderzył się z samochodem „peugeot”. Straty materialne wyniosły 15 mln zł.

KRAK TAXI
67-67-67
RADIO TAXI
666-999
TAXI bagażowe
pomoc drogowa

Samotny oferent płaci drożej

EROTYZM W BRAMIE

Po 825 tysięcy za każdy z sześciu metrów kwadratowych zaofertował zwycięzca przetargu na stylizowany kiosk do sprzedaży prasy i pamiętek na Plantach, obok przystanku tramwajowego przy Dworcu Głównym. Amatorów było dwóch, licytacja ruszyła od 500 tys. zł za metr. Osoba, która wygrała przetarg jest już najemcą takiego samego kiosku stojącego tuż obok. Tyle tylko, że tam czynsz (ustalony swego czasu podczas zażartej licytacji wielu oferentów) wynosi bodajże 1,6 mln zł za metr, a więc prawie dwa razy tyle. Trudno przewidzieć, co zrobi zwycięzca — czy przeniesie się do tańszego punktu, a droższy zwróci miastu, czy będzie handlował w obu, stanowiąc sam dla siebie konkurencję (bo branża jest odgórnie ustalona, tak że zmienić jej nie można).

Po raz już chyba czwarty trafił pod młotek niewielki — bo zaledwie 5-metrowy — lokalik w bramie przy ul. Floriańskiej 22. W ubiegłym roku wynajmował go szewc, płacąc za metr 500 tysięcy złotych, lecz sprzątnął. Atrakcyjna lokalizacja przyciągnęła kolejnych oferentów i w ubiegłym miesiącu na przetargu wylicytowana została stawka aż 2,2 mln zł, jednak zwycięzca się rozmyślił i nie podpisał umowy. Tym razem zainteresowanie było znacznie mniejsze (1 oferent) i punkt poszedł — przy stawce wywoławczej 100 tys. zł — po zaledwie jednym przebiegu za 110 tysięcy od me-

tra, z przeznaczeniem na handel artykułami erotycznymi.

Znalazł wreszcie najemcę 230-metrowy lokal w os. Teatralnym 24, który stał pusty już ponad 1,5 roku. Złożono na niego dwie oferty, lecz licytacja ograniczyła się tylko do jednego przebiegu i stanęła na 15 tysiącach za metr.

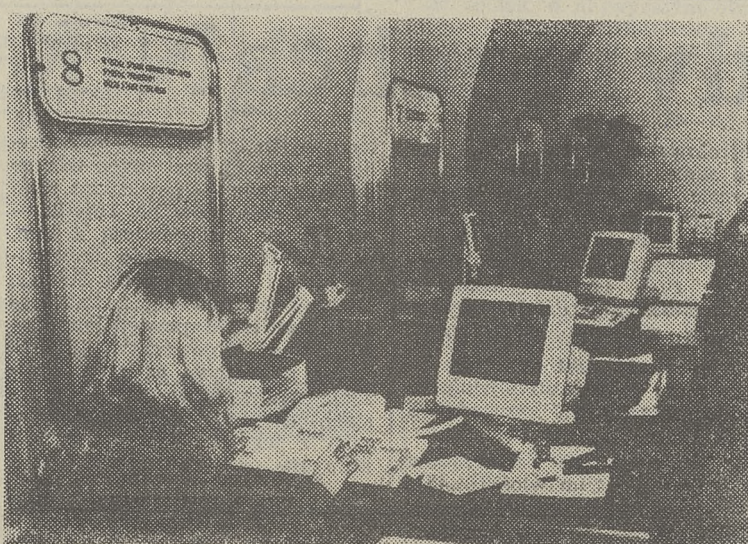
Zgodnie z regulaminem jedno przebiecie (czyli — fachowo mówiąc — minimalne postąpienie) wynosi obecnie 5 tysięcy. Jeśli w licytacji bierze udział np. dwóch oferentów, lecz jeden z nich zrezygnuje w ogóle z podnoszenia ręki, wystarczy że drugi podbije stawkę wyjściową o

5 tysięcy (a minimalna wywoławcza to 10 tys.). Wtedy można wynająć locum nawet po 15 tysięcy od metra. Gdy jednak jest tylko jeden oferent, zgodnie z przepisami musi podnieść stawkę co najmniej o 200 proc. minimalnego postąpienia, a więc dla niego minimalny czynsz za metr to 20 tys. zł.

Dowiedziawszy się o tych zasadach dopiero podczas przetargu, amator 10-metrowej piwnicy w Nowej Hucie — będący jedynym oferentem — zaryzykował i odstąpił od licytacji. W efekcie, jeśli znajdzie partnera, na następnym przetargu będzie miał szansę wynająć interesujący go lokal o 50 tysięcy miesięcznie taniej.

Największym sukcesem Wydziału Lokali było znalezienie najemcy dla garaży (po bazie taksówek) w os. Zielonem 9, których powierzchnia przekracza 2 tys. metrów. Kilkakrotnie były już oferowane na przetargach bez efektu. Tym razem poszły po jednym przebiegu po 15 tys. zł za metr. (wes)

PRZEZ OKIENKO DO MAGISTRATU



Fot. Anna Kaczmarz

Maria Rusowicz — z-ca dyr. Wydziału Organizacji i Koordynacji Urzędu Miasta twierdzi, iż takiego dziennika podawczego nie ma w całej Polsce, coś podobnego, ale na mniejszą skalę jest tylko w Gdańsku. Poprzednio w Dzienniku „można było tylko położyć dokumenty”, teraz na mieszkańców załatwiających swe sprawy w magistracie czeka specjalna grupa urzędników. Jest

to pierwszy etap wdrażania tzw. systemu „Okienko”. Każdy nadal może kontaktować się z konkretnym wydziałem tam gdzie jest mu najbliższe, ale obecnie wszystkie informacje są także w jednym punkcie — na parterze magistratu przy Placu Wschodnim Świętych. Zorganizowano tam osiem stanowisk, w których merytoryczni pracownicy reprezentujący 1-3 wydziały poinformują jakie dokumen-

ty są konieczne, przyjmą pisma, a w kolejnych dniach powiedzą o postępie sprawy. Wszelkie składane tam dokumenty będą przekazywane do wydziałów, odrębna informacja przesłana zostanie także siecią komputerową. Nie ma już potrzeby, jeśli ktoś tego nie chce, by krążyć po korytarzach magistratu lub po Krakowie — po rozsiadanych wydziałach (jest tam także punkt gdzie można składać dokumenty dla wszystkich Urzędów Stanu Cywilnego oraz przyjmujący skargi i wnioski; jest również na miejscu xero (odpłatne), a nawet punkt przyjmowania zamówień na pieczątki).

Nowy Dziennik Podawczy uruchomiony został wczoraj „po cichu”, a w magistracie powiedziano nam iż z pewnością będą na początku zacięcia, ale „kiedyś trzeba zacząć. Zarząd Miasta jako jedno z priorytetowych zadań przyjął polepszenie obsługi mieszkańców i właśnie to ma temu celowi służyć”. Wkrótce rza być ponownie otwarte główne wejście do Urzędu (obecnie jest od strony pomnika Dietla), z którego jest znacznie bliżej do „Dziennika”. Zrobiony będzie także specjalny podjazd dla osób niepełnosprawnych i automatycznie otwierane szklane drzwi wewnętrzne. (J.Sw)

Odrzucono zakaz wchodzenia na pomniki

Siedzieć na Mickiewiczu, rozebrać żołnierzy



Fot. Anna Kaczmarz

Dziesięć osób było za, 17 przeciw, a 9 wstrzymało się od głosu przy rozpatrywaniu projektu uchwały w sprawie ochrony pomników przed niszczeniem i dewastacją. Planowano iż zakazane będzie wchodzenie „na pomniki oraz na teren wokół nich oznaczony przy pomocy barier, słupków, łańcuchów”, a dotyczyłoby to także podstawy pomników, postumentu, itp. Za zmianą nie zakazu miano karać 500-tysięczną grzywną.

Stanisław Sroka — członek Zarządu Miasta powiedział, iż projekt uchwały powstał w związku z interpretacjami radnych dotyczącymi „troski o dobra kultury narodowej”. Przyznał jednocześnie, iż nawet w samym Zarządzie zdania na ten

temat były podzielone i pomysły „przeszedł jednym głosem”. W Radzie padł z różnych powodów.

Barbara Bubula stwierdziła, iż jest przeciwna uchwale, gdyż mamy pomniki „które zasługują na dewastację” — np. pomnik Żołnierzy Radzieckich pod Barbakanem (radna jest zwolenniczką szybkiego rozebrania pomnika). Dodała, iż nie chciałaby aby każdy kto protestowałby przeciwko takiemu pomnikowi był

karany (Bogusław Krasnowolski replikował, mówiąc, iż uważa za niewłaściwe wchodzenie na pomnik który znajduje się na cmentarzu). Radna K. C. odparła na to, iż ona także jest przeciwną zakazu lecz z zupełnie innego powodu — powiedziała, iż w czasach swojej młodości wchodziła na Pomnik Mickiewicza i nie chciałaby tej możliwości pozbawiać obecną młodą pokolenie. (J.Sw)

Mikro jubileusz

10 lat temu powstał w Krakowie chyba jeden z najsympatyczniejszych DKF-ów — Klub Sztuki Filmowej — „Mikro-Odeon”. Wielkie kino przy ul. Lea chętnie odwiedzali nie tylko kinomani, ale też najwięksi twórcy filmowi jak Kazimierz Kutz czy Andrzej Wajda. Tutaj swoje kariery zaczęli m. in. wiceprezydent Krzysztof Gierat, który kierował Mikro-Odeonem zanim przeniósł się do kina „Wanda”, tutaj przedzierzał kiedyś bilety Grzegorz Gajewski, który pretendujący do funkcji szefa krakowskiego ośrodka Telewizji, przewinął się także przez to kino Andrzej Sołtyś, którego obecnie kojarzymy z Radiem RMF.

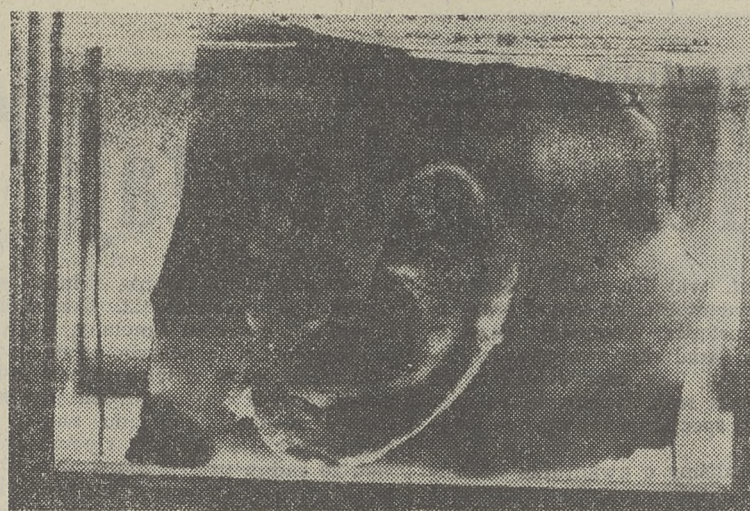
W sobotę 16. kwietnia wszyscy, którzy zdążyli pokochać to małe kino spotkają się w nim na wieczorne jubileuszowym poprzedzonym przez dwa filmy z gatunku tych, „które kochamy”, czyli „Kino Paradiso” i „Nieme kino”. Być może przy tej okazji uda się nakłonić szacownych gości, którzy kiedyś tu pracowali, żeby na moment wrócili do funkcji, jakie przed laty pełnili.

Cały kwiecień w „Mikro” to jeden wielki maraton filmowy. Już jutro rozpocznie się dwudniowy przegląd „Nowe kino niemieckie”, którego współorganizatorem jest Goethe Institut.

O wiele bardziej wyczerpujący może się okazać — przewidziany w dniach od 25. do 30. kwietnia — cykl prezentujący wielkie adaptacje literackie. W ciągu 6 dni pokazane zostały 42 filmy, czyli na każdy dzień przypada 7 projekcji (od 9. rano do północy i dalej). Prócz tego przez cały miesiąc będą pokazywane filmy, które zawsze cieszyły się nie tylko powodzeniem, ale i szczególną sympatią widzów, jak „Dawno temu w Ameryce”, czy „Amadeusz”. Odbędzie się także cztery pokazy przedpremierowe: „Człowiek bez twarzy”, „Dokonały świat”, „Raport pelikana” i „Philadelphia”. (tz)

Pod znakiem sztuki

Ucho w formalinie



Fot.: Jadwiga Rubiś

Wczorajszy dzień obfitował w Krakowie w znaczące wydarzenia artystyczne. W południe w Gmachu Głównym Muzeum Narodowego w obecności ministra stanu, szefa kancelarii prezydenta RP prof. Janusza Ziolkowskiego otwarta została wystawa „44 współczesnych artystów wobec Matejki”. Ekspozycja przeszła nasze oczekiwania. Dziełem szokującym jest niewątpliwie „Katabasis” Grzegorza Kłamanę z Gdańska. W swej instalacji użył zakonserwowanych w formalinie: ludzkiego oka, ucha i języka, naprzeciw których pioną zasłane butlami gazowymi spawarki. Dzięki tekstowej wykładni autora wiemy, że „Katabasis” — odejście, wycofanie, odwrót — traktuje jako zmierzanie w kierunku zniszczenia środków ekspresji i komunikacji — gest samobójczy. Bardziej swojsko jest w „Ślaskim domu” Karola Wieczorka, który zbudował gigantyczny dom własnej wyobraźni z realiów codzienności. Jan Sawka z Nowego Jorku swego „Stańczyka 94” opatrzył przysłowiem „Można kwestionować talent (Matejki)... ale dzięki niemu możemy dalej mówić po polsku, czuć się częścią Europy”. Lirycka jest wypowiedź następcy mistrza Jana, rektora ASP prof. W. Kunza, który przyznaje się do odnajdywania obecności Matejki w murach kierowanej przez siebie uczelni. A wczoraz dlań jest żarliwość, profesjonalizm i powołanie twórcę mistrza, co nie wadzi również działaniom skrajnie awangardowym.

„Pasy wschodnie” — nigdy dotąd Muzeum Narodowe nie udostępniło zwiedzającym w takim wyborze swej bezcennej kolekcji jedwabnych pasów wschodnich z XVII—XVIII w. Kustosze Maria Tańczyka, udostępniając swe skarby, których ze względu na konserwatorskich, pewno nie będzie nam dane oglądać drugi raz w tym wieku, szczególną uwagę zwraca na wystawiony, jedyny znany na świecie, perski pas z dekoracją figuralną — postaciami sokolników. Rządzą się również pasy indyjskie, tureckie, ormiańskie i rosyjskie, w których lubowała się szlachta używając ich do kontuszy, nim zaczęły działać polskie persjarnie.



Doczekaliśmy się po Poznaniu, Wrocławiu i Warszawie wielkiej monograficznej wystawy dzieł jednego z najwybitniejszych polskich malarzy współczesnych, krakowianina, prof. Jerzego Nowosielskiego. Sam autor zakończony został przygotowywanym przez BWA gigantycznym obrazem (60 m kw.), który jest powiększeniem jednego z jego płócien. W obecności kilkuset gości przybyłych na uroczyste w Pawilonie Wystawowym dokonano odsłonięcia owego „giganta”. W salach ekspozycyjnych pokazano obrazy i rysunki artysty z lat 1943—92. Aneks do wystawy retrospektywnej jest, otwarta wczoraj wieczór w Starmach Gallery, wystawa 15. obrazów profesora. Jak przystało na klasyka, są w złotych ramach i na czarnych akasmatkach, 13 powstało w latach 60., zaś 2 przed trzema tygodniami! (j.t.)

Krakowskie przypadki

Chłodzące na gorąco

▲ Cztery komputery, a także pieczątki (nagłówkowe i imienne) skradziono w nocy z pomieszczeń Rejonowego Biura Pracy przy ulicy Wawozowej. Złodzieje obrabowali także harcówkę znajdującą się w budynku VIII LO przy ul. Grzegorzcekiej. Zabrali sprzęt komputerowy, wzmacniacz stereo oraz kasety video. Straty wynoszą około 25 milionów złotych. Na gorącym uczynku zatrzymano złodzieja który usiłował skraść napoje chłodzące (za 3 mln zł) z firmy Coca Cola Poland w Niepołomicach.

Około godziny 23 do jednego z mieszkań w Skawinie wtargnęły

trzy osoby (dwóch mężczyzn i kobieta). Gazem obezwładniono właściciela mieszkania, a następnie zrabowano telewizor „funai”, oraz męski sweter. Policja zatrzymała jednego z napastników, natomiast napadnięty musiał skorzystać z pomocy lekarzy.

▲ Na bazarze „Tomexu” Wiera N., turystka z Ukrainy, usiłowała zamienić 50-dolarowy banknot na złotówki. Kasjer wykazał się czujnością gdyż pieniądź był fałszywy.

Na ulicy Skarżyńskiego podano kontroli kierowcę „audi”. Wóz był na rejestracji krakowskiej, ale jak się okazało tabliczka była fałszywa. 30-letniego mieszkańca województwa poznańskiego aresztowano. (J.Sw)

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA
Hutnik — Wisła (I liga), niedziela, godz. 11.
Kabel — Wawel (III liga), sobota, godz. 11.
Garbarnia — Cracovia (III liga), sobota, godz. 13.30.
PIŁKA RĘCZNA
Hutnik — Śląsk Wrocław (I liga panów), sobota, godz. 16.30, ewentualnie niedziela, godz. 13.
SIATKÓWKA
Wisła-Milko — Azoty Chorzów (I liga panów), sobota, godz. 18, niedziela, godz. 11.
KOSZYKÓWKA
Turniej o wejście do II ligi panów, hala Korony, sobota, godz. 16, niedziela, godz. 10.
ŻUŻEL
Wanda-Realbud — Śląsk Świętochłowice (II liga), niedziela, godz. 15.
TENIS STOŁOWY
Bronowianka — AZS Wrocław (I liga panów), sobota, godz. 17.
Wanda — Motor (I liga panów), sobota, godz. 17.

Warto wiedzieć i skorzystać...

▲ Do jutra w Pałacu Pęgetów przy ul. Starowiślniej trwa wystawa (z cyklem prelekcji) poświęcona problematyce budownictwa, architektury i wyposażenia wnętrz, zorganizowana przez miesięcznik „Architektura i Biznes”.

▲ W Teatrze Groteska dziś o godz. 18 odbędzie się spektakl-koncert „Emily” w wyk. Aldona Jankowskiej z zespołem „Equinox”. Na czytelników „Dziennika” czekają w kasie teatru dwa podwójne zaproszenia, do odbioru przed spektaklem.

▲ Na Dużej Scenie Starego Teatru dziś o godz. 18 odbędzie się przedstawienie szekspirowskiej komedii „Jak wam się podoba”, będące jubileuszowym spektaklem dwóch aktorów tej sceny: Andrzeja Kozaka (40-lecie pracy na scenie) i Zygmunta Józefczaka (25 lat w zawodzie).

9

KWIECIEŃ

SOBOTA

Marcelego, Marii

Mały kłopot
jest z Marcelim
bo swe imię
z Marciem dzieli

TEATRY

SOBOTA

TEATR IM. SŁOWACKIEGO — 19: „Amori”, **MINIATURA** — 19: „Antygona w Nowym Jorku”, **STARY** — 18: „Jak wam się podoba”, **SCENA przy Sławkowskiej** — 19:30: „Notatki z podziemia”, **BAGATELA** — 18: „Czyż nie do- bija się koni”, **MASZKARON** (Wie- za Ratuszowa) — 19:30: „Zimoro- dek” (premiera), **GROTESKA**, — 11: „Sceny z życia smoków”, 18: „Emily” (s. Pod Kopuła), **SCENA OPERETKOWA** (Lubisz 48) — 19: „Tylko we Lwowie”, **PWST** (Scena przy ul. Straszewskiego 22) — 19: „Chicago” (otwarty), **KABARET „Loch Camelot”** (św. Tomasza 17) — 20: **Teatr AKNE**: „Plaisir's d'Amour”, **TEATR Bückleina** (Lubisz 5a) — 19: „Watt” Becketta. **STU** — 19: Nagranie płytowe zes- połu Variété.

NIEDZIELA

TEATR IM. SŁOWACKIEGO — 17, 19:30: Koncert Jacka Wójci- kiego, **KAMERALNY** — 19:15: „Przerznięć sprawę”, **LUDOWY** (Duża scena) — 18: „Balety kraw- kowskie”, **LUDOWY** (Kanonica 1) 19:30: „Piosenki Jacquesa Brela”, **PWST** (Scena przy ul. Straszew- skiego 22) — 19: „Chicago” (I pre- miera), **STU** 17: „Scenariusz dla trzech aktorów”, **STARY**, **SCENA OPERETKOWA** — nieczynne. Po- zostale teatry jak w sobotę.

FILHARMONIA

SOBOTA

Godz. 18.30 — koncert symfoni- czny: Orkiestra Kameralna „Ama- deus” pod dyr. Agnieszki Ducz-

mał. W programie: Dvorak — So- renada E-dur, Szczerbin — Suita „Carmen”.

KINA

SOBOTA

Centrum Filmowe „Graffiti”
Kino WANDA (Dolby stereo SB, niepełnosprawni): „Lista Schin- dlera” (Schindler's List) (USA 15 1.) — 9, 12.30, 16, 19.30, **POD BARANAMI**: „Klub szczęścia” (The Joy Luck Club) (USA 15 1.) — 9.45, 18, „Rosencrantz i Guildenstern nie żyją” (Rosen- crantz and Guildenstern are dead) (USA-ang. 15 1.) — 12.15, 20.30, „Trzy kolory: Biały” (fr.-pol. 15 1.) — 14.30, 16.15.

APOLLO: „Tajemniczy ogród” (USA 12 1.) — 16, „Kalifornia” (USA 15 1.) — 18, 20.15, **KIJÓW**: „Beethoven 2” (USA 12 1.) — 11.30, 13.15, 15, „Psy 2” (pol. 18 1.) — 16.45 18.45, 20.45, **MIKRO**: „Pokój z widokiem” (ang.) — 13.45, 18, „Gra pozorów” (ang.) — 20.15, „Fa- talny instykt” (USA) — 22.15, **PASAŻ**: „Robin Hood — Faceci w rajstwach” (USA 12 1.) — 12, 18, „Zły porucznik” (USA 18 1.) — 14, 19.45, „Jafcio Wodnik” (pol. 15 1.) — 16, **SWIT** (Dwie sale): „Beetho- ven 2” (USA 12 1.) — 14.15, 16, 18, „Księga dziesięciu” (USA, b.o. polski dubbing) — 16.30, „Psy 2” (pol. 18 1.) — 17.45, 19.45, „Portepian” (USA 15 1.) — 20.30, **SPINKS**: „Bezsens- ność w Seattle” (USA 15 1.) — 16, 18, „Kolba w twarz” (fr. 18 1.) — 20, **UCIECHA**: „I kto to mówi 3” (USA 12 1.) — 11, 16, „Prawdziwy romans” (USA 18 1.) — 18, 20.15, **TECZA**: „Wiele hałasu o nic” (ang. 15 1.) — 16, „Motywy zbrodni” (USA 15 1.) — 18, „Nieuchwytny cel” (USA 15 1.) — 19.45, **WAR- SZAWA**: „Księga dziesięciu” (USA b.o. polski dubbing) — 12.45, 14.15, „Demolka” (USA 15 1.) — 15.45, „Fortepian” (USA 15 1.) — 18, „W imię ojca” (USA 15 1.) — 20.15, **WRZOS**: „Dennis rozbraja” (USA 12 1.) — 15, „Sztok, czyli wielkie fałszerstwo” (niem. 15 1.) — 17, „Sommersby” (USA 15 1.) — 19, **CENTRUM MŁODZIEŻY** (Krowo- derska 8): „Kalahari” — 16, „Ca- ravaggio” (1986, 93, D. Jarman) — 18.

NIEDZIELA

POD BARANAMI: „Trzy kolo- ry: Biały” — 16.15, „Klub szczę- ścia” — 18, „Rosencrantz i Guil- denstern nie żyją” — 20.30, **MI- KRO**: „Pokój z widokiem” — 15.45, **Przełaz**: Nowe Kino Nie- mieckie — 18, „Gra pozorów” — 20, „Rejs” (pol.) — 22, **TECZA**: „Wiele hałasu o nic” — 16.30, „Nieuchwytny cel” — 18.30, **WRZOS**: „Dennis rozbraja” — 15, 17, „Sommersby” — 19.

PROGRAMY DLA DZIECI

SOBOTA

FILHARMANIA

Godz. 10, 12, 16 — koncerty dla dzieci: „Tańcząca igła z nitką”.

NIEDZIELA

NIEDZIELNY TEATRZYK DLA DZIECI „CHIMERA” (ul. św. Anny 3) — 12: „Teatrzyk Czaromona” — Krzysztof Bochenek i spółka, **TE- CZA**: Kino rodzinne: „Król Ma- ciusz I” (pol. b.o.) — 15, **WRZOS**: „Zestaw bajek” (pol. b.o.) — 12.

WYSTAWY

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: **KOMNATY KROLEWSKIE**: co- dzienne (9.30—14.30), niedziela (10—15), poniedziałek — nieczynne. **WAWEL ZAGINIONY**: codziennie (9.30—14.30), niedziela (10—15), wto- rek — nieczynne. **SKARBIEC**: co- dzienne (9.30—14.30), niedziela (10—15), poniedziałek — nieczynne. **MUZEUM NARODOWE**: **SUKIEN- NICE**: poniedziałek wtorek — nie- czynne. środa piątek sobota nie- dziela (10—15.30) czwartek (12—17.30) **KAMIENIA SZOLEYSKICH**: poniedziałek piątek sobota, niedziela (10—15.30) wtorek (12—17.30); środa, czwartek — nieczynne. **MU- ZEUM ST. WYSPIAŃSKIEGO**: po- niedziałek wtorek — nieczynne; środa piątek sobota niedziela (10—15.30) czwartek (12—17.30) **DOM J. MATEJKI**: poniedziałek wtorek sobota niedziela (10—15.30) piątek (12—17.30) środa czwartek — nie- czynne. **DWOREK JANA MATEJKI W KRZESAWICACH** (ul. Wańko- wicza 25): sobota niedziela (10—17) dni powszednie tylko po wcześnie- szym telefonicznym uzgodnieniu (tel. 44-56-74) **GMACH GŁÓWNY**: (al. 3 Maja 1): Wyst. czas.: „August

Zamowski w stulecie urodzin (10—15.30) **MUZEUM XX CZAR- TORYSKICH** — sobota, niedziela (10—15.30), piątek (12—17.30), śro- da, czwartek — nieczynne. **MUZEUM HISTORYCZNE**: Judaistyczne (Sze- roka 24): Wyst. czas.: „Tradycja złotem tkana. Żydowska tkanina obrzędowa i strojów w strojach polskich” — codziennie (9—15.30), piątek (11—18). **MUZEUM TEATRALNE** (Szpitalna 21): Gwia- zdy scen krakowskich — Jerzy Trela — codziennie (9—15.30). środa (11—18) **MUZEUM ET- NOGRAFICZNE** (Krakowska 46): Wystawy czasowe: „Patrz Ko- ściuszko na nas z nieba...”, „Etiopia”, poniedziałek (10—18), środa, czwartek piątek (10—15) sobota, niedziela (10—14), wto- rek — nieczynne. **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE**. Wystawy czasowe: „Archiwalia Kościu- szkowskie” poniedziałek (9—14) wtorek—czwartek (13—17), pią- tek (10—14), niedziela (13—17) **MUZEUM UJ COLLEGIUM MAIUS**: poniedziałek — pią- tek (11—14.30), sobota (11—13.30) **MUZEUM FARMACJI AM** (Floriańska 25): Wnętrz daw- nych aptek i laboratoriów aptecz- nych... — wtorek (15—19) środa, czwartek piątek, sobota (11—14), poniedziałek 1 i 5 sobota m-ca — nieczynne.

WIELICZKA: Muzeum Żup Kra- kowskich — Zamek Żupny: Wyst. „Geologia i człowiek” czynne od 8.30—14 z wyjątkiem wtorków, niedziel i świąt. Ekspozycja na III p. Kopalni Soli — wyst. czas. „Wieliczka — ochrona dziedzictwa światowego” (8—16). Kopalnia Soli trasa turyst. (8—16).

SZPITALA

SOBOTA

CHIRURGII OGÓLNEJ — Huta Sendzimira, **CHIRURGII URAZO- WEJ**, **CHIRURGII DZIECIĘCEJ**, **LARYNGOLOGICZNY**, **OKULI- STYCZNY** — Nowa Huta, **UROLO- GICZNY** — Prądnicka 35 **MYŚLE- NICE** — Szpitalna 2, **PROSZOWI- CE** — Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

NIEDZIELA

CHIRURGII OGÓLNEJ, **CHI- RURGII URAZOWEJ** — Koperni-

ka 21, **CHIRURGII DZIECIĘCEJ** — Prokocim **LARYNGOLOGICZ- NY** — Kopernika 23a, **OKULISTY- CZNY** — Kopernika 38, **UROLOGI- CZNY** — Grzegorzka 10, **MYŚ- LENICE** — Szpitalna 2, **PROSZO- WICE** — Kopernika 2. Inne od- działy szpitali wg rejonizacji.

POGOTOWIA

Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków zachorowań i przewo- zy: 22-29-99 **Centrala** 22-36-00. **Lotnisko Balice**: 11-19-99 **Rynek Podgórski**: 56-59-99, **Nowa Huta**: 44-49-99 **Krowodrza**: Piastowska 32: 33-39-99, **Alarmowy**: 33-39-80 **Białoprądnicka** 8, 34-39-99, **Skawi- na**: 999 tel. 53-93-80 **Wieliczka**: 78-12-89 22-33-54 **Alarmowy**: 999, **Myślenice**: 999 **Jerzmanowice**: 384, 43, **Niepołomice**: 198, **Iwa- nowice**: 99 **Krzeszowice**: 99 **Pod- stacja Pogotowia Ratunkowego** **Stomniki** tel. 64 lub 67 czyn- na całą dobę, **Proszowice**: 999 **Zachorowania i przewozy**: 86-21-35

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, EKG tel. 55-56-64

NAGŁA POMOC LEKARSKA — specjalistów, EKG, tel. 66-80-00

INTERNISTA — EKG „ALFA” — tel. 47-95-44

DOMOWE WIZYTY LEKARZY szpitali krakowskich (również od- trzymanie esperal) — „MEDICUS” tel. 47-43-18 (9—22)

„LEKARZ” — wizyty domowe pediatrii codziennie 8—22 tel. 55-49-59

„PEDIATRA” — specjaliści, tel. 55-76-93

APTEKI

Ul. Grodzka 26, tel.: 21-93-81 (10—17), ul. Mogiła 21, tel. 21-04-42, Starowiślna 77, tel. 21-24-63, Pl. Wszystkich Świętych 11, tel. 22-91-39, os. Centrum A bl. 3, tel. 44-17-36, Huta im. Sendzimira, tel. 44-73-20, Urzędnicza 38, tel. 33-38-86, Wybie- kiego 7, tel. 36-70-63, Rynek Pod- górski 9, tel. 56-46-91, Bieżanowska

54, Kalwaryjska 94, tel. 56-18-50, Skawina, ul. Głowackiego 7, tel. 76-36-29.

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA — autoserwis elektromechanika 34-23-51, 36-79-14.

CAŁODOBOWA: 21-18-21.

CAŁODOBOWA — blacharstwo: 67-21-02.

CAŁODOBOWA: 37-97-82.

PZMoł. — tel. 981, autoserwis.

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW

UL. REYMONTA 22, tel. 37-97-82.

AIR-TAXI

HELIKOPTERY, SAMOLOTY

Rynek Gł. 28, tel. 21-46-41, 21-56-84, (9—17), tel./fax. całodobowy 11-27-95.

USŁUGI POGRZEBOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH spółka z o.o.

Zakłady Pogrzebowe

Ul. Rakowicka 41, tel. 11-47-76.

Na em. Podgórkim, ul. Wapien- na 13, tel. 56-55-11.

Obok em. Prądnik Czerwony, (ul. Reduty 1), tel. 11-35-26.

Na em. Grębałów, tel. 44-31-61.

Czynne codziennie w godz. 7—16, soboty i święta, ul. Rakowicka 41 w godzinach 8—14.

Dyżur całodobowy (przewozy z mieszkań), tel. 11-45-02, 11-45-04.

INNE

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA tel. 10-79-43, czynny całą dobę.

ZANDARMERIA WOJSKOWA: tel. 61-46-61, czynny całą dobę.

TELEFON DYŻURNY STRAŻY MIEJSKIEJ: 56-35-70 (całą dobę).

KRAKOWSKA ANIENA

„Obiad w Ritzu” — dramat Wiel- ka Brytania, 20.00 „Krzysztof Kolumb” — odc. 4, 21.45 Wiado- mości TV Krater, 22.00 „Magnum” — serial policyjny, 23.05 Spotka- nia Nowaka — pr. publ., 23.35 „Detektyw aż nadto prywatny” — komedia, 1.15 Wiadomości TV Krater, 1.30 Program dnia na dzień następny, 1.35 Zakończenie programu i nocny blok muzycz- ny.



SOBOTA

6.00 Euro News, 6.45 Mój Mo- zart — Ruggero Raimondi, 7.15 „Tajemnicza wojna siostry Kata- rzy” — film USA, w rol. gł. Sylvia Syms i Lilli Palmer, 9.15 „Nocny przyjaciel” — koncert, 10.15 „Blue Devil” — film USA, 11.50 Canale Grande — program informacyjny, 12.20 Check up — program medyczny (ok. 12.25 Dziennik), 13.30 Wiadomości, 14.00 Almanach, 14.45 Koszykówka: mistrzostwa Włoch, 16.20 „Len- ny” — telefilm, 16.55 „Międzynarodowe intrzygi” — serial USA, 17.45 Dziennik, 18.00 Renesans Michała Anioła — koncert z o- kazji restauracji Kaplicy Syk- stynskiej, 19.00 Wielkie wysta- wy: Rzym — Sykstus V, 19.35 Niedzielnia Ewangelia, 20.00 Dziennik, 20.40 „Wszystcy w do- mu” — program rozrywkowy, 23.05 Dziennik, 23.10 Wydarzenia tygodnia, 0.05 Dziennik, 0.40 „Po- droż kapitana Fracasse” — film włoski, w rol. gł. Ornella Muti, Massimo Troisi, 2.50 Dziennik, 2.55 „Arcydiabeł” — film włoski, w rol. gł. Vittorio Gassman i Mickey Rooney, 4.35 „Siedem możliwości” — film USA (nie- my), w rol. gł. Buster Keaton, 5.30 Program rozrywkowy.

NIEDZIELA

6.00 Euro News, 6.45 „W kró- lestwie brunańskich niedźwiedzi” — film przyrodniczy, 7.30 Banda Zecchino — filmy dla dzieci, 9.25 Wacchino: Msza św. celebrowana przez Jana Pawła II, 12.15 Zie- lona linia — magazyn rolniczy, 13.30 Wiadomości, 14.15 Niedziela w... — program rozrywkowy (sport o godz. 16.50 i 17.50), 18.00 Dziennik, 18.10 Magazyn sporto- wy „90. minuta”, 19.00 Niedziela w... 20.00 Dziennik, 20.40 „Tak, bardzo cię pragnę” — film wło- ski, w rol. gł. Johnny Dorelli i Barbara de Rossi (I część), 22.25 Niedzielnia sportowa, 23.25 Dzien- nik, 23.30 Sport, 0.05 Dziennik i pogoda, 0.15 „Miłość od pierwsze-

go wejrzenia” — film włoski, 1.45 „Człowiek, duma i wendetta” — film włoski, w rol. gł. Franco Nero i Tina Aumont, 3.20 „Ka- pitał Fracasse” — film włoski, 4.45 „Fracasie obsługi” — serial, 5.15 Program rozrywkowy.



SOBOTA

Całodobowy dyżur telefoniczny — Kraków 33-11-15; Wiadomości co godzinę przez całą dobę; Wiado- mości lokalne: 12.05, 16.05, 19.05, 21.05; Wiadomości sporto- we: 8.05, 20.05, Wiadomości kul- turalne: 7.30, 14.05, Auto-serwis: 7.05, 9.05, 15.05, 18.05; Wiado- mości gospodarcze: 8.30; Ogłoszenia płatne: 7.40, 13.40.

0.05—5.00 Nocny Szlak Radia Kraków — prowadzi: Marek To- malik; 5.00—9.00 Co niesie dzień prowadzi: Piotr Ślaweta, w tym 8.50 — „Z radiowej biblioteki” — Efraim Kiszon „Opowiadania” — czyta Jan Peszek; 9.10 „To takie proste” — quiz sportowy — w opr. Tadeusza Kwaśniaka; 10.05—12.00 „Przed hejnałem” — magazyn w opr. Justyny Nowic- kiej (w tym kantorek zamian, 10.30 — „A la mode”); 12.10—15.00 Kram — prowadzi: Andrzej Kukuczka i Andrzej Kaczmarczyk (muzyka, atrakcje, konkur- sy); 15.10 „Magazyn młodych”; 16.00 Monitor małopolski; 16.30 Piosenki znad Sekwany — audy- cja Danuty Urbanik; 17.05—19.00 Radio Sport — w opr. Grzegorza Bernasika; 19.15 „Le potpourrie”; 19.30 Musicale, musicale — pro- gram Marka Tomalika; 20.10—22.00 Lista Przebojów Radia Kra- ków — prowadzi: Grzegorz Ber- nasik; 22.00 BBC; 23.05—6.00 Noc- ny Szlak Radia Kraków — pro- wadzi: Krzysztof Kosiński.

NIEDZIELA

Całodobowy dyżur telefoniczny — Kraków 33-11-15; Wiadomości co godzinę przez całą dobę; Wiado- mości lokalne: 7.05, 12.05, 19.05; Wiadomości sportowe: 8.05; Auto- serwis: 15.05, 18.05.

0.05—6.00 Nocny Szlak Radia Kraków — prowadzi: Krzysztof Kosiński; 6.05 „Przebudzenie z muzyką” — audycja Anny Woź- niakowskiej; 7.05—9.00 „Niedziel- ny budzik” — magazyn w oprac. Magdaleny Smeder, w tym: 7.15 — „Prawdy nieoczywiste” — fe- lieton ojca J. A. Kłoczowskiego; 9.05—10.00 „Jak to w rodzinie” — program Andrzeja Kaczmar- czyka i Dobrosława Rodziewicza;

10.50—11.00 „Globtroter” — au- dycja Marka Tomalika; 11.05—11.30 „Blizna” — reportaż Jolan- ty Michałowskiej; 11.30—12.00 „Krakowsko-galicyskie jaja po wiedeńsku” — program Andrzeja Kaczmarczyka i Jacka Płazy; 12.15—13.00 Transmisja bezpo- średnia końcowych 30 minut meczu piłkarskiego o mistrzostwo I li- gi: „Hutnik” — „Wisła”; 13.05—14.00 „A—E” — magazyn kul- turalny w oprac. Tomasza Müllera; 14.05—14.40 „Krakowski Teatr Radiowy” — „Ptaki zapomnianej pieśni” — słuchowisko poetyckie Włodzimierza Dulemby w reży- serii Romany Bobrowskiej; 14.40 —15.00 „Kwiecień na pięciolini” — audycja Andrzeja Starca; 15.10 —15.30 „Wokół ballady” — audy- cja muzyczna Andrzeja Kukucz- ki; 15.30—16.00 „Dodatkowy ma- gazyn literacki” w oprac. Marci- na Barana; 16.10—17.00 „Rozmo- wy niekontrolowane” — program Ligii Kubas; 17.05—18.00 „Muzy- ka muzyków” — program Elżbie- ty Koniecznej — gość programu Józef Opalski; 18.10—18.50 „Ach, marzenia” — spotkanie poetycko- -muzyczne z Barbarą Ahrens- -Młynarską i Jolantą Szczerbą; 18.50—19.00 Usypianki z „Grotes- ki”; 19.10—19.30 „Kalendarium rockowe” — audycja Piotra Czy- za; 19.30—20.00 „Do grającej szafy grosik wrzuci” — audycja An- toniego Krupy; 20.05—21.00 „Jes- tesmy — wiec mówimy” — pro- gram Elżbie- ty Koniecznej i Ta- deusza Nyczka; 21.05—21.30 Kra- kowskie aktualności sportowe; 21.30—22.00 „Jazz z Krakowa i ze świata” — program Antoniego Krupy i Krzysztofa Boligłowy; 22.00 BBC; 23.05 „Piekne arie, piękne gołsy” — audycja Jacka Chodorowskiego; „Luca Canonici” — „Z wielkiego ekranu na sce- ny operowe”.



telefon: 67-00-20

Serwis informacyjny: od 0.45 co godzinę przez całą dobę; ser- wis regionalny: 6.25, 8.25, 9.25, 11.25, 12.25, 13.25, 15.25 i 17.25; serwis walutowy: 10.25, 14.25; serwis giełdowy: 12.05, 14.05; mo- toserwis regionalny: 7.25, 16.25, 23.25.

SOBOTA

4.50 „Ni w 5 ni w 9” (Poran- ny Toster) Edward Mischak i Andrzej Roszak 8.50 „W samo południe” (Konkurs Za Dużo, Za Mało) Marcin Wrona 12.50 „Z góry na dół” Tadeusz Sołtyś 16.50 „Europejska Lista Przebojów” Marcin Jedrzych 20.50 Andrzej Roszak i Małgorzata Rzepka.

NIEDZIELA

0.50 Modern Mix 7.50 „Szkółka Niedzielnia” Paweł Pawlik i Brian Scott 13.50 „Wioska Astralna”

Marcin Wrona i Andrzej Roszak 16.50 „Koncert Tygodnia” Piotr Metz 17.50 Glastonbury '93 — koncert, Piotr Metz 19.50 Kłasy- czne albumy — Led Zeppelin IV Piotr Metz 20.50 Różne Muzyczne Fantazje, Piotr Kosiński.



SOBOTA

Wiadomości Radia Mariackiego: 6.15, 7.00—11.00, 12.05, 13.00—21.00.

6.00—10.00 Poranek Mariacki (6.00 Godzinki 7.45 Kalejdoskop sportowy 8.45 Powtórzenie 22. odcinka gawęd szlacheckich Hen- ryka Rzewuskiego pt. „Pamię- ki Soplicy”) audycję prowadzi Edyta Przybylska 10.10 Sobotni suplement 12.00 Regina caeli 15.10 Tygodnik Diecezjalny 16.15 Transmisja Dziennika Radia Wa- tykańskiego 16.30—20.00 Maga- zyn MIKS (muzyka, informacja, konkursy, sport) 20.15 Kolejny odcinek gawęd szlacheckich Henryka Rzewuskiego „Pamię- ki Soplicy” odc. 23 20.30 Różaniec 22.00—23.50 „Wieczór refleksji” — prowadzi Beata Mancel 23.50 „Jezus” powieść historyczna ks. Mieczysława Malińskiego 24.00—6.00 Nocna audycja muzyczna — prowadzi Tomasz Dobrowski.

NIEDZIELA

Wiadomości Radia Mariackiego: 8.00—11.00, 12.05, 13.00—21.00.

6.00 Godzinki 7.45 Kalejdoskop sportowy 9.00 „Muzyka zwier- ciadłem duszy” — audycja Jerze- go Stankiewicza 10.10—13.00 Ma- gazyn rodzinny — program pro- wadzi Ewa Leja-Bysina 12.00 Regina caeli 14.05—14.30 Koncert życzeń 14.30—16.00 Tydzień w kulturze — magazyn prowadzi Henryk Sułek 16.05 5. odcinek II części powieści historycznej ks. Mieczysława Malińskiego pt. „Jezus” 16.15 Transmisja Dzien- nika Radia Watykańskie- go 16.30 „Wczoraj i przed- wczoraj” — drobiazgi histo- ryczne — audycja Micha- ła Kosińskiego 19.45 Kalejdoskop sporto- wy 20.30 Transmisja audycji Ra- dia W



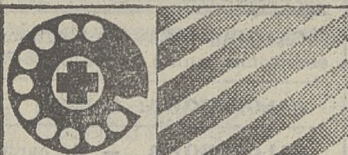
Informator

MEDYCZNY



Informator

MEDYCZNY



INFORMACJA

INFORMACJA
SŁUŻBY ZDROWIA:
tel. 22-05-11, czynna całą dobę.

TELEFON INFORMACYJNY
INSTYTUTU ONKOLOGII:
21-00-60, czynny w godz. 10-11.

OŚRODEK INFORMACJI DLA
INWALIDÓW:
tel. 22-28-11, czynny w godz. 15-17.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ
CHOROBY „HOSPIJUM”
— ul. Centralna 26,
tel. 47-28-03 — czynne 10-14,
bezpłatna pomoc i poradnictwo
chorym terminalnie,
zwłaszcza na choroby nowotworowe.

MED abeMED Sp. z o.o.
ul. Lea 114, 30-133 Kraków,
tel. 012 37-31-82, 37-75-26,
fax 012 36-78-44.

Produkujemy i sprzedajemy:
☆ aparaty słuchowe zewnętrzne,
wewnętrzne i pudełkowe SIEMENS,
☆ akcesoria do aparatów słuchowych,
☆ wykonuje indywidualne wkładki do uszu
dla użytkowników aparatów słuchowych.
Prowadzi sprzedaż urządzeń i środków
dla alergików:
☆ czyszczaczy powietrza ☆ inhalatorów
☆ mierników natężenia przepływu ☆ akcesoriów
☆ środków do eliminacji roztoczy w kurzu
domowym.
Sprzedawca w sklepie firmowym, czynny
pn.-pt. godz. 8-16, firma prowadzi również
sprzedaż wysyłkową. AL 00232



WIZYTY DOMOWE

„ALFA” — internista, EKG,
pediatra. Tel: 47-95-44

CHIRURG INTERNISTA
— wizyty domowe 16.00 — 6.00 rano,
tel. 22-28-10, d-34517

DOMOWA DIAGNOSTYKA USG
oraz konsultacje chirurgów
także w przypadkach nagłych.
Rozpoznanie i leczenie
tel. 36-27-91.

DOMOWA POMOC LEKARSKA
Wizyty: pediatrów, internistów,
laryngologów, chirurgów,
gastrologów, dermatologów,
neurologów, reumatologów, EKG.
Tel: 555-664

DOMOWE WIZYTY LEKARZY
SZPITALI KRAKOWSKICH.
Pełna diagnostyka,
również odruwanie — esperal,
MEDICUS, tel. 47-43-18,
godz. 9.00 — 22.00.

MEDICINA
Wizyty domowe lekarzy: chirurg,
internista, pediatra, urolog
tel. 11-13-78, całą dobę.

DOMOWE LECZENIE
PSYCHIATRYCZNE
Adam Kolbik, specjalista psychiatra
tel. 11-17-40

MASAŻ, REHABILITACJA
tel. 12-14-71.

CHOROBY DZIECI
Specjalista pediatra, tel. 66-27-74

DIAGNOSTYKA I LECZENIE
CHOROBY NACZYŃ
Badanie dopplerowskie,
chirurg. Tel. 36-91-39.

DOMOWY PEDIATRA — 22-43-40.

„LEKARZ” — wizyty domowe
pediatrów i internistów, EKG,
codziennie: 8-22, tel. 55-49-59.

NAGŁA POMOC LEKARSKA
— specjalistów, EKG, tel. 66-80-00.

PEDIATRYCZNE
WIZYTY DOMOWE
Zgłoszenia całonocowe,
tel. 22-00-49

„PEDIATRA” — specjaliści,
tel. 55-76-98.

WIZYTY DOMOWE
— specjalista chirurg naczyniowy,
doppler. Tel. 47-59-52.



GABINETY

(Niektóre gabinety przyjmują również
zgłoszenia na wizyty domowe)

AGENCJA MEDYCZNA
KARDIO MED
Lubisz 25, 21-04-33 w. 555
od pon. do pt. 15.30-19.00.
ADJUNKCI INSTYTUTU KARDIOLOGII,
pełny zakres badań.

AR-MEDICA

Kraków, ul. Warszawska 17,
tel. 33-18-67.
Czynne od poniedziałku do piątku
8.00 — 19.00.

Specjaliści różnych dziedzin:
● badania laboratoryjne
● EKG
● USG
● gastroscopia, rektoscopia, sondy
● krioterapia
● akupunktura, akupresura
● zabiegi chirurgiczne w znieczuleniu
ogólnym
● wizyty domowe
● HIPERTERMIA — bezoperacyjne,
bezbolne leczenie chorób
prostaty.



AMICOR
CENTRUM
KARDIOLOGICZNE
ul. Oboźna 31,
tel. 33-59-06, 33-91-73
pn.-pt. 9-19, sob. 9-13
Kardiolog, kardiolog dziecięcy,
kardiochirurg, chirurg naczyniowy,
psycholog.
● Echokardiografia — Doppler + kolor,
dorosli i dzieci. ● Ekg wysiłkowe na
bieżni na ergometrze rowerowym.
● 24-godzinny zapis ekg met. Holtera.
● Badania analityczne ● Wizyty
domowe.

ALERGIA DZIECIĘCA — testy, leczenie
ALERGO-PROFIL — badanie uczuleń we krwi
Komorowskiego 12 (boczna Kościuski)
tel. 21-23-66, pon., śr. 15-17.

„ATOPIA” — choroby alergiczne
(katar), płuc i wewnętrzne,
reumatologia, schorzenia naczyń. Testy.
Odczuwanie.
ul. Słowackiego 39, 15.30 — 19.30,
sobota 9.00 — 11.00, tel. 33-01-75.



CENTRUM
MEDYCZNE
CERMET SA
ul. Barska 12,
godz. 8-20,
88-50-62, 67-11-94

● Pełny zakres usług medycznych,
stomatologicznych i analitycznych.
● Badania okresowe i do prawa jazdy.
● Zabiegi chirurgiczne (dzieci i dorośli).
● Ortopedia i traumatologia.

Specjalizujemy się w leczeniu:
● chorób piersi,
● złykłów, jelita grubego i odbytu
(również krioterapia),
● przepukliny, wnetrostwa
oraz
usuwamy nadmiar tkanki
tłuszczowej metodą odsysania.
ML 033453

CENTRUM PSYCHOTERAPII
KRAKÓW, ul. Batoiego 2
● nerwica, psychozy — dzieci, młodzież, dorośli
● trudności wychowawcze, dysleksja, dysgrafia
● problemy związane ze starzeniem się
● alkohol, narkotyki — hipnoza, seksuologia.
tel. 33-57-00-00, 33-57-00-01 (220)

EEG — GRAF
KRAKÓW, ul. Lea 124, tel. 36-31-35
EEG z opisem, NEUROPEDIATRA,
NEUROLOG, PSYCHIATRA,
PSYCHOLOG.

GABINET
APARATY
SŁUCHOWE
wewnętrzne, zewnętrzne,
okularowe, pudełkowe
● dobór, serwis akcesoria
● indywidualne wkładki uszne
● konsultacje laryngologiczne
30-812 K-w, ul. Bieżanowska 66A
tel./fax (012) 55-05-98
ZADZWOŃ — USTAL TERMIN
Godz. przyjęć: 9-19 (pon.-pt.)

GABINET GINEKOLOGII
I POŁOŻNICTWA
ul. Francesco Nullo 10/62
● GINEKOLOGIA, POŁOŻNICTWO
● NIEPŁODNOŚĆ KOBIECA I MĘSKA
● ENDOKRYNOLOGIA GINEKOLOGICZNA
poniedziałek, czwartek 15.00 — 18.00

GABINET NEUROLOGICZNY
37-07-33 g-34518

USG
Jamy brzusznej, ginekologia —
położnictwo, tarczycę
gruczoły piersiowe
Ul. Długa 30, tel. 33-02-58 (10-18)
oprócz sobót,
KROTKIE TERMINY

„Ger — Med”
SPÓŁKA POLSKO-NIEMIECKA
GABINET PROKTOLOGICZNY
1. NIEOPERACYJNE LECZENIE ZŁYKŁÓW
ODBYTU METODĄ OBTURACJI WILLY BLONDA
2. REKTOSKOPIA, PROKTOSKOPIA
3. LECZENIE PRZETOK, POLIPOW, SZCZELIM
1. INNYCH CHOROBY ODBYTU
GABINET GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICY
1. ULTRASONOGRAFIA
2. KARDIOKIOGRAFIA
GABINET INTERNISTYCZNY
81-228 Kraków, ul. Płaszowska 23,
Biały Frądnik, tel. 33-83-95
REJESTRACJA TELEFONICZNA OD 15.00

GABINET CHIRURGII
PLASTYCZNEJ
Kraków, ul. Mazowiecka 108
tel. 33-41-66
czynny 14-18.

OPERUJĄ CZŁONKOWIE
POLSKIEGO TOWARZYSTWA
CHIRURGII PLASTYCZNEJ

SPECJALISTYCZNE CENTRUM

DIAGNOSTYCZNO-ZABIEGOWE
MEDICINA
KRAKÓW, al. Pokoju 3
(wejście od ul. Rogozińskiego 12)
tel. 12-24-59, 12-68-20.

Konsultacje wszystkich specjalistów, za-
biegi chirurgiczne u dzieci i dorosłych
(przepukliny, stulejki, wodniaki jądra
wnetrostwa, lituszczyki, kaszaki itp.), usu-
wanie zębów (narkoza), gastroscopia,
kolonoskopia, rektoscopia, USG —
pełny zakres, rentgen, testy alergiczne,
leczenie zęza, sondy żołądkowe,
szczepienia ochronne, hormony (T3, T4,
TSH i inne). Nieoperacyjne usuwanie
złykłów odbytu, zmian skórnych itp.
(mrożenie), badania profilaktyczne
(okresowe) dla zakł. pracy.
Amerykański trening odchudzający:
tel. 21-50-85.

GINEKOLOGIA — LASER

Gabinet
GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICY
Kraków, ul. Długa 30,
czynny 10-18 (bez sobót)

PORADY
POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNE,
ONKOLOGICZNE
oraz NIEOPERACYJNE LECZENIE
NADZEREK LASEREM.
USG, cytologia, próby ciążowe.
Rej. od godz. 8.00; 11-15-51, 33-02-58

GABINET OKULISTYCZNY
ul. Promienna 21, tel. 55-78-98.

GABINET OKULISTYCZNY
Lubisz 25, pok. 14, tel. 21-04-33, wew. 308
czynny od pon. do piątk. od 15 do 17.

KRIOMED
Kraków, ul. Fredleina 8, tel. 33-82-82.
● krioterapia — nieoperacyjne leczenie
złykła kanonicy dolnej
● hemoroidy (rektoskopia)
● zmiany skórne
● schorzenia reumatyczne
● operacje przepuklin (dorosli, dzieci)
chirurg, chirurg dziecięcy, ginekolog, reumatolog,
laryngolog, dermatolog — dorośli, dzieci, internista — EKG.

MULTIMEDICA
PRZYCHODNIA LEKARSKA
ul. Kościuski 24 i ul. Czysta 8.
Wielospecjalistyczne usługi
lekarskie,
gastroscopia, EKG, EEG.
Rejestracja od 7.00 do 19.00,
tel. 22-20-73.

LECZENIE NERWIC
GABINET PSYCHOLOGICZNY
21-90-34, ul. GRODZKA 14

LECZENIE NERWIC
ul. Lenartowicza 14, tel. 33-12-03 (8-16)

OSON LASER MED
ul. Pawia 9, tel. 24-36-15, godz. 10-19.
Ozonoterapia — leczenie schorzeń naczyń
kończyn, mózgu, wieńcowych.
Laseroterapia — USG, Holter, Echo-kardio,
masaże, EEG, gastroscopia, akupunktura.
Konsultacje specjalistów.

POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNA
SPÓŁDZIELNIA
Kraków, ul. Madalińskiego 10,
tel. 66-66-57
● ginekolog i położnik ● onkolog
● ginekolog dziecięcy ● cytologia,
cykle, testy ciążowe, biocenoza,
analitika
UPRAWNIENIA — ZWOLNIENIA LEKARSKIE

ORTOPEDIA DZIECI
Tel. 33-15-62

APARATY
SŁUCHOWE
KRAKÓW — ul. Św. Marka 11 — tel. (012) 22 84 59
ZAPRASZAMY OD 9-18

BOGATY WYBÓR APARATÓW
FACHOWA OBSŁUGA I DORADZTWO
WSZYSTKIE RODZAJE WSKŁADK
BEZPŁATNE BADANIE SŁUCHU
SPRZEDAŻ RATALNA
5 LAT GWARANCJI I BEZPŁATNEJ OPIEKI
PRZYJDŹ I USŁYSZ

RENTGEN
Krzysztof Wyrobek, specj. radiolog
Kraków, Smoleńsk 25a, tel. 22-00-63
Wszystkie badania radiologiczne, USG,
bad. RTG, motoryki przew. pokarmowego
(żółciaka, wiewy, tranzyt, defekografia)
Badania dorosłych i dzieci.

SKOL MED
ORDYNATORZY
KRAKOWSKICH
SZPITALI
11-88-03
pn.-piątek w godz. 11-19.

PARADNIA

GASTROENTEROLOGICZNA
endosono
Kraków, ul. Lubomirskiego 7
(obok Dw. Wsch. PKP)
rejestracja 9.00-16.00
21-63-63.

● gastroscopia ● rektoscopia
● sigmoidoskopia ● kolonoskopia
● chirurgia ogólna ● USG ● leczenie, porady
● sonda żołądka i dwunastnicy.
Internista — anesteziolog, EKG.
Przygotowanie do zabiegów operacyjnych.
Laryngolog. 33-452

CENTRUM MEDYCZNE
Rynek Gł. 34, tel. 21-70-21
ul. Gazowa 17, tel. 56-33-66
os. Na Skarpie 17, tel. 44-18-00
PEŁNY ZAKRES USŁUG MEDYCZNYCH

SPECJALISTYCZNE CENTRUM
DIAGNOSTYKI
GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZEJ
ul. Komorowskiego 8/3, tel./fax 67-07-01
po godz. 15.
GINEKOLOG-POŁOŻNIK,
ONKOLOG, CHIRURG.

ASKLEPIOS
Kraków, ul. Krupnicza 3/5
tel. 22-52-87
Internista, kardiolog, EKG, chirurg,
proktolog, dermatolog, psychiatra.
WIZYTY DOMOWE
GINEKOLOGIA i położnictwo, cytologia, testy ciążowe,
STOMATOLOGIA, protetyka, MEDYCYNĄ naturalną —
akupunktura, ziołolecznictwo.
Zapraszamy pn.-pt. 9-18, sob. 9-14.

Okulistyka
Kompleksowe badania.
Wizyty domowe od 10⁰⁰ do 18⁰⁰
Plac Wszystkich Świętych 8
tel. 22-40-32.

WKOPTYK
WIESŁAW KOCZOROWSKI
Masz problemy z widzeniem!
Zadzwoń 66-53-07, 43-66-66
os. Niepodległości 3
REALIZACJA RECEPT
Wydz. Zdrowia.
Dla słabowidzących
OKULARY LORNETKOWE.
Potrzebujesz porady okulisty?
Zadzwoń 67-05-80 (HOTEL „FORUM”)
Szkła kontaktowe DuraSoft.

USG
Kraków, ul. Szwedzka 27
(Przych. Rej.)
● pełny zakres badań dorosłych i dzieci,
● bad. sułków, tarczycy oraz biopsji (BAGC),
● echokardiografia
rejestracja godz. 8-20, tel. 67 69 66
„PRELUKS” — USG bioder + profilaktyka
+ zaopatrzenie ortopedyczne
ORTOPEDIA — dorośli i dzieci

SALONY OPTYCZNE
ul. Karmelicka 27 tel. 34-07-48
ul. Lea 9b
czynne codziennie 10⁰⁰ — 19⁰⁰, sobota 9⁰⁰ — 14⁰⁰
Bogata oferta usług optycznych.
Realizacja recept.
Specjalistyczny gabinet okulistyczny.
Rejestracja telefoniczna: 34-07-48.
Dobór i aplikacja soczewek kontaktowych
miękkich amer. firmy Wesley — Jessen.

GABINET CHIRURGICZNY
ul. Szlak 20, dr med. Andrzej Bobrzyński.
Gastroscopia, kolonoskopia, USG.
Operacje laparoskopowe pęcherzyka
żółciowego i przepuklin. Konsultacje
prof. dr Otmara Gedliczka. Tel. 34-40-32.

GABINET ENDOSKOPII
GASTROENTEROLOGICZNEJ.
Dr med. W. Uciński, ul. Szewska 4/5 —
gastroscopia, kolonoskopia, leczenie,
tel. 21-25-20 (9-18).

GABINET ALERGII — ALERGOPROFIL
— badanie uczuleń we krwi
Komorowskiego 12 (bocz. Kościuski)
tel. 21-23-66, pon., śr. 15-17.

„HIPOKRATES”
— USG, urolog, gastrolog (gastroscopia),
laryngolog,
Pomorska 10/1. Tel. 33-79-85.

PRÓBY CIĄŻOWE
— leczenie nadzerek LASEREM
Ul. Pomorska 5a, tel. 33-07-03.

USG
jama brzuszna, ginekologia, położnictwo
HEPATOLOGIA
gabinet lekarski, Stolarska 11,
tel. 21-22-10, 33-41-35

USG
GABINET GASTROENTEROLOGII,
ul. Żulawskiego 14/7
Schorzenia układu pokarmowego:
konsultacje i leczenie,
Tel. 33-14-75.



LEKARZ WETERYNARIJ, tel. 12-03-06.



CENTRUM STOMATOLOGII
VADENT
Leczenie, protezowanie,
porcelana, kosmetyczne
rekonstrukcje złamanych zębów,
zabiegi w znieczuleniu.
Nowoczesne leczenie laserem.
Ul. Szlak 53 (15-19).

DENTA-med
— stomatologia, protetyka,
chirurgia — rentgen.
Ul. Augustiańska 13,
tel. 56-56-44, godz. 10-20.

Stomatologiczna Spółdzielnia Pracy „DENTYSTYKA” w Krakowie
wykonuje pełny zakres **USŁUG STOMATOLOGICZNYCH**
w swoich Przychodniach:
● ul. Kielecka 7a, tel. 11-96-22, 11-96-13.
● ul. Szewska 12, tel. 22-37-19,
● ul. Spółdzielców 3, tel. 55-43-11,
● ul. Mazowiecka 88, tel. 33-05-09,
● os. Kalinowe 4, tel. 48-11-97,
● Myślenice, ul. Słowackiego 21, tel. (0115) 203-02
od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 — 19.00. W soboty w godz. 8.00 — 14.00
w Przychodniach: Kielecka 7a, Szewska 12, os. Kalinowe 4, ul. Spółdzielców 3.
— Przychodnia przy ul. Kieleckiej 7a wykonuje ponadto: leczenie i usuwanie zębów w
narkozie, rig zębów punktowy i panoromiczny, a w soboty wykonywanie protez na
poczekaniu.
— Wszystkie Przychodnie Spółdzielni uprawnione są do wystawiania L-4.

GABINET DENTYSTYCZNY
Ewy Tili-Wichrowskiej
obecnie: Szwedzka 11, tel. 66-04-98

GABINET STOMATOLOGICZNY
ul. Józefitów 3/10, tel. 34-43-00.
Bezbolne leczenie, porcelana,
protezy zatraskowe, usuwanie
kamienia ultradźwiękami, implanty.

GABINET STOMATOLOGICZNY
pełny zakres usług, implanty
Zgłoszenia tel. 47-13-50, godz. 16-20
os. Piastów 36/23
od poniedziałku do czwartku

„LIBRODENT” — 8.00 — 20.00.
Stomatologia, protetyka, ortodoncja,
chirurgia, rentgen na poczekaniu, laser,
ul. Librowska 3, tel. 21-09-62.

ORAL DENT
Usuwanie i leczenie zębów
w narkozie i znieczuleniu. Tel. 12-80-17

„PROMED” — stomatolog specjaliści.
Ul. Na Błonie 35/34, tel. 37-76-24.
Bezpłatne porady.

„PROTENT” — naprawa, wykonywanie
protezy nielamliwych, tel. 66-15-68.

RENTGEN ZĘBÓW
RENTGEN STOMATOLOGICZNY
os. Słowacka 1, pn.-pt. 8⁰⁰-18⁰⁰, sob. 8⁰⁰-15⁰⁰
ZDJĘCIA PANORAMICZNE I PUNKTOWE

RENTGEN STOMATOLOGICZNY
— zdjęcia: panoromiczne, punktowe,
ul. Królewska 6 (od 9.00).

RENTGEN ZĘBÓW
panoramiczny, punktowy
św. Gertrudy 8,
godz. 8-19, sobota 9-14, tel. 21-92-72.
Wyniki natychmiast. Najniższe ceny.

TELEFONY ZAUFANIA
TELEFON ZAUFANIA:
33-71-37, czynny w godz. 16-22.
MŁODZIEŻOWY TELEFON
ZAUFANIA: 988 — czynny — 14-19.

TELEFON ZAUFANIA
DLA OSÓB Z PROBLEMAMI
ALKOHOLOWYMI: 56-46-80 (15-20).
— czynny w godz. 8-18.

TELEFON ZAUFANIA
(choroby weneryczne) 66-09-51
— czynny 9-17 (prócz sobót i niedziel).

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB
PRZEŻYWAJĄCYCH KRYZYSY
OSOBISTE: 56-39-81 (8-15).

OŚRODEK INTERWENCJI KRYZYSOWEJ
— bezpłatna całonocowa pomoc psy-
chologiczna dla osób w kryzysach
życiowych —
ul. Radziwiłłowska 8b — tel. 21-92-82.

PROBLEMY SOCJALNE
CHOROBY PSYCHICZNE —
tel. 56-39-81, poniedziałek — piątek 15-18.

INFORMACJA
(automatyczna) o AIDS, tel. 958.

STRADOM 3

Stomatologia, Protetyka
Chirurgia, Narkozy
czynne codziennie + soboty
tel. 33-11-52, 33-65-51

KRAK-DENTAL

polsko-niemieckie laboratorium
Techniki Dentystycznej
Usługi dla gabinetów stomatologicznych
Nowoczesne technologie
ul. Rakowicka 1, tel. 21-08-

PROGNOZA POGODY



Stopniowo od południa Europy i od zachodu zbliżają się układy niżowe z frontami atmosferycznymi. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie początkowo dość pogodnie, w ciągu dnia wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia opadów deszczu, a w górach śniegu! Temperatura w dzień od 8 do 11 st., w Tatrach -5, w nocy od 1 do +5, w Tatrach -10. Wiatr początkowo słaby, zmienny, w dzień umiarkowany północno-wschodni.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: pogorszenie pogody, pochmurno z opadami deszczu, lokalnie intensywnymi, a w górach śniegu i nieco chłodniej. Od 10 do 14 bm. będzie pochmurno z lokalnymi rozproszonymi. Okresami opady deszczu głównie na południu i wschodzie, miejscami intensywnie. Temperatura minimalna w nocy od 1 do 5 st., maksymalna w dzień od 7 na północy do 13 na południu. Wiatr umiarkowany, na północy dość silny z kierunkiem wschodnich i północnych.

Cisnienie atmosferyczne w Krakowie z 8 bm. godz. 15: 735,9 mm tj. 981,1 hPa, spadek ciśnienia.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godz. 6.00, a zajdzie o 19.24. Dzień jest już dłuższy o 5 godzin 19 minut i ma 13 godzin 24 minuty. (k)

Całkowita zawartość ozonu w atmosferze w rejonie Polski południowo-wschodniej wynosiła wczoraj od 380 do 390 Dobsonów (norma wieloletnia dla kwietnia 380 D).

W Tatrach występuje zagrożenie lawinowe. Pokrywa śnieżna wczoraj rano wynosiła: na Kasprowym Wierchu - 102 cm, na Hali Gąsienicowej - 104, na Hali Ornak - 77, w Kuźnicach - 33, w Zakopanem - 28, w Bukowinie Tatrzańskiej - 50, na Obidowej - 30, w Rabce - 22, w Szczyrku - 27, w Wiśle tylko 9 cm.

Uwaga kierowcy i przechodni! Rano lokalnie zamglenia, drogi miejscami mokre i śliskie. Sytuacja biometeorologiczna korzystna z tendencją do pogorszenia sprawności psychofizycznej.

Zanieczyszczenie powietrza w Krakowie: z pomiarów przeprowadzonych wczoraj do godz. 12.00 przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska wynika, że zanieczyszczenie powietrza (w mikrogramach na m sześć) wynosiło:

	dwutlenek siarki	dwutlenek azotu	pył	tlenek węgla
Rynek Główny	109	87	70	2800
Aleja Krasińskiego	97	—	92	4000
Norma średniobieżna	200	150	120	1000

Śmierć szarej eminencji

(Dokończenie ze str. 1)

terranda, czuwając nad życiem prywatnym i majątkiem przyszłego szefa państwa. To on pośredniczył przy zakupie letniej rezydencji na południu Francji, gra rolę wszechwładnego informatora i protektora. W 1981 roku, Mitterrand przeprowadza się do Pałacu Elizejskiego, rezerwując swojemu wiernemu druhowi stanowisko szefa komitetu polowań prezydenckich. Oprócz tego, w mniej oficjalny sposób, de Grossouvre zostaje oddelegowany do nadzoru dyktacji wywiadu i kontrwywiadu francuskiego (DST i DGSE). Przyjacieli prezydenta staje się „człowiekiem tajnych misji”, narzucając kolejnym szefom struktur wywiadowczych, swoją teorię pozakulisowych rozgrywek politycznych na skalę międzynarodową.

Jego inicjatywy nie zawsze zyskiwały poklask francuskich dyplomatów, nawet tych należących do obozu prezydenta. Zarzucono mu m. in. amatorszczyznę i przesadną skłonność do machinacji finansowych. Działalność de Grossouvre'a koncentruje się głównie w krajach Afryki i Bliskiego Wschodu. W 1985 roku, Francois Mitterrand odwołuje swego protegowanego z zajmowanego stanowiska, pozostawiając mu jedynie funkcję „wielkiego łowczego”. De Grossouvre nie skarży się początkowo na tę nagłą niełaske, twierdząc, że polowania są doskonałym pretekstem do spotkań i nieoficjalnych kontaktów z szefami państw. Przez dwa lata, de Grossouvre kontynuuje swo-

ją dyskretną działalność na rachunek prezydenta, pracując równocześnie jako międzynarodowy konsultant francuskiej firmy konstrukcji samolotów „Marcel Dassault”.

Stosunki z prezydentem stopniowo jednak się pogarszają. De Grossouvre źle znosi odsunięcie w cień i kilkakrotnie przestrzega Mitterranda przed interesowanymi „dworzaninami”, łapczywymi na korzyści materialne i żądnymi władzy. Prezydent, ze swojej strony, zdaje się zaniedbywać swego wiernego zausznika i spotyka się z nim coraz rzadziej. W ubiegłym roku, de Grossouvre zostaje dwukrotnie przesłuchany w ramach śledztwa nad finansowymi nadużyciami innego przyjaciela Mitterranda, Roger-Patrice Pelata, znanego przemysłowca, zmarłego w 1989 roku. De Grossouvre oznajmia, że pisze swoje wspomnienia, które wyda po odejściu od władzy Mitterranda, co nie jest pozabawione lekkiego zapachu skandalu.

Opuszczony przez byłych przyjaciół, zgorszony i chory de Grossouvre nie wahał się w ostatnich miesiącach dzielić z dziennikarzami swoim rozczarowaniem. Od kilku tygodni, jego współpracownicy zwracali uwagę na wyjątkową depresję i zmęczenie, które zdawały się go ogarniać. Nie odnaleziono żadnego listu, tłumaczącego tragiczny gest byłego doradcy prezydenta. Trwa śledztwo prowadzone przez paryską prokuraturę.

ANNA PORWIT

POPIOŁY GENERAŁA JARUZELSKIEGO - c.d.

We wczorajszym „Dzienniku” drukowaliśmy „Raport w sprawie wartości archiwalnej stenogramów z posiedzeń Biura Politycznego KC PZPR”, rozmowę z autorem tego raportu, dyrektorem Archiwum Akt Nowych doc. dr. Bogdanem Krollem oraz nasz komentarz do sprawy decyzji Jaruzelskiego o spaleniu stenogramów z posiedzeń Biura Politycznego. Dzisiaj proponujemy przypomnienie drukowanych kiedyś w tygodniku „Spotkania” fragmentów nielicznych ocalałych stenogramów i porównanie ich z tym co na podstawie oficjalnych informacji prasowych możemy dowiedzieć się o tych posiedzeniach.

(Na skutek ustnej decyzji jaką generał Jaruzelski przekazał generałowi Kiszczakowi dnia 20 grudnia 1989 roku w Warszawskich Zakładach Papierniczych w Konstancinie-Jeziornie spłonęło 267 teczek ze stenogramami posiedzeń Biura Politycznego KC PZPR z lat 1982-89. Nie uległy spaleniu jedynie fragmenty stenogramów posiedzeń z 11 i 18 czerwca 1982 roku oraz 6, 11, 18 i 27 grudnia 1984 roku).

Pranie Żelaza

W numerze 21/72 z 21 maja 1992 roku tygodnik „Spotkania” zamieścił wybór ocalałych fragmentów stenogramów z posiedzeń Biura Politycznego KC PZPR. 11 grudnia 1984 roku na posiedzeniu BP omawiano sprawę odpowiedzialności Mirosława Milewskiego za aferę „Żelazo” (sprawa gangu braci Janoszy sterowanego przez MSW). „Spotkania” opatrzyły drukowane fragmenty tytułem „Pranie Żelaza”. Oto kilka fragmentów dyskusji podczas tamtego posiedzenia Biura Politycznego:

Tow. Jaruzelski: — Proszę towarzyszy, na jednym z poprzednich posiedzeń Biura Politycznego powołało komisję w sprawie ustalenia okoliczności związanych z pewnymi nieprawidłowościami, które miały miejsce w MSW i w tym kontekście sprawa tow. Milewskiego...

Tow. Kiszczak: (...) Sprawa jest w tej chwili znana bardzo szeroko, mimo że przez wiele miesięcy robiliśmy wszystko, żeby ją jak najmocniej uszczelnić (...) Czy sprawcy uprowadzenia i zabójstwa Popiełuszki znają sprawę? Być może, że wiedzą (...) Robimy wszystko, żeby sprawy, które nie mają związku z uprowadzeniem Popiełuszki i jego zabójstwem, nie wyszły. A więc jeżeli i o tej sprawie wiemy, będziemy starali się poprzez sąd, poprzez przewodniczącego sądu, poprzez prokuraturę, żeby ta sprawa na rozprawie nie wyszła (...)

Tow. Jaruzelski: (...) — Od początku tow. Milewski nie był skłonny, a nawet z początku kategorycznie odrzucał jakieś rozmowy na ten temat. Wielokrotnie, kilkakrotnie rozmowy ze mną też właściwie kończyły się na niczym (...) Ja tutaj na makabryczny żart sobie pozwole, ale faktycznie Popiełuszko to tow. Milewskiemu pomoże w tej sprawie, bo Popiełuszko nam

wiąże i nie chcemy szkodzić i partii i tow. Milewskiemu właśnie w kontekście Popiełuszki (...) Co prawda tow. Milewski od początku mówił, posłać na emeryturę, zniszczyć dokumenty i będzie spokój. Oczywiście można i tak, ale wiadomo, że w jakimś momencie to wraca strasliwym bumerangiem i czegoś najbardziej się boję to to, że to kiedyś wróci. Ale uważam, że (...) trzeba wszystko zrobić (...), żeby oszczędzić i partię i resort, i towarzysza Milewskiego.

Tow. Milewski: — Tak, tak, proszę bardzo. Pełną formułę może zgłosić, że (...) proszę Biuro Polityczne o zwolnienie mnie z funkcji członka Biura Politycznego, sekretarza KC, członka KC, z zastępcy prezesa ZBoWiD. Nie wiem jak tam MSW. Proszę bardzo, jeżeli trzeba, proszę bardzo na jakiś kat tam gdzieś chętnie się wyprowadzę, jak trzeba (...)

Tow. Jaruzelski: — (...) Kto jest za przyjęciem rezygnacji? Dziękuję bardzo.

„Trybuna Ludu” z dnia 12 grudnia 1984 roku poinformował:

„Biuro Polityczne KC PZPR 11 bm. oceniło przygotowania do XVIII plenarnego posiedzenia KC, które poświęcone będzie problematyce gospodarczej. Zapoznano się z projektem referatu, w którym ujęte zostaną zadania partii w realizacji planu na 1985 r., a zwłaszcza dotyczące poprawy gospodarności, efektywności i umocnienia równowagi ekonomicznej. Postanowiono zwołać XVIII Plenum KC w dniach 21-22 bm. Oceniono wykonanie uchwały XIV Plenum dotyczącej spraw gospodarczych, jak również pracę instancji i organizacji partyjnych w tej dziedzinie. Przyjęto „Wytyczne w sprawie kampanii sprawozdawczej w PZPR w 1985 r.”. Zgo-

dnie ze Statutem PZPR w lutym i marcu przyszłego roku odbędą się zebrań sprawozdawczych podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych oraz zakładowe, gminne, miejsko-gminne, miejskie, dzielnicowe i wojewódzkie konferencje sprawozdawcze. Oceniony na nich zostanie stan wykonania Uchwały IX Zjazdu PZPR, uchwał posiedzeń plenarnych KC, a także własnych uchwał poszczególnych instancji i organizacji partyjnych”.

Pranie „przeciwnika politycznego”

Fragmenty opublikowanych przez „Spotkania” (22/73, 1992) protokołów posiedzeń Biura Politycznego z 18 grudnia 1984 roku. Omawiano wtedy przebieg obchodów 3. rocznicy stanu wojennego.

Tow. W. Jaruzelski: — Proponuję ażeby tow. Kiszczak zreferował sytuację (...) dzisiaj ta cała TKK czy ten cały głupi Wałęsa zapowiedzieli, czy zaapelowali o strajk między 12.00 a 13.00.

Tow. Cz. Kiszczak: — Towarzyszu Sekretarzu, szanowni Towarzysze. Problem między 13 a 18 grudnia przeciwnik polityczny usiłował kolejny raz wykonać jako okazję do różnego rodzaju prowokacji politycznych (...)

Podjęto szereg przeciwdziałań operacyjnych. Między innymi we Wrocławiu przeprowadzono ponad 200 rozmów wyjaśniających ostrzegawczych z najbardziej aktywnymi i bojowymi przedstawicielami opozycji, dokonano 50 przeszukań, zlikwidowano m. in. dwa duże punkty poligraficzne. Podobne mocne uderzenia zostały dokonane w Warszawie i innych miejscowościach na terenie kraju (...)

Dla neutralizacji tych zagrożeń podjęto szereg działań operacyjnych i profilaktyczno - administracyjnych. Dobry skutek odniosły zwłaszcza rozmowy pracowników Służby Bezpieczeństwa i administracji z biskupami i Klerem, w toku których wskazywano na konieczność zachowania porządku i wypłynięcia tonującą na emocje wiernych, a także ostrzegano, że pełna odpowiedzialność za ewentualne ekscesy oraz załamania ładu i porządku po nabożeństwach spadnie na Kościół (...)

Uczestnicy, inicjatorzy nielegalnych demonstracji poniosą przewidziane prawem konsekwencje. Już wczoraj przed ko-

legium ds. wykroczeń w Gdańsku Andrzej Gwiazda, Wacław Sułek, technolog ze Stoczni im. Lenina oraz Maciej Nastrecki, pracownik portu w Gdańsku, otrzymali po 3 miesiące bezwzględnego aresztu z natychmiastowym zastosowaniem. Postanowiono także ogłosić treść orzeczenia w prasie lokalnej na ich koszt. Jednocześnie uzgodniliśmy z tow. Beijerem i z Generalną Prokuraturą, że w czasie ich odsiadki w spokoju rozwiążemy ewentualne wszczęcie, przeciwko nim postępowania karnego.

Tow. Romanik: — Po prostu musimy zacząć działać konsekwentnie. I ci, którym nie po drodze jest oczywiście budowanie socjalizmu, muszą ponieść tego konsekwencje.

Tow. W. Jaruzelski: — To właśnie zostało zrobione.

„Trybuna Ludu” dnia 19 grudnia 1984 roku tak relacjonowała posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR:

„Biuro Polityczne KC PZPR 18 bm. zapoznawało się z „Raportem o wynikach konsultacji i prac doświadczalnych dotyczących inspekcji robotniczo-chłopskiej” oraz rozpatrzyło projekt „Założeń ideowo-politycznych i organizacyjnych powołania inspekcji robotniczo-chłopskiej”. Pozytywnie oceniono prowadzone po XVI Plenum KC prace nad usprawnieniem systemu kontroli społecznej w kraju. Wskazano na dużą aktywność organizacji partyjnych i szerokie środowiska ludzi pracy w konsultacjach i doświadczalnych kontrolach inspekcji robotniczo-chłopskiej (...)

Biuro Polityczne zapoznawało się i zaaprobowало rezultaty rozmów i sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego z sekretarzem generalnym KC KPCz. Gustawem Husakiem przeprowadzonych podczas roboczej, przyjacielskiej wizyty w Czechosłowacji. (PAP)

Stenogramy publikowane 2 lata temu przez „Spotkania” generał Jaruzelski nazwał jeszcze przed ich ujawnieniem „materiałami pomocniczymi, swego rodzaju brudnopisami”. Dzisiaj generał mówi, że spalone stenogramy były dla historyków nieistotne. Dla historyków pozostały natomiast informacje drukowane przez „Trybunę Ludu”...

oprac. (PM)

Dla „Dziennika” z Johannesburga

Z włóczyniami na czołgi

Już za 3 tygodnie Południowoafrykańcy udadzą się do urn wyborczych. Niestety, nie wszyscy. Skrajna biała prawica, czarna ultralewica (Organizacja Narodów Azanii AZAPO) oraz Zuluska Inkatha bojkotują wybory. Sytuacja w kraju daleka jest od normalnej, szczególnie w KwaZulu, gdzie panuje stan wyjątkowy, a 2000 żołnierzy bezskutecznie usiłuje przywrócić spokój w murzynskich townships, gdzie zwolennicy ANC i Inkathy wyrzynają się wzajemnie. Panujące antagonizmy i brak zgody nie sprzyjają przedwyborczej atmosferze oraz nie wróżą wolnych i sprawiedliwych wyborów.

Spotkanie „wielkiej czwórki” jest ostatnią próbą dojścia do porozumienia przywódców kraju. Ostatnią szansą uratowania RPA przed krwawymi wyborami. Oczy całego społeczeństwa zwrócone są na prezydenta De Klerka, Nelsona Mandelę, Mangosuthu Buthelezi i króla Zulusów Goodwill Zwelithini.

Głównym tematem ich rozmów są sprawy konstytucyjne i wyborcze. Szansa jednak na dogadanie się, znajdujących się na

przeciwległych biegunach, Inkathy i Afrykańskiego Kongresu Narodowego, wydaje się być znikoma.

Buthelezi powiedział, iż nie ustąpi i nie da wciągnąć się do wyborów dopóki nie spełnione zostaną jego żądania dotyczące konstytucji oraz przesunięcia terminu elekcji.

Sekretarz generalny Afrykańskiego Kongresu Narodowego, Ramaphosa oświadczył: „Zmiana daty wyborów w ogóle nie wchodzi w rachubę, nawet, gdyby było to warunkiem przystąpienia do nich Inkathy”. Wszystko wskazuje na to, że ANC będzie usiłować pozbawić władzy rząd KwaZulu, oferując w zamian zabezpieczenie pozycji Króla Goodwill Zwelithini w przyszłej konstytucji prowincji KwaZulu/Natal.

Wszyscy liderzy zgodni są w jednej kwestii: trwające rozruchy w KwaZulu są największą przeszkodą w przeprowadzeniu wolnych i sprawiedliwych wyborów i sprawą priorytetową musi stać się przywrócenie tam spokoju.

Lider białej prawicy generał Constand Viljoen ostrzegł rząd i ANC: „Nie igrzajcie z Zulusami, bo oni może nie mają broni, ale mają serca, i z włóczyniami i tarczami pójdą na czołgi”.

Czy w takiej sytuacji można liczyć na wolne i sprawiedliwe wybory? Nie. Tu chodzi w tej chwili o to, żeby były one „wystarczające” albo jak się mówi „zadowolające” wolne i sprawiedliwe. Jeśli Niezależna Komisja Wyborcza, 3 tysiące zagranicznych obserwatorów i 80 europejskich policjantów za takie je nie uznają, następne wybory odbędą się za 12 tygodni.

IWONA PFISTERER

NATO nie będzie zwlekać?

(Dokończenie ze str. 1)

nej ofensywie na Gorazde” świadczy, według obserwatorów, o całkowitym niezrozumieniu tego, co się tam dzieje.

Sytuacja w Bośni i Hercegowinie była przedmiotem rozmów, jakie w siedzibie sił pokojowych w Zagrzebiu przeprowadził koordynator białych hełmów Akashi z wysłannikami Stanów Zjednoczonych Redmanem. Plan obecnej podróży dyplomatycznej Redmana obejmuje spotkanie w Sarajewie z dowódcą sił poko-

jowych generałem Rose'em, w Pale — z przedstawicielami strony serbskiej, w Mostarze — z władzami bośniackich Chorwatów, a następnie w Belgradzie — z prezydentem Serbii Miloševićem. Od Belgradu rozpocznie nową misję dyplomatyczną wysłannik Rosji Czurkin, który we wtorek weźmie udział w rozmowach chorwacko-serbskich w ambasadzie rosyjskiej w Zagrzebiu.

AGNIESZKA HOFMAN-PIANKA

„Chcesz posiadać mieszkanie w centrum Krakowa - zgłoś się do nas” Zwierzyniecka Spółdzielnia Mieszkaniowa

w Krakowie, ul. Lea 92
uprzejmie zawiadamia, że posiada jeszcze wolne mieszkania w rozpoczynanych inwestycjach, realizowanych systemem samofinansowania przez przyszłych użytkowników, na atrakcyjnych lokalizacjach Krakowa:

- ul. Salwatorska-Młaskotów z terminem zakończenia - czerwiec 1995 r.
- ul. Grzegorzewska-Pogorzelskiego z terminem zakończenia - grudzień 1995 r.
Zainteresowanych otrzymaniem mieszkania prosimy o pisemne zgłoszenie pod adresem Spółdzielni.
Bliższych informacji można uzyskać pod nr tel. 37-11-05.

9-5973

POZNAJ PARTNERA Spotkaj ekscytujących ludzi

NOWOSC

Kobiety
Mężczyźni
Pary

Zadnych opłat - tylko koszt rozmowy
00-61-100-0160

KRZYŻÓWKA ze sponsorem (nr 193)

Dzisiaj dwie nagrody po 300 tysięcy złotych

funduje

Gabinet „SLENDER YOU”

Slender You

Kraków, ul. Rzeźnicza 2, tel. 21-50-85.

Ze Slender You stajesz się zdrowszy i szczuplejszy!

SENSACYJNA METODA TRENINGU

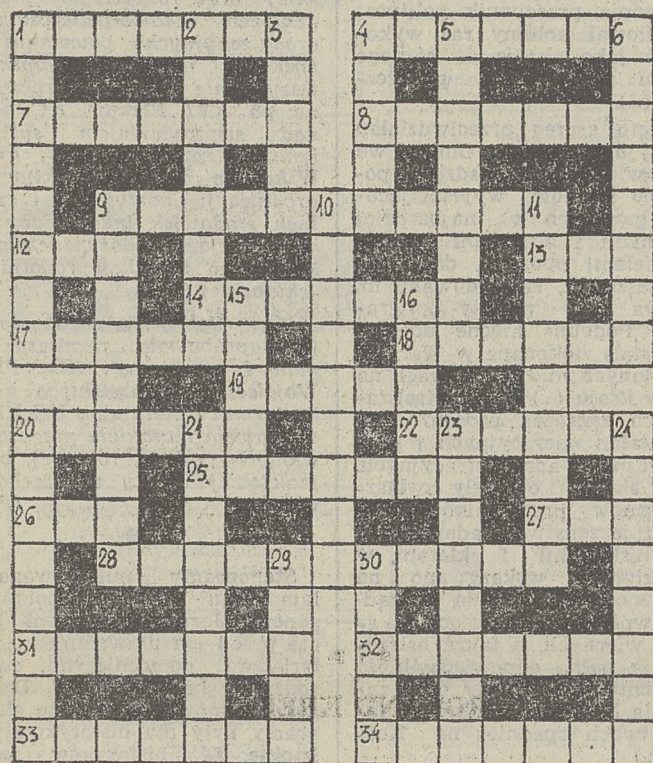
Zastresowani, zmęczeni, mający zbyt mało czasu na sport — wszyscy znamy te problemy.

Tylko poprzez wysiłek osiągnięcie swego celu — to jest już nieaktualne. Spróbuj choć raz SLENDER YOU. Niewiarygodne, lecz prawdziwe, nie zabierając wiele czasu, bez wysiłku, bez bólu mięśni, także bez pocenia się.

SLENDER YOU to nowa fitness-fala. Jest skonstruowana tak, aby rozwijać siłę Twoich mięśni — chronić Twoje zdrowie. Nasz program jest najlepszą metodą do osiągnięcia figury o jakiej marzysz. Poprzez ćwiczenia osiągniesz siłę mięśni, ruchliwość stawów — problemy z kręgosłupem, bóle krzyża, wady postawy skończą się. Sześć elektrochemicznych stołów aktywuje różne grupy mięśni dając Ci w ciągu 60 minut tyle, ile 6 godzin tradycyjnej gimnastyki.

Odkryj sam, co **SLENDER YOU** może dla Ciebie zrobić. Zadzwoń jeszcze dzisiaj i zarezerwuj termin treningu.

Nic nie masz do stracenia poza paroma centymetrami!



Krzyżówka nr 193

POZIOMO: 1. słoneczny budzi cię, 4. widowisko, 7. klocki Lego, 8. węglan wapnia i magnezu; modny lek wspomagający, 9. lekarstwo, 12. popularna wierzba, 13. proroka, 14. i, 17. tajemna do zgłębienia, 18. lenno, 19. danina, 20. lewy dopyw dolnego Bugu, 22. budrys ją przygruchał, 25. potrzebny gdy koło siadzie, 26. wymarłe zwierzę moczne, 27. kapitan Szaniawskiego, 28. wróżbiarstwo, 31. Krystyna Janda, 32. drząco grane, 33. jedna z piosenki, 34. pozostałość.

PIONOWO: 1. łagodny przeciąg, 2. nowobogacki, 3. przez kowala wykuta, 4. tam Delhi jest stolicą, 5. Churchill się nią z lubością parali, 6. tragiczna córka Jokasty i Edypa, 9. pokaz ogni sztucznych, 10. trucizna o zapachu gorzkich migdałów, 11. czterolistna na szczęście, 15. pomocne w liczeniu, 16. młodzieżowe bóstwa, 20. następca Ikara, 21. długasny wywód na piśmie, 23. druk ulotny, 24. krótki tekst modlitewny, 29. tropikalne pnącze, 30. myśliwski długowłosy pies.

KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 193

Rozwiązanie krzyżówki nr 193 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnej soboty, tj. 16 kwietnia br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji: „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków — załączając kupon konkursowy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 191

Poziomo: 1. porządek, 5. kalumnie, 9. teleobiektyw, 10. aula, 12. amor, 14. wychowanie, 16. Kanada, 17. wzrost, 18. lufa, 19. chwyt, 20. bobry, 21. prom, 23. próbka, 24. fujara, 26. zbrodniarz, 29. Krak, 31. mara, 32. uzasadnienie, 33. tematyka, 34. kokardka.

Pionowo: 1. poranek, 2. Zyta, 3. Delfy, 4. krochmal, 5. kiejarka, 6. lotki, 7. mowa, 8. eternit, 11. leśniczówka, 13. motoryzacja, 14. wodowskaz, 15. Euzebiusz, 21. panorama, 22. maliniak, 23. parkiet, 25. armatka, 27. bramy, 28. rynek, 30. kula, 31. metr.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 29 marca br. odbyło się w redakcji, komisyjne losowanie nagród wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 191.

Nagrody po 300 tysięcy złotych wylosowali:

IRENA PAWEŁEK — Kraków,

LUDWIK PAWŁOWSKI — Zakopane.

Pieniądze prześlemy pocztą.

Tłumy na pogrzebie moskiewskiego gangstera

Bokserzy o włosach strzyżonych „na jeża”, biznesmeni o kwadratowych ramionach, modelki w eleganckich sukniach — wszyscy oni uczestniczyli wczoraj w uroczystym pogrzebie szefa moskiewskiej mafii Otarię Kwantraszwilę, który zastrzelony został dwa dni wcześniej przez profesjonalnego mordercę.

„Otarię”, jak zdrobniale nazywano głównego moskiewskiego gangstera, został pochowany na ekskluzywnym cmentarzu Wągankowo, gdzie spoczywa piosenkarz Władimir Wysocki i rodzonego brata Otarię, Amiran, zastrzelony przed osiemnastoma laty.

Otarię zginął w chwili gdy rozgrzany gorącą kąpielą opuszczał tradycyjną rosyjską kąpielnię w dzielnicy Krasnaja Presnia. Dwie kule trafiły go w głowę, a trzecia w okolice serca. Wszystkie trzy strzały były śmiertelne, wyjątkowo silny fizycznie Otarię zmarł wnet po przewiezieniu do szpitala.

Otarię zaczynał karierę jako trener zapasników. Ostatnio pełnił obowiązki prezesa Stowarzyszenia imienia Lwa Jaszyna — słynnego radzieckiego bramkarza. Stowarzyszenie zajmowało się — teoretycznie — opieką społeczną, a w rzeczywistości jest jednym z istotnych elementów moskiewskiej mafii.

Od wielu miesięcy w Moskwie toczy się zaciekła walka między mafią rosyjską a czeczeńską. Policja jest zdania, że Otarię padł właśnie w ramach tej walki o kontrolę nad rosyjską stolicą. Znamy był przygotowany od dawna i wykonany bezbłędnie. Morderca — bez wątpienia profesjonalista — zaczął się na strychu domu naprzeciwko żadni, do której Otarię lubił zachodzić z przyjaciółmi.

W pogrzebie wzięło udział około 3 tys. ludzi, co świadczy wymownie, że było to także spotkanie towarzyskie, z udziałem moskiewskiej elity gospodarczej. Obecnych było także wielu oficerów policji i służb specjalnych, bowiem Otarię „dał się lubić” i miał licznych i wpływowych przyjaciół. Złożono na jego grobie kilkadziesiąt wieńców, m. in. od „żołnierzy” czyli uczestników wojny w Afganistanie. Ci byli żołnierze, zaprawieni w bojach, znający nowoczesne metody walki a przy tym pozbawieni wszelkich skrupułów, to dziś bardzo często ludzie zatrudniani przez różne odłamy mafii.

Ukradli Picassa

Teraz będą „siedzieć”

Największa w historii Szwecji kradzież dzieł sztuki ma swój finał sądowy. Za dokonaną w listopadzie 1993 roku kradzież obrazów Picassa i Braque'a oraz rzeźby Picassa ze sztokholmskiego muzeum sztuki nowoczesnej, 24-letni Polak Krystian Marczak został wczoraj skazany na cztery lata więzienia, jego brat Erwin Marczak na półtora roku (za przechowywanie skradzionych dzieł i współudział w kradzieży), a 23-letni Szwed Kenneth Vikstrom na cztery i pół roku.

Policja nadal poszukuje czwartego przestępcy, 43-letniego Roine Fogelmarka.

Łączna wartość dzieł, skradzionych ze sztokholmskiego muzeum jest szacowana na 52 miliony USD. Trzy obrazy Picassa odczytano w grudniu. Brakuje czterech oraz brązowej rzeźby Picassa. Policja podejrzewa, że dzieła te zostały wywiezione ze Szwecji. (PAP)

„Skytruck” z certyfikatem

Samolot ANM-28 („Skytruck”) produkowany przez Mielecką Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego PZL otrzymał certyfikat Głównego Inspektora Lotnictwa Cywilnego tzw. świadectwo typu — poinformowała dziennikarka PAP rzeczniczka prasowa GILC, Małgorzata Malanowska.

Samolot wyposażony jest w silniki Pratt i Whitney, śmigło typu Hartzell i awionikę firmy BENDIX/KING. Spełnia wymagania amerykańskich przepisów załadowości FAR-23. W wersji pasażerskiej ma 18 miejsc, w transportowej — zabiera na pokład 1750 kg ładunku. Może startować z lotnisk gruntowych. Zainteresowane nim mogą być np. kraje afrykańskie.

„Moskowskie Nowosti” dla „Dziennika”

CIA szacuje straty

Szpieg, który wydawał szpiegów

CIA zajęta jest podliczaniem strat, jakie dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych mogła przynieść działalność niedawno aresztowanego agenta Ames. Od 32 lat pracował on w CIA na ważnych stanowiskach, zwiastując do działalności w wywiadzie przeciwko ZSRR, a następnie Rosji. Amerykański wywiad w szybkim tempie zmuszony został do przerwania operacji za granicą i „zakonserwowania” swoich agentów. CIA twierdzi, że „Agencja będzie musiała przeprowadzić niezwykle drobiazgowo badania w celu odtworzenia wszystkich nieudanych operacji i kontaktów swoich agentów w ciągu minionych dziesięciu lat”.

Już teraz, po przeprowadzeniu dodatkowego śledztwa w sprawie śmierci w Gruzji pracownika CIA Freda Budraffa (dowodzącego grupą wyszkolenia służby bezpieczeństwa prezydenta E. duarda Szewardnadze) ustalono, że D. Ames przebywał w Tbilisi na miesiąc przed śmiercią F. Budraffa i w lipcu 1993 r. mógł przekazać swoim „klientom” z Łubianki prawdziwy cel pracy Budraffa. Przypomina się przy tym, że już wcześniej w prasie amerykańskiej pojawiły się przypuszczenia, iż do zabójstwa Budraffa mógł przyczynić się właśnie rosyjski wywiad, oburzony tym, że amerykańskie służby spe-

cialnie zdecydowały się działać na „jego” terytorium.

Przedstawiciele CIA stwierdzili, że kierownictwo tej instytucji będzie musiało po raz kolejny prześledzić dokładnie całą karierę służbową Ames, zanalizować wszystkie jego zadania, „przeanalizować” wszystkich ludzi, z którymi wiązały go różne sprawy (również tych, z którymi tylko rozmawiał) i wyjaśnić, do jakiej informacji miał dostęp on wraz z przyjaciółmi. Należy ustalić także, w jakim charakterze był on za granicą, a nawet w jakich gabinetach CIA pracował.

Druga poważna sprawa, którą skierowano do ponownego rozpatrzenia dotyczy Witalija Jurcenki (drugiej co do ważności osoby w amerykańskim oddziale wywiadu KGB). Jurcenko zbiegł do USA w sierpniu 1985 r., jednak już po trzech miesiącach ucieki ponownie do Moskwy. Według jego własnych słów, zbiegł przez okno toalety z jednej z waszyngtońskich restauracji w rejonie, studencko-turystycznym wesołym Georgetown. Agent CIA, który mu towarzyszył, zajęty był konsumpcją bardzo smacznej zupy cebulowej, z której słynie owa francuska restauracja. Nad wejściem do restauracji do dziś znajduje się „pamiątkowa tablica” informująca o niezwyklej wy-czynie szpiega... Okno w toalecie jest bowiem niezwykle wąskie.

CIA do tej pory nie mogła rozszyfrować sensu ucieczek Jurcenki. Jedni uważali go za podwójnego agenta, który „przeszedł do CIA realizując zadanie moskiewskiego centrum i później został odwołany”. Drudzy z kolei twierdzili, że działał pod wpływem impulsu, ale później rzecz całą przemyslał.

Po aresztowaniu Ames wyjaśniło się, że był on jednym z niewielu pracowników CIA, którzy mieli za zadanie przesłuchiwać Jurcenkę. Podczas jednego z takich badań Jurcenko wydał Amerykanom zwerbowanego przez radziecki wywiad pracownika CIA Edwarda Li Howarda. Howard jednakże (którego zamierzano posłać do pracy w moskiewskiej rezydenturze CIA) zdołał uciec z aresztu i zbiec do Moskwy... W związku z tym pojawiła się trzecia wersja ucieczek Jurcenki: mógł on zostać posłany przez Moskwę z zadaniem wydania Amerykanom Howarda (któremu wcześniej) zagwarantowano bezpieczeństwo, aby tym samym zdjąć podejrzenie z Ames.

CIA twierdzi, że wszystkie te domysły pozostaną bez odpowiedzi, jeśli oczywiście Ames sam nie przemówi...

DMITRYJ RADYSZEWSKI

Tłum. Wyr.

Dla „Dziennika” ze Lwowa

WYBORY DLA NOMENKLATURY

Paraliż polityczny i gospodarczy sprawił, że Ukraincy, choć uwolnieni od Rosji, zachowują się jak zagubieni na pustyni. Rok ubiegły zapamiętają jako rok przekłemu, w którym pogłębił się kryzys, a inflacja przerodziła się w hiperinflację. Na domiar złego nastąpiło załamanie energetyczne i drastycznie obniżyła się stopa życiowa obywateli.

W połowie ukraińskich przedsięwzięcia odnotowano spadek produkcji, trzy tysiące sto pięćdziesiąt razy spadła wartość karbowanica od chwili jego wprowadzenia w 1990 r. Jeszcze w połowie stycznia br. część niezależnych ekonomistów prognozowała, że jeden dolar amerykański osiągnie w połowie lutego cenę 40 tys. karbowanów. Tymczasem pod koniec stycznia z jednego Waszyngtona płaciło się we Lwowie 39,5 tys. karbowanów.

W listopadzie ubiegłego roku, gdy Rada Najwyższa Ukrainy uchwaliła nową ordynację wyborczą do parlamentu, deputowani reprezentujący opozycję demokratyczną, na znak protestu masowo opuścili salę obrad. Na Ukrainie zawrzało. Ludzie zaczęli stawiać pytania, czy aby na pewno konstrukcja ordynacji wyborczej zagwarantuje im uczestnictwo w wolnych, demokraty-

cznych wyborach. Utrzymywali, że przyjęta ordynacja jest korzystna z jednej strony jedynie dla nomenklatury, na czele której, ich zdaniem, stoi przewodniczący Rady Najwyższej, Iwan Pluszcz, a z drugiej strony dla popieranego przez wojska i przemysł zbrojeniowy byłego premiera Leonida Kuczmy. Inni opowiadali się za ordynacją w kształcie, w jakim została ona uchwalona, akcentując, że w pierwszych wolnych wyborach mają zamiar głosować nie na partię, lecz na poszczególnych fachowców.

Wszystko wskazywało na to, że podobnie jak w gospodarce i polityce — paraliż zatrzyma w niedzielę 27 marca Ukraińców w domach. Tak się jednak nie stało. Zgodnie z wcześniejszymi przewidywaniami Instytutu Gallupa, do wyborów przystąpiło ponad 75 proc. uprawnionych do głosowania. Czy jednak ów zryw społeczny nie poszedł na marne?

Pomimo frekwencyjnego sukcesu w wielu rejonach zanosi się na serial wyborczy. We Lwowie popełniono błąd w tekście ordynacji wyborczej. Zgodnie z literą prawa, również podczas drugiego głosowania wymagane jest uzyskanie bezwzględnej większości ważnie oddanych głosów. Może to doprowadzić do sytuacji, w której

przy frekwencji 70 proc., kandydat wygrywający, który uzyskał tylko 49 proc. głosów — czyli 34 proc. głosów wszystkich wyborców nie zostanie wybrany, podczas gdy zwycięży kandydat, który uzyskał 25 proc. głosów wszystkich wyborców. „Fundusz wyborczy poszczególnych kandydatów nie mógł przekroczyć 100 minimalnych wynagrodzeń za pracę”.

„Za takie pieniądze nie sposób zorganizować porządnej kampanii” — powiedział jeden z kandydatów na deputowanego. Finansowe ograniczenia związane z kampanią pomyślano po to, aby dać szansę w wyborach nomenklaturze i różnego rodzaju decydentom, którzy popularyzowali sobie w kryptoreklamie za duże państwowe pieniądze. Z finansami też wiąże się najprawdopodobniej zniknięcie wiceprzewodniczącego i sekretarza antykomunistycznej organizacji ukraińskiej Narodowego Ruchu Ukrainy, Mychajło Bojczyżyna, który zginął 15 stycznia. Odpowiadał on za zorganizowanie pieniędzy na kampanię wyborczą RUCHU. Śledztwo, które rozpoczęło się po jego tajemniczym zniknięciu, bardziej (jak podaje ukraińska prasa) interesuje się finansami RUCHU niż losami lidera.

MAREK CYNKAR

Dla „Dziennika” z Niemiec

„Oświecimskie kłamstwo”

Decyzją 1. Senatu Sądu Najwyższego w Karlsruhe umorzono zostało orzeczenie sądu krajowego w Mannheim, który w procesie przeciwko przewodniczącemu faszystowskiej NPD, Guntherowi Deckertowi, skazał go na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu. Głównym punktem oskarżenia było tzw. „kłamstwo oświecimskie”, stwierdzające, iż w obozie zagłady w Oświęcimiu nie było komór gazowych i że ich istnienie zostało wymyślone przez „żydowsko-komunistyczną propagandę”.

Deckertowi zarzucano również sianie nienawiści na tle rasowym i narodowościowym oraz naruszanie czci osób zmarłych. Sąd Najwyższy określił orzeczenie sądu krajowego z Mannheim jako „zbyt ogólne”, w punkcie zaś dotyczącym szczucia jednego narodu przeciwko drugiemu zażądał zgodnie z dotychczasową praktyką dowodu, iż oskarżony identyfikował się z ideologią nazistowską. Punkt dotyczący „kłamstwa oświecimskiego” został natomiast utrzymany w mocy. Sąd Najwyższy uznał masowe mordowanie Żydów w komorach gazowych. Deckert protestował przeciwko oświadczeniu Leuchtera na język niemiecki i zgodził się z nim.

Uzasadnienie werdyktu Sądu Najwyższego oczekiwane jest za kilka tygodni. Do tego czasu sąd krajowy w Mannheim będzie za-

ckerta o przedstawienie dowodów na to.

Deckert, były nauczyciel, zorganizował w roku 1991 w Weinheim „konferencję rewizjonistyczną”, w której udział wzięli również amerykański „ekspert w dziedzinie masowych mordów” Fred Leuchter. W obecności 120 słuchaczy Leuchter stwierdził, iż w obozach w Oświęcimiu, Brzezynie i Majdanku nie było żadnego mordowania Żydów w komorach gazowych. Deckert protestował przeciwko oświadczeniu Leuchtera na język niemiecki i zgodził się z nim.

Uzasadnienie werdyktu Sądu Najwyższego oczekiwane jest za kilka tygodni. Do tego czasu sąd krajowy w Mannheim będzie za-

pewne analizował możliwości bardziej precyzyjnego orzeczenia w sprawie Deckerta, jak również szukał jasniejszej wykładni zarzutu o „rewanżyzm”.

Decyzja najwyższego organu sądowego Niemiec osłabia wymowę hasła, a co za tym idzie również przestępstw popełnianych przez skrajną prawicę. Dożalanie cierpienia na tym nie tylko społeczne poczucie prawa i porządku. Zachwiał również zaufanie w demokrację. Na dłuższą metę orzeczenie wydane w Karlsruhe wyrządza pod tym względem większą szkodę niż podpalenie synagogi czy zbezczeszczenie cmentarza.

ROMAN ŻELAZNY

Nowa „Dekada Literacka” w sprzedaży

W numerze 6. Leszek Kołakowski, nawiązując do eseju M. Podraży-Kwiatkowskiej oraz wiersza Cz. Miłosza, drukowanych w poprzednich numerach, pisze o ludzkim bólu, z którego wyrasta prawdziwa sztuka, Marta Wyka i Jarosław Fazan na nowo odczytują Herberta, a Tomasz Ja-

strun zastanawia się nad przy czyną inkwizytorskiej pasji W. P. Szymańskiego, autora niedawno wydanej książki „Uroki dworu”. Ponadto: poezja Urszuli Kozioł, proza Anny Potocznej, recenzje literackie i teatralne, felietony Teresy Walas i fraszki Witolda Turdy.

OGŁOSZENIA

EKSPRESOWE

LOKALE

OKAZJA! Pilnie sprzedam M-4.
Tel. 78-33-88.

GEŁ-37

CZTEROPOKOJOWE — sprzedam.
12-31-34.

POSZUKUJĘ małego mieszkania z
telefonem, 47-71-27.

252/gB

4-POKOJOWE sprzedam, 12-31-34.
(27891)

45 M KW., 3-pokojowe własności-
we, hipoteczne w Nowej Hucie za-
mienię na podobne lub mniejsze
w Nowym Sączu i okolicy (ew. do-
mek do remontu), R. Wilk 31-840
Kraków, os. Kazimierzowskie 8/13.
(27371)

DO WYNAJĘCIA lokal 25 m kw.,
Rusznikarska 24. 33-37-06.
(27961)

LOKAL biurowy (33 m kw.) z wy-
posażeniem odstąpię. Kraków, tel.
68-78-23.
(27930)

KUPIĘ 2 pokoje z jasną kuchnią.
Tel. grzecz. 44-29-22.
(27706)

MIESZKANIE 40 m kw. ul. Pra-
dzyńskiego zamienię na większe
ok. 100 m kw. lub sprzedam. Tel.
12-19-80.

SUPERKOMFORTOWE mieszkanie
M-3, os. Cegielniana pilnie sprze-
dam. Tel. 66-65-32.

WYNAJMĘ komfortowy lokal 100
m kw. z telefonem oraz okaza-
nie sprzedam paczkowarkę próżni-
ową nową. Tel. 55-01-26 (18.00—21.00).
(27639)

3-POKOJOWE (73 m kw.) Ruczaj
zamienię na 3-pokojowe rejon Ki-
jowskiej. (012) 21-88-00. jg-4992

POSZUKUJĘ garsoniery z telefo-
nem w centrum. (012) 67-64-85.
jg-4970

4-POKOJOWE zamienię na dwa
oddzielne. (012) 47-68-64. jg-4957

PILNIE kupię 2-pokojowe do 300
młn. (012) 37-66-25. mg-5416

POSZUKUJEMY lokalu na salon
masażu. (012) 38-18-52. mg-5092

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI budowlane w okolicy
Jerzmanowic, domek do zmonto-
wania na działce oraz mały młyn
sprzedam tanio. Tel. (012) 11-43-55
wew. 711 lub Zabierzów 711 po
godz. 20.00.

SPRZEDAM dwie działki — budo-
wlaną oraz rekreacyjną, w miej-
sowości Przybysławice, tel. 11-09-18.

SPRZEDAM 13 arów w Świątni-
kach Górnych. 67-30-16.

MOTORYZACYJNE

POLONEZ 1.5 LE — 87 sprzedam,
tel. 77-11-37. Pierwszy właściciel.
(27731)

SKODA Favorit 1991 r., pilnie
sprzedam. 34-21-74 Kraków.
(27942)

FSO 1.5 ME, 1988 sprzedam, tel.
Mikuszowice 177.
t-52/94/fup

VW GOLF III 1.6i, przebieg 9 tys.
km (012) 55-48-98 po 19.00. jg-4955

SPRZEDAM — Jelec + dwie przy-
czepy 10-tonowe. (012) 66-83-22.
jg-4940

BLACHARSTWO — lakiernictwo
cena do uzgodnienia. (012) 33-83-83.
mg-5076

FORD Sierra 2.0 CLX, 1992 r.
19.000, biały, 195.000.000. (012)
67-53-89. mg-5466

TAI

INFORMACJA

O HANDLU, PRODUKCJI
ORAZ USŁUGACH
BIEŻĄCA INFORMACJA
O OGŁOSZENIACH PRASOWYCH

55-52-87
11-75-48
44-49-92
55-43-35

KRAKÓW

TELEFONICZNA AGENCJA
INFORMACYJNA

OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU W GODZ. 9 — 18

SPRZEDAŻ

KIOSK cukierniczo-spożywczy. Tel.
43-53-86.

SILNIK Mercedes 300 D po remon-
cie sprzedam. 36-11-90.

SPRZEDAM stoisko na Rynku Kle-
parskim. Oferty 27906 Kraków,
Wiślna 2.

SPRZEDAM tanio maszynę do
próżniowego pakowania. — Tel.
55-03-78.

TANIO wyrówniarkę z piłą odlew.
67-14-23.

OWCZARKI niemieckie 47-50-23.
C-929

WYŻŁY niemieckie. (012) 36-55-16.
jg-4979

SPRZEDAMY wyposażenie sklepu
oraz blazak. (012) 46-91-06. jg-4966

FORD Escort 1.6 D 1986 Źródła-
na 3. mg-5472

NAUKA

CENTRUM Edukacyjne CONEXUS
ogłasza zapisy na kursy przygo-
tawcze do egzaminów wstępnych
na Prawo oraz Psychologię. Infor-
macje i zapisy: CONEXUS S.C.,
Basztowa 17, Kraków, tel. 22-25-85
(pon.—pt. 15.00—17.00, sob. 10.00—
13.00).

PRACA

FIRMA Marketingowa „Świato-
widz” poszukuje młodych, energ-
icznych, elokwentnych do pracy w
charakterze reprezentanta ds. sprze-
daży. Praca wieczorami oraz w
weekendy. Stała pensja + pro-
wizja. Spotkanie i rekrutacja: nie-
działa (10.04) godz. 11.00 w Starej
Galerii, ul. Starowiślna 10.

POTRZEBNA pomoc do dzieci w
Wiedniu — znajomość języka nie-
mieckiego. Tel. grzecz. 12-52-65,
(14.00—18.00).

PRZYJMĘ krawcową do szycia ko-
szul, spodni, czapek dziecięcych —
chałupniczo lub w pracowni w
Swoszowicach. Tel. 66-90-58 po 21.
(27977)

UCZCIWA panią do prowadzenia
domu dla 2 osób pilnie zatrudnię.
Tel. 34-03-67. Oferty 27775 Kraków,
Wiślna 2.
(27775)

ZABIEGI pielęgniarские, opieka nad
dziećmi, pomoc domowa. 66-76-99.
(27916)

PRZYJMĘ szyć — posiadam o-
verlock. (012) 36-83-04. jg-4972

USŁUGI

PARKIETY, mozaiki, podłogi: ukła-
danie, cyklinowanie. Tel. 12-92-68.

MALOWANIE, 55-98-85.

FLIZOWANIE, hydraulika. (012)
44-00-16.

WIDEOFILMOWANIE. (012) 67-63-49.

ZGUBY

SKRADZIONO pieczęć o treści:
B.H. „RAD-KON” 31-523 Kraków,
ul. Kasprzowicza 3 tel/fax 12-35-26
NIP 676-000-12-73 Magazyn.

RÓŻNE

FANY agencja. 55-81-89.
(27593)

AGENCJA ELITE — wszystko dla
Ciebie. (012) 56-24-62. mg-5405

„ANNA” — (012) 56-19-70. jg-4977

AGENCJA LADY — całodobowo.
(012) 56-13-55. mg-5405

SUPERMASAŻE (012) 56-24-62.
mg-5405

CALLGIRLS — NON STOP (012)
56-16-99. mg-5405

RENOMOWANA FIRMA
HANDLOWA

zatrudni:

◆ sprzedawców z klasą i fanta-
zją,
◆ operatywnego asystenta
(-tkę) ze znajomością księgo-
wości,
◆ pracownika magazynowego.

„BARON”
Rynek Kleparski 8
pon.-środ. 14 — 17. 6036

PANU

JANUSZOWI DRUŻKAWIECKIEMU

Głównemu Specjaliście ds. Obrotu Towarowego wyrazy głębokiego
współczucia z powodu śmierci OJCA składają

Zarząd i Współpracownicy
IMAGO-ARTIS

KOLEŻANCE

TERESIE SURDZE

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
MĘŻA.

Rada i Zarząd ESI „Nowa Huta”
oraz Koleżanki i Koledzy

Mgr inż. DANUCIE PALUCH

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci MATKI
składają

Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
Okregu Dróg Publicznych
w Krakowie

Firma L. Willemse — Polska
zatrudni zaraz

KIEROWNIKA MAGAZYNU

Wymagania:
— wykształcenie minimum średnie,
— umiejętność organizacji pracy oraz zarządzania,
— pożądana znajomość języka angielskiego lub niemieckiego w
stopniu podstawowym.

Zgłoszenia osobiste w godz. 9.00 - 14.00 w biurze spółki
Kraków, ul. Romanowicza 2 (budynek Telpodu, III piętro)
tel. 66-95-22 w. 1694.

Zatrudnimy zaraz pracowników magazynowych, także
studentów, do pakowania nasion.

Zgłoszenia osobiste w godz. 7.00 - 18.00, magazyn nr I
Kraków, ul. Rydla 53
(TEREN FIRMY POLAN)

RFN SINDBAD — PALMREISEN
PRZEWÓZY AUTOKAROWE

Ciekawe i tanie wczasy w Hiszpanii!

Wycieczki: Londyn, Paryż, Berlin, Budapeszt, Praga, Wiedeń.
Tel. (012) 66-19-21, 67-22-00, 21-62-87, 22-12-38.
mg-327/F

MOTO
SAM

TRANSPORT

KRAJ - ZAGRANICA

● MAN ● MERCEDES

tel. 66-56-57 Kraków, ul. Kobierzyńska 93

Radtur

ul. M. Curie-Skłodowskiej 9, tel. 21-80-22
Kraków

LONDYN — KAZDA SOBOTA
KRAKÓW
MADRYT — CODZIENNIE
RZYM — CODZIENNIE
NEAPOL — CODZIENNIE

Koncesjonowanymi
liniami autokarowymi

● Regularne przejazdy luksusowymi autokarami.
● Autokary wyposażone w TV, WC, barek kawo-
wy, napoje chłodzące (to wszystko w cenie
biletu).

Dla wygody Klientów
wydłużamy czas pracy naszych

BIUR OGŁOSZEŃ
W KRAKOWIE:

● ul. WIEŁOPOLE 1 — tel. (012) 21-45-72
czynne w godz. 8 — 18, w soboty 10 — 14

● ul. WIŚLNA 2 — tel./fax (012) 22-70-89.
czynne w godz. 8 — 18, w soboty 8 — 14

Składamy serdeczne podziękowania Ordynatorowi II Oddziału In-
ternistycznego Krakowskiego Szpitala Specjalistycznego im. Józefa
Dietla w Krakowie — Pani dr med. Annie Gudowskiej-Nitka,
Zastępcy Ordynatora — Pani dr med. Janinie Kabat, wszystkim
lekarzom i całemu personelowi, za ogrom poświęcenia, niespoty-
kaną troskę i opiekę w długim leczeniu bardzo ciężkiej choroby

WŁADYSŁAWA CZEKAJSKIEGO

i do ostatnich chwil ratowania mu życia.

Szczególne podziękowania Siostram: Oddziałowej, Pani Annie
Krzyszewicz, Odcinkowej Pani Barbarze Rospond, Dietetyczce Pani
Alicji Krawczyk.

We wdzięcznej pamięci zachowamy w sercach na zawsze to
wszystko, co uczynili nam spiesząc z pomocą i współczuciem: Uni-
wersytet Jagielloński w Krakowie, Parafie św. Krzyża i Bożego
Miłosierdzia przy ul. Biskupa Bandurskiego. Księża: prof. dr Bo-
lesław Przybyszewski, Kapelan Szpitala O. Mateusz Wojnarowski,
Rodzina, Przyjaciele i Znajomi — za wszystko, za wszystko Bóg
zapłać.

ZONA z SYNEM

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12 kwietnia 1994 r.
o godz. 12.20 na cmentarzu Rakowickim pożegnamy

s. i p.

JÓZEFA ORZEJOWSKIEGO

długoletniego emerytowanego pracownika Wytwórni Surowic i
Szczepionek w Krakowie.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia.

Dyrekcja,
Koleżanki i Koledzy
Wytwórni Surowic i Szczepionek
w Krakowie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że po długiej i ciężkiej chorobie,
przeżywszy 77 lat, opatrzona św. Sakramentami, zmarła 2 kwiet-
nia 1994 r.

s. i p.

EUGENIA WITRYŁAK

Msza święta i odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spo-
czynku nastąpi we wtorek 12 kwietnia 1994 r. o godz. 13.40 z ka-
plicy na cmentarzu Rakowickim.

SIOSTRA, BRAT i RODZINA

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 kwietnia 1994 r. zmarł nasz
długoletni pracownik

s. i p.

ROLAND KREFT

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 12 kwietnia o godz. 11 na
cmentarzu w Grębałowie.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Dyrekcja, Rada Szkoły oraz
Pracownicy Szkoły Podstawowej nr 102

Koleżance

MARII KUCIA

Główniej Księgowej Przedsiębiorstwa Budownictwa Mieszkaniowe-
go w Nowej Hucie

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci OJCA składają

Kierownictwo Firmy,
Koleżanki i Koledzy

Panu

mgr. inż. WOJCIECHOWI IDZIKIEWICZOWI

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci MATKI składa

Dyrekcja, Rada Pracownicza,
Organizacje społeczne
Biura Projektów „Bipronaft” w Krakowie
oraz Koleżanki i Koledzy

Pani Dyrektor

KRYSTYNIĘ KOTARBIE

wyrazy współczucia z powodu śmierci MATKI składają

Pracownicy oraz Komitet Rodzicielski
Szkoły Podstawowej nr 103
w Krakowie

KOLEŻANCE

TERESIE MAZUR

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
MĘŻA.

Koleżanki i Koledzy
z Pracowni Sanitarnej BSIPG Kraków

KOLEDZE

ADAMOWI PIÓRECKIEMU

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI
składają

Zarząd oraz Rada Nadzorcza
Spółdzielni
Produkcji Piekarskiej i Ciastkarskiej
w Krakowie

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Hokejowe MŚ grupy „B”

Pochwały po inauguracji

Od zwycięstwa 6-1 nad Japonią rozpoczęła reprezentacja Polski swój udział w hokejowych mistrzostwach świata grupy „B” w hali „Broendby” w Kopenhadze. Za inauguracyjny występ zebrał biało-czerwoni wiele pochwał. Obserwatorzy podkreślali, przede wszystkim ciekawe rozwiązania zadań ofensywnych, polot i niezłą skuteczność. Uśmiechnięty był po spotkaniu trener Ewald Grabowski. Człowiek to raczej niezbyt skory do mówienia „słodkich słów”, więc chyba rzeczywiście był zadowolony z gry swoich wybrańców. Generalnie dla Polaków była to słodka inauguracja championatu. Jacek Plachta uznany został przez organizatorów, najlepszym zawodnikiem konfrontacji z Japonczykami i obdarowano go... metrowej wielkości pudełkiem (a raczej pudłem) czekoladek.

Superemocje!

W hali krakowskiej Korony rozpoczął się finałowy turniej o wejście do II ligi koszykówki mężczyzn. W inauguracyjnym spotkaniu Iskra Częstochowa pokonała Pogon Sosnowiec 98-68 (46-33). Do niesamowitych, rzadko spotykanych nawet w ekstraklasie, emocji doszło w krakowskich derbach pomiędzy Koroną i AWF TKKF Techbud. W pierwszej połowie nieznacznie przeważali „starsi panowie” z Techbudu (26-21 i 38-31). Po przerwie do głosu doszli „koroniarze”, którzy między 32 a 34 min. ze stanu 67-71 doprowadzili na 77-71, a na minutę przed końcem prowadzili 90-84 i pozwolili rywalom wyrównać. W dogrywce minimalnie lepszy był TKKF Techbud, który wygrał 98-97 (90-90, 45-44). Najwięcej punktów zdobyli: dla TKKF Techbud — Leśniak 30, Michalski 15, P. Czaja i Chanek po 14, dla Korony — J. Międzik 31, Puła 18 i Bzyk 15. (WoGo)

Wcisło trenerem młodych Austriaków?

Na zaproszenie klubu sportowego Hollabrunn, w Austrii gościła 10-osobowa ekipa tenisistów stołowych Pradniczanek. W turnieju drużynowym krakowski duet Jacek Szelest i Tomasz Raputa zajęli drugie miejsce (startowało 10 drużyn). W turnieju indywidualnym dziewcząt Agnieszka Wojciechowska była pierwsza, a Beata Staszek druga, natomiast w turnieju chłopców Tomasz Raputa zajął trzecie, a Karol Rembiasz czwarte miejsce (startowało 30 zawodników). Ponadto Pradniczanka wystąpiła gościnnie w Eggenburgu wygrywając z zespołem Spartakus 3-1. Trenerowi Stanisławowi Wcisło gospodarze zaproponowali prowadzenie kadry młodzieżowej Austrii w okresie wakacji. (FK)

TVP 1

SOBOTA

- 7.00 Rondo — magazyn informacyjny-gospodarczy
- 7.20 Rynek — Agro
- 7.45 Z Polski...
- 8.05 Dom otwarty — U Anny i Wojciecha Witczaków
- 8.25 Wszystko o działce
- 8.50 Program dnia
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 „Ziarno” — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.35 „5-10-15” oraz film z serii „Tajna misja”
- 11.00 „Podwodna od: eja ekipy kpt. Cousteau” — „Cousteau w Amazonii. Przyszłość Amazonii” — film dok. prod. francuskiej
- 11.45 Ludzie i zdarzenia — reportaż
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Rodzina rodzinie
- 12.40 „Pielgrzym pojedynania” — film dok.
- 13.10 Studio sport — Apetyt na zdrowie
- 13.55 Walt Disney przedstawia — „Super Baloo”
- 15.15 Teatr Wspomnień — Arthur Miller — „Widok z mostu” (102 min.), reż. Jan Błeszyński, wyk. Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Anna Dymna, Edward Lubaszenko, Jerzy Trela, Tomasz Borkowy
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Premiera Muzycznej Jedynki
- 18.10 „Beverly Hills 90210” (7) — serial obyczajowy prod. USA

- 19.00 Małe wiadomości DD — program informacyjny dla dzieci
- 19.10 Wieczorynka: „Wyspa Niedźwiedzi”
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Polskie Zoo
- 20.30 „Niesmiertelny” — film fab. prod. USA (1986 r.) (film z teletekstem)
- 22.35 Wiadomości
- 22.45 „Koncert nadziei” — George Michael
- 23.50 Sportowa sobota
- 0.05 „Proszę wstać, sąd idzie” — reportaż
- 0.25 „Masakra w Kansas City” (Kansas City massacre) — film prod. USA (1975 r., 98 min.), reż. Dan Curtis, wyk. Dale Robertson, Bo Hopkins, Robert Walden, Scott Brady
- 1.55 „Najdłuższa noc” (La noche mas larga) — film fab. prod. hiszpańskiej (1991 r.), reż. Jose Luis Garcia Sanchez, wyk. Juan Echanove, Carmen Conesa, Juan Diego
- 3.25 Zakończenie programu

NIEDZIELA

- 7.00 Rolnictwo na świecie — Kanada
- 7.15 Proszę o odpowiedź
- 7.35 Tydzień — magazyn rolniczy
- 8.30 Notowania
- 8.55 Program dnia
- 9.00 „Zamek Eureka” — serial prod. USA
- 9.25 „Tut Turu” — konkurs dla dzieci
- 9.40 Teleranek
- 10.10 „Domek na preri” — serial prod. USA

Ostatnia szansa (gospodarzy) kontra przymus (gości)

Niedziela, godzina jedenasta! Stadion przy ulicy Ptaszyciego na Suchych Stawach! Początek ósmego meczu derbowego w piłkarskiej ekstraklasie pomiędzy Hutnikiem i Wisłą! Zanoszą się na spore emocje...

W ubiegłym sezonie, wiosną gdy również grano na Suchych Stawach, Wisła była spokojna o swój ligowy byt, nie myślała też specjalnie o lokatach na podium. Hutnik natomiast plasował się w strefie zagrożonej degradacją. Padł więc remis 2-2... Teraz rywal są w odwrotnych sytuacjach. Czyżby więc należało się

spodziewać podziału punktów?

W obozie Hutnika nastroje bojowe, ale też piłkarze są zaskoczeni swoją, do tej pory, bardzo przeciętną grą, żeby nie powiedzieć słabutką. Zresztą trener Piotr Kocub zapowiedział, że derby będą dla wielu zawodników ostatnią szansą na... pozostanie w podstawowym składzie! „Czym

Derby w statystyce

W meczach o ligowe punkty Hutnik i Wisła spotykały się trzynastokrotnie. Na szczeblach ekstraklasy i drugiego frontu.

II LIGA

W sezonie 1985/86 na własnym boisku zremisował Hutnik 1-1, ulegając „na Wisłę” 1-2. W sezonie 1986/87 na Suchych Stawach również był remis 1-1, ale przy Reymonta zwyciężył Hutnik 2-0. I wreszcie w sezonie 1987/88 dwukrotnie triumfowała „Biała Gwiazda”: 2-0 w Nowej Hucie i 1-0 na własnym stadionie.

Bilans: 1 zwycięstwo Hutnika — 2 remisy — 3 wygrane Wisły; bramki: 5-7.

I LIGA

W sezonie 1990/91 zremisował Hutnik na wyjeździe 1-1 i przegrał u siebie 0-2. W sezonie 1991/92 przy Reymonta było 1-1, na Suchych Stawach wygrała Wisła 1-0. W sezonie 1992/93 padły dwa remisy: 1-1 „na Wisłę” i 2-2 „na Hutnika”. Wreszcie w rundzie jesiennej bieżącego sezonu, na stadionie przy ul. Reymonta, zwyciężył Hutnik 2-1.

Bilans: 1 zwycięstwo Hutnika — 4 remisy — 2 zwycięstwa Wisły; bramki: 7-9.

Bilans całociowy: 2 wygrane Hutnika — 6 remisów — 5 wygranych Wisły; bramki: 12-16.

CIEKAWOSTKI. W sezonie 1990/91, w meczu zakończonym remisem 1-1, wyrównującego gola dla Wisły zdobył Jelonek w... 90 minucie. W sezonie 1991/92, w zwycięskim (1-0) dla Wisły meczu, gol autorstwa Kulawika padł już po pięciu minutach gry. W tym spotkaniu, jak i w kolejnym (sierpień 1992, remis 1-1), czerwone kartki zobaczył wiślak Myślewski. (BAT)

Zapowiedź spełniona

W ubiegłym miesiącu na rynku księgarskim ukazała się kolejna pozycja z popularnego cyklu Encyklopedia Piłkarska „FUJI”. Tym razem jest to tom dziewiąty, poświęcony historii zmagania o mistrzostwo świata. Od pierwszego championatu w Urugwaju (1930) do ostatniego, we Włoszech przed czterema laty. Główny animator tego przedsięwzięcia czyli Andrzej Górawski postarał się, aby kibic otrzymał superdokładny zapis wydarzeń na stadionach. Po przestudiowaniu tej pozycji

Czytelnik może poczuć się ekspertem... I jeszcze jedna uwaga — w czerwcu, przed rozpoczęciem finałów w Stanach Zjednoczonych, autor obiecuje tom dziesiąty! Będzie on poświęcony eliminacjom do piętnastego championatu oraz prezentacji wszystkich finalistów. Cóż, powiększy się biblioteczka... (BAT)

Encyklopedia Piłkarska „FUJI”. Tom IX — Historia Mistrzostw Świata. Wydawnictwo „GIA”, Katowice 1994.

TELEWIZJA

TVP 2

SOBOTA

- 7.30 Panorama
- 7.35 Azymut
- 8.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
- 9.00 Tacy sami — program w języku migowym
- 9.20 Nauka języka migowego
- 9.25 Powitanie
- 9.35 Wspólnota w kulturze — Marek Kubiśki — Droga do gwiazd
- 10.05 Gody polskie — Massalscy
- 10.40 Róbita, co chceta — program Jerzego Owsiaka
- 11.00 „Wielkie tańczenie” (1) — „Potęga tańca” — film dok. prod. ang.
- 12.00 Akademia Filmu Polskiego — „Pan Wołodyjowski” (2)
- 13.30 Antykwarjat
- 14.00 Niepokoję końca tysiąclecia — Wiara i nauka, czyli schizofrenia XX wieku (2)
- 14.30 Studio Sport — Koszykówka zawodowa NBA
- 15.20 Studio Dwójki
- 15.30 Zwierzęta świata — „Wilki” — hiszpański banita — film dok. prod. angielskiej
- 15.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.00 Panorama
- 16.05 Do trzech razy sztuka

„Snickers” zaprasza

„Snickers” jest oficjalnym sponsorem finałów mistrzostw świata w piłce nożnej. Jest również inicjatorem programu doskonałości umiejętności futbolowych dla dzieci w wieku szkolnym. Program ten pilotuje m. in. znakomity ongiś nasz bramkarz Jan Tomaszewski. Inicjatywa przyjęła formę rozgrywek międzyszkolnych. Dziś i jutro, na stadionie Wawelu, odbędzie się półfinał regionalny tego turnieju. W oba dni w godzinach od 10 do 13. Organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich — dorosłych i dzieci. Atrakcji nie zabraknie! (bat)

SPRINTEM PRZEZ ŚWIAT

REKORD ŚWIATA

(B) Podczas mistrzostw Chin w chodzie sportowym ustanowiono rekord świata na dystansie 20 kilometrów. Rekordzista został 23-letni Ling-Tang Pu, który uzyskał czas 1.18.03 godz. Dotychczasowy rekord należał do Słowaka Pavla Blazka, wynosił 1.18.13 i został ustanowiony we wrześniu 1990 roku.

GOL „KOSY”, ALE...

W ostatnim meczu 32. kolejki piłkarskiej ekstraklasy Hiszpanii Deportivo La Coruna pokonało Atletico Madryt 2-1 (1-0). Gole dla gospodarzy zdobyli Donato (43) i Nando (75). Bramkę dla Atletico strzelił Kosecki (60). W tabeli prowadzi Deportivo (47 pkt.) przed Barceloną (45 pkt.) i Realem Madryt (41 pkt.).

WAYNE NIE ZAGRA

Wayne Gretzky odrzucił propozycję gry w reprezentacji Kanady podczas hokejowych mistrzostw świata grupy „A”, które odbędą się od 25 kwietnia do 8 maja we Włoszech. Słynny zawodnik oświadczył, że po sezonie klubowym wypada przede wszystkim odpocząć.

SPRINTEM PRZEZ KRAJ

MEDALE, MEDALE

Medalami za „Wybitne osiągnięcia sportowe” uhonorowani zostali nasi biathloniści, uczestnicy mistrzostw Europy juniorów i seniorów w Kontiolahti — Halina Piłtoń, Jan Wojtas, Jan i Wiesław Ziemiannowie, Tomasz Sikora oraz Anna Stera.

PODPISY

Minister Edukacji Narodowej Aleksander Łuczak oraz prezes Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki Stefan Paszczyk złożyli swoje podpisy pod ustaleniami stanowiącymi rozwiniecie założeń polityki państwa wobec kultury fizycznej, zawartych w dokumentach rządowych.

Ile wygrałeś?

Wysokości wygranych z dnia 6 kwietnia br. DUŻY LOTEK. „Szóstka” — 1.670.000.000 zł. „Piątka” — 2.330.000 zł. „Czwórka” — 91.000 zł. „Trójka” — 8.000 zł. EXPRESS LOTEK. „Piątka” — 191.000.000 zł. „Czwórka” — 247.000 zł. „Trójka” — 10.800 zł.

- 16.30 „Tatry — Antologia zachwyty” (5)
- 17.05 „Pełna chata” (76) — serial prod. USA
- 17.30 Język videoclipu (1/4) — „Definicja, geneza, praktyka”
- 17.55 Studio Dwójki
- 18.00 Panorama
- 18.03 Program lokalny
- 18.30 „Gra” — teleturniej
- 19.00 Szkoła kłamców — Joanna Trzepiecińska
- 19.30 Artyści — galerie — Jerzy Groszang — „Ballada o spalonym”
- 20.00 Studio Sport
- 21.00 Panorama
- 21.25 Słowo na niedzielę
- 21.30 Recital Renaty Przemyskiej
- 22.20 Człowiek z gwiazdą — „Pojedynki w Koralu O.K.” (Gunfight at o.k. Colar) — western prod. USA (1957 r., 122 min.), reż. John Sturges, wyk. Burt Lancaster, Kirk Douglas, Rhona Fleming
- 0.20 Panorama
- 0.25 Cannes (?) — reportaż
- 1.00 Zakończenie programu
- NIEDZIELA
- 7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
- 8.00 „Piotrusz Pan i piraci” — serial anim. prod. USA
- 8.25 Film dla niesłyszących: „Okragły stół” (1/8) — serial prod. USA
- 9.15 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
- 9.20 Powitanie
- 9.30 Programy lokalne
- 10.30 Kant gigant
- 11.00 Godzina z Hanna Barbera — filmy anim. dla dzieci
- 12.00 „Sissi” — film fab. prod. austriackiej (1955 r., 102 min.); reż. Ernst Marischka, wyk.: Romy Schneider, Karlheinz Böhm, Magda Schneider
- 13.40 Reportaż
- 14.20 Animals — program Ewy Banaszkiewicz
- 14.40 Podróże w czasie i przestrzeni
- 15.30 Muza i polityka — Melina Mercouri
- 16.00 Panorama
- 16.10 Powitanie
- 16.20 „Wow” (13 — ost.) — „Myśliwy Zabójca” — serial TVP
- 16.45 „Góralu, czy ci nie żal...?” — film dokumentalny
- 17.20 Wydarzenie tygodnia
- 17.50 Camerata 2 — magazyn kulturalny
- 18.20 Studio Dwójki
- 18.30 „Gra” — teleturniej
- 19.00 Oscary '94 — reportaż
- 19.40 Księża Z. Makowskiego
- 20.00 „A kuku, panie kuku” — filmy anim. dla dzieci
- 20.10 Linia specjalna
- 21.00 Panorama
- 21.25 „Przed państwem Gustaw Holoubek”
- 22.25 „Dzientelmeni i gracze” (6) — „Wszystko zależy od tego, kogo się zna” — serial prod. angielskiej
- 23.15 Chick Corea (2) — koncert
- 24.00 Panorama
- 0.05 Chick Corea (2) — koncert
- 1.30 Zakończenie programu

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w programach telewizyjnych, redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

weekend z DZIENNIKIEM

Na polowym łóżku

W polskim small businessie znalazły zatrudnienie 3 miliony ludzi

Gdy jedna z krakowskich szkół przedsiębiorczości ogłosiła w prasie, iż organizuje kurs small businessu, na anons odpowiedzieli osoby o tak różnym wykształceniu i zawodowych doświadczeniach, że wybranie odpowiedniej wersji programu kursu stanowiło nie lada problem. Wśród słuchaczy znaleźli się doktorant Uniwersytetu Jagiellońskiego, student Akademii Rolniczej, bezrobotny lekarz, doktorant chciał się jak najwięcej dowiedzieć na temat skądinąd bardzo ważnej dziedziny, nazywanej z angielskiego business ethic (etyka biznesu), a studentowi przytrafił się urlop dziekański. Większość kursantów nie bardzo potrafiła sprecyzować czego właściwie chcieli się dowiedzieć, a ich wiadomości z zakresu ekonomii były zerowe.

✱

Small business w warunkach okrzepłych gospodarek rynkowych Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych to małe, często rodzinne przedsiębiorstwa zatrudniające co najwyżej kilka osób. Takie firmy najczęściej działają w sferze usług i drobnego handlu. Bazują na zaoszczędzonych kapitałach i na

kredytach uzyskiwanych w różnych funduszach przedsiębiorczości oraz bankach. Zachodni ekonomiści zauważyli, że struktura własnościowa w gospodarkach kapitalistycznych, wysoko uprzemysłowionych państwach polaryzuje się (z jednej strony funkcjonują wielkie ponadnarodowe koncerny wchłaniające średnie firmy, z drugiej strony, całkiem nieźle działają rodzinne przedsiębiorstwa świadczące specyficzne usługi). Czym jest small business w naszych warunkach?

— Ja już swoje pieniądze zarobiłem. Był taki czas kiedy można było to zrobić — właściciel niedużej myjni samochodowej w Krakowie, nie ukrywa, że wolałby, aby zaliczano go do średniego biznesu. Parę ładnych lat temu, jeszcze za studenckich czasów jeździł po „szmatki”.

— Turcja i azjatycki wschód, tam zrobiłem pierwsze pieniądze — jego zdaniem to właśnie był small business. Bo mały biznes to łóżko polowe i rozłożone na nim podkoszulki z Chin.

W ciągu ostatnich trzech lat liczba małych prywatnych pod-

miotów gospodarczych (zatrudniających do 5 osób) znacznie przekroczyła 1,5 mln i stanowi ok. 90 proc. wszystkich podmio-

zakońców państwowymi i firmami, które zostały sprywatyzowane. Szacuje się, że zatrudnienie w polskim small businessie



tów działających w naszym kraju. Firmy te wytwarzają znaczną część dochodu narodowego. Zatrudniają jeszcze niewiele osób (w porównaniu z wielkimi

waha się od 2,5 do 3 mln osób (jeżeli za small business uważać sklep z elektroniką zatrudniający 5 osób — dla jego właściciela będzie to już średni biznes).

W ubiegłym roku wojewódzkie urzędy statystyczne rozesłały do gospodarczych mikrosów specjalne ankiety. Wcześniej informacje o efektach działalności niedużych firm były, delikatnie mówiąc, fragmentaryczne. Najważniejszym problemem dla kogoś, kto zaczyna działanie na własny rachunek jest początkowy kapitał. Fundusze przedsiębiorczości najczęściej żądają dokładnego biznes-planu, a nie zawsze kandydat na biznesmena może sobie na to pozwolić. Pożyteczna więc wiedza o rodzinie i otwiera np. wypożyczalnie kasety wideo (czasem zbijania pieniędzy w zieleńniku odeszły w niepamięć chyba już bezpowrotnie). Gdy na osiedlu nie ma konkurencji można się spodziewać, że miesięczne zyski przekroczą 10 mln zł.

Kiedy wystartował polski small business? Oczywiście nie w 1989 r. (rok wejścia w życie ustawy o działalności gospodarczej, która przynajmniej teoretycznie usankcjonowała wolny rynek w naszym kraju). Wcześniej, w warunkach mniej lub bardziej rygorystycznej gospo-

darki nakazowo-rozdzielczej robiono fortunę na drobnym handlu. Działy także niewielkie zakłady usługowe i rzemieślnicze. Działo się to w ramach utworzonego w 1949 r. Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług (swoista proteza indywidualnej działalności gospodarczej). Gdy (pod koniec lat osiemdziesiątych) nastąpiła eksplozja zarabiania na własny rachunek, przestaliśmy używać nieco pejoratywnego, a na pewno zazdrosnego określenia „prywatniak”. Rychło też dawni handlarze (czytaj handlowcy) z parków Berlina i Wiednia zaczęli okopywać się na swoich pozycjach (dzisiaj ci sami posiadacze niedużych biznesów walczą z licznymi właścicielami łóżek polowych, którzy odbierają im klientów). No cóż — business is business. Nawet small business. Aby się utrzymać na fali, trzeba nie lada talentów. Już w 1907 r. w „Kupcu Polskim” można było przeczytać aforyzm:

— Sztuka pogodzenia rubryk „winien — ma” mieści w sobie większy zasób mądrości niż niejeden system filozoficzny.

Aktualność tego stwierdzenia najlepiej rozumieją właściciele małych biznesów, którzy oprócz wielu innych kłopotów, muszą w tym roku zmagać się np. ze zrytualizowaną formą podatku dochodowego.

JACEK ŚWIDER

BUSINESS IS BUSINESS. NA WET SMALL BUSINESS.

Ile jabłek dziennie?

Sabina została zwolniona nagle i bezprawnie. Krakowski „Telpod”, przez wiele lat PRL-u produkujący zakład w elektronicznej branży — tak przynajmniej pisało i mówiło — z dnia na dzień stał się trudnym do przekształcenia prywatyzacyjnym molochem. To miało usprawiedliwić fakt, że przez kilka miesięcy nie płacono pensji pracownikom, a potem zaczęto systematycznie redukować załogę.

Gdy pierwszy raz wchodziła po schodach do Urzędu Pracy przy Wawozowej, serce biło jej jak młot, a nogi miała jak z waty.

Przed referentką, która mówiła o jakichś kursach — rozpląkała się. Co ja wiozę do garbka — myślała. Skromna odprawa pieniężna wystarczy na trzy miesiące. A zasiłek? Nie starczy nawet na czynsz. Wciąż jeszcze nie otrzymywała alimentów, bo sprawa rozwodowa była w toku.

Sabina ma 26 lat i mimo trójki dzieci wciąż jest piękna, smukła dziewczyna o rekordowo cienkiej talii. Koleżanki radziły jej, aby zgłosiła się do agencji towarzyskiej. Twierdziły, że „wszystko” odbywa się tam bez zobowiązań, i że żadna z poniekąd nie jest zmuszana, jeśli nie ma ochoty.

Prawda okazała się brutalna. Pan Janek, właściciel agencji, powiedział, że jeśli Sabina będzie wybrzydzać, nie zarobi u niego nawet na chleb.

Pozegnała się z agencją i wściekła spacerowała po swoim osiedlu, beznamiętnie odwiedzając sklepy. Prawie wszystkie były luksusowo urządzone, wielkie, niezbyt przytulne, odstraszały wysokimi cenami. Przypominała sobie, że jej babka, prowadząca

Grażyna Starzak

Wyjść na swoje

Zaczęli od pożyczek zaciąganych w biurze pracy i wśród znajomych. Dziś powoli wychodzą na swoje.

kiedyś mały sklepik w oficynie kamienicy i dopóki władza ludowa nie postanowiła zbudować w tym miejscu przychodni zdrowia, babka nieźle sobie radziła i nieźle żyła.

Sabina podczas spaceru zauważyła, że osiedlowy pawilon też ma kilka piwnic, wciąż jeszcze nie wykorzystanych. Pobiegnęła do prezesa spółdzielni i tak długo czarowała go, jak sama mówi, aż prezes powiedział, że „się zastanowi”.

W ciągu miesiąca od czasu spaceru Sabina przy pomocy przyjaciół oraz sąsiada — emeryta, urządziła jako tako sklepik, wstawiając zamiast lada stare biurko, które kupiła za bezcen od spółdzielni. Za pożyczkę dla bezrobotnych nabyła dwa nowe sprzęty: lodówkę i zamrażarkę. Towar dostała na kredyt. Postanowiła tak jak niedługo jej babka, ściągnąć klientów niskimi cenami i uśmiechem.

Zaangażowała do spółki szwagra, który zwoził produkty z hurtowni, a czasem wprost od producenta. Owoce i warzywa kupował bezpośrednio na wsi.

Mały, przytulny, sklepik „U Sabiny” ma już swoją klientelę. Sabina wprowadziła nawet „dostawy domowe”. Jej siedmioletnia córka roznosi zamówione produkty starszym ludziom. Podczas gdy w sklepach obok ekspedientki przez większą część



dnia nudzą się, „U Sabiny” ciągle panuje ruch. Właścicielka myśli nawet o zatrudnieniu kogoś na popołudniową zmianę.

Po odliczeniu raty kredytu, opłaceniu czynszu i podatków (szwagier na razie pracuje za darmo) Sabinie zostaje miesięcznie jakieś 3,5 mln złotych gotówki. Po raz pierwszy od wielu miesięcy nie wylizca dzieciom, ile jabłek dziennie mogą zjeść...

Przebić konkurencję

Nie każdemu udaje się jak Sabinie, pokonać konkurencję. Marek Hudaszek z Rejonowego Biura Pracy w Krakowie, do którego obowiązków należy sprawdzanie w jaki sposób wykorzystywane są pożyczki udzielane bezrobotnym, twierdzi, że obecnie najtrudniej wyjść na swoje w handlu. Wśród trzech osób, które mogą mieć problemy ze spłatą, jest np. kobieta z podkrakowskiej gminy, która miała zamiar handlować używanymi samochodami i prowadzić auto-złom. Niestety, nie z tego nie wyszło. 15 mln złotych kredytu wzięła z Biura Pracy mężczyzna, który zarejestrował firmę „usługi stolarskie”. Prawie nie miał zamówień, ale kredyt spłacił w całości.

Kłopoty finansowe przeżywa człowiek prowadzący zakład naprawy sprzętu rtv. Na razie nie ma pieniędzy nawet na utrzymanie.

Wskaźniki wykorzystania kredytu przez bezrobotnych są jednak nieźle. Prawie 98 proc. spo-

śród nich udaje się jakoś urządzić w nowej sytuacji.

Z obserwacji Marka Hudaszki wynika, że największy ruch panuje w usługach. Ludzie rejestrują zakłady fryzjerskie, warsztaty naprawcze samochodów, gabinety protetyczne ale też np. ... przybytki hazardu.

„Działalność rozrywkowo-hazardowa” (bilard, automaty do gier) prowadzi w wynajętym od spółdzielni lokalu do niedawna jeszcze bezrobotne małżeństwo. Zaczęli od pożyczek zaciąganych w biurze pracy i wśród znajomych. Powoli wychodzą na swoje.

Zmysł praktyczny i gotówka?

Specjaliści w dziedzinie doradztwa personalnego twierdzą, że najbardziej liczącym się kapitałem przy rozpoczynaniu działalności na własny rachunek jest... wiara w siebie i w powodzenie planowanego przedsięwzięcia.

Osoby, które założyły własne, mniejsze lub większe firmy dodają, iż dobrze byłoby mieć jeszcze zmysł praktyczny, przysłowiową żytkę do handlu i gotówkę. Trudno jednak powiedzieć, ile pieniędzy trzeba na rozkręcenie własnego biznesu.

Anna i Beata C., plastyczki, które postanowiły finansowo niezależnić się od własnych mężów, początkowo dysponowały kapitałem 100 mln. Musiało to starczyć na „drogi lokal (czynsz płatny za rok z góry). Przy pomocy rodziny wyremont-

towały go i wstawiły taniutkie meble. W ten sposób powstał unikalny sklep-galeria z drewnianymi zabawkami dla dzieci, tak skonstruowanymi, że w przeciwieństwie do lalki Barbie, prócz zabawowych pełni rozmaite funkcje edukacyjne.

Anna i Beata zdobyły już klientów i jakie takie doświadczenie.

W planach mają następny sklepik, być może w obcym mieście i poszerzenie asortymentu o zabawki wzorowane na dawnych ludowych.

Interesu obu pań nie można jeszcze nazwać dochodowym. Ale być może w najbliższym czasie zlapie Pana Boga za nogi, bo ich ofertą zainteresował się zagraniczny kontrahent. Okazuje się, że w Stanach Zjednoczonych kończy się era Barbie. Amerykańskie mamusie i tatusiowie coraz częściej poszukują dla swoich pociec zabawek ekologicznych. Najlepiej aby były wykonane z naturalnego surowca: drewna i lnu.

„HiP” — duża przyjemność, mały zysk

„HiP” to Halina (25 lat) i Piotr (31) Styłowie. Ona — wykształcenie ogólne, on — inżynier

metalurg. Ponieważ co miesiąc brakuje im do pierwszego, tak jak wielu innym młodym rodzinom, postanowili przeznaczyć popołudnia na dodatkowe zajęcia. Teraz trudno im przypomnieć sobie, kto pierwszy wpadł na pomysł wydawania gazetki dla trzech krakowskich osiedli, Kurdwanowa, Woli Duchackiej i Piasków, ale to nieważne. Istotne jest natomiast to — jak twierdzi Piotr — że przetrwali i Osiedlowa Gazeta Informacyjna ukazuje się co miesiąc, już trzeci, kalendarzowy rok.

Na łamach „HiP” oprócz reklam osiedlowych sklepów, warsztatów usługowych, wypożyczalni kasety itp. zamieszczane są np. rozkłady jazdy autobusów a w najbliższym czasie będą dokładne mapki osiedli. Właściciele, redaktorzy i kolporterzy gazety razem publikują też opinie mieszkańców na temat funkcjonowania administracji spółdzielni.

„HiP” został bardzo życzliwie przyjęty przez mieszkańców. Niektórzy, gdy kolejny numer nie dotrze na czas pod drzwi ich mieszkania, dzwonią z po-naganiem do redakcji.

Halina i Piotr nie korzystali z żadnych instytucjonalnych pożyczek, ale nie ukrywają, że na dobry początek trzeba mieć pewną sumę pieniędzy. W ich przypadku choćby po to, aby kupić komputer i zapłacić za drukarnię.

Piotr Styła mówi, że gazeta przynosi minimalne zyski. Są miesiące, że ledwie się sama finansuje. Ale ponieważ daje im wiele radości, myślą o rozszerzeniu działalności wydawniczej na inne krakowskie osiedla.

...Mając 50 mln?

— Za takie pieniądze można ruszyć z „wideofilmowaniem” — usłyszeliśmy od właścicielki firmy o nazwie „Wideofilmowanie”. Tyle trzeba wydać „na używaną kamerę, jakiś magnetowid i telewizor”. Czy można z tego dobrze żyć?

— Nie przez cały rok, ale gdybym miała dzisiaj otwierać jakiś mały biznes, to ponownie zajęłabym się filmowaniem — odpowiada.

Zdaniem Pani prowadzącej interes o wdzięcznej nazwie „Bezkonkurencyjna Regina” za 50 mln zł można ruszyć z agencją towarzyską, ale salon masażu wymaga już znacznie większych nakładów. Czy „Bezkonkurencyjna Regina” przynosi spodziewane zyski? — Owszem, na chleba wystarczy — pada odpowiedź.

Znacznie mniej pieniędzy potrzeba na uruchomienie small businessu reklamowanego w prasowych ogłoszeniach jako „Jasnovidz”.

— Na początek wystarczy telefon, no i oczywiście jasnowidz — powiedziała nam współwłaścicielka interesu. — O wynajęcie osobnego lokalu na razie nie ma mowy, ale w przyszłości — być może.

Za 50 mln można uruchomić także warsztat ślusarski, ale, zdaniem właściciela, „ślusarstwo to ciężka robota”.

Jak zacząć...

Rozpoczęcie działalności gospodarczej na własny rachunek wiąże się z wydaniem sporej sumy pieniędzy. Niewielką jej część stanowią opłaty jakie musimy wnieść przy rejestrowaniu firmy w urzędzie dzielnicowym (urzędzie gminy) oraz urzędzie skarbowym.

Obecnie za wpis do ewidencji działalności gospodarczej należy zapłacić 300 tysięcy złotych. Czas oczekiwania na zaświadczenie o wpisie wynosi (w zależności od miejsca zamieszkania) od jednego do dwóch tygodni. Po uzyskaniu zaświadczenia musimy się z nim udać do urzędu skarbowego, gdzie należy wykupić książkę podatkową za 20–40 tysięcy złotych. Jeżeli zamierzamy zostać zarejestrowani jako płatnik podatku VAT trzeba wysupłać z kieszeni dodatkowe 430 tysięcy złotych.

Po rejestracji w urzędzie skarbowym należy zgłosić rozpoczęcie działalności w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Od tego momentu co miesiąc będziemy obciążani składką w wysokości 40 procent najniższego wynagrodzenia podawanego przez GUS. Obecnie jest to kwota 1.164.300 złotych.

INKUBATOR

Czasem udaje się nam stworzyć przedsiębiorstwo — z niczego

— Kiedy powiedziałem żonie, że będę w inkubatorze, zapytała, czy ja noworodek jestem, czy co? Biznesowy noworodek — potwierdziłem i dziś wiem, że była to prawda. Bez inkubatora zmarłbym natychmiast, a gdybym miał pieniądze, najpóźniej po dwóch miesiącach — opowiada Stanisław Durczok.

— To kim pan jest dzisiaj?

— Niemowlakiem.

„Niemowlak” w biznesie zatrudnia prawie 30 osób i wytwarza różnokolorową kostkę brukową. Nie poznał jeszcze do końca „papierów”, korzysta z usług księgowej inkubatora, płaci połowę stawki czynszowej i ludziom mniej niż by chciał. Sobie zresztą też niewiele. — Wszystko idzie na rozwój — mówi. Za rok powinienem wyjść spod parasola i muszę być na to przygotowany.

Durczok jest w średnim wieku. Enkankasie lat przepracował w kombinacie budowlanym. Przed 3 laty stracił pracę. Pojechał z asykiem, dorabiał na czarno. Dziwne — mówi — ale kiedy straciłem zasitek, skończyła się lewa robota. Pojechał do Niemiec. Trochę pracował, m. in. w firmie produkującej kostkę brukową. Kostka szła jak woda. „Dlaczego w Polsce miałaby nie iść?” — pomyślał. Zgłosił się do inkubatora. — Mam pomysły, nie mam pieniędzy — oznajmił na wstępie. Dla takich ludzi jesteśmy — padła odpowiedź. — Proszę napisać biznesplan. Durczok nie wiedział, co to jest biznesplan. Ludzie z fundacji usiedli z nim i rozpisali: kto ma robić, skąd materiał, jakie koszty, jacy odbiorcy. Biznesplan wyglądał rozsądnie. Przyznano mu kredyt.

Po roku Durczok przynajmniej, że interesy idą lepiej niż przypuszczał (zatrudnia dwa razy więcej ludzi niż zamierzał), jego kostka jest o wiele tańsza niż niemiecka i równie dobra (a może nawet lepsza), spłaca kredyt, ale nadal nie czuje się pewnie. Najbardziej boi się tych „papierów”. — Ja się na tym zupełnie nie znam, jestem robotnik. Teraz to już biznesmen-robotnik — usprawiedliwia się.

Durczok nie może się zdecydować, czy własna firma to jest właśnie to, o czym marzył. Raczej nie. Można właściwie powiedzieć, że firma spadła na Durczoka. Po prostu miał pomysły i na dodatek okazało się, że był to dobry pomysł. Ale Durczok nie do końca czuje się samodzielnym przedsiębiorcą. Męczy go to, że na swoim musi cały czas myśleć o firmie. — Ale lepszy taki stres od stresu w jakim żyłem jako człowiek, który utracił prawo do zasłuki i nie mógł znaleźć pracy. O wiele lepszy — przyznaje.

*

Jastrzębie — wielka sypialnia — wyrosło tylko dlatego, że wokół powstały kopalnie. Kiedy zaczęto mówić o reformie górnictwa nad miastem zawiła groźba strukturalnego bezrobocia. We wrześniu 1992 roku powołano fundację dla założenia jastrzębskiego inkubatora przedsiębiorczości. Miejski samorząd przekazał budynek o powierzchni 1200 m kw., dwa garaże z wiatami, zdemastowaną stację paliw i hektarową działkę.

— Zatrudniłmy sekretarkę i postanowiliśmy „hodować” biznesmenów — mówi Andrzej Wiśniewski z zarządu fundacji. — Jak się okazało, najtrudniej jest zmienić ludzkie nastawienie oraz zdobyć linie telefoniczne. Te dwie rzeczy najbardziej przeszkadzają w rozwoju przedsiębiorczości.

— A poza tym wszystko gra?

— Czasami mam wrażenie, że udaje nam się stworzyć prywatnego przedsiębiorcę „z niczego”. Przychodzą do nas często ludzie bez pieniędzy i doświadczenia. Bywa, że bez pomysłu. Ich jedynym kapitałem, jest gotowość wzięcia losu we własne ręce. Trzeba im pokazać, co i jak mogliby zrobić, wzbudzić trochę kapitalistycznego żaru.

Zasady są proste. Najpierw musi być pomysł. Potem trzeba ten pomysł obrobić, napisać biznesplan, a więc określić na piśmie, co się chce produkować, gdzie i w jaki sposób, za ile i komu potem sprzedać. Odpowiedzi na te pytania szukają razem z kandydatem na przedsiębiorcę specjaliści z inkubatora. Tak powstaje gotowy projekt przedsięwzięcia, który ocenia zarząd fundacji. Je-

śli człowiek nie nie potrafi, jesteśmy bezradni.

Firmy z inkubatora dostają lokal, fachową pomoc (prawną, ekonomiczną), kredyty. Ciężkie warunki nie oznaczają jednak braku kłopotów, ułatwiają start. Potem zaczyna się bój o utrzymanie firmy, o zdobycie rynku. W inkubatorze rozwija się normalny biznes — mówi Wiśniewski. — Normalny to zna-



śli zostanie zaakceptowany, chętny bierze z inkubatora kredyt, kupuje maszyny, wprowadza się i zaczyna produkować.

— Bywa, że przychodzą ludzie bez pieniędzy i pomysłu — dodaje Eleonora Dusza. — Wtedy sprawa jest o wiele gorsza (z naszego doświadczenia wynika, że prawie beznadziejna), bo trudno znaleźć pomysły za kogoś, ale staramy się nikogo łatwo nie wypuszczać. Co pan potrafi robić? — pytamy. Jeśli ktoś ma konkretny fach w ręku, wyciągamy informatory, broszury, szukamy kontaktów, propozycji. Je-

czy, że muszą być też plany. Jak na razie zdarzyła się jedna (nauceci dawać lekcje gry na instrumencie, ale nie było chętnych), jednak zbyt krótko działamy, by było ich więcej. Firmy mają dwa lata na wyjście na prostą. Po tym terminie muszą opuścić inkubator, albo płacić za wszystkie usługi i normalną wysokość czynszu. Na ich miejsca czekają następni.

*

Jerzy Słomczyński jest właścicielem pracowni krawieckiej i pierwszym przedsiębiorcą z inkubatora. Przez lata prowadził

mały zakład krawiecki. Można było z tego godziwie żyć, dopóki nie zmieniły się warunki w kraju. Nagle Słomczyński zauważył, że pieniędzy wystarczy mu od pierwszego do pierwszego. Wtedy pojawił się pomysł, a właściwie propozycja szcucia pończoch na dużą skalę. Byli odbiorcy tawaru. Brakowało pieniędzy, odpowiedniego lokalu i pracowników. Zgłosił się do inkubatora. Za własne pieniądze wyremontował pomieszczenia na parterze. Za kredyt z inkubatora zakupił maszyny, surowce, zatrudnił krawcowe. W ciągu roku spłacił cały kredyt, przyjął nowe pracowników. Nie płaci im zbyt wiele (Prawdę mówiąc, płacę mało, ale daję pracę, perspektywę na przyszłość i obietnicę lepszych zarobków), bo wciąż inwestuję w rozwój. O Słomczyńskim mówią w inkubatorze, że zanim tu przyszedł, już był przedsiębiorcą. Przetwarzył bez inkubatora, ale ciężkie warunki sprawiły, że jego firma rozwija się.

Lakiernik i blacharz samochodowy dają sobie radę w swoich manufakturach. Prowadzą na razie biznes rodzinny. Andrzej, malarz, zachorował na gruźlicę i przez rok nie mógł pracować. Potem pobierał zasiłek. Później próbował uruchomić własny biznes. Przed miesiącem otrzymał ponad 40 milionów pożyczki z rejonowego biura pracy. — Trudno dostać, ale takim jak ja, którzy praktycznie nie mają szans na zatrudnienie, dają. Z reguły trzeba mieć własny wkład na start, pomysł, lokal. Chęć być psim fryzjerem. Myślałem, że o- bejdę się bez lokalu, ale byłem w błędzie. Andrzej zamierza zgłosić się do inkubatora. Pożyczkę przeznaczy na zakup sprzętu i reklamę. Rynek rozróżnia. Właściciele psów z okolic Rybnika (jest ich wielu) jedzą je strzyż do Katowic. Andrzej zaoferuje im usługi na miejscu. Liczy, że

się uda. Do trzech miesięcy od dnia otrzymania pożyczki musi zarejestrować firmę, po 6 miesiącach zacząć spłacać kredyt. Jeśli przetrwa 2 lata umorzy mu się połowę pożyczki. Jest optymistą.

*

W Katowicach Inkubator założono w 1990 roku. Zorganizowano szkolenia teoretyczne (podstawy prawne, księgowość, marketing i reklama) dla 30 bezrobotnych. Na organizowanie małych przedsiębiorstw zabrakło pieniędzy. Z uczestników tego kursu tylko dwie osoby prowadzą własny biznes. Podobno bardzo mały biznes. Reszta gdzieś znalazła pracę, wyjechała za granicę, albo korzysta z opieki społecznej. — Co nam po kursie, najważniejsze są pieniądze, przecież bezrobotnemu żaden bank nie da kredytu. Gdyby inkubator działał dalej, wszyscy dziś byłibyśmy przedsiębiorcami — przekonuje Jędrzej Kupeczek, której na założenie firmy zabrakło pieniędzy.

Inną stronę rzeczywistości łatwo dostrzec zza biurka. Przy likwidowanej kopalni „Zory” od kwietnia ubiegłego roku działa Górnicza Agencja Pracy, a w jej ramach Biuro Przedsiębiorczości. Agencja miała dziesięćkrotnie więcej ofert zatrudnienia niż przeciętne biuro pracy. Jednak z 250 górników zwolnionych w pierwszym rzucie, zgłosiło się do Agencji 13. Z tych 13 tylko 7 było zainteresowanych współpracą, przekwalifikowaniem się, szkoleniem, a tylko dwóch wyraziło gotowość otwarcia własnego biznesu.

— To normalne — mówi Eleonora Dusza. — Wiele osób przychodzi do nas i od drzwi narzeka, że rozkręcenie interesu wymaga setek milionów. Kiedy pytamy, ile i na co, okazuje się, że ci ludzie jeszcze nie wiedzą. Odnośnie wrażenie, że szukają jedynie potwierdzenia własnej tezy, że nie mogą nic zrobić, bo ich na to nie stać. Albo chcą po prostu tutaj znaleźć pracę. Biznes? To nie dla mnie. Ja jestem pracownikiem najemnym — mówi. Bezrobotny pracownik najemny...

BOGDAN WASZTYL

Maciej Radwan Rybiński — z Bonn

Trudne początki

Redakcja „Weekendu” zadała mi niewdzięczne wypracowanie na temat — czy trudno jest założyć w Niemczech małe i średnie przedsiębiorstwo, jak się to robi i co można z tego mieć. Z moim doświadczeniem życiowym i skłonnością łatwiej odpowiedziałbym na pytanie, jak przepuścić milion marek w ciągu tygodnia. Mógłbym oczywiście wykreślić się lapidarnym stwierdzeniem, że małe przedsiębiorstwo jest łatwiej założyć niż średnie, a średnie łatwiej niż duże i że na małym można mniej stracić. Ponieważ jednak nie chodzi o prawdy objawione, ale o rzetelną informację, skupiam się i odpowiadam.

Przed wszystkim wypada stwierdzić, że każda działalność gospodarcza — obojętnie czy chodzi o zelowanie butów czy o budowę samolotów i okretów, zawiera w sobie dozę ryzyka — jest więc rodzajem gry. Każdy, kto się do tej gry bierze, musi znać podstawowe reguły. Coś takiego jak absolutne bezpieczeństwo inwestycji nie istnieje i jedynym rodzajem zajęcia bez ryzyka jest posada państwowa. Aby posiadać takiej posady zbankrutował, wprawdzie musi zbankrutować państwo, które go zatrudnia. Najczęściej facet na posadzie trwa nawet po bankructwie państwa, co można obserwować w Polsce po 1989 roku, a częściowo nawet w byłej NRD. Partie, które domagały się powrotu do dawnego stanu, w którym na posadzie państwowej byli wszyscy — a połowa nawet na dwóch, wliczając pracę dla Stasi — cieszą się w Niemczech wschodnich nawet sporym naporciem.

Prywatne przedsiębiorstwo może w Niemczech założyć praktycznie każdy. Zarejestrowanie firmy w sądzie wymaga złożenia oświadczenia, jakie będzie zakres działalności gospodarczej oraz kto personalnie odpowiada za jej skutki. Praktycznie jedynym dokumentem, jaki trzeba przy tej okazji przedstawić jest policyjne świadectwo prowadzenia się — co nie oznacza, że osoby karane są automatycznie odciete od możliwości zostania przedsiębiorcami. Prawo do inicjatywy gospodarczej jest jednym z podstawowych praw obywatelskich i wykluczeniu mogą być tylko notoryczni oszuści finansowi — jeśli zachodzi podejrzenie, że zechcą nową firmę wykorzystać do kolejnych nadużyć.

Najkorzystniejsze jest zakładanie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (GmbH) lub towarzystwa komandytowego (KG). Kiedyś na jakimś towarze nazwa firmy oparta była przypiskiem GmbH KG Co. i znajomy Niemiec powiedział z melancholią — pracowałem kiedyś w takiej firmie i wszystko tam widziałem co tylko możliwe, oprócz moich pieniędzy.

Oczywiście, żeby założyć rzetelną firmę, trzeba mieć kapitał. Niekoniecznie własny. Nawet bezrobotni mogą bez szczególnego trudu uzyskać pieniądze — pod warunkiem, że pomysł jaki przedstawia jest wiarygodny i wróży nadzieję na sukces. Bezrobotni mogą otrzymać wsparcie kapitałowe od Urzędu Pracy, w którym pobierają zasiłek. Jeśli planują stworzenie miejsc pracy — sumy tej nisko procentowanej pomocy mogą rosnąć.

Albo kapitał pochodzi na ogół z banków, które kierują się przy udzielaniu kredytów wyłącznie rachunkiem ekonomicznym. Czasem dość karkołomnym, jak było w przypadku faceta, który chciał wybudować w Lipsku międzynarodowe lotnisko,

wziął z banku — bez żadnego zabezpieczenia — 200 milionów marek i wyjechał do ciepłych krajów. Na ogół jednak rachunek jest rzetelny. Nikt nie dostanie kredytu na otwarcie pizzerii w budynku, w którym jest już jedna włoska knajpa, ani na otwarcie szlifierni diamentów w bawarskiej wiosce.

Jak to wygląda konkretnie — opowiadał mi przyjaciel, który wylądował w Niemczech w stanie wojennym, dostał azyl polityczny i żył z pomocy socjalnej. Jako obeznany z drukarstwem wpadł na pomysł otwarcia małej drukarni oraz zakładu usługowego z kopiarkami. Pomysł zyskał uznanie banku i znajomemu przyznano kredyt w wysokości 100 tysięcy marek. Bez żadnego zabezpieczenia. Ale był to kredyt wyłącznie inwestycyjny. Znajomy mógł kupować potrzebne maszyny, rachunek płacił bank. W dzień po zawarciu umowy nowemu przedsiębiorcy przestano płacić zasiłek. Mając teoretycznie 100 tysięcy marek — z dnia na dzień stracił środki utrzymania. Nie miał ani na chleb, ani na zapłacenie czynszu. Musiał wynegocjować kolejny kredyt — w sklepie spożywczym i półroczną pauzę w płaceniu zarówno za mieszkanie, jak i za lokal przedsiębiorstwa.

Po pół roku mógł jednak wszystko spłacić, a w międzyczasie nabył różne przedmioty drogą wymiany — towar za towar. W zamian za telewizor na przykład wydukuwał dla magazynu ze sprzętem radiowym wulgiat reklamowe.

Ten sam znajomy opowiadał mi o bezsensownych nocach trawionych na podejmowaniu decyzji strategicznych. Przynieśli mu do wydrukowania jakieś wydawnictwo książkowe, które należało zbroszować. Co zrobić — oddać druk do introligatorni czy kupić odpowiednią maszynę w nadziei, że wkrótce otrzyma się drugie takie zlecenie. Na zaskiku socjalnym żyło się łatwiej i prościej.

99 proc. nowo zakładanych przedsiębiorstw w Niemczech Zachodnich to firmy usługowe w szerokim rozumieniu tego pojęcia. Rewolucja gospodarcza, którą teraz przeżywamy, polega na kurczeniu się zatrudnienia w sferze produkcji i gwałtownym przyroście usług. Tutaj też decyzje nie są łatwe. Na ogół ludzie chcą zajmować się tym, do czego czują skłonność, dziedzinami, w których mają odpowiednie przygotowanie. Wszyscy — restaurator, właściciel pralni chemicznej, krawiec, szewc, fryzjer i szef biura podróży muszą jednak przede wszystkim umieć kalkulować. Muszą umieć znaleźć złoty środek między poziomem tego, co oferują, popytem, konkurencją i rachunkiem kosztów własnych.

U Rodaków, którzy usamodzielniają się w Niemczech — a jest ich sporo — zauważyłem tendencję do preferowania wysokiego zarobku jednostkowego. To znaczy uzyskania jak największego dochodu z jednej, pojedynczej usługi, z jednego kotleta zaserwowanego z restauracji i z jednej podzielonej pary butów. Tymczasem wybór między opcjami — mały obrót, wysoki zysk czy duży obrót, minimalny zysk jest wyborem między sukcesem i porażką. Ci, którzy śrubują cenę — bankrutują, chyba że są jubilerami. Natomiast powiększenie obrotu kosztem zysku prowadzi do sukcesu i jest najpewniejszą drogą, aby z małego przedsiębiorstwa zrobić średnie, a ze średniego — duże.

Własny, niewielki interes to nie tylko ryzyko, duża przygoda i nadzieja na wielkie pieniądze. To także spryt, inteligencja, umiejętność przebijania się przez gąszcz przepisów, wytrwałość i katorżnicza praca. Nawet, a może przede wszystkim, w Ameryce. A na pewno w Nowym Jorku.

Małżeństwo, młodzi ludzie tuż po czterdziestce. Próbowali kilka razy. Upadli, by podnieść się znów. Kilka lat temu raz jeszcze postawili wszystko na jedną kartę. Doradzają:

„Dobra wola i pomysł to dopiero połowa powodzenia. Firma upadnie, nawet gdy ma się znakomitą ideę i pieniądze — jeśli nie czeka na nią klient. Szukaj więc nie produkcji, a sprzedawcy.

Ważną rzeczą są oczywiście kontakty, najlepiej więc znać ludzi z branży, w której chce się osadzić własny biznes. Dobrze zdobyć tego typu doświadczenie, pracując najpierw dla kogoś poważnego.

Elżbieta Ringer — z Nowego Jorku

Dwa przykazania

Są dwa sposoby na założenie firmy. Pierwszy polega na zarejestrowaniu przedsiębiorstwa jako tzw. interesu osobistego (self ownership). Idzie się do magistratu i zapisuje firmę podając jej nazwę. Dalej nikt niczego nie sprawdza. Nie trzeba mieć żadnych dyplomów i zaświadczeń. Piekarnik może otworzyć szwalnię. Krawiec zakład kosmetyczny. Czy jest się specjalistą czy też nie, potwierdzi klient. W takiej sytuacji właściciel firmy odpowiedzialny jest za wszelkie sprawy prawno-finansowe. Występuje więc jednocześnie jako osoba fizyczna i prawna.

Drugi sposób to założenie korporacji; w tym przypadku następuje rozdzielenie osoby prawnej od fizycznej. To znaczy, że wszelkie działania z wyjątkiem podatków (za podatki w Stanach Zjednoczonych ponosi bowiem odpowiedzialność szef) — odpowiada korporacja.

Bankrutstwo jest w Ameryce sprawą normalną, uprawomocnioną i oczywistą. Jeśli bankrutuje firma pod przybraną nazwą, jej zadłużenia są także zadłużeniami właściciela, któremu z powodu pieniężnych kłopotów nikt nie może zrobić, zmieniać się jedynie jego tzw. wartość kredytową. Jeśli np. bankrutuje w oparciu o paragraf Siódmy — przez siedem lat nie otrzyma z banku żadnej pożyczki. Jeśli bankrutuje natomiast z paragrafu Trzynastego, wówczas musi oddać dług, których spłaty rozłożone są na lata. Takie rozwiązanie jest o tyle lepsze, że nie psuje kredytu.

W Nowym Jorku małe interesy zabijają podatki. Metropolia żyje nie z ekonomicznych sukcesów, jeśli takie są w ogóle w tym mieście, tylko z podatków oraz bardzo wysokich kar nakładanych na kogo się tylko da — a przede wszystkim na small business i kierowców. Te dwie grupy nie mogą się bronić, najłatwiej je dopaść.

Miasto dysponuje tysiącami inspektorów żyjących z wypisywania mandatów za rzeczywiste lub najczęstszym za wydumane przestępstwa i wykroczenia regulaminowe. W Nowym Jorku płaci się ogromne podatki od nieruchomości, od wynajmu nieruchomości, od dochodów, od zatrudnionych

pracowników. Płaci się na fundusz dla bezrobotnych, na ubezpieczenie pracowników od wypadków itp.

Dekady rządów demokratów w metropolii, chroniących interesy robotników sprawiły, że małe firmy pouciekały z tego miasta gdzie pieprz rośnie, a te, które walczyły i walczą nadal — stopniowo bankrutują.

Miasto i stan Nowy Jork znajdują się pod silnymi wpływami związków zawodowych. Nie daj Boże jeśli w niedużej firmie powstanie jakaś „Solidarność” — wówczas najlepiej od razu interes należy zwinąć, żeby skrócić meczarnie. Nowojorskie związki zawodowe dawno już straciły pierwotne znaczenie, są dzisiaj maszyną sztucznie napedzającą koszty prowadzenia przedsiębiorstwa.

Założony, że prowadzi firmę rozwieszającą na ścianach obrazy. Będzie wystawa, trzeba je podświetlić. Mogę przygotować niezbędne instalacje

elektryczne w swojej pracowni. W galerii natomiast nie wolno mi już nawet wsadzić wtyczki do gniazdka. Od tego jest specjalista, członek związku zawodowego elektryków, który bierze za swoją usługę 150 dolarów.

Nowy Jork otacza aura mitu, pepka świata, wszyscy jeżdżą do tego miasta po złote góry. Small business niszczy więc także konkurencja. Większa w Nowym Jorku, niż gdziekolwiek indziej. Przetrawienie w tym mieście to kwestia przypadku. Co roku bankrutuje 80 procent restauratorów, rzemieślników i sklepikarzy. Na ich miejsce przychodzą następni nieopracowani optymiści, a bankruci kombinują jak założyć nowy biznes.

Zwykły człowiek nie dostanie od ręki pożyczki. Aby ją otrzymać należy najpierw udowodnić bankowi, że się jej nie potrzebuje. Trzeba pokazać, że się jest zamożnym, że ma się na pożyczkę wystarczające pokrycie. Na przykład dom nie obciążony hipoteką. Albo przedsiębiorstwo. Albo akcje.

Oprócz klienta-nabywcy i kontaktów liczy się także tzw. morale businessowe. To brzydkie językowo określenie stanowi o wiarygodności przedsiębiorcy. W Ameryce można zbankrutować wiele razy i nadal cieszyć się zaufaniem. W interesach wiele przecież zależy od okoliczności niezależnych od właściciela firmy.

Po pokonaniu wszystkich trudności można wyżyć z własnego interesu. Pod warunkiem, że się zapomni o ośmiogodzinnym dniu pracy i zrezygnuje przez pierwsze lata z jakichkolwiek dochodów, gdyż wszystkie zarobione przez firmę pieniądze idą na opłaty, rozruch, materiały oraz pensje pracowników. Jako właściciel firmy pracowałem licząc czas, za dolara na godzinę. Dużo lepiej zarabiała osoba przeze mnie zatrudniana. Minęły trzy lata. Możemy zwolnić. Ale tylko odrobina. Ciągłe nie wiemy co to jest ośmiogodzinny dzień pracy. Dwa przykazania — nie wolno wierzyć, że jeśli się ma pieniądze, pomysł i lokal — to się odniesie sukces. Nie wolno też wierzyć, że można zacząć interes z niczego. Cuda zdarzają się bardzo rzadko.

Nikt nie denerwował Artura i Grzeska tak jak Tomek. A jednak dziś obaj są mu wdzięczni. Gdyby nie on i jego opowieści o „słonecznej Italii”, pewnie nigdy nie wypłynęliby na szerokie wody biznesu. A tak...

Był rok 1987. Trzecia klasa technikum. Tomek po raz kolejny wrócił z Włoch, przyniósł kolorowe zdjęcia z Wenecji, Rzymu, Neapolu. Wzdychał głośno. Podróżniczy sentyment Artura i Grzeska ograniczył się do wyklejenia ścian pokoju kupioną za straszne pieniądze fototapetą z widocznym wybrzeża Morza Śródziemnego. Wyjazd? Tygodniowa wycieczka kosztowała mniej więcej tyle co kwartałne zarobki ich rodziców.

*

Półtora roku później Tomek znów wyjechał do Wenecji, w tym czasie Artur i Grzesiek szukali pracy. Rodzicom coraz ciężiej było utrzymać ich oraz — w obu przypadkach — liczne rodzeństwo.

Arturowi pracę załatwił ojciec. U siebie, w wielkim państwowym zakładzie produkującym ciężką armaturę. Ojciec — po dwudziestu dwóch latach na stanowisku brygadziasty — zarabiał wtedy kiepsko. Początkujący Artur o jedną trzecią mniej. Pierwsza pensja poszła na jeansy i jedzenie dla całej rodziny.

Artura denerwowało przede wszystkim bezsensowne pękanie się po zakładzie. Już trzeciego dnia zauważył, że tak naprawdę, to nie jest na tej wielkiej hal potrzębny. Ani on, ani jego trzydziestu kilku kolegów. Dłubał coś, dla zabicia czasu, gadał, pił mineralną, narzekał wraz z innymi na coraz gorszy stan zakładu. Przeszkadzał w robocie... Ojciec widział to tak: — Co się łamiesz, pracę masz, placę ci, po 15.00 jesteś w domu, za rok może dostaniesz mieszkanie.

Artur po robocie siadał ze swoją dziewczyną, Izą, na ceglówkach za blokiem i rozmawiali o przyszłości. Próbowali się w tej przyszłości, odnaleźć, on jako głowa rodziny, technik-elektryk w państwowych armaturach, z pensją 2 mln netto, z zakłado-

wym mieszkaniem o powierzchni 19,5 m kw., na które i tak trzeba było czekać kilka lat... Nie potrafił.

Tuż przed utworzeniem rządu Mazowieckiego Iza spotkała kolegę z liceum, który swego czasu zajmował się kolportowaniem „bibuły”. Pytał, czy nie zna jakiegoś „komputerowca”, bo niedługo ruszy w miasto dodatek regionalny nowej gazety. Zaproponowała swojego chłopaka.

przecznice dalej sklep z kosmetykami, pożyczyl mu kluczyki... Klient zaś złożył zamówienie na projekt i druk pięciu tysięcy informatorów. Poza tym puścił wici, że firma Artura jest O.K.

Artur wiedział, że musi zainwestować w image agencji. Wyjechał na większe pomieszczenia, odstrzelił je po europejsku, kupił nowe komputery wraz z oprogramowaniem, pod siedzibą agencji stanął opel (firmowy). Zatrudnił jed-

konkurencja, zatrudniając pracowników za najniższe stawki (oficjalnie), placąc im dodatkowo na czarno, po kilka milionów. Ja — mówią: idiota — staram się być czysty, choć polityka podatkowa państwa (patrz: ryczałt dla małych firm) raczej pobudza do przechodzenia w szarą strefę.

Artur uważa („choć na pewno ktoś mnie znów weźmie za krety”), że na dłuższą metę uczciwość popłaca. — Bo niby czemu

szybko zlikwidowanej fabryce pomocy naukowych. Trzy lata temu znalazł się na zasiłku. Był w o tyle gorszej sytuacji od Artura, że mieszkał na wsi, 25 km od stolicy województwa.

Wesł nie było sklepu typu „minidom towarowy”, Grzesiek dostał pożyczkę — 15 mln „na rozkręcenie biznesu” z urzędu pracy. Jeden Bóg wie, ile kosztowało go otworzenie tego pierwszego sklepu. Właściwie wszyst-

ludzi świeżym zapachem i czyścią elewacją. Nie załował też na szyldy. Pierwszą „śmiolkówkę” zajął po tygodniu. Nowe kafelki, piękne lady, czyste wagi. I drób w oszalałym wyborze. Uduka, pierś, podroby. Kurczaki, kaczkę, indyka. Świeże, mrożone. W całości i na części. Po miesiącu w jego sklepie były tłumy. Grzesiek zaczął sprzedawać kiełbasy z drobiu. Okazały się kolejnym hitem.

— Wstałem o 4 rano, wsiadłem do nyski, jadę po okolicznych zakładach: mam cztery główne punkty, gdzie mięso i wędliny są, może drogie, ale najwyższej jakości. Bo dziś klient byle czego nie kupi. Woli mało, a dobre. W jednym zakładzie stoję czasem po towar sześć-dziewięć godzin. Kończę robotę po 18.00 i zabieram się za... księgowość.

Wraz z żoną. Ona sprzedaje w nowym sklepie (razem z kuzynką). Właściwie moglibyśmy zatrudnić pracownika, ale babę za 3 miliony do roboty przysłać nie chcę. Bezrobocie, cholera...

Grzesiek trzy razy dziennie podjeżdża pod sklep pełną nyską, i tak około 17.00 sprzedaje wszystko co przywiózł. Ludzie wolą jego sklep od kilkunastu okolicznych, w tym dwóch należących do Wielkich Zakładów Mięsnych.

*

A Włochy? No cóż. Najpierw trzeba by się zabrać za wyblakłe fototapety na ścianach, ale nie ma kiedy. Pieniądzy na dom też na razie odczytuję się nie da. — Tyle że żyje się na wysokim poziomie. Jedzenia sobie nie odmawiamy.

O urlopie nie marzą. Opalony Tomek wracający z Italii (za pieniądze taty), to dla nich jakiś folklor. Tak samo — sobotnie piwne biesiady kolegów z państwowych zakładów, na których z zawiścią mówi się o ich „opłach i nyskach”. — A Neapol i tak zobaczymy. Za rok, może dwa...

ZBIGNIEW BARTUS

ZOBACZYĆ NEAPOL

Bezrobocie, cholera...

nastu pracowników. I miał pół miliona długów. Do tego — jeszcze większy deficyt czasu. — Dawałem różne łapówki, ale najchętniej dałbym „w łapę”. Bóg, żeby wydłużył dobę do jakichś trzydziestu godzin.



Nie spał, rzadko jadł. Iżę widywał sporadycznie. No cóż, chyba tak wygląda inwestycja w przyszłość...

— Najgorsze były pokusy. Przychodzili faceci z dowodami rejestracyjnymi. Za skopowanie dawali furę pieniędzy. Takie propozycje miałem codziennie. Albo pensje: wszyscy wokół, cała

— po trzepaniu przez urząd skarbowy small biznesu — uznano moją agencję za wzorową? Zaraz później dostałem zlecenie od Urzędu Wojewódzkiego na folder turystyczno-informacyjny oraz plakaty i broszury.

Do opróżnionej „czapki” przybywa pieniędzy, wierzyciele cierpliwie czekają. — A do tego zgarniam najlepszych fachowców w mieście.

*

Grzesiek zaczynał z podobnego pułapu. Najpierw pracował w fabryce metali lekkich, potem w

ko — od wyłożenia kafelków po drewniane lady — zrobił sam.

Ale sklep padł. Ludzie na wsi przywykli kupować artykuły przemysłowe w pobliskim miasteczku. Jego „market” mijali idąc na przystanek. Trudno być sklepikarzem we własnej wsi...

Grzesiek wcale się nie załamał, nabrał doświadczenia, nawiązał kontakty z zakładami i hurtowniami. Drugi sklep — tym razem za pieniądze zebrane do „czapki” — otworzył obok konkurencyjnego „marketu” w miasteczku. — Załatwiłem ich jakością towarów i cenami: choćbym miał dopłacić, u mnie było 10 proc. taniej. Wiem, wiem... Cóż za bezwzględny kapitalizm...

Ludzie z okolicznych wsi jeżdżą dziś robić zakupy do niego. Największym sukcesem Grzeska jest jednak trzeci sklep: w stolicy województwa, niedaleko dworca. — Startowałem na taaakim minusie. W pomieszczeniach, które kupiłem, był wcześniej mięśny. Śmierdziało jak cholera, ktoś tu zwiłnowił, ktoś inny złapał szczurę. Opinia o tym miejscu była więc koszmarna. Były właściciel powiedział mi na odchodnie: „zrobić tutaj biznes? W życiu! Przedz mi włosy odrosną!”

Grzesiek zaczął od intensywniej dezynfekcji i dezynsekcji całego budynku. — Musiał przyciągać

Anna Prowit — z Paryża

DŁUGODYSTANSOWCY

Kilkadziesiąt lat temu założenie prywatnej firmy we Francji było przywilejem zarezerwowanym dla nielicznej warstwy wybrańców, posiadających niezbędny kapitał i doświadczenie. Dziś już teoretycznie prawie każdy może zostać własnym szefem, wystarczy mieć głowę na kartku, dobry pomysł i nieograniczone zapasy cierpliwości.

Rosnące bezrobocie staje się coraz częściej najsilniejszą motywacją do przejścia na własną rachunek. Po miesiącach daremnego oczekiwania na propozycję pracy, niejeden zniechęcony stawia wszystko na jedną kartę i decyduje się na szaleńczy krok — otworzenie własnej firmy. Szaleńczy, gdyż teoria państwa wspierającego wysiłki ambitnych przedsiębiorców, lansowana od osmiu lat (w 1986 wprowadzono całą serię ułatwień dla prywatnej inicjatywy) często nie sprawdza się w praktyce.

Pomoc państwa dotyczy w głównej mierze bezrobotnych. Każdy dywalec agencji pracy, pragnący założyć własną firmę, ma (teoretycznie) prawo

do otrzymania jednorazowej pomocy finansowej w wysokości 32 tysięcy franków. W praktyce, nie jest to proces automatyczny i trzeba zderzyć niejedną parę butów, aby stać się posiadaczem tej sumy. Francuskie prawo zwalnia również nowo utworzone przedsiębiorstwa od płacenia obowiązkowych składek socjalnych w czasie pierwszego roku działalności. Innym ułatwieniem jest całkowite zwolnienie od płacenia podatków przez pierwsze dwa lata. Ten szczęśliwy okres trwa jeszcze przez trzy lata, lecz ulgi fiskalne stopniowo się zmniejszają.

Zdobycie początkowego kapitału wymaga sporo pomysłowości i wiąże się z wielomiesięcznymi pielgrzymkami do banków, które z coraz większą podejrzliwością patrzą na domorostych biznesmenów. Podstawowym warunkiem otrzymania kredytu jest przedstawienie solidnego planu finansowego, najlepiej razem z towarzyszącą mu gwarancją w postaci własnego majątku. Można również zwrócić się o pomoc do organizmów regionalnych, dysponujących budżetem przeznaczonym na rozwój małych przedsiębiorstw.

Życie twisto wplecionego biznesmena nie jest, jak wiadomo, usiane różami. Wybór odpowiedniego statusu firmy, przebrnięcie przez galimatias przepisów administracyjnych i stworzenie finansowego planu przedsięwzięcia przerażają niejednego śmiatka, nawet, jeśli jest on przekonany o genialności swego pomysłu.

We Francji, prawie połowa młodych firm bankrutuje przed upływem pierwszych pięciu lat działalności. Zjawisko to tłumaczy się brakiem odpowiedniego przygotowania przedsiębiorców, którzy nie mają zielonego pojęcia o prawnym funkcjonowaniu firmy i nie są w stanie opracować właściwej strategii ekonomicznej.

Przezorni korzystają z usług całej sieci organizmów doradczych, które zatrudniają specjalistów w dziedzinie marketingu, księgowości i prawa pracy, oraz organizują okresowe szkolenia. Pierwsze spotkanie, w czasie którego eksperci oceniają szanse na przeżycie nowego przedsiębiorstwa, na podstawie przedstawionego projektu, jest bezpłatne. Pla-

ci się natomiast za bardziej techniczne usługi (rozpoznanie rynku, pomoc prawną, opracowanie perspektywicznej analizy finansowej przedsiębiorstwa, staże). Gra jest warta świeczki, gdyż ponad 80 proc. firm, wspomaganých przez tego typu organizmy, sprawdza się w dalszej działalności. W dodatku, wydatki związane z korzystaniem z usług struktur doradczych są w dużej części zwracane przez państwo.

Przeciętnie, administracyjne koszty założenia firmy zamykają się w granicach 5000 franków. Przygotowania trwają od 6 do 18 miesięcy. Z repety, pierwsze dwa lata działalności małych firm są chude. Właściciel wypłaca sobie minimalną pensję i czeka z niecierpliwością na lepsze czasy. Przy najbardziej korzystnej koniunkturze, zatrudnienie sekretarki na pół etatu jest możliwe po półtorarocznym okresie ciężkich wyrzeczeń. Na pierwsze poważniejsze zyski czeka się jeszcze dłużej — minimum cztery lata. Wniosek: lepiej być długodystansowcem, niż liczyć na szybkie i bezbolesne wzbogacenie.



Mnogość wszelkiego rodzaju firm badających opinie publiczną owocuje niezliczoną liczbą przeróżnych rankingów, opracowań i analiz, którymi zasypywane są redakcje (a przynajmniej ta, w której pracuję). Nielatwo się w nich rozeznać, bo trzeba być wytrawnym socjologiem, by móc powiedzieć co to oznacza, że 2 proc. kobiet w przedziale wieku między 25 a 29 lat, mieszkających w rodzinach o dochodzie nie przekraczającym średniej krajowej i pochodzących z miast nie większych niż 50 proc. mieszkańców, ocenia polską politykę zagraniczną nader negatywnie, a perspektywy przystąpienia do NATO jako mizerne. Mam przy tym nieodparte wrażenie, że nigdy tak naprawdę nie poznam opinii tych kilku tysięcy młodych dam z Pasieki, Krotoszyńska lub Międzybózia, nie tylko na powyższe, ale i na żaden inny temat, ponieważ znam

pewną ankietę, która opowiadała mi jakie szwindle robi się przy wypełnianiu ankiet. I to nawet nie ze złej woli, ale z pośpiechu i chęci zarobienia (ankieterzy rozliczani są akordowo). Prawdziwym sprawdzianem skuteczności metod badania opinii publicznej są systemy szybko sprawdzalne, na przykład wybory. Ankiety wyborcze, przynajmniej w Polsce, znacząco różnią się z wynikami oficjalnymi, a ponieważ nie mam żadnych powodów, by

nia te ankiety. Tracą na popularności ci, którzy są przy władzy, zyskują natomiast ci, którzy ze świeżością zeszli. Nie wiem co prawda dlaczego tak się dzieje, ale intuicyjnie czuję, że jesteśmy takim właśnie narodem, który polityka kocha dopiero wtedy, gdy ten nie robi. Tym właśnie należałoby tłumaczyć kolejkę po książkę Gierka, tym musi być spowodowany fakt, że w ostatnich miesiącach o 1/4 wzrosła popularność Jacka Kuronia, który



Zacznijmy od sprawy zasadniczej, czyli od pytania: Jaki jest sens badania opinii polskiego społeczeństwa? Odpowiedź prawidłowa brzmi: Nie ma żadnego sensu. A oto uza-

ski i dreszczyk miewa on temperaturę w miarę normalną i nie telepie go. Po drugie — i znacznie ważniejsze! — statystyczny Polak (niezależnie od przedziału wieku, dochodów na głowę rodziny, czy wielkości miasta, które zamieszkuje) z zasady nie mówi ankieterom tego, co naprawdę myśli. Stąd właśnie biorą się owe rozbieżności pomiędzy przedwyborczymi ankietami, a praktycznymi wynikami głosowań. Tym bardziej nie powie, co naprawdę w

niczego dziwnego. Ludzie potrafią długo i wytrwale kochać tylko wyświeconych, absolutnych, czyli królów, cesarzy, albo dyktatorów, natomiast władzy, którą sami wybrali bardzo szybko zaczynają nie lubić. I jest to może paradoksalne, ale psychologicznie zrozumiałe. Wyborcy zawsze spodziewają się po swoich wybrańcach wszystkiego najlepszego, a często nawet cudów. W praktyce możliwości rządzących są jednak dużo mniejsze niż oczekiwania rządzonych, stąd też uczucie rozczarowania, a potem zniechęcenia — po obu zresztą stronach. Natomiast rada „zniknij, a wtedy cię pokochamy” jest raczej niebezpieczna. Taki np. Stanisław Tymiński zniknął ostatnio z politycznej areny, ale jakoś nie widać przypływu społecznej sympatii dla byłego gwiazdy prezydenckich wyborów. Co prawda nigdy nie był przy władzy, ale i tak przestał budzić cokolwiek sympatii. A czy mecenasowi Olszewskiemu przybyło wielbicieli przez te blisko dwa lata odjak przestał być premierem? Ja dałbym raczej inną radę: „zniknij, a wtedy przestniemy cię nie lubić”. Zgodnie z porzekadłem: Czego oko nie widzi, tego sercu nie żal. Niektórym politykom naprawdę przydałaby się czapka niewidka.

BRUNO

POTYCZKI (NIE TYLKO) RODZINNE

przypuszczać, że to wyniki są fałszowane, muszę uznać, że to badania są do luzu. Tak więc proponowałbym, by podchodzić do nich z pełną rezerwą, niezależnie od tego czy dotyczą kordatu, korupcji w naszej kołchaniej policji, czy też wydatków przeciętnego rodaka na środki czystości, z jednym wszakże wyjątkiem. Myślę tu o rankingach popularności polityków. Otóż zauważyłem, że niezależnie od firmy, która przeprowadza badania, jest pewna prawidłowość, która uwiarygod-

ponownie znalazł się na pierwszym miejscu naszych politycznych ulubieńców, to też zapewne jest powodem, że na listy trafił Leszek Balcerowicz, człowiek, który do niedawna otwierał wszelkie zestawienia potworów wypijających naszą krew, a teraz coś co prawda robi, ale nie tu, tylko gdzieś za oceanem. Może niektórzy mało kołchani politycy powinni wziąć sobie tę radę do serca: „Znikaj, a wtedy cię pokochamy”?

GRZEGORZ

sadnienie: Po pierwsze w naszym społeczeństwie opinia na jakikolwiek temat jest tak szybko zmienna, że zanim ankieterzy zdążą odnieść swoje ankiety do macierzystej firmy, zawarte w nich odpowiedzi są już nieaktualne. (Z jednym może wyjątkiem — na pytanie o sytuację ekonomiczną kraju, stale i systematycznie większość pytaných odpowiada, że kiepska.) To trochę tak, jakby choremu na malarię mierzyć temperaturę od czasu do czasu, nie biorąc pod uwagę faktu, że pomiędzy atakami wysokiej gorą-

konkretnej sytuacji robi. Łatwo to sprawdzić przy pomocy prostego testu: wystarczy pytać znajomych, co sądzą o ilości konsumowanego w Polsce alkoholu. Większość odpowie, że to bardzo smutny i niepokojący objaw. Potem należy tych samych facetów zaprosić na wódkę. Co drugi z ochotą przyjmie zaproszenie.

Co do zjawiska utraty popularności przez polityków sprawujących właśnie władzę i wzrostu notowań tych, którzy ją utracili — nie ma w tym

WEEKENDOWY

Juzka w DZIENNIKU



NIE ZDYMIŚ JONOWALI GO? A JA MYŚLAŁEM, ŻE TO PORZĄDNY CHŁOP



A LUDZIE NARZEKA- JA NA BRAK MOTYWACJI DO PRACY...



RUSZ SIĘ, ZAŁOGA PRZYSTĘPUJE DO STRAJKU



GDZIES NIEDALEKO, WIE PANI, TE CENY BILETÓW



POLICJA! SASZA!



DAJĘ GŁOWĘ, ŻE BĘDZIE KANDYDOWAŁ NA PREZYDENTA, PRZEGIEZ POWIEDZIAŁ, ŻE NIE BĘDZIE

BARAN (21. III. — 20. IV.) Bogdan Pek: Mimo pozornie korzystnych układów planetarnych powinienś powściągnąć emocje. Twoje idee — mogą okazać się błędne, pomysły — kiepskie, rozwiązania — pechowe. Spoko.

BYK (21. IV. — 21. V.) J. K. Bielecki: Niby nic, a przecież czujesz się osamotniony. Porzucany? Zapomniany? Zagubiony? Jakby na bocznym torze. Wykaż więcej cierpliwości, opanowania, dyscypliny. A wkrótce wszystko samo się ułoży.

BLIZNIĘTA (22. V. — 21. VI.) Andrzej Milczanowski: Kiepsko. Kłopoty zdrowotne, trudności z koncentracją uwagi, nadmierne emocje — wkraczasz w ciężki i śmieszny okres. Stawiaj na intuicję. Jej głos powinien wyprowadzić Cię na prostą.

RAK (22. VI. — 22. VII.) Leszek Miller: Znakomicie! Silny, dynamiczny, przebojowy, obdarzony biznesowym zmysłem — osiągasz sukcesy, o jakich nawet nie marzyłeś. Pieniądże!

LEW (23. VII. — 22. VIII.) Antoni Macierewicz: Jeśli nie liczyć drobnych kłopotów w związku partnerskim radzisz sobie zdecydowanie dobrze. Słońce przydaje Ci sił witalnych, zdrowia, dynamiki życiowej — skłania do podejmowania przedsięwzięć biznesowych. Baw się dobrze.

PANNA (23. VIII. — 22. IX.) Waldemar Pawlak: Kłopoty. Z przeciwną płcią!!!, w domu, w pracy, wszędzie. Nieuniknione i konieczne. Wkrótce poczujesz się oczyszczony.

WAGA (23. IX. — 22. X.) Lech Wałęsa: Oslabienie: psychiki, woli, hamulców moralnych. Przeciężenie. Oszołomienie. Zalecam — krótki urlop.

SKORPION (23. X. — 21. XI.) Aleksander Kwaśniewski: Jeśli okiełznasz partnerkę, przeżywać będziesz pełnię szczęścia. Jeżeli pójdziesz na kompromisy — pozostanie gorzko. Wybieraj!

STRZELEC (22. XI. — 21. XII.) Aleksander Małachowski: Problemy, problemy, problemy, problemy, problemy, problemy. Życie.

KOZIOROZEC (22. XII. — 20. I.) Mieczysław Gil: Z losem nie można walczyć. Z losem należy się pogodzić. Na spokojnie, na zimno, bez emocji. A jeśli jeszcze zobędiesz się na otwartość wobec bliskich — będziesz wygrany mimo wszystko.

WODNIK (21. I. — 20. II.) Tadeusz Zieliński: Emocjonalne (miłosne?) kłopoty mogą Cię prześladować w najbliższym tygodniu. Nadchodzi czas abyś wyjaśnił sytuację, nawet za cenę płaczu i „dramatów”. Znowu wolny!

RYBY (21. II. — 20. III.) Bronisław Geremek: Genialny pomysł, szybko zrealizowany — przyniesie Ci w najbliższym czasie nieprawdopodobne zyski. Nie przegap swojej szansy — idź na całość. A o strachu po prostu zapomnij.

ASTROLOGUS

Czy masz talent negocjatora?

1. Zwykle potrafisz krytycznie oceniać własne pomysły i rezygnować z tych, które wydają się nieracjonalne.
 2. Zanim wypowiem głośno opinię o jakimś zjawisku (osobie) staram się spojrzeć na nie (na nią) z różnych punktów widzenia.
 3. Umiem przemawiać sugestywnie — stosując różne strategie perswazji. Zwykle udaje mi się przekonywać otoczenie do własnych racji.
 4. Zawsze zachowuję zimną krew i nie daję ponieść się emocjom.
 5. Równocześnie potrafisz zachować dystans i uszanować przeciwnika.
 6. Jeżeli się uprę, nawet na przekór wszystkim, muszę postawić na swoim.
 7. Kiedy przegrywam w dyskusji, negocjacji — czuję się upokorzony.
 8. Mam bardzo ugruntowane przekonania i nie zamierzam ich zmieniać. Nawet, gdyby oskarżano mnie o sztywność myślenia.
 9. Zwykle personalizuję układy zawodowe. Mam sprawę do Kowalskiego — nie do pracownika.
 10. Jestem twardy, agresywny, skuteczny — wygrywam w każdej sytuacji.
- ZA KAŻDĄ ODPOWIEDZ TAK NA PYTANIA OD 1 DO 5 Oraz za odpowiedź NIE na pytania od 6 do 10 otrzymujesz po 10 punktów. Za odpowiedzi negatywne na pierwsze pięć oraz za odpowiedzi pozytywne na resztę (od 6 do 10) pytań — punktów nie otrzymujesz. Za każde NIE WIEM (?) masz 5 punktów. Podsumuj je.
- 100—75 pkt: Powołajmy, spokojny, krytyczny, obdarzony analitycznym umysłem — urodziłeś się do prowadzenia negocjacji. Jeżeli nie pracujesz w MSZ wypełnij podanie. Powinieneś poświęcić się dyplomacji.
- 70—30 pkt: Skuteczny w trudnych sytuacjach, przebojowy, potrafiś negocjować. Czasem jednak stawiasz wszystko na jedną kartę, dajesz się ponieść emocjom, a to może Cię drogo kosztować. Naucz się panować nad sobą.
- 25—0 pkt: Dominujący, agresywny, nie masz za grosz talentu dyplomaty. Zamiast podejmować się rozwiązywania trudnych sytuacji pomyśl więc lepiej nad sobą. I swoją rodziną.



Weekend
Redaktor odpowiedzialny:
Jakub Ciećkiewicz

DEKLARACJA PRZYJAŹNI — gładkie słowa wygłaszane podczas każdej zagranicznej wizyty przez ministra Kozieriewa. Jednak na zakończenie takiej mowy Kozieriew zawsze ostrzega: niech nikt nie zapomina, że Rosja wciąż jest mocarstwem.

MINISTER FINANSÓW — osoba mało potrzebna w polskim rządzie. Gdyby nasz eksperyment — funkcjonowanie państwa bez ministra finansów — się udał, być może inne kraje chciałyby wziąć od nas przykład. Bo kto wie czy nie mamy naprawdę racji — cały Zachód wie, że nie mamy pieniędzy, więc po co nam minister od ich liczenia?

ODWET — nie tak dawno niektórzy aktorzy chcieli zostać politykami. To było dość smutne.

Jak donosi rządowo-sferyczny wystawnik „Ucha” kandydat na głównego finansistę narodowego, fachowiec (kilkanaście lat wprawy w uginaniu karku w partii przywódczej) profesor Rosati został kolejno: zapropinowany, osnuty wątpliwościami, podtrzymany, odrzucony, twarde podtrzymany, mężnie odrzucony, przy czym mówi się że w jego sprawie prezydent i premier wyrzucali sobie tego samego asa z rękawa niewiadomego pochodzenia.

Policja i lekarze-specjaliści wielokrotnie potwierdzili, że niejaki Janusz Ochnek nie jest groźny dla otoczenia, lecz jedynie dla siebie samego („Ucho” domyśla się słynnego w całym kraju syndromu sepuku). Mieszkańcy Lubelszczyzny, gdzie Pan Ochnek

Pozdrościłem Bratu jego anegdotek, więc choć raz, na jego podwórko wejść. Otóż w dawnych, dobrych czasach krążyły po Cesarsko-królewskim Widniu „Frau Pollack witze”, czyli niezbyt wybredne dowcipy, w których owa dama grała główną rolę. I tak kiedyś wyśm. pani postanowiła wydać przyjęcie. Ze była jednak niezbyt biegła w tych sprawach — udała się po poradę do specjalistki od bon tonu, która dała jej długą listę przykazań, a wśród nich konieczność zakupu szczypczyków do cukru. Zapytana o przyczynę takiego ekspensu wytłumaczyła, że panowie idą do ubikacji, tam robią co trzeba, potem wracają, biorą kostki cukru palcami etc., etc.

Po przyjęciu pani Pollack zasięgnęła opinii o jego przebiegu. Wszystko było jak należy — usłyszała — poza brakiem szczypczyków. Jak to! — oburzyła się pani Pollack — przecież sama powiesiłam je na różowej wstążeczce w ubikacji!

Zaś takie właśnie, dwuczynnościowe srebrne szczypczyki można kupić w antykwariacie przy ul. Sławkowskiej 4 (I p.) już od 280 tys., zaczem mieszczą się w

SŁOWNICZEK współczesnej POLSZCZYZNY

widowisko. Teraz politycy dążą do odwetu. Ze sceny politycznej robią teatr, ale i tym razem jest on kiepski.

PARTNERSTWO — współpraca polegająca na „wykiwaniu” sojusznika. W ramach partnerstwa na przykład minister Strak mianował kilkunastu nowych wojewódów należących do PSL, a tylko dwóch z SLD.



spacerować uznali, o dziwo, wręcz przeciwnie, że Pan Ochnek jest niebezpieczny. Tym samym tak zwany tłum znowu wykazał nierozumienie dla niepodważalnego trafności wniosku, iż czterokrotny morderca z całą pewnością nie zabije już ani jednej osoby (a tym bardziej, dajmy na to, dwudziestu trzech osób). Swoją drogą — „Ucho” z przyjemnością



przedziały cenowym ładnych, tanich i jakieś praktycznych prezentów. A w ogóle srebrne drobniaki nadają się do tego celu znakomicie, z której to przyczyny już od wieków daje się je przy każdej nadarzającej się okazji, bo miejsca zajmują mało i są trwałe, więc po dwu-trzech pokoleniach stają się ozdobą serwantek i muzealnym precjozium na dodatek.

No, a jeśli się komuś nie podobają, to zawsze je można dać komuś innemu w prezencie. Zaś kosztują tyle, ile ładny bukiet, butelka niezłego wina, lub pudło czekoladek. Czemuż więc, zamiast bukietu, nie ofiarować Pani jednego kwiatka i medalionu z młodą dziewczyną za 150 tys. (tamże) lub, Panu, spinkę do krawaty za 200 tys. albo włożyć kwiatek do kryształowego flako-

PRZYKŁAD — zaraz po swej nominacji na szefa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji prof. Ryszard Bender udzielił wywiadu Polskiemu Radiu. Mówił dość długo, ale niczego jednak nie powiedział. Czy taką ma być własnie przykład dla nowych radiostacji?

SOJUSZ — słowo dość podejrzane. Wystarczy przypomnieć sobie sojusz robotniczo-chłopski. Ostatnio — w ramach podobnego sojuszu — partie chłopskie przegłosowały w Sejmie ustawę, która podwyższa cenę na żywność z zagranicy. W oparciu o ten sam sojusz spadkobiercy partii robotniczej powinny teraz zaatakować chłopom dostęp do zagranicznych maszyn rolniczych, ciągników, łodówek itp.

opracował: T. DOM

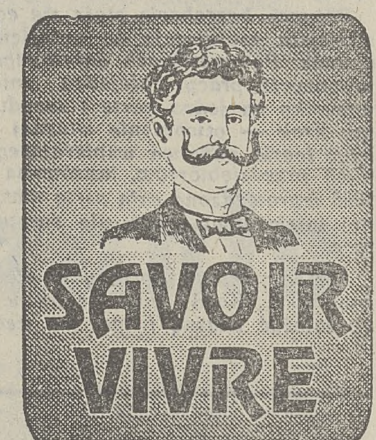
stuchało jak kilka świątliwych osób ze spokojem stwierdziło, iż Pan Ochnek bynajmniej nie „zbiegł”, lecz jedynie „oddalił się”, rezygnując z jakiegś dubaniny w ogródku. No, ale skoro naukowo udowodniono, że czterokrotny morderca jest niegroźny...

Niezawodny, północnokoreański korespondent „Ucha” informuje, że tamtejszy atom objawia wybuchowy nastrój.

Przeciwko wprowadzeniu 18-procentowego Vat-u protestowały bułgarskie media. Kina bułgarskie protestowały wyświetlając 31 marca wyłącznie filmy pornograficzne. Ciekawe czy tamtejszy minister finansów ugiął się pod presją orkuu wijących się ciał podopiecznych naszej Tereski Orlowskiej... (P.M.)

nika (a są stare, szlifowane, około 300 tys.).

Wariantów jest wiele, boć przecie wszystkie epoki w ładnych drobniakach się kochały. Kiedyś, powiedzmy, i to niezbyt dawno, bo przed 40 laty mniej więcej, modne były srebrne cygaretki o różnych fasnach i secesyjnych jeszcze wzorach, których używano dla ochrony palców przed załóźnieniem. Zwano je „lufkami”; obecnie taka lufka kosztuje w Le petit antique (brama „Hawelki” w Ryńku) 280 tys. Kółka, czyli ozdobne pierścienie do serwet, w których... (lecz o tym niech już Brat pisze, bo mnie się nie chce za niego męczyć) kosztują w Desie przy ul. św. Jana 16 po 150 tys. No i srebrne łyżeczki, które dawano kiedyś tuzinami, lecz i pojedynczo, bo były symbolem i życzeniem dobrobytu (mawiano nawet „urodził się ze srebrną łyżką w ustach”). Zatem łyżeczki kosztują od 140 tys. po cząwszy. Życząc obudzenia się ze srebrną łyżką w ustach (dla siebie i przyjaciół), srebrnym nożem w ręce (na wrogów) i srebrną chochlą w drugiej (na wszelki wypadek), kreślę się z szacunkiem JERZY T. PAZDZIUL



chać, jak Polacy jedzą zupe”, która to wizyta niejednego lorda ponoć z beznadziejnego spleenu wyleczyła. Tym z Państwa, którzy się na mnie w tej chwili obrażali (w co wątpię, gdyż tuż, że te rubryczki czytają wyłącznie gentelmani, a ci nie obrażają się nigdy, pozostawiając to zajęcie lokajom i pannom służącym), zatem owym hipotetycznie tylko zakładanym czytelnikom, przytoczę, jako wzór do naśladowania, wiedeńskie dowcipy z C.K. jeszcze czasów, kiedy to Austria była potęgą i pełną poczucia własnej godności monarchią. Otóż wtedy krążyła zagadka: jaka jest różnica między wytworną restauracją Sachera, w której nawet arcyksiężęta raczyli się urynąć, a znacznie mniej eleganckim lokalem Pachera? Otóż u Sachera widzieli, jak ludzie jedzą i stykają, jak rozmawiają, natomiast u Pachera było wręcz odwrotnie. Cóż jeszcze można przypomnieć pożytecznego ze starych, dobrych czasów? Może to, że pan wracał do domu z alkoholem w ręce, a nie we krwi, oraz że dom, w którym podano wodkę do stołu, a nie dał Boże postawioną ją w kafejce, czy też, o zgrozo, butelkę, na stole, stawał się automatycznie domem „w którym nie można bywać”, o czym, dla rozveselenia, przypominając, proszę o przyjęcie najserdeczniejszych życzeń poświęćmy.

BRAT CHAMA



Numer dwudziesty dziewiąty

„Piękne jest to, co podoba się całkiem bezinteresownie” — I. Kant

9 kwietnia 1994

Na chrzcie dano mu imię Andrzej, ale powiedzieć by można, że aktorsko urodził się jako Ondraszek. W tę właśnie postać beskidzkiego zbrojnika wcielił się, biorąc udział w konkursie recytatorskim i prezentując opowiadanie Gustawa Morcinka. A zrobił to znakomicie, ku zachwytowi jurorów (z samą Danutą Michałowską) wysoko oceniających nie tylko jego warunki zewnętrzne, znakomity głos i dużą muzykalność, ale też sposób interpretacji. Wygrał wówczas w kategorii młodzieży szkolnej eliminacje powiatowe, a w wojewódzkich zajął II miejsce. Można by więc powiedzieć, że tzw. „bakcyła teatralnego” (o którym wielu aktorów tak chętnie mówi) poknął już w licealnych czasach, ale nie byłaby to prawda.

Nie widział siebie w tym zawodzie, nie marzył o scenicznych sukcesach i gwiazdorskiej sławie. Planował, że po maturze pójdzie na socjologię, a może jeszcze na coś innego... Na egzamin w PWST Andrzej Nowakowski trafił raczej przypadkiem i trochę dla towarzysztwa. Zdał jednak bez trudności i przez całe 4 lata studiów uchodził za zdolnego i rojącego spore nadzieje.

NA SCENICZNYCH DESKACH

Pierwszy po studiach angaż — Teatr im. Słowackiego, czyli prawie że narodowa scena. Czy uważał to za sukces? I tak, i nie całkiem. Oczywiście wielu absolwentów lądowało w Kielcach, Tarnowie, czy Legnicy. Lepiej było tym, którzy zostali w liczącym się środowisku, w placówce o ustalonej renomie i pod kierownictwem czołowych w owym czasie reżyserów (Skuszanka, Krasowski). Z drugiej jednak strony startu to nie ułatwia, konkurencja jest duża, o rolę niełatwo, a świeżo upieczony aktor powinien grać, ba — musi grać! Młody człowiek z dyplomem magistra sztuki nie jest przecież jeszcze aktorem, jest jak poczwarka, która wyswobodzić się z kokonu może dopiero w świetle scenicznych refleksorów.

Andrzej uważa, że aktor przechodzi przez trzy fazy. W pierwszej nie ma jeszcze opanowanego warsztatu i brak ten nadrabia grając „całym sobą” (mówi się na to — bebeczy). Faza druga to ukrywanie siebie za dobrze już wykształconą techni-

Bruno Miecugow

Potrzeba tworzenia

Jest siła zwyczajna, niezbędna do walki, i jest siła nadzwyczajna — konieczna do wygrywania...

ką, dystansowanie się od kreowanej postaci, granie na chłodno. Dopiero w trzeciej fazie przychodzi umiejętność połączenia obu elementów — tego co się ma w sobie i tego czego się człowiek w trakcie doskonalenia rzemiosła nauczył. Tak to widzi obecnie, po 16 latach uprawiania tego zawodu. Wówczas wyczuwał to intuicyjnie. Również i to, że w teatrze o formule akademickiej — jak właśnie „Słowacki” — do uzyskania tej pełni dojść będzie trudno. Ale spędzonych tam 6 lat nie żałuje...

Trzy lata grał w Teatrze STU i uważał to za swój wielki sukces. Tam była ogromna różnorodność form, bogactwo repertuarowe, szansa odkrywania nowych możliwości. Czuł się tam dobrze, nawet bardzo dobrze, czegoś jednak mu brakowało. Zmienił barwy, przyjmując propozycję angażu do Teatru Satyry „Maszkaron”. To był błąd. Miał wprawdzie w „Maszkaronie” to, na czym mu bardzo zależało, mógł wybierać role dla siebie, wpływać na repertuar, ale... Twórca i główny animator „Maszkaronu” Brunon Rajca był postacią źle odbieraną przez olbrzymią większość środowiska. I nawet nie o samą opinię chodziło, ale o konsekwencje z tego wynikające. O kolejnej negatywnej recenzji trudno już było powiedzieć, czy jest ona „ad meritum”, czy też „ad personam”. Co tak naprawdę jest

nie do przyjęcia — sztuka i sposób jej przedstawienia, czy też dyrektor i sposób jego działania? Miał coraz więcej wątpliwości, co do swojego miejsca w teatrze. Nie w tym konkretnym i pechowym „Maszkaronie”, ale w teatrze w ogóle. Problemem nie

było to, jaką rolę chciałby zagrać, ale pytanie, czy w ogóle ma grać dalej rolę aktora. W 1987 roku podjął decyzję: zaczął budować sklep. Właśnie budować, tego chciał. Nie odkupić od kogoś, nie tak po prostu o stworzyć, ale zbudować od podstaw, własnymi rękami nadać mu



Fot. Anna Kaczmarska

kształt i formę — również w sensie fizycznym.

NA BIZNESOWYM RINGU

O tej decyzji mówi dziś: „Chciałem robić coś, co be-

ście od zawodu?! Można było bojkotować telewizję, lub odmawiać udziału w państwowych akademiach, ale z teatru się nie odchodziło. Zwłaszcza do sklepu. Teatr dawał pozycję

towarzyską i społeczną, w teatrze — nawet jeśli się latami nie grało — człowiek mógł spokojnie dotrwać do emerytury.

Przyszł rok 1989, który przetrząsnął teatralnymi posadami. Dla wielu jego kolegów był to rok klęski, dla niego — rok urodza-

interesy musi się mieć również pewną ilość „niepotrzebnych pieniędzy”, to znaczy takich, których utrata nie jest dla człowieka katastrofą. I trzeba o tym pamiętać wchodząc w partnerskie układy, bo — jak powiada — „nie ma rozmowy bogatego z biednym”.

Czy uważa się za biznesmena? Jeśli biznesmenem jest taki człowiek, który rozwija swoje przedsiębiorstwo jedynie z myślą o maksymalizacji zysku — to na pewno nie. Zysk jest i zawsze będzie stymulatorem wszelkich działań w gospodarce rynkowej, ale sprawa nie jest taka prosta. Każdemu człowiekowi w zmaganiach z życiem potrzebna jest siła. Ma ona jednak dwie odmiany: jest siła zwyczajna, niezbędna do walki, i jest siła nadzwyczajna — konieczna do wygrywania. Jeśli się goni wyłącznie za zyskiem, jest się chciwcem, a chciwiec rzadko kiedy wygrywa naprawdę. Jeśli się nie umie osiągać zysków — nie wygrywa się w ogóle. Zysk jest więc warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym.

Duży lokal dyskotekowy, położony w dobrym punkcie — jakim jest „Dolce vita” — to interes dość pewny i bez wątpienia dochodowy, jeśli jest dobrze prowadzony. Do osiągnięcia zysków na pewno się nadaje. Andrzej zbudował jednak drugi lokal, klub „Kameleon”. Właśnie zbudował, tak samo jak swój pierwszy sklepik. Znowu noszenie cegieł, oczyszczanie zrujnowanej piwnicy, przekształcanie jej w coś nie tylko funkcjonalnego, ale i ładnego. Żeby mieć autentycznie stare drewno, potrzebne na meble i wystrój wnętrza, kupił starą stodołę, kupił też i rozebrał dwie stare, kamienne stajnie, żeby te elementy, które trzeba w piwnicy wmurować nie były rażąco nowe. Obskurne piwniczki zmieniają się — właśnie jak kameleony — w stylowy klub, z barem, ale i estradką do występów. Włożył w to nie tylko sporo pieniędzy, ale i wiele dni własnej fizycznej pracy. Cieszy go ten klub, który powołał do życia, który naprawdę zbudował, a nie tylko otworzył, czy odkupił od poprzedniego właściciela...

Przed wszystkim jednak uczył się i nieraz drogo za tę naukę płacił. Sklepy musiał zlikwidować, prócz tego pierwszego, wytwórnia lodów przegrała konkurencję z „Schöllerem”. Bó walka konkurencyjna w biznesie odbywa się w sposób bezwzględny. On sam starał się zawsze prowadzić interesy uczciwie i myślał, że wie co to pojęcie oznacza. Nauczył się jednak, że istnieją różne odmiany uczciwości. To, co byłoby nieetyczne wobec współnika, czy partnera, jest całkowicie dopuszczalne wobec np. władz celnych, czy skarbowych.

Zawsze wiedział, jak wszyscy, że aby robić interesy, trzeba mieć potrzebne do tego celu pieniądze. Dziś wie, że aby robić

Jego pierwszy krok... Stanisław Michalkiewicz

Legalny opozycjonista



Polityką interesowałem się już w szkole średniej. Jednak wówczas nie było takiego miejsca czy organizacji, w której mógłbym zrealizować swoją pasję polityczną.

Moja prawdziwa przygoda z polityką zaczęła się w 1986 r. Byłem wówczas jedną z osób, które podpisały deklarację założycielską Ruchu Polityki Realnej. W jakiś czas później zostałem wezwany do Pałacu Morskich na przesłuchanie. Prowadzący przesłuchanie oficer Służby Bezpieczeństwa zapytał mnie, dlaczego założyliśmy nielegalną partię. Odpowiedziałem mu, iż nie ma żadnej procedury legalizującej istnienie partii politycznej. Na to dictum odpowiedział mi, iż nasza organizacja nie jest zarejestrowana. Odrzekłem mu, iż PZPR nie jest również zarejestrowana, więc nie jest to żaden argument. Wiedziałem, że mam rację, tym bardziej że do MSW przesłałem my informację o założeniu naszej organizacji, aby nie spotkać się z zarzutem prowadzenia nielegalnej działalności.

To przesłuchanie zakończyło się w zasadzie niczym. Jednak już wkrótce trafiłem do więzienia za publikowanie „nielegalnej” prasy drugiego obiegu. Moje pierwsze wspomnienia związane z polityką łączą się więc również ze wspomnieniami więziennymi.

(kos)

A NIECH WAS WSZYSCY DIABLI!!!



Nic tak nie wzrusza kobiet jak chory mężczyzna. Wystarczy katar. Wystarczy katar, a już kobieta wpada w twórczy szal działania. Objawia się to przede wszystkim mnogością wydawanych poleceń — nawet kobiety z pozorami łagodnym zachowaniem się jak stary sierżant — szef w koszarach.

Pierwszym objawem jest teatralna kwestia: „A nie mówiłam?”. Nawet jeżeli kobieta nie mówiła wcześniej ani słowa, to teraz zaczyna nas deptać swoim darem przewidywania. W użyciu są też inne cytaty: „Uprzedzałam!”, „No proszę!”, „A tyle razy prosiłam!”, „Z tobą tak zawsze...”. Na ogół po takim wstępie choroba nam się gwałtownie rozwija. To jest jak inwazja bakterii! Skacze ciśnienie. Nawet jeżeli tylko swędziało to już zaczyna dokliwie boleć.

„Chodź tutaj!” — taki rozkaz oznacza, że kobieta przystępuje do działania. Nie należy protestować, tylko grzecznie się poddać. Ona sobie teraz nas poogląda i po paru minutach słyszysz diagnozę. Co ciekawe diagnoza jest zawsze ta sama. Kobieta nie analizuje skutków naszego nieszczęścia lecz wyłącznie przyczyny. I choć to tylko skaleczenie szczyrym, albo „zimno” na wardze, zaraz

Troska

słyszysz głęboką analizę medyczną (podaję w skrócie): „Tyle razy mówiłam, że za dużo palisz, ale ty mnie nigdy nie słuchasz. Jakbyś tyle czasu nie marnował ze Stefanem, jakbyś odłożył czasem tę obrzydliwą wódkę, dla domu coś zrobił, dywan wytrzeptał... Ty nigdy nie zmartwiejesz. Nie mam już do ciebie siły. Do grobu mnie wpedzisz!”. Katarem??? Oj, jesteśmy chorzy coraz bardziej. A konsylium trwa dalej, tym bardziej że dołączają się inne kobiety. Teściowa: „Z nimi tak zawsze”. Kuzynka: „A czym ty się przejmujesz, przecież nie umiera”. Córka: „Mamo, co teraz będzie”. Sąsiadka: „Mam takie specjalne ziółka”. Zaczynamy się pocić.

Nieśmiało prosimy o plasterki lub aspirynę. To wywołuje gwałtowną lawinę: „Chyba zupełnie zgłupiałeś, nie po to kupowałam nową torebkę, żebyś się miał teraz rozbijać dwa dni przed imie-

ninami Dus!”. No tak, sprawa jest poważniejsza niż nam się początkowo wydawało. Dostajemy polecenie aby okryć się czymś ciepłym, na stół wędzka gorzka herbata. Troskliwie pytają nas (po raz pierwszy od kilku tygodni): „Czy ty dzisiaj coś jadłeś?”. Powoli uchodzi z nas powietrze. „Potóż się natychmiast ty... ofiaro moja!” — ulatują z nas ostatnie iskierki nadziei.

Żona ogłasza, że coś dla nas zaraz zrobi, ale... siada na stołeczku w przedpokoju i zaczyna telefonować po koleżankach. Robi to przez około dwie godziny. Wpiero przez dwie minuty mówi, jak ten jej chłop nieudany, potem przez kwadrans będnę do modzie, pogodzie i narodowej zgodzie, a na koniec jeszcze raz powtarza, że choroba w domu to prawdziwe nieszczęście. Zdarza się nawet, że przypominają sobie jakiś niedawny pogrzeb i dochodzą do wniosku, że przecież nie mają w szafie nic czarnego.

A my w tym czasie marzymy o szpitalu. Takim małym, czystym, po czterech w sali (i każdy lubi brydza), gdzie portiera materialnie przekonyjemy, że odwiedzić się tylko w niedzielę, a ewentualne inne propozycje żony przebijamy podwójną stawką. Pielęgniarki w szpitalu są młodzieńcze i zgrabniutkie. Lekarze zaglądają raz w tygodniu. Śniadanie podają do łóżka. Nie trzeba się golić, itd. itp.

Tylko że z katarą lub skaleczeniem do szpitala nie przyjmują. A szkoda.

DULSKI

Kim jest kobieta sukcesu? Kobieta sukcesu to taka pani, która osiągnęła powodzenie na niwie zawodowej. Jest właścicielką, szefem lub choćby tylko kieruje firmą.

Czy kobieta sukcesu jest także matka, która wychowała gromadkę dzieci, wyposażając je nie tyl-

ko w zawód, ale przede wszystkim w takie wartości jak miłość, dobroć i szacunek? Z pewnością nie. Musi być z nią coś nie w porządku, jeśli rezygnuje z pracy zawodowej i godzi się na rolę kury domowej. Taka jest przecież opinia większości ludzi na temat pań domu. Już samo nazewnictwo świadczy o naszym stosunku do kobiet, których powołaniem życiowym jest dbałość o ognisko domowe. Kura domowa, mamusia, gospośka. Dochodzi do tego, że kobiety, od których zależy przecież wychowanie przyszłego pokolenia, wstydzą się przyznać, że „tylko” wychowują dzieci.

Elżbieta Borek

KOBIETA domowego sukcesu

Dzieci nie potrafią wychować się same. Ktoś to musi zrobić...

Co najmniej 90 proc. wyobrażenia, jakie mamy o sobie, oparte jest na tym, co sądzą o nas inni. Tradycyjne obowiązki kobiety a więc dbałość o dom i wychowanie dzieci, przestały się cieszyć należnym szacunkiem. Kobiety, które mimo wszystko podejmują się tej roli, w większości wypadków same na siebie patrzą z pewnym rozczarowaniem.

Jest też druga strona medalu. Te panie, które mimo wszystko zdecydowały się iść do pracy, oddając dziecko do żłobka, dręczące są nieustającym poczuciem winy. Po pracy są oczywiście w stanie uporać się z większością niezbędnych zajęć, zrobić kolację domownikom i położyć dziecko spać. Lecz czy zmęczona i przepracowana kobieta będzie w stanie pod koniec dnia zaspokoić emocjonalne potrzeby dziecka?

W Polsce nie prowadzi się żadnej nawet śladowej polityki prorodzinnej. Trudno przecież za taką uznać zasiłki rodzinne w wysokości 167 tys. złotych miesięcznie. Przez minione lata przynajmniej było na kogo zrzucić winę. Wiadomo: komuna nie była zainteresowana rozwojem rodziny przeciwnie — im słabsze były związki interpersonalne w rodzinach, tym łatwiej było ludziom sterować. Kogo teraz obwiniać? Chyba tylko siebie. Dopiero w bieżącym roku mówi się nieco więcej na temat rodziny, bowiem rok ten ogłoszono ONZ-owskim Rokiem Rodziny.

W krajach rozwiniętych kobieta także staje przed dylematem, czy po urodzeniu dziecka podjąć pracę zawodową czy nie. Jednakże na ogół nie wynika to z przyczyn ekonomicznych, tak jak u nas. James C. Dobson, (założyciel i prezes amerykańskiej fundacji „Rodzina centrum uwagi”, człowiek utytułowany, właściciel

godzin czy na pół etatu. Tam działania prorodzinne sprawują, że rodzina po przyjściu na świat dziecka może się utrzymać bez konieczności podejmowania pracy przez kobietę. Są oczywiście przypadki, gdy matka musi pójść do pracy ze względów ekono-

Czy poprzestanie na urlopie macierzyńskim i po trzech miesiącach przekaże swojego potomka pod opiekę żłobka, czy też „wydoli” ekonomicznie parę miesięcy dłużej?

Dzieci nie potrafią wychować się same. Kobiety, które decydują się na założenie rodziny powinny o tym pamiętać. Parę lat temu można

Uriego Bronfenbrennera p.t. „Przyczyny wyobcowania”. Artykuł jest rozważaniem na temat okoliczności, które podkopują rolę rodziców i pozbawiają dzieci niezbędnego do życia przewodnictwa i miłości. Jedną z tych okoliczności profesor nazwał „wyścigiem szczurów” — stałą gonitwą za pieniądzem, awansem itd. Jego zdaniem udział w tym wy-

Gdyby młoda matka otuchę mogła czerpać z pełnych uwielbienia stróż poetów, pewnie uznałaby się za osobę najszcześliwszą pod słońcem. Jej pogodny portret Anno Domini 1994 burza jednak troski.

Idealna sytuacja kobiety decydującej się na macierzyństwo mogłaby wyglądać mniej więcej tak: cały wolny od pracy zawodowej lub zajęć domowych czas poświęca na troszczenie się o zdrowie, więc chodzi do „szkoły rodzenia”, odżywia się racjonalnie, pędzi żywot bez kłopotów — pod opieką kochającego partnera — oddając się wyłącznie dzierganiu wyprawki oraz radośnemu myśleniu o spodziewanym potomku. Łatwo dostrzec, że w tym modelowym, sielankowym życiu nie ma miejsca na tak prozaiczne zajęcia, jak martwienie się, za co wyżywił kolejnego członka rodziny. Tymczasem właśnie ta troska najczęściej trapi polskie młode mamy.

W wielu krajach — zwłaszcza wysoko rozwiniętych, o niewielkim przyroście naturalnym — państwo stosuje znaczące finansowe zachęty dla rodzin rozwojowych. Polska również aspiruje do grona krajów opiekuńczych. Na pewną pomoc państwa mogą jednak liczyć tylko te kobiety, które pracują zawodowo. Po urodzeniu dziecka kobieta otrzymuje bowiem z ZUS przez

Cieźarnej pracownicy zakład musi zapewnić pracę na stanowisku nieszkodliwym dla jej stanu, nie powinien jej wysłać w delegację bez jej zgody, a także pozwalać na pracę w godzinach nocnych i nadliczbowych.

Trochę mniej bezpiecznie czuje się kobieta przebywająca na urlopie wychowawczym. Zakład pracy może ją bowiem zwolnić w przypadku likwidacji bądź upadłości, ale także w ramach zwolnień grupowych. Nie traci ona jednak wówczas uprawnień do zasiłku wychowawczego, a w przypadku urodzenia podczas urlopu kolejnego dziecka — do zasiłku i świadczeń społecznej służby zdrowia.

W gąszczu przepisów kodeksu pracy wiele kobiet czuje się niepewnie. Znakomita większość zakładów pracy nie nadużywa tej przewagi. Jednak do Państwowej Inspekcji Pracy trafiają młode matki, kwestionujące zasadność zwolnienia — w krakowskiej PIP 4 procent wszystkich spraw. Najczęściej skargi dotyczą małych, prywatnych przedsiębiorstw (zwykle zatrudniających kilka osób), które na przykład informują ustnie pracownicę, że rozwiązują z nią umowę na skutek likwidacji firmy. Pracownik powinien jednak domagać się, aby informacja o powodzie rozwiązania umowy znalazła się również na świadec-



nomicznych — bo mąż stracił posadę, bo została sama albo w sytuacji, gdy jest samotną matką. Dylemat przeciętnej Polki polega na tym, że musi zdecydować nie o tym, czy pójść do pracy, tylko o tym, kiedy to nastąpi.

niamal w biegu. Żeby związać koniec z końcem a jeszcze zapewnić sobie i dzieciom minimum przyjemności, rodzice często pracują na kilka etatów.

W magazynie „Scientific American” znalazł się artykuł prof.

ściu szczególnie trudno połączyć z obowiązkami ojca. Te wnioski potwierdziły przeprowadzone badania. Otóż ze średnio zamożnej klasy społecznej wybrane dużą grupę ojców rocznych dzieci. Dzieciom przypięto do koszulek miniaturowe mikrofony, dzięki czemu można było uchwycić moment kontaktu z tatą. Rezultaty okazały się szokujące: przeciętnie ojcowie poświęcali swoim maluchom... 37 sekund dziennie! Były to 2 do 7 spotkań, każde trwające od 10 do 15 sekund.

To oczywiście nie oznacza, że ojcowie nie interesują się swoimi rodzinami. Przecież dlatego tak rzadko bywają w domu, że pracują na rodzynę. Lecz w praktyce oznacza to, że cała odpowiedzialność za potomka spada na żonę. Tymczasem wychowanie dziecka nawet wtedy, gdy za niego jest odpowiedzialny jeden z rodziców, jest zadaniem najłatwiejszym. Co dopiero, gdy musi sobie z tym radzić jedna kobieta? I jakby tego wszystkiego było mało, gdy spotka się już z koleżankami, one użalają się nad nią: biedaczka, nie możesz pracować! Nieznajomi. Gdy na pytanie o pracę odpowiada, że zajmuje się domem, mówią z lekceważeniem: ach! A w gazetach dla kobiet czyta o przebojowym biznesmenie. Co więc robi? Zaczyna szukać pracy, bo wszyscy jej wmawiają, że jedynym lekarstwem na frustrację będzie realizowanie się przez pracę.

Szczęśliwa rodzina, która posiada babcię. Dobrą i gotową do pomocy. Wtedy może się obejść bez żłobka, który jest jednak najgorszym wyjściem. Pewna 9-letnia dziewczynka na dzień babci napisała takie wypracowanie: „Prawie wszystkie babcie są grube, ale nie aż tak grube, żeby nie mogły zawiązać nam sznurowadeł. Noszą okulary i śmiesznie bieliznę. Potrafią nawet wyjąć sobie zęby razem z dziąsłami. Babcie nie muszą być mądre, wystarczy jeśli potrafią odpowiedzieć na takie pytania: „Dlaczego Pan Bóg nie jest żonaty” i „Dlaczego to psy zawsze gonią koty!” Babcie nie płacą takich głupstw jak goście, którzy odwiedzają rodziców, inaczej trudno byłoby je zrozumieć. Kiedy nam czytają, to nie przeszkadza im, że wciąż ta sama historia. Każdy powinien starać się mieć babcię, zwłaszcza jeśli nie ma telewizora, bo babcie to jedyni dorośli, którzy mają czas”.

Aksamitne życie

Trudno na sporadycznej pomocy budować rodzinną stabilizację...

4 miesiące zasiłek macierzyński równy jej średniemu wynagrodzeniu z trzech miesięcy poprzedzających rozwiązanie. Jednorazowo dostaje też zasiłek porodowy — od 1 marca wynosi on 541.600 złotych. A na każde dziecko do 16. roku życia zasiłek rodzinny (gdy dziecko uczy się, jest on przedłużany do czasu ukończenia szkoły średniej, nie dłużej jednak, niż do 20 roku życia), który ostatnio wynosi 167 tysięcy złotych miesięcznie. W przypadku chorego dziecka jest wyższy o 50 proc. i powiększony o zasiłek pielęgnacyjny (451.300 złotych).

Pracująca kobieta może skorzystać z urlopu wychowawczego, w czasie którego ZUS wypłacać jej będzie — jeśli mąż nie okazał się osobą dobrze zarabiającą — zasiłek wychowawczy. Kobieta zameżna dostaje obecnie 960 tys. złotych miesięcznie, a samotna matka — 1.529 tys. złotych. Jeśli zdarzy się poród bliźniaczy, zasiłek wychowawczy będzie się nalażał przez trzy lata a jeśli urodzi się dziecko chore, wymagające opieki — przez 6 lat. Gdy samotna matka będzie rencistką, ZUS wypłaci jej oprócz renty tylko zasiłek rodzinny i porodowy. Jeśli zaś jest bezrobotna, zarejestrowana w Rejonowym Urzędzie Pracy, otrzyma też świadczenia w RUP. W 1993 roku w województwie krakowskim urodziło się około 13,5 tysiąca dzieci. Zasiłki porodowe, macierzyńskie i wychowawcze kosztowały budżet ponad 200 miliardów złotych. Jeśli uweźmiemy się również zasiłki rodzinne na dzieci — ponad 986 mld złotych w województwie krakowskim.

Teoretycznie kobieta w ciąży nie powinna się martwić o to, że straci pracę. Zakład pracy nie może bowiem rozwiązać z nią umowy ani w okresie ciąży, ani urlopu macierzyńskiego. Odstępstwo od tej zasady może nastąpić tylko w przypadku upadłości lub likwidacji zakładu. Wówczas pracownica zatrudniona na czas nieokreślony otrzymuje od zakładu odprawę, a od ZUS zasiłek macierzyński. Natomiast jeśli umowa o pracę zawarta na czas określony ulega rozwiązaniu po upływie trzeciego miesiąca ciąży, jest ona przedłużana do dnia porodu. Kobieta ma wówczas prawo do zasiłku macierzyńskiego, ale już nie do urlopu wychowawczego. Zakład pracy nie może odmówić urlopu wychowawczego tylko pracownicy zatrudnionej na czas nieokreślony — wystarczy, by legitymowała się co najmniej 6-miesięcznym stażem pracy, dzieckiem do 4 roku życia, a podanie złożyła z dwutygodniowym wyprzedzeniem.

BARBARA MATOGA

twie pracy. Jeśli ma jakiegokolwiek podejrzenia co do rzetelności pracodawcy, niech odwoła się w ciągu siedmiu dni do Sądu Pracy. Najczęściej nadużycie pracodawcy wynika z mylnego (zapełnionego celowo) interpretowania pojęcia „likwidacja zakładu pracy”. Nie jest nią bowiem ani sprzedaż zakładu, ani jego przekształcenie. Za takie wykroczenie PIP nakłada na pracodawcę karę w wysokości 5 milionów złotych. A młode matki zwolnione pod pretekstem likwidacji mogą liczyć na przywrócenie do pracy. Podobnie jak kobiety, które powiadomią zakład (i mogą ten fakt udokumentować), że zaszły w ciążę będąc w okresie wypowiedzenia. Niestety, dość często zrozpaczone kobiety trafiają do PIP wówczas, gdy na interwencję prawną jest już zbyt późno.

W czasach, gdy bezrobocie dotyka wiele polskich rodzin, gdy związki zawodowe walczą o określenie wysokości minimum socjalnego — bo są ludzie, którzy żyją na granicy nędzy — wprowadzenie zasiłków dla kobiet od czwartego miesiąca ciąży do szóstego miesiąca życia dziecka stało się koniecznością. Od 2 listopada 1993 roku prawo gwarantuje na tę pomoc uzyskają kobiety, w których rodzinie dochód na jedną osobę nie przekracza wysokości najniższej renty. Obecnie zasiłek wynosi 1.263.700 złotych miesięcznie. W praktyce jednak nie wszystkie uprawnione go otrzymują, gdyż dotacje na ten cel opieszale spływają do Ośrodków Pomocy Społecznej. W krakowskim MOPS w styczniu zasiłek otrzymało tylko 400 kobiet, a w lutym — 1138. Gdy napłyną środki, zaległości zostaną wypłacone. Tymczasem pracownicy MOPS wysłuchują pretensji zdesperowanych kobiet.

Młodej matce należy się w MOPS wyprawka — otrzymuje na nią niespełna 2 miliony złotych. Łatwo policzyć, że kwota ta nie starcza na zakup potrzebnych rzeczy — i to nawet wówczas, gdy kobieta zdecydowała się na używanie wózek (mniej więcej 500 tys. złotych) i łóżeczko (500 tys. złotych). Na zakup samych pieluch tetrowych matka potrzebować będzie 300 tys. zł, ubranek — 500 tys., pościeli i wyposażenia łóżeczka — 600 tys. Kosztowne są kosmetyki oraz jedzenie dla niemowlaków, a także dla samej karmiącej. Jeśli młoda matka przedstawi w Ośrodku Pomocy Społecznej rachunki za leki i leczenie, może ubiegać się o ich refundację. Jeżeli Ośrodek ma fundusze (a zwykle posiada ich niewiele), może matce znajdującą się w szczególnie trudnej sytuacji przekazać zasiłek celowy np. na dofinansowanie czynszu.

Trudno jednak na tej sporadycznej pomocy budować rodzinną stabilizację.

MAŁGORZATA ISKRA

Przyszła mama do lekarza

Termin zaznaczony w kalendarzyku dawno już minął — i nic! Czasem jest to zwiastun bardzo radosnej nowiny, czasem źródło obaw i niepokoju, ale w obu przypadkach potencjalna mama chce jak najszybciej znać prawdę. Może więc udać się do swojej rejonowej przychodni, gdzie — przynajmniej teoretycznie — zostanie otoczona bezpłatną opieką. Ale jeśli wyznaje zasadę „płace, więc wymagam” może skorzystać z odpłatnych usług licznych spółdzielni i gabinetów lekarskich. Ile więc będzie ją kosztowało urodzenie zdrowego i zadanego już w czasie ciąży dziecka?

W Krakowie za próbę ciążową płaci się od 80 do 100 tys. zł. Kiedy wynik okaże się pozytywny, trzeba się przygotować do co najmniej kilku wizyt u ginekologa. Doświadczeni lekarze twierdzą, że przy prawidłowo przebiegającej ciąży comiesięczne wizyty nie są

konieczne, ale i tak trzeba brać pod uwagę 6-7 odwiedzin w gabinecie. Każda z nich może kosztować od 150 do 200 tys. zł, choć w niektórych spółdzielniach stosuje się zniżki dla stałych pacjentek lub 50-procentowe obniżenie opłaty dla studentek.

Co najmniej trzy razy w czasie ciąży trzeba poddać się kompletowi niezbędnych badań — krwi, moczu, badaniom cytologicznym itp. Morfologia kosztuje od 40 do 50 tys. zł, badanie moczu — 35-60 tys. zł, analiza na obecność cukru — też w tych granicach. Za badanie cytologiczne trzeba zapłacić od 90 do 150 tys. zł, natomiast oznaczenie grupy krwi kosztuje 115 tys. zł. Odczyn Wassermana też trzeba zbadać dwa razy, płacąc za każdym razem po 100 tys. zł. Warto też obejrzeć dzidziusia przy pomocy USG za co ciękawsza mama zapłaci od 150 do 170 tys. zł.

Nadchodzi wreszcie czas porodu, który przeważnie odbywa się w szpitalu. Do Krakowa nie dotarła jeszcze moda na rodzenie w domu i nie udało mi się trafić na lekarza, który by reklamował tego rodzaju usługę, choć w Warszawie to się zdarza. Zresztą lekarze-położnicy twierdzą, że nawet najbardziej prawidłowo przebiegająca ciąża może przynieść komplikacje w ostatniej chwili, zatem i dla matki, i dla dziecka bezpieczniejszy jest poród w szpitalu.

Pobyt w szpitalu jest oczywiście bezpłatny, ale jeśli zamarzy nam się poród poza wyznaczonym rejonem, musimy się liczyć z propozycją wykupienia „cegiełki” za skromną kwotę — np. 800 tys. do 1 miliona zł. Towarzystwo przyszłego tatusia, które jest już w niektórych szpitalach tolerowane, może kosztować tyle samo. Tajemniczą polisą jest fakt wręczania materialnych dowodów

wdzięczności dla lekarzy odbierających poród, przy czym trudno ustalić jakąś stałą taryfę. Doświadczona mama radzi natomiast, żeby raczej zapewnić sobie stałą obecność położnej — kosztuje to taniej (od 500 tys. do miliona zł, w zależności od tego jak długo trwa poród), która i za rekę potrzyma i pocieszy, a w odpowiedniej chwili powiadomi akurat tego lekarza, do którego ma największe zaufanie.

Tak więc dziewięć miesięcy oczekiwania na dziecko kosztować może od 2,5 do nawet 5 mln zł, nie licząc kosztów zakupu witalin, ciążowych ubrań i zachcianek. Dla niektórych suma ta może się wydać oszałamiająco wysoka, ale pamiętajmy że poszczególne wydatki rozłożone są w czasie.

I czy w ogóle można wyliczyć wartość, jaką ma zerowie dziecka i jego matki?

Wiosna czyni zmiany

Rokrocznie wraz z końcem zimy rzucamy się w wir wiosennych porządków. Tradycyjne wymiatanie kurzów z każdego kąta ma również swój odpowiednik w sferze „duchowej”. Wiosna jest okresem sprzyjającym podejmowaniu ważnych decyzji, a budząca się do życia przyroda wpływa na nas mobilizująco. Otrząsamy się z zimowego marazmu i mocno postanawiamy uporządkować własne sprawy. Co prawda nie każdemu starczy sił na realizację poczynionych planów, ale snujemy je wszyscy.

Najczęściej marzy nam się ogólna zmiana trybu życia — inna, lepiej płatna praca, wygodniejsze mieszkanie i przede wszystkim cudowna metamorfoza naszego wyglądu.

Reporterkę francuskiego tygodnika „Elle” postanowiły bliżej przyrzeć się owym pragnieniom szeroko pojętych zmian. Przeprowadzona wśród czytelników sonda stała się podstawą następujących wniosków:

Po pierwsze najważniejszy dla Francuzek okazuje się ich wygląd. Większość ankietowanych chciałaby zacząć „zmieniać świat” od samych siebie. 84 proc. z nich proponuje zacząć się najpierw swą garderobą. Przy czym nie najważniejsza jest tu chęć nadążania za obowiązującymi tendencjami mody. Kupno nowego ładnego ciucha traktowane jest raczej jako skuteczny sposób na poprawę samopoczucia. Tylko 5 proc. indagowanych deklaruje, że czyni to rzadko, 37 proc. od czasu do czasu, a 41 proc. otwarcie przyznaje się do częstego stosowania tej praktyki.

W następnej kolejności Francuzki chcą zadbać o swą fryzurę. Na 82 proc. pań, które odczuwają taką potrzebę, 31 proc. czyni to często (a więc co najmniej raz na tydzień), 41 proc. od czasu do czasu i 10 proc. rzadko.

Ładne włosy to jeszcze nie wszystko. Atrakcyjna kobieta troszczy się o swą sylwetkę. I o dziwo, pomimo, że Francuzki w naszych oczach uchodzą za szczupłe, aż 63 proc. żeńskiej populacji jest niezadowolone ze swej wagi. Największe zainteresowanie tym problemem stwierdzono u bardzo młodych (do 24 lat) i już emerytowanych przedstawicieli płci pięknej (od 55 lat).

Wśród niezamężnych pojawia się dość często pragnienie zmiany jakiegoś konkretnego szczegółu urody — na przykład 16 proc. pań nie akceptuje własnego nosa, a 13 proc. chciałoby zmienić kolor oczu, przy czym z usług chirurgii plastycznej najchętniej korzystają osoby młode, paryżanki i absolwentki studiów wyższych.

Drugą ważną sferą planowanych zmian okazuje się miejsce zamieszkania w szerokim tego słowa

znaczeniu. Aż 55 proc. ankietowanych pragnie się przeprowadzić (w tym 16 proc. robi to często). Co prawda w większości przypadków wrodzona ostrożność nakazuje zadowolić się zmianą dzielnicy lub co najwyżej regionu. Tylko 23 proc. Francuzek gotowych jest wyjechać za granicę, a na przyjęcie innej narodowości zdecydowałyby się nie więcej niż 6 proc. Zgodnie z przewidywaniami, chęć przeprowadzki najsilniejsza jest u pań, które nie ukończyły 24 roku życia.

Dom jest miejscem, w którym spędzamy większość czasu, dlatego jego wybór jest dla nas tak ważną sprawą. Niestety, w obecnych czasach również długo gościśmy w naszych biurach i zakładach pracy. Toteż i tutaj chcielibyśmy coś ulepszyć. Oprócz 44 proc. pań, które radykalnie pragną rozstać się z dotychczasową pracą zmieniając zawód, 31 proc. kobiet chętnie pozbyłoby się swego szefa, a 27 proc. zadowoliliby zmianą kolegów. Interesujący jest również fakt, że większość pań uważa, iż zajmowane przez nie stanowisko nie odpowiada w pełni posiadanym kompetencjom. Niedoceniane czują się głównie osoby młode z wyższym wykształceniem. Co ciekawe, ponad 1/3 pań nieczynnych zawodowo deklaruje wolę zmiany pracy, co dowodzi, że „gospodyni domowa” jest dla nich zawodem jak każdy inny.

Wreszcie kobiece potrzeby zmian koncentrują się na warunkach życiowych. 56 proc. kobiet chciałoby zacząć wszystko od nowa. Dla blisko połowy ankietowanych marzeniem byłaby zmiana epoki. 38 proc. nie odpowiada aktualny wiek, 36 proc. zadowoliliby zmianą sąsiadów, tyleż samo pragnie wejść w nowe środowisko społeczne.

Pomimo dużej liczby rozwdów, ciągle pozostaje 17 proc. kobiet, które chętnie rozstałyby się ze swymi mężami, 11 proc. nie odpowiada cała rodzina, a są też takie, które usatysfakcjonowałyby „metamorfozą” dzieci.

Podsumowując te wszystkie postulaty, dochodzimy do wniosku, że w każdej dziedzinie życia, w każdym miejscu i na każdym etapie pojawia się nieodparta chęć zmian. Przy czym nie rezultaty liczą się tu najbardziej, ważne jest żeby coś się działo. To nic, że to „nowe” nie zawsze jest lepsze od „starego” i tak kiedyś trzeba będzie to znów zmienić. Skoro nie możemy walczyć z ową potrzebą, postaramy się wybrać drogę jak najmniej szkodliwą i zanim zdecydujemy się opuścić męża, porzucić pracę czy wyjechać za granicę, spróbujemy zadowolić się metamorfozą naszego wyglądu.

(na podst. „Elle” oprac.

BOŻENA KLIMOWSKA)

„Blue batik” — błękit batikowy, błękitna nostalgia — to niektóre tylko określenia kolekcji z kierunków obowiązków na wiosnę-lato. Wszystko może być błękitne, niebieskie, granatowe. Indygo, sprany denim, błękit chińskiej porcelany, błękit pruski, kolory morskie — te odcienie będą się przeplatać. Sugerują też odpowiednie style. Dominuje in-

W kolorze blue

spiracja ubiorami chińskimi i to z czasów Mao. Możemy nosić wdzianka z kołnierzykami Mao, szerokie piżamowe spodnie, długie tuniki. Modne są charakterystyczne zapiecia, troczki, warstwy. Prostota i autentyzm.

Również wyraźna jest inspiracja ubiorami roboczymi, farmerskimi, ogrodniczymi. Stebnowania, surowość w materii i kroju.

Tkaniny to przede wszystkim surowy jedwab, len, bawełna, batyst, sprany drelch w drobne wzorki i krateczki.

„Blue batik” — to drukowane szfony, batiki, batysty, cienutkie bawełny, krepony, ażurowe dzianiny, jedwabie. Inspirowane

Prosta gimnastyka wzmacnia mięśnie. Ze względu na to, że wszystkie ćwiczenia wzmacniają napięcie mięśni i ożywiają krwioobieg, wpływają również dobrze na linię bioder.

▲ Proszę stanąć przy otwartym oknie, wyprostować się, stopy złączyć. Głęboki wdech. Cwiczyć wymachy nóg w przód i w tył, na zmianę, najpierw lewą, potem prawą nogą. Wymachy nóg rozluźniają i napinają mięśnie bioder.

▲ Położyć się na plecach i rozluźnić mięśnie. Położyć ręce pod krzyż i próbować unieść miednicę, nie odrywając od podłoża ani głowy, ani stóp.

▲ Rano i wieczorem robić po dziesięć przysiadów. Nie pochylać się do przodu, ręce oprzeć na biodrach, wspiąć się na palce, zgąć kolana, ale tak żeby pośladki nie dotykały pięt, a następnie powoli wznosić się do podstawy wyściółki.

▲ Stanać na całych stopach, ręce oprzeć na biodrach, kolana złączone razem. Proszę przesunąć biodra w lewo i w prawo, ale nie poruszając kostkami. Proszę kroczyć do przodu, wyciągać jedną nogę do przodu, nie zmieniając pozycji nóg, nie poruszając górną częścią ciała.

▲ Stanać przy otwartym oknie, wyprostować się, stopy złączyć. Głowa do góry, pierś do przodu, brzuch wciągnąć. Głęboki wdech. Obie ręce wyciągnąć poziomo w przód, nogę wyprostowa-

Znajdź swój styl



indonezyjskimi i azjatyckimi wyrobami tkaniny przeźroczyste. Dużo lamowań, sznurowań, troczków. Ubiory wieloczęściowe. Ciągłe modne i wieczne młody styl „blue marin” z akceptacją marynarskimi. Łączenie grana-

tu z bielą, wdzięczne marynarskie kołnierze i fasony zapożyczone z ubiorów marynarzy. Bardzo lubię ten sposób ubierania się i polecam go wszystkim. Jest on twardy i co ważne... odmiada. SABA



Piękna na co dzień



na w kolanie unieść wysoko, żeby stopa dotknęła dłoni. Kolejno lewą i prawą nogę — po kilka razy.

▲ Położyć się płasko na plecach, a następnie opierając się na

dzie się objąć biodra, tym szybsze będą rezultaty. Szczypać i wygniatać poduszki tłuszczu aż zmiekną. Prostymi sposobami można nierzaz osiągnąć więcej, niż przez środki odchudzające.

Szczupłe biodra

wyprostowanych nogach i ramionach unieść miednicę jak najwyżej, po czym rozluźniając mięśnie, powoli opuszczać na ziemię.

▲ Stanać w rozkroku, wyprostować się, głęboki wdech. Rozluźniając mięśnie, wykonać skłon tułowia w przód aż czubki palców dotkną podłogi, a następnie nie zmieniając ustawienia nóg, jednym ruchem odrzucić tułów w tył.

Pokłady tłuszczu znikną, gdy zmieni się odżywianie z kalorycznego na witaminowe, a także gdy będzie się stosować masaż (klepanie i ugniatanie). Im mocniej be-

Jak wspominałam też w poprzednim odcinku, wałek wcale nie najgorszym przyrządem do masażu. (S)



Redaktor odpowiedzialny ELŻBIETA BOREK

Zasmakuj w tym



Wystarczy trzymać się kilku prostych zasad, by dzięki sałatkom odnieść pewny sukces kulinarny. Gdy sałatka składa się z surowych jarzyn, niech będą najprzedniejszego gatunku; świeże składniki należy przygotować tuż przed podaniem na stół; liście sałaty podzielić na kawałki palcami, inne jarzyny równo po-

szatkować lub posiekać; ryby i jaja pokroić w jednakową kostkę. Jeśli natomiast w sałatce znajduje się ryż, makaron lub ziemniaki, lepiej pozwolić jej nieco postać żeby przeniknęły sokami. Dobry sos do przybrania uwydatni i uzupełni smak podstawowych składników sałatki.

Sałatka z tuńczyka

Dla 4 osób trzeba: 200 g konserwy z tuńczyka w oleju, 1 koperek, 3 jaja, 100 g czarnych oliwek, łyżeczkę musztardy, 2 łyżki octu winnego, 3 łyżki oleju z oliwek, sól i pieprz.

Odsączć tuńczyka z oleju, podzielić na kawałki i ułożyć w nóżniku. Przewrzyć koprem pokrojonym w cienkie pasemka, oliwkami i połówkami ugotowanych na twardo jaj. Zmieszać musztardę z octem, przyprawić i ucierając stopniowo dodawać olej, aż zostanie całkowicie wchłonięty. Otrzymanym sosem polać sałatkę. (bm)

METAMORFOZY

Pani Wanda przyznaje, że okres ciąży bardzo ją zmienił i z trudem powraca do siebie.

Jak tylko najlepiej mogłyśmy, dopomogłyśmy w kreowaniu nowego wizerunku.

Najpierw, co jest już zwyczajem, zaproponowałyśmy zmianę fryzury i koloru włosów. Kolor który był zdecydowanie za ciemny do karnacji Pani Wandy zmieniliśmy na jaśniejszy.

Małgosia Babicz, nasza fryzjerka wykonała baileyage, color touch — odcień palisander. Włosy zostały skrócone, fryzura wymodelowana krótkimi cięciami.

Cera wymagała regeneracji. Kosmetyczka zastosowała gommage — peeling enzymatyczny,

masaż z aromaterapią, nawilżanie. Następnie nałożyła asekczkę ziołowo-rozgrzewającą, wykonała czyszczenie i elektryzację. Zabieg zakończyła zastosowaniem maseczki łagodzącej i ścigającej AVONU.

Ostatnim etapem był makijaż. Dopasowałyśmy do jasnej karnacji pani Wandy podkład — naturalny, płowy róż na policzki, oczy zostały podkreślone delikatnymi pastelami — popielatą i morelową.

Usta obrysowane konturówką brązową i wypełnione pomadką w kolorze miedzianego brązu. Na koniec puder translucen-

Nowy wizerunek podkreślił odpowiedni ubiór. Zaproponowałyśmy kostium w kolorze pa-

stelowej zgaszonej oliwki z beżem wykonany ze szlachetnej mieszanki lnu z jedwabiem.

*
W najbliższy wtorek, 12. kwietnia o godz. 18. zapraszamy panie ELŻBIETĘ ZALEWSKĄ i BARBARĘ WAWRZEN do naszej redakcji, ul. Wielopole 1, II p., pokój 204. Jeśli panie z jakichś powodów nie mogą przyjść, prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny: 22-47-06, 21-55-48.



...a tak po.

Fot. Jadwiga Rubis

FRYZURA:

p. Małgorzata Babicz
ul. Borsucza 20, tel. 67-10-73

OPIEKA KOSMETYCZNA:

p. Iwona Pokorny
ul. Lenartowicza 19, tel. 34-35-44

MAKIAŻ:

„Lipstick” — p. Małgorzata Kofińska
ul. Raclawicka 56/709A, tel. 66-80-50

UBIORY UŻYCZYŁA

Firma ATD pl. Dominikański

OPRACOWANIE I STYLIZACJA CAŁOŚCI:

Saba Pietkiewicz

Tak wyglądała Pani Wanda przed metamorfozą...



KOP

POLSKI



● Koszykarki Olimpijki Poznania osiągnęły największy sukces w historii polskiego kobiecego koszykówstwa (trzęście miejsce w klubowym pucharze Europy). W związku z sukcesem drużyna jest na najlepszej drodze do całkowitej rozsyłki (finanse).

● Niezły piłkarz, nieśmieszny komediant Paul „Gazza” Gascoigne ma zamiar ożenić się (jak sam twierdzi — „na serio”). Wpłtuje kandydatkę na małżonkę w tak zwany dowcip, czy się zakocha?

● I znowu sukces w propagowaniu piruetów na lodzie. Francuska kręslarka figur na śliskim Surya Bonaly płakała, potem ją przekonywano, potem nie chciała wejść na drugi stół podium, następnie weszła, ale zdjęta z szyi medal, a na końcu jeszcze raz płakała. Wszystko zarejestrowały kamery telewizyjne.

● Czarna, kontynentalna Afryka zjednoczyła się z Afryką północną, arabską. Na razie zjednoczenie nastąpiło w kategorii temperamentu działaczy futbolowych. Kiedy Tunezja odpadła w pierwszej rundzie finałów Pucharu Afryki, działacze wyrzucili trenera. Kiedy odpadł Gabon — działacze też wyrzucili trenera.

● Polscy, jak najbardziej ziemni tenisiści protestowali przeciw zbyt niskim stawkom pieniężnym wyznaczonym dla mistrzów Polski. W proteście szeregi zwały gracze szóstej i siódmej setki światowego tenisistów, którzy w niedalekiej przyszłości zamierzają się ożenić o siódma, szósta, a może nawet piąta setka światowego tenisisty.

● Byli zapaśnik stylu wolnego, Roman Wrociański zmienił styl. Pan Wrocławski wygrał przekonywająco turniej w stylu Baskika najpierw przegrywając z wielomiliardowym deficytem firmy „Roman”, potem jednak kładąc na łopatkę skrupuły wobec współpracowników i wierzycieli. Zapaśnik Wrocławski odebrał złoty medal na pokładzie samolotu, który bez specjalnego rozgłosu wywoził go wraz z rodziną do USA. Jeszcze nie wiadomo, w jakim stylu zawalczy polski Wrocławski w zaocznej lidze zapaśniczej.

● Twardokopytne roboty futbolowe z Bremy, czyli Legat, Basler i kumple załapali „piłkę” z portugalskiej improwizacji.

● Spór o katowickie zarówki wygrał hierarchicznie wyższy zasiadający w strukturach PZPN prezes GKS. Jeśli bilioner Kozubal dalej pragnie sponsorować szalikowcom (i paru innym kibicom) Zabrza tytuł mistrza Polski, musi zainwestować w działacze.

● Pan sędzia Listkiewicz nie jest ostatnio w pewnych kręgach najwyżej notowany. Mówi się nawet, że znęca się osobiście nad trenerem Zawiszy Szukielowiczem, przez co Zawisza steruje do drugiej ligi. Pan Listkiewicz zna za to języki dzięki czemu pojedzie na mistrzostwa w Stanach. Do you speak English — sędzio B-klasowy?

● Kandydat na premiera Włoch, posiadacz ładnego uśmiechu politycznego i dużej kasy, prezes Milanu Silvio Berlusconi ugina się pod ogromną presją niestrudzonego Pana Havelange’a, który pragnie, aby Pan Berlusconi nie prezesał już Milanowi. Oto Pan Berlusconi zapowiedział, że być może rzeczywiście ustąpi z fotela prezesa. Zastąpić go ma „ktoś z rodziny lub przyjaciół”. Dla Pana Havelange’a pytanie: kto będzie rządził Milanem, gdy Milanem będzie rządziła żona (brat) lub „przyjaciel” Berlusconi?

KOPACZ

KOP-respondencja ze Sztokholmu

CZERKAWSKI I SZYBKODREPTACZE

O ilu Polakach można usłyszeć w szwedzkich mediach mieszkając przez sześć marcowych dni w Sztokholmie? Trochę sensacyjnych doniesień o wykorzystywanych seksualnie wychowankach polskich domów dziecka i w zasadzie o nikim więcej. Z jednym wyjątkiem. Tym wyjątkiem jest hokeista Mariusz Czerkawski.

W drugiej połowie marca o Czerkawskim krzyczały wszystkie sztokholmskie gazety, radio oraz telewizja. Dzięki jego fantastycznej grze Djurgarden wygrał drugi ćwierćfinałowy mecz play-off-u z Frolundą 6-0. Czerkawski strzelił trzy gole, jego technika zachwycała się największy szwedzki dziennik „Dagens Nyheter”, a popołudniówka „Ex-

pressen” zatytułowała relację z meczu: „Oj, jakie przedstawienie cyrku Czerkawskiego!”. W kolejnym, transmitowanym na żywo w porze największej oglądalności meczu Djurgarden wygrał z Frolundą, po dogrywce 4-3. Czerkawski tym razem bramki nie strzelił, ale dobrą grą zmusił komentatora do wielokrotnego łamania języka na swoim nazwisku (czasem, omijając nazwisko komentatora, używał ksywki Czerkawskiego — „Marre”).

Szwedzi kochają hokej, a po zdobyciu mistrzostwa świata zainteresowanie ligowymi rozgrywkami wzrosło jeszcze bardziej. Dlatego o tym co robi Czerkawski, jest głośno, a słowa Polaka-hokeisty sprawia, że skojarzenie Polak-roboty na czarno-chołota nieco się łamie. Czerkawski zmusza do oceniania Polaków indywidualnie.

I jeszcze jeden sportowo-szwedzki obrazek, opisu którego należałoby dokonać z celnością i precyzją, co do celu uzasadnienia wcześniej ułożonego tytułu. Chodzi o taki obrazek: sztokholmski las, las, park. Albo inaczej: tysiące sztokholmskich lasów, lasów, parków podzielonych alejkami, drózkami, ścieżkami. Tymi alejkami, ścieżkami, drózkami biega ludzie. Biegają raczej wolno, raczej szybko dreptają niż pędzą jak sprinterzy. Gdyby tak wyjść o siuszenie, rannej porze: dziesiątki szybkodreptaczy w każdym lesie (lasku, parku). A pointa będzie taka: w polskich miastach drepcze się powoli. A może tak podwójna pointa: Polska drepcze powoli?

PAWEŁ MISIOR



Wielodreptacze...

Stadion naszych potrzeb

Minęło dziesięć lat od dnia, w którym na stadion Wisły przy Reymonta wjechały spychacze. Robota paliła się w rękach. W parę tygodni runęły trybuny. Pozostały: gole ściany, zaorany teren, klub w drugiej lidze i dziesiątki projektów.

Parę lat temu, któryś z Polaków mieszkających w Norwegii, albo Norwegów mieszkających w Polsce, spontanicznie wpadł na pomysł „restauracji stadionu Wisła”. Miał być rozuwany dach, podgrzewana murawa, tysiące łóżek, parkiet, zamiast krzesełek fotele — prawie jak w domu. Wreszcie okazało się, że to wszystko wielki kit.

Nie tak dawno na pomysł, że „coś trzeba zrobić z tym wrakiem” wpadł pan Andrzej Gaberle, znany sympatyk Wisły. Doszedł on do wniosku, że kasa jest, tylko nie przy wszystkich, a problem jedynie w tym, by ci którzy ją mają wyciągnęli z portfela i zamiast kupować czwartego „merca” wyłożyli na „krakowskiego giganta”. Pomysł w środowisku okrzyknięty został jako genialny, bo tak: hajcu nikt konkretny nie wyklada, można by rzec nie ma go. W pomysłu stoi tak: tu firma rzuci trochę pustaków, tu murarz za darmo porobią, może jeszcze Miasto, a i ludzie sztuki dodadzą innego surowca. Będziemy mieć „stadion naszych potrzeb”.

Żeby inwestycje luminarzy zaczęły przynosić dochody, wynajmiesz na środy i czwartki stadion dla kwiaciarek, w piątki będą targi rowerowe, a w pozostałe dni trenować będą nasi chłopcy. Może na takim kolosie bramki same będą wpadać? Może na mecz z Bugiem Wyszków przyjdzie nawet pół tysiąca fanatyków (szalikowców i dziennikarzy)? Może raz na jakiś czas uda się przepchnąć w centrali jakieś Polska — San Marino „na Wisłecce”, gdzie piłkarz Furtok „przeważa szale zwycięstwa na korzyść biało-czerwonych” celnym i niebrydkiem strzałem prawą dłoń. Szpaku w telewizorze powie, że stadion przynosi farta, tysiąc czterysta dwadzieścia osób zawsze ze szczęścia, a pozostałe czterdzieści dziewięć tysięcy krzesełek zacierwieni się ze wstydu.

Na razie, „Społeczny Komitet Odbudowy Stadionu” sporządził tekturowe pudełko i kwestuje.

Trudno w to uwierzyć, ale być może SKOS zbierze kasę nawet na dwa stadiony i pływalnie. Pan Gaberle wykazał się już kiedyś skutecznością działania (praca w komisji po 0-6 z Legią, gdy znalazł winnych tzw. porażki). I może teraz też się uda i ludzie wrzucą do czapek i pudełek nawet kilkadziesiąt miliardów. Bo w Krakowie jest potrzeba piłki, bo w Krakowie jest głód piłki. Można to sprawdzić patrząc na frekwencję na meczach.

TOMASZ STELMACH

Amatorzy

— Czy w Związku Radzieckim istnieje sport zawodowy?

Nie. Sport w ZSRR stanowi środek realizacji celów zdrowotno-wychowawczych, a nie źródło zysku.

Cieciarowie Arkadij Worobjow jest doktorem medycyny, profesorem. Jeździec Jelena Pietuskowa — kandydatem nauk biologicznych, pracownikiem naukowym Uniwersytetu Moskiewskiego. Bokser Glenadij Szatkov — kandydatem prawa, docentem Uniwersytetu Leningradzkiego.

Wybitni sportowcy zajmują się oczywiście nie tylko pracą naukową. Messa oficera na ogromnym lodolamaczu atomowym „Arktika” ozdobiła została cyzelowaną rzeźbą w metalu, wykonaną przez dwukrotnego mistrza olimpijskiego w wioślarstwie klasycznym Jurija Tiukałowa, absolwenta Leningradzkiej Wyższej Szkoły Artystyczno-Przemysłowej. Cieciarowie Jurij Własow, bohater Olimpiady w Rzymie, został pisarzem. Słynny łyżwiarz Wiktor Kosiczkin zajmuje stanowisko zastępcy kierownika wydziału w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych ZSRR. (Siergiej Popow, Aleksiej Srebnicki — „Radziecki sport. Pytania i odpowiedzi”, Wydawnictwo Agencji Prasowej Nowosti 1979).

Z księgi pomysłów (1)

Łysi na owłosionych

Wicenaczelny kolorowego tygodnika „Piłka Nożna” Waldemar Łodziński obmyślił jakiś czas temu światy plan oszacowania rzeczywistej wartości futbolistów krajowców oraz polskich strażników. Pan Łodziński zaproponował organizację meczu między reprezentacjami dwóch wymienionych kast (swoi kontra obcy). Zdaniem autora pomysłu okazałoby się czy krajowy krajowiec czy też pozakrajowy krajowiec jest lepszy i który z nich powinien reprezentować nasze barwy (biel i czerwień).

Podejmując ideę postuluje, aby zorganizować mecz między starannie wyselekcjonowanymi zespołami piłkarzy inteligentnych i głupich (kwalifikacja według testu Wechslera). Tydzień później powinien nastąpić pojedynek między kadrą łysych i owłosionych, a następnie między drużynami lewonoznych i prawonoznych oraz wchodzących wślizgami z nie wchodzącymi wślizgami. Na końcu, rzecz jasna, można by grać na krzyż i nie wchodzący wślizgami mogliby wystąpić przeciw inteligentnym.

Dzięki tej nieco zmodernizowanej metodzie Pana Łodzińskiego nareszcie rozstrzygnęlibyśmy, czy w kadrze narodu polskiego powinni wystąpić piłkarze krajowi, inteligentni, łysi, prawonozni i wchodzący wślizgiem czy też przeciwnie: pozakrajowi, głupi, owłosieni, lewonozni i nie wchodzący wślizgiem. Byłoby to miły krok w polskim marszu do finałów mistrzostw świata na Polinezji. (PM)

Z księgi pomysłów (2)

Pięciostronnie

Oryginalna, mądra i obszerna publicystyka sportowa zawsze cieszy kibica — tak sądzić. Kolejną perłę klasyki tego gatunku wyłowili specjalnie dla czytelników „Tempa” profesor Józef Lipiec. Profesor zmartwił się o „Olimpijski walkower” (tytuł tekstu), czyli nieoczekiwany brak medali dla Polski na igrzyskach w Lillehammer. Do odkrywczej konkluzji (przede wszystkim należy zacząć od głowy, czyli od znalezienia zespołu ludzi, którzy przygotują szczegółowy program sanacji i dostaną odpowiednie wsparcie ze strony władz państwowych na jego konsekwentną realizację”) profesor doszedł jak zwykle wielostronnie. Tak na oko — na około pięciu stronach maszynopisu. (PM)

WISŁA '78 MA GŁOS: ADAM NAWAŁKA

Lenczyk, Voigt i tenis

Adam Nawałka grał w TS Wisła (250 spotkań) i w reprezentacji Polski (32 mecze). W latach 1986-90 występował w amatorskiej drużynie z Nowego Jorku.

— 16 lat temu osiągnęliście szczyt...

Tak, to było wspaniałe przeżycie. Prawdziwy triumf krakowskiej szkoły piłkarskiej. Procentowała wzorowa praca trenerów: Durnioka, Lendźiona, Zientary, wreszcie Lenczyka. Naturalnie mieliśmy wtedy skład na miarę europejską.

— Orest Lenczyk wprowadził was na tron...

Owszem, ale kilka lat później, także pod jego kierownictwem Wisła opuściła I ligę. Ja byłem zawodnikiem trapiącym kontuzjami. Od 1985 roku Lenczyk nie widział mnie w składzie.

— Lenczyk nie był więc idealnym trenerem?

Chyba nie. Trener powinien być przede wszystkim mistrzem kompromisu. Niekiedy ma znaczenie element emocjonalny, jak w przypadku Musiała czy Kusty.

— Mimo dobrych wyników kierownictwa Wisły pozbyło się trenera Musiała...

Trzeba by zacząć od początku. Należy sobie zadać pytanie, na co było stać Voighta w

momencie obejmowania zespołu. Inwestycja finansowa procentuje wtedy, gdy drużyna zaczyna grać w pucharach. Dlatego nie należy osłabiać trzonu zespołu. Z drugiej jednak strony nie było innego wyjścia. Gdyby nie sprzedano Lewandowskiego, Wisła nie miałaby funduszy na przystąpienie do rozgrywek wiosną. Teraz, gdy klub przeżywa trudne chwile, winą obarcza się działaczy, ale trzeba pamiętać, że kiedy Voigt objął kierownictwo nie było ludzi o większych możliwościach.

— A drużyna? Na co stać dzisiaj zespół Wisły?

Sukcesem będzie utrzymanie się w lidze. Ale pojawiły się już jaśniejsze punkty w drużynie. Przede wszystkim Jacek Matyja — zawodnik z przyszłością, może nawet reprezentacyjną. Poza tym Kaliciak, Gorszkow, Kupidura, a także młody Stoch.

— Uprawia Pan jeszcze sport?

Oczywiście. Gram w drużynie odbójców Wisły i w „Orlich” Górskiego. Jeżdżę również na nartach i gram w tenisa.

Rozmawiał: JANUSZ MIKA

Transfery

Kupić-sprzedać piłkarza można w polskim futbolu na każdym poziomie rozgrywek. Jeszcze kilka lat temu w A, B, czy C-klasowych obowiązywał najczęściej handel typu: my wam ofensywnego pomocnika, a wy nam pięć par butów (względnie komplet koszułek, albo skrzynkę wódki). Dzisiaj, w czasach głębokiego dolka finansowego, większości LZS-ów, w transferach najniższego szczebla wzrosła rola pieniądza. Z tego względu drużyna B-klasowa z P. sprzedała do A klasy swojego napastnika za 1,5 miliona złotych, bijąc tym samym swój rekord w kategorii sprzedaży gotówkowa, by w kilka dni później pobić wielokrotnie rekord w kategorii kupno za gotówkę nabijając prosto z okładki (sic!) — rzadkość ofensywnego obrońcy. Ze względu na skalę transferu drużyny doszły do porozumienia i ustalono, że pełną kwotę B-klasowy LZS wypłaci w dwóch ratach. Teraz — pięć i w czerwcu — dwa i pół. (MI)

PS. Celowo nie podaję nazwy drużyny — legalnie „zruczona” gotówka przepływała raczej nieoficjalnie.

Z księgi pomysłów (3)

AMNESTIONARYŚCI

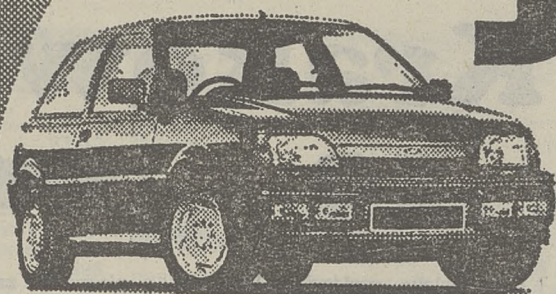
W nie zagrzebanej, jak się okazało, kwestii kar nałożonych na cztery drużyny futbolowe po ubiegłorocznym, monetarnym finiszu ligi polskiej zabrali głos działacze-kibice i dziennikarze-kibice zainteresowanych drużyn (Legia, Wisła, ŁKS, Olimpia). Warszawski Okręg Piłki Nożnej wysnuł myśl zastosowania wobec ukaranych klubów „amnestii”. Myśl tę podjął Pan Andrzej Skowroński w „Tempie” roztrząsając sens zastosowania takiej „amnestii” (pisanej bez cudzysłowu) i przychylając się lekko, aczkolwiek wyraźnie do stronników idei. Kiedy Zarząd PZPN nie skorzystał z aktu „laski” Pan Skowroński odniósł się krytycznie do ominięcia tej „nader kontrowersyjnej, trudnej sprawy” (!). I tak, również dzięki wywodom Pana Skowrońskiego sieczka w mózgach przynajmniej niektórych Czytelników zostanie. Pozostanie wyobrażenie jakiejś nie spełnionej amnestii, mimo że tak

naprawdę amnestia oznacza darowanie lub złagodzenie części kary, po odbyciu przez ukaranego innej części tej samej kary. Dla Panów zainteresowanych oraz specjalnie dla Pana Skowrońskiego pytanie: czy anulowanie kary znaczy tyle samo co amnestia? I jeszcze drugie pytanie: jaką karę ponosi drużyna, której przed sezonem odejmuje się trzy punkty, ale jeszcze w trakcie tego samego sezonu zwraca się te trzy punkty?

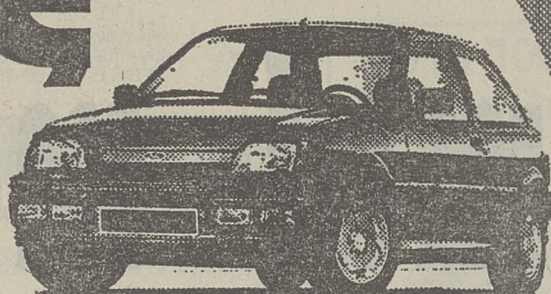
Gdyby kibicowski zapal przeskakował w rachunkach ułatwiał odpowiedź na drugie pytanie prezentując przykładowe równanie: 3-3=0 (słownie: trzy minus trzy równa się zero).

PAWEŁ MISIOR

P.S. Zostawiłem zupełnie na boku absurdalność zamysłu, aby w drugiej połowie sezonu zmieniać reguły rywalizacji i dodawać drużynom punkty.



JEDŹDŹ Z DZIENNIKIEM



Numer 166

9 kwietnia 1994 r.

Nowości BMW

Fachową prasę motoryzacyjną co jakiś czas obiegają nowe informacje o przygotowywanej na 1997 rok nowej „trójce” BMW. Ze starej pozostanie tylko koncepcja napędu na tył i silniki rzędowe. Wszystko inne będzie zmienione. BMW zastanawiało się nawet nad nową „trójką” z przednim napędem, ale zrezygnowano z tego. Nowy model ma być oferowany w jeszcze większej liczbie wersji niż „trójka” produkowana dotychczas. Przewidziana jest m. in. 4-drzwiowa limuzyna, a także jej wersja supersportowa M3, będzie także 2-drzwiowe coupé, kabrio, 2-drzwiowy roadster, 5-drzwiowy touring, czyli kombi oraz kombi w wersji M3.

Nowa „trójka” charakteryzować się będzie krótkim przodem (przednia szyba przesunięta do przodu — co da więcej miejsca we wnętrzu), większy będzie też rozstaw kół, bagażnik zostanie nieco powiększony, lepszy też współczynnik oporu powietrza Cx. Do nowego BMW firma przygotowuje m. in. system nawigacyjny (jako opcję), a także boczne airbagi. Nawet z dużymi zmianami BMW nie zmieni swego charakteru i nie upodobi się — jak niektóre inne marki — do aut japońskich.

*

Podczas kongresu motoryzacyjnego w Detroit zaprezentowano BMW model „318i” z silnikiem... dwusuwowym firmy Orbital. BMW przyznaje, że prowadzi z Orbitalem — firmą prowadzącą od lat badania nad nowoczesnymi silnikami dwusuwowymi —

mi — rozmowy, ale żadnej umowy dotychczas nie podpisano. Firma niemiecka twierdzi, że dwusuw, choć bardzo nowoczesny i w niczym nie przypominający silnika Trabanta, nie przyjmie się, głównie z powodu szkodliwej emisji spalin i nieopanowania do końca tego problemu przez konstruktorów silnika. Gdyby jednak to się udało, to nowoczesny silnik dwusuwowy mógłby zrobić furorę. Np. jednostka 6-cylindrowa zamontowana w BMW ma moc 160 KM i jest o 100 kg lżejsza od silnika czterosuwowego.

*

BMW chce odzyskać stracone pozycje w USA. Z myślą o tym rynku przygotowała roadster (auto bez dachu, 2-miejscowe), przypominający linią nadwozia model z serii „3”. Pojazd budowany będzie w zakładach w Pld. Karolinie. 65 proc. dostaw pochodzić będzie z firm amerykańskich. Pierwsze roadstery pojawiają się w sierpniu 1995 roku. W tych samych zakładach BMW chce produkować ok. 30 tys. „trójek” na potrzeby rynku amerykańskiego, dla Japonii i Australii. Rocznie powstawać będzie ok. 60 tys. roadsterów, z czego 40 tys. z przeznaczeniem na eksport. Do RFN trafi zaledwie 7,5 tys. tych pojazdów. Cena roadstera w USA ma wynieść równowartość 25 tys. DM, w RFN ten sam pojazd będzie kosztował 20 tys. DM drożej. Roadster BMW będzie wyposażony w silnik od modelu 318iS o mocy 140 KM. Osiągał będzie 200 km/godz., a „setkę” w 8 sekund. (R)

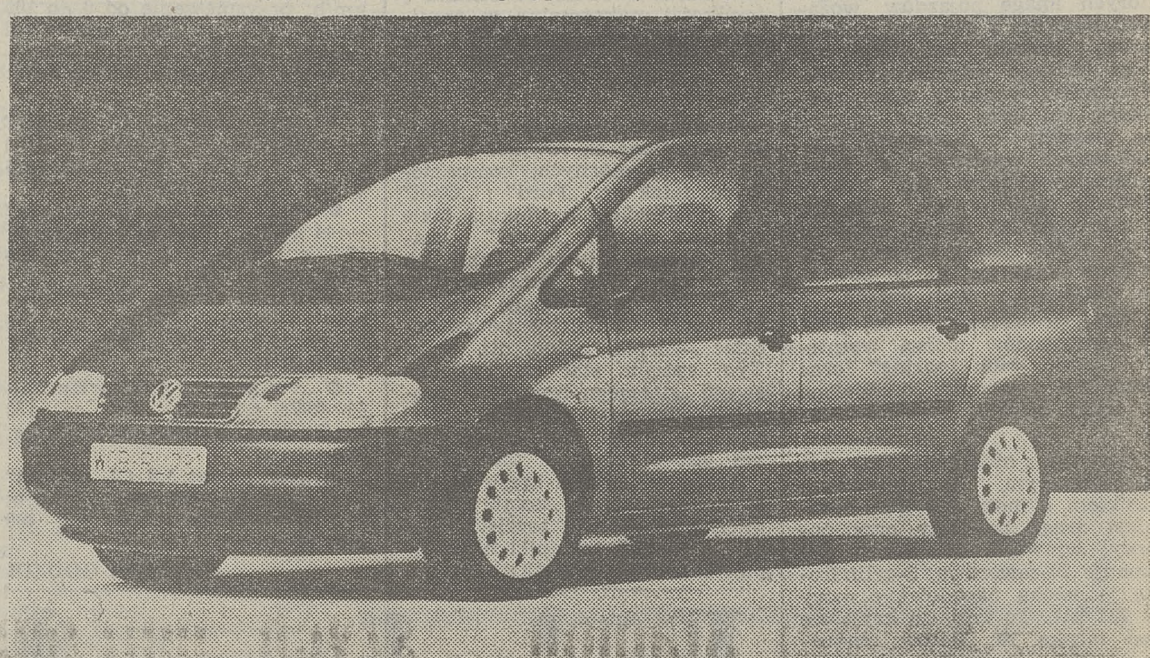
Minivan Volkswagena i Forda

W latach 1991—93 podwoiła się ilość sprzedawanych w Europie samochodów klasy „minivan”. Statystycy przewidują, że w latach następnych tego typu pojazdy będą cieszyć się coraz większym zainteresowaniem, a w 1998 roku sprzedaż roczna powinna sięgnąć... 500 tysięcy sztuk.

wem dołączy do nich kolejny taki samochód. Mowa o aucie skonstruowanym wspólnie przez Volkswagena i Forda. W przypadku Forda ten minivan nazywać się będzie „windstar”, w przypadku Volkswagena nazwa nie została jeszcze ustalona. Oba samochody pojawiają się w sprzedaży na wiosnę przyszłego roku i można przypuszczać, że oficjal-

będzie paleta silników w tych samochodach — od dobrze znanego silnika 2-litrowego o mocy 115 KM przez dynamiczny 6-cylindrowy VR6 2,8-litrowy o mocy 174 KM aż do nowego „cudu oszczędności” Volkswagena turbodiesla TDI z bezpośrednim wtryskiem paliwa o pojemności 1,9 litra i mocy 90 KM.

Konstruując minivana Volks-



Nie ma się więc czemu dziwić, że wiele firm produkuje już lub w najbliższym czasie zamierza podjąć produkcję tego typu aut. „Renault espace”, „pontiac trans sport”, „toyota previa” mają od niedawna silnego konkurenta w postaci wspólnego projektu Fiata i PSA („ulisse”, „806”, „evastion” i „lancia”), a nieba-

nie pokazane zostaną podczas salonu samochodowego w Genewie.

Wspólna konstrukcja VW i Forda to samochód 7-osobowy z szeregiem otwieranymi dwiema parami drzwi i z dużymi drzwiami tylnymi, które zapewniają wygodny dostęp do przestronnego wnętrza. Siedzenia pasażerów, identycznie jak w „espace” czy „ulisse” można dowolnie ustawiać.

Minivan Volkswagena i Forda posiadać będzie napęd przedni, a w późniejszym okresie produkowany będzie także w wersji z napędem na 4 koła. Bogata

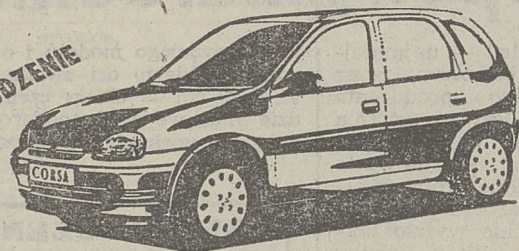
wagen i Ford podzielili się zadaniami. Podczas gdy koncern z Wolfsburga odpowiedzialny jest za design i technikę, Amerykanie opiekują się stroną produkcyjną i logistyką w wybudowanym przez siebie zakładzie w portugalskiej miejscowości Palmela koło Lizbony.

Na zdjęciu przedstawiamy po raz pierwszy prototyp minivana Volkswagena. Pojazd ten charakteryzuje się niezwykle opływowymi kształtami i elegancką linią. (A)

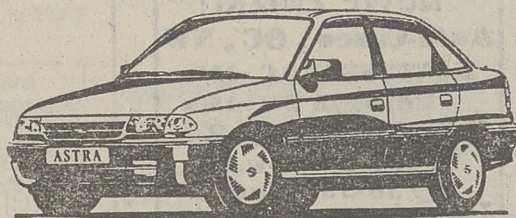
KONTYNGENT '94

SPOD ZNAKU OPEL

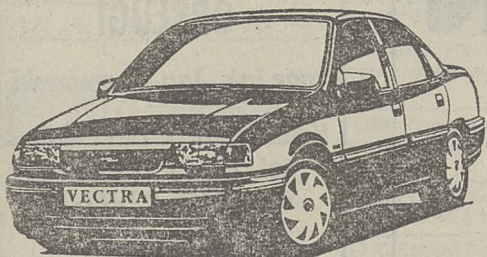
NIEMIECKA SOLIDNOŚĆ I NAJWYŻSZY STANDARD BEZPIECZEŃSTWA



CORSA:
Praktyczny i zwrotny - samochód z charakterem
• Najwyższy standard bezpieczeństwa
• Znakomite właściwości jezdne



ASTRA:
Wielki wóz dla twojej rodziny
• Przestronny bagażnik, eleganckie wnętrze
• W standardowym wyposażeniu poduszki powietrzne dla kierowcy

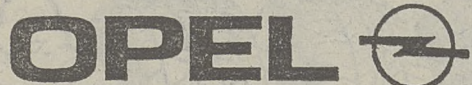


VECTRA:
Inteligentny wybór dla wymagających
• Jakość dla prawdziwych znawców
• Udowodniona niezawodność

Zapewnij sobie samochód w ramach Kontyngentu '94. Pamiętaj, liczba samochodów jest ograniczona. Zamów już dziś u Twego Dealera! Twój styl. Twój świat. Twój Opel.



Bezpłatny, całodobowy program pomocy drogowej świadczony przez 120 punktów pomocy w całej Polsce.



Euromarket

AUTORYZOWANY DEALER



Kraków, ul. Piłsudskiego 22, tel. 21-92-01, 21-92-81, czynne w godz. 9-19, sob. 9-14

CZY

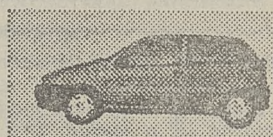
wiesz, że...

...za rok, wiosną 1995 roku pojawić się ma nowy „citroen AX”. Obecny — produkowany od 1986 roku — ma coraz więcej lepszych od niego konkurentów. Nowy AX będzie dość gruntownie zmieniony stylistycznie. Jego linia nadwozia przypominać będzie bardziej „citroena ZX”. Długość karoserii wzrosła aż o 20 cm — na 3,7 metra. Wnętrze stanie się obszerniejsze, bardziej bogato wyposażone. W luksusowych wersjach dostępne będą — za dopłatą: dwa airbagi, klimatyzacja, skrzynia automatyczna. Silniki prawdopodobnie pozostaną bez zmian. Planowany jest też model AX spider — który miałby zastąpić — również przestarzałego — „peugeot 205 kabrio”.

*

... w 1993 roku najwięcej aut wyprodukowano w Japonii 8.497 mln (w 1992 r. 9.379 mln). Na drugim miejscu są Stany Zjednoczone z roczną produkcją 5.985 mln aut (w 1992 r. 5.667 mln). Trzecie miejsce zajmuje RFN z produkcją 3.752 mln (w 1992 r. 4.864 mln). Piąte miejsce zajmuje Południowa Korea z 1.593 mln aut (w 1992 r. 1.307 mln). Korea wyprzedza Hiszpanię — 1.506 mln aut w 1993 r. i 1.791 mln w 1992 r. W. Brytania wyprodukowała w 1993 r. 1.376 mln aut (w 1992 r. 1.292 mln). Ośme miejsce zajmuje Kanada z produkcją 1.349 mln (w 1992 r. 1.015 mln). Włochy zajmują dziewiątą pozycję z produkcją 1.117 mln aut (w 1992 r. 1.477 mln). Dziesiątkę samochodowych potęg zamyka Brazylia z roczną produkcją 1,1 mln (w 1992 r. 0.816 mln). Można się spodziewać, że w tym roku Pld. Korea utrzyma piątą pozycję zbliżając się gromnie do Francji. (A)

FIAT Punto



Klub - wszelkie informacje, a także Uno (wszystkie wersje), Tipo, Tempra, Croma z radiem PHILIPS/BLAUPUNKT

KONTYNGENT '94

ponad 200 samochodów w naszym składzie celnym
Również FIAT 126p i Cinquecento (Business Class) z bonifikatą (1 - 5 mln) + radioodtwarzacz i znakowanie
ZAPRASZA DEALER FIAT AUTO POLAND
Kraków POLINAR ul. Ofiar Dąbia 14
(0-12) 11-30-09, 11-27-95

UWAGA! Raty • I wpłata tylko 15 % • oprocentowanie od 15 % ROcznie

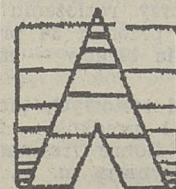
oraz system **AUTO-TAK**

Informacje: Rynek Główny 28, tel. 21-46-41; 21-56-84

STACJE SERWISOWE:

ul. Wielicka 224, tel. 55-38-96
ul. Miedziana 20, tel. 11-27-95

FIAT 126p, CINQUECENTO



50 RAT, WPLATA TYLKO 3%

CENTRUM INFORMACJI „AUTOTAK”

TARNÓW DH „ZENIT” ul. Słoneczna 29-33,
tel. 224-959 w. 118.

BRZESKO, Rynek 4, „Podgórze”
tel. 31-421

DĘBICA, Rynek 18, „Podgórze”
tel. 22-01

ZAPRASZAMY

MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA

Kombi-mania

„TURNIER”, „TOURING”, „PANORAMA”, „STATION WAGON”, „AVANT”, „BREAK”, „T”, „CARAVAN”, „FORMAN” — te wszystkie wyrazy określają coraz bardziej popularne na światowym rynku motoryzacyjnym samochody o nadwoziach, nazywanych powszechnie mianem „kombi”. Co ciekawe, te praktyczne pojazdy kupowane niegdyś jakby z konieczności przez przedstawicieli „małego biznesu” i ojców licznych rodzin, znajdują obecnie wielu nabywców także wśród osób, których potrzeby transportowe z powodzeniem spełniałaby klasyczna limuzyna. Jeździć „kombi” — to dziś jest po prostu „w dobrym tonie”.

Aby sprostać wymaganiom coraz bardziej wybrednych klientów, producenci aut zmienili swój stosunek do tych, wcześniej nieco pogardzanych samochodów, których imago pojazdów wożących skrzynki z owocami, pędzle, farby i drabiny malarskie nie mógł każdego zadowolony. Wyczuwając światowy trend, proponują oni teraz drogie, sportowe maszyny o luksusowo wykończonych wnętrzach, w które smiertelny grzech byłoby włożenie czegośkolwiek, mogącego je zabrudzić. Aktualnie, wysokiej klasy sprzęt fotograficzny, kije golfowe — to jest to, co powinno wozić się w tych autach.

Jako przedstawicieli tej grupy samochodów można wymienić „bmw 540i touring” oraz „audi RS 2 avant”, zbudowane na bazie zwykłej „osiemnastki”.

Pierwszy z nich napędzany jest czterolitrowym, 8-cylindrowym silnikiem o mocy 210 kW, natomiast drugi, powstały przy pomocy wytwórni „Porsche”, dysponuje 20-zaworową, 5-cylindrową jednostką napędową o mocy aż 232 kW. To tyle, ile kryje się pod maską 10 „fiatów cinquecento ED”. Prędkość maksymalna obydwu bolidów oscyluje wokół 250 km/h, zaś przyspieszenia do jakich są one zdolne (od 0 do 100 km/h „audi” przyspiesza w 5,4 s, a „bmw” w 7 sekund), potrafią obudzić niekłamany podziw w każdym amatorze szybkiej jazdy. Te „monstra” na pewno nie są przeznaczone dla spokojnych typów, przemierzających setkami „highwayem” w rozkozystym „stacji wagonie” z maksymalną dozwoloną prędkością 55 mil na godzinę, wraz z zawieszającą wszystko lepiej wiedzącą małżonką, rozkrzyżowaną gromadą dzieciaków, psem, kotem i kanarkiem. Ani „bmw”, ani „audi” nie posiadają zbyt rozległej przestrzeni bagażowej — odpowiednio

460/1450 i 370/1200 litrów (do krawędzi okien bocznych przy 5 miejscach/pojemność maksymalna), jednak w kategorii sportowych „kombi” nie jest to sprawą najważniejszą.

Komu na niej zależy, tego z pewnością zadowolą „citroen XM break” albo „ford mondeo turnier”, dysponujące bagażnikami o pojemności, odpowiednio 720/1960 oraz 650/1650 litrów, lub jak kto woli, decymetrów sześciennych. Przy tym, w wersjach z turbodoładowanymi silnikami wysokoprężnymi, obydwie samochody bardzo oszczędnie obcho- dzą się z paliwem, zużywając średnio 7,0 l („citroen”) oraz 6,6 l („ford”) oleju napędowego na 100 km, w warunkach określonych normą ECE. W ich wypadku cnota oszczędności nie stoi na przeszkodzie przyswoitym osiagom: przyspieszenia od 0 do 100 km/h w około 14 sekund i prędkości maksymalne w granicach 180 km/h, bynajmniej nie dają cienia podstawy, aby można je było zaliczyć do zawalidrog.

Oczywiście, samochody „kombi” budowane są również na bazie aut popularnych, kompaktowych, i tak np. „Ford” i „Opel” od dziesięcioleci produkują takie odmiany modeli „escort” i „kadet” (obecnie „astra”). Także ich konkurent z Wolfsburga wytwarzany jest od ubiegłego roku w tej wersji. Chciałoby się powiedzieć — lepiej późno, niż wcale. Tym samym stał się rywalem swego „starszego brata” — „passata”, gdyż przy znacznie niższej cenie, pojemność bagażników tych aut jest praktycznie taka sama.

Także w naszym kraju są dostępne samochody „kombi”. Siermięzne „wartburgi tourist” i „pf 125 p combi” zastąpiła aktualna oferta niemal wszystkich produ-

centów aut. Jednak ilość pieniędzy, którą trzeba wyłożyć przy zakupie tych nowoczesnych pojazdów przekracza zdolności percepcyjne niejednego Polaka. Dość powiedzieć, że najtańsze, nowe „kombi” — „skoda favorit 135 LX forman” kosztuje ok. 165 mln zł. Czy doczekamy czasu, w którym średniej klasy nowe, zachodnie „kombi” nie będzie droższe od przeciętnego 3-pokojowego mieszkania w mieście, albo całkiem ładnego domu na prowincji, a pracujący Kowalski bez trudu odłoży z miesięcznej pensji kwotę potrzebną do zapłacenia rat, na które kupi takie auto?

A oto kilka modeli samochodów kombi, dostępnych w naszym kraju:

● „fiat tempra 1,6S S.W.” — moc silnika: 57 kW; średnie zużycie paliwa wg ECE: 7,9 l/100 km; prędkość maksymalna: 165 km/h; przyspieszenie od 0 do 100 km/h: 14,3 s; poj. przestrzeni bagaż: 500/1550 l; max. dopuszczalne obciążenie: 600 kg; cena: 300 mln zł.

● „ford escort 1,3 CL turnier” — odpowiednio: 44 kW; 7,0 l/100 km; 153 km/h; 18,4 s; 460/1425 l; 480 kg; 320 mln zł.

● „opel astra 1,4 GL caravan” — 44 kW; 7,1 l/100 km; 155 km/h; 17,0 s; 500/1630 l; 515 kg; 360 mln zł.

● „skoda favorit 135 LX forman” — 43 kW; 7,5 l/100 km; 140 km/h; 17,0 s; 400/1300 l; 450 kg; 165 mln zł.

● „vw golf 1,4 CL variant” — 44 kW; 6,9 l/100 km; ca. 150 km/h; ca. 17 s; 466/1425 l; 500 kg; 370 mln zł.

● „vw passat 1,8 CL variant” — 66 kW; 8,0 l/100 km; 173 km/h; 14,7 s; 465/1500 l; 535 kg; 460 mln zł.

ANDRZEJ GODZIK

Koniec kryzysu?

Wygląda na to, że w RFN kryzys samochodowy powoli przełamuje się. W styczniu br. zarejestrowano więcej samochodów niż w grudniu ub. roku. Na pierwszym miejscu listy najczęściej kupowanych samochodów jest tradycyjnie już „golf” — 32,3 tys. rejestracji w styczniu (w grudniu 29,7 tys.). „Opel astra”, zajmujący drugą pozycję, ma 17,3 tys. rejestracji (w grudniu 17,9 tys.). Zdobywcą rynku jest „mercedes” klasy „C” (następca 190), który znalazł 13,8 tys. nabywców podczas gdy w grudniu miał ich 9,4 tys. O ponad 2 tys. więcej niż w grudniu zarejestrowano BMW „trójkę”, o 1,5 tys. więcej „vw passatów”, o ponad 2 tys. więcej „opli corsa”, o ok. 700 sztuk więcej „vw polo”, o 1,2 tys. więcej „mercedesów” klasy „E”. Tylko „audi 80” nie zwiększyło w styczniu liczby zwolenników. Duży popyt zanotowano na „renaulta 19” — w styczniu kupiło go 5,5 tys. osób, podczas gdy w grudniu ’93 — 2,8 tys. (B)

Kombi-natorzy

Drugie ludzie z większymi pieniędzmi (a przecież głównie ich stać na matpowanie zachodniej moty) zrobili je niedawno, a przy tym niejednemu właścicielowi obwoźnym handlu, lub handlowej „turyście”. Tak więc z jednej strony pakowna „bryka” dobrze im się w podświadomości kojarzy, a z drugiej takie kombi pozwala na demonstrowanie światu swojej zasobnej i zachodniej europejskości. Przecież w zwykłym samochodzie nie widać co jest w bagażniku, w kombi natomiast można wszystkim pokazać, że się wiezie właśnie kije golfowe i deskę surfingową. Ze u nas nie bardzo jest gdzie te sporty uprawiać — to przecież bez znaczenia. „Byznesmen” i tak przecież na desce by się nie utrzymał, a kij golfowy trzyma jak kłonicę. Wystarczy, żeby ludziska wiedzieli co ma i na co go stać. Po trzecie natomiast nazwa „kombi” do wielu facetów pasuje także etymologicznie jako, że nie jeden zadowolony z fortun kombi-natorom.

Na koniec spodziewać się można, że w ślad za tą modą pójdzie wzrost stawek ubezpieczeniowych i podatkowych na tego typu auta. W urzędach nie brak przecież ludzi, którzy stale kombi-nują, jak zwiększyć wpływ do budżetu.

BRUNO MIECUGOW

„Ford profil” — nowy „cosworth”?

15-osobowy zespół projektantów Forda zbudował w ciągu zaledwie 4 miesięcy prototyp sportowego samochodu na bazie „forda mondeo”. „Chcieliśmy pokazać co można zrobić na bazie tak świetnego samochodu jak „mondeo” — powiedział Jack Telnack — wiceprezydent Ford Motor Company.

Auto nosi nazwę „profil”, wyposażone jest w silnik o pojemności 2,5 litra, V 6, wykonany z aluminium, w technice czterozaworowej. Moc 240 KM. Doładowanie silnika umieszczono jest w obudowie skrzyni

biegów, a napędzane giętkim wałkiem.

„Ford profil” ma napęd na cztery koła, przy rozłożeniu 66 proc. mocy na przód i 34 proc. na tył. Skrzynia biegów — manualna.

Podczas jazd testowych „ford profil” osiągał prędkość 230 km na godz. Dobrze trzymanie się drogi zapewniają m. in. opony 235/40 ZR 17.

Model „profil” ma system zapobiegający poślizgowi kół podczas hamowania ABS i — połączony z ABS-em system za-

pobiegający buksowaniu kół podczas ruszania i na śliskiej nawierzchni.

Wnętrze „forda profil” bazuje na „mondeo ghia” — najbardziej luksusowej wersji. Siedzenia przednie pochodzą z firmy Recaro, tapicerka skórzana w kolorze samochodu. Dla pasażerów z tyłu zaprojektowano dwa fotele kubelkowe. Do serijnego wyposażenia należą m. in. telefon i sprzęt grający.

„Ford profil” ma dach słoneczny z ogniwami solarnymi dającymi 30 W prądu. (A)

Rajd Krakowski po raz 19



W dniach 14–16 kwietnia br. odbędzie się XIX Międzynarodowy Rajd Krakowski, II eliminacja samochodowych rajdowych mistrzostw Polski. Jak nam powiedział dyrektor rajdu Mieczysław Tatarski impreza zapowiada się imponująco. Wystartują w niej 83 załogi, w tym

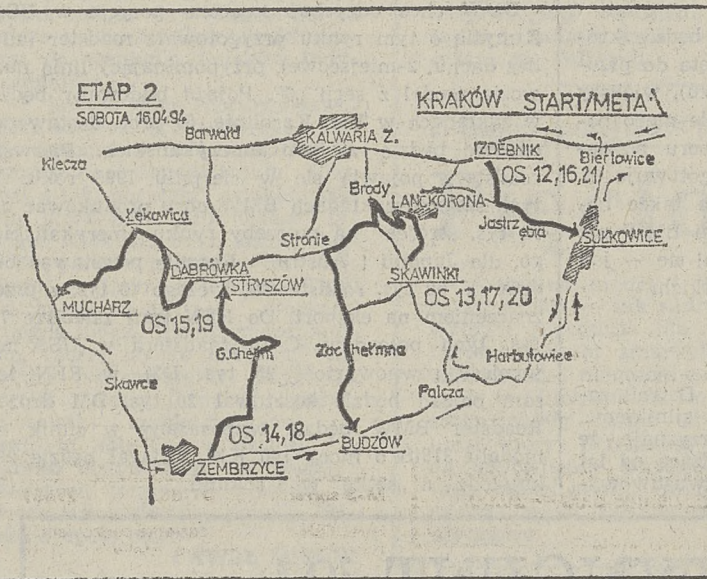
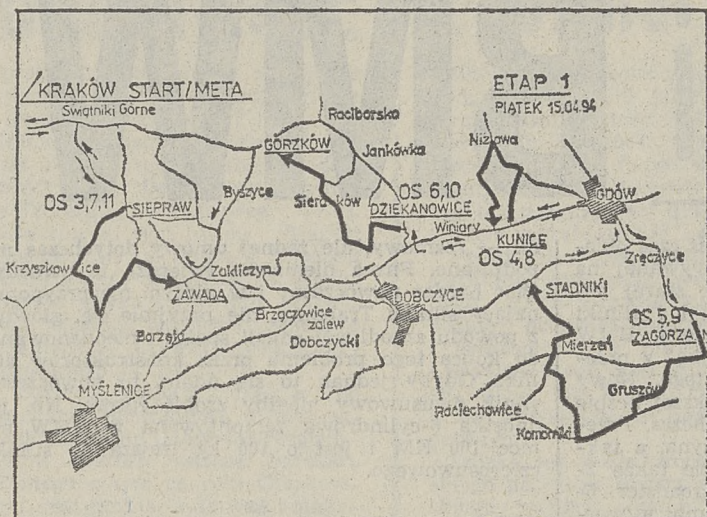
cała polska czołówka. Rajd będzie miał 580 kilometrów, w tym 181 odcinków specjalnych o nawierzchni asfaltowej. Zawody rozpocznie prolog, który odbędzie się 14 kwietnia na poligonie „Czerwonych Beretów”. O godzinie 15 odbędzie się jazda zapoznawcza, o godz. 16 wystartuje

pierwszy zawodnik do I rundy a o godz. 17. do II rundy. Prolog będzie miał 3,6 km długości, a na jego trasie zbierze się zapewne wielu miłośników rajdów... Organizatorzy apelują o zachowanie szczególnej ostrożności podczas przejazdu rajdowych samochodów.

I etap (tzw. pętla krakowska) odbędzie się 15 kwietnia. Spod motelu „Krak” pierwszy zawodnik wyruszy na trasę o godzinie 9. Przyjazd na metę spodziewany jest o godz. 16.17.

Etap II (pętla bielska) odbędzie się 16 kwietnia, start o godzinie 8 a meta o 15.39.

Na trasie Rajdu Krakowskiego porządku straż będzie 500 policjantów. Automobilklub Krakowski, organizator rajdu zabezpieczył obecność wołów ratowniczych i helikoptera. Aby rajd przebiegał bezpiecznie potrzebna jest jednak przede wszystkim wyobraźnia kibiców. (A)



„Seat sevilla” — następca „marbelli”

„Seat marbella” — najmniejszy model oferowany przez hiszpańskiego producenta ma już 12 lat. Jest to ostatnie „dziecko” Seata powstałe ze związku z Fiatem. Gdy do Seata wszedł VW czyniono próby zmiany karoserii „marbelli”, ale odrzucono je. Nic nie wyszło także z prób kooperacji z Suzuki. Teraz konstruktorzy Seata opracowali swój wariant, który od 1997 roku wejdzie do produkcji zastępując mocno przestarzały model.

Nowa „marbella” będzie o 2 cm dłuższa i wyższa od obecnie

produkowanego modelu i o 7 cm szersza. Odstęp osi zwiększy się aż o 20 cm — dzięki czemu będzie możliwe wygospodarowanie znacznie większego wnętrza. (C)

Agencja „WARTA”
Fabryczna 5 a
tel. 11-60-66 w. 75.

UBEZPIECZENIA WARTA
NOWY POJAZD
NOWE ZNIŻKI!
Auto-Casco, OC, NW
KONTYNGENT 94% -10%
POLSKIE 94% -15%
WYKŁ 3
37-54-43 w. 25
38-39-89 po 15⁰⁰
Zadzwoń a nasz agent będzie przy odbiorze auta!

MICHELIN

O pierwszeństwie zdecydowała jakość.

SPRZEDAŻ * MONTAŻ * WYWAŻANIE
* opony osobowe * dostawcze * ciężarowe *
GUM — SERVICE s.c., Kraków, ul. Radzikowskiego 127
tel. (012) 36-93-19
montaż opon osobowych bezpłatny

VOLVO
NOWA SERIA 400
Volvo 440 i Volvo 460

WOLNE
SERIA 800
Volvo 850 i Volvo 850 T-3

OD
Nowy kontyngent
Nowe ceny

CŁA
NAJTANIEJ U DEALERA:
SAMAŁ Sp. z o.o.
31-228 KRAKÓW, ul. Nad Sudolem 6
tel./fax 34 07 94; ttx 32 54 89
PRZY ZAKUPIE SAMOCHODU
UPOMINEK WARTOŚCI 5 MLN.

VOLVO
VOLVO AUTO POLSKA Sp. z o.o.

WŁOSKI FIAT
TANIE CZĘŚCI
Sklepy » MADO «
Kraków, ul. Wielopole 16
godz. 9-18
i ul. Stoczniovców 3
godz. 9-17

Mercedes Benz
AUTORYZOWANA
STACJA
OBSŁUGI

mgr inż. Jan Kosmowski
Kraków, ul. Ofiar Dąbia 2
tel. (012) 12-95-18
fax (012) 12-77-77

oferuje:

- sprzedaż samochodów,
- obsługę gwarancyjną i pogwarancyjną,
- blacharstwo, lakiernictwo wg najnowszych technologii firmy Mercedes-Benz,
- sprzedaż oryginalnych części zamiennych, również na zamówienie.

KOSMOWSKI

REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA

PRACA

AGENCJA zatrudni panie, (0-12) 76-12-24, 27512

APTEKA przyjmie mgr farmacji, tel. 25-22-42 po 18, 27433

KIEROWCA ABCDE (rencista) znajomość handlu, podejmie pracę, Tel. 37-94-16, 27595

PRACA — Pośrednictwo, Świętokrzyska 12, Centrum D1, g-3061/c

PRACA, 34-20-55 wew. 343, g-3061/b

PRZYJME do pracy lakiernika, blacharza, elektromechanika samochodowego, samodzielnego. Tel. 0381-62683, O-3201

POTRZEBNA pani, uczciwa rencista z religii Jehowa do prowadzenia domu do dwóch osób, 3 razy w tygodniu, na stałe Oferty 27421 Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE chętnego do zorganizowania dyskotek za Krakowem, Oferty 27495 Kraków Wiślna 2.

ZATRUDNIĘ dziewczynę do kwiaciarni, z praktyką, 34-02-34, 27430

MAŁA GASTRONOMIA KAWIARNIA

poszukuje samodzielnego pracownika do prowadzenia

GRILL BARU KAWIARNI.

Tel. (012) 67-45-52 jg-407/F

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Krysiniowie przyjmie pracowników na stanowiska:

KIEROWNIKA WARSZTATÓW wymagane - wykształcenie wyższe, • znajomość konstrukcji stalowych i spawalniczych • staż pracy na stanowisku kierowniczym co najmniej 5 lat, oraz

SPAWACZA KONSTRUKCJI STALOWYCH - 2 osoby

Kontakt pod numerem telefonu (0-12) 22-91-00 w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰ w dniu 11.04.94. g-5951

NAUKA

FRANCUSKI — tłumaczenia, konwersacje, lekcje, 33-16-56, 26439

GITARA, (0-12) 12-71-55, jg-5133

KURSY komputerowe (akceptacja MEN), Doctor Q, Kraków, Mogińska 43, 11-81-11, 11-96-45, K-508

MATEMATYKA, (012) 21-58-53, jg-4772

NAUKA jazdy, raty, (012) 67-05-65, jg-5130

PODSTAWY księgowości komputerowej, Doctor Q, Kraków, Mogińska 43, 11-81-11, 11-96-45, K-510

POLICEALNE Studium Sekretarskie dr Małgorzaty Jantos ogłasza nabór na kolejny rok działalności, Kraków, Dunajewskiego 6, 22-71-03, tel./fax 22-18-37, jg-239/F

Centrum Tenisowe

SZKOŁA TENISOWA

- Rezerwacja kortów.
- Elektroniczne naciąganie rakiet.
- Sprzęt tenisowy — sprzedaż.

KORTY

- K.S. Zwierzyniecki (Błonia),
- K.M. Tramp, ul. Kasztelańska.

INFORMACJE: (0-12) 34-10-87, 22-04-15, jg-5103

KUPNO

ATRAKCYJNE ceny — skup magnetowidów, odtwarzaczy, wież, telewizorów, Grzegorzowska 17, 21-89-09, 21-89-26, 26351

ANTYKI — kupno, wycena, zastaw pod pożyczki, Kraków, Smoleńsk 22, 22-26-32, 22-16-85, 26658

DZIURKARKĘ bieliżnianą wypożycz lub odkupi firma odzieżowa, Tel. 11-28-82, 11-24-32, 11-77-55, 27508

KUPIĘ RTV, komputery, 36-86-00, 26908

Likwidator „OPAKOBUD” Spółka z o.o. z siedzibą w Krakowie

zawiadamia, że z dniem 15 marca 1994 r. została otwarta likwidacja Spółki.

Wzywa się wierzycieli do zgłaszania wierzytelności w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ostatniego ogłoszenia.

Ogłoszenie II. d/44/F

KUPIĘ tanio przyczepę campingową, tel. 36-50-45 po 19, 27532

OBRAZY — (012) 22-26-32, 26659

SZAFĘ kupię, XIX w, pocz. XX, tel. 25-22-42, 27432

SPRZEDAŻ

CYKLIARSKI, WAP, 11-72-47, 27411

DOBERMAN, 9 miesięcy, 43-05-99, 27530

CUKIER

przedstawiciel cukrowni:

Kraków, ul. Kamienna 19

tel. (012) 33-92-22 w. 20.

Kraków, Rybitwy — CEGIELNIA

tel. (012) 33-82-99.

Nowy Targ, Ceramiczna 9

tel. 627-92, jg-364/f

ODZIEŻ UŻYWANA

Hurtownia

ul. Gdyńska 12/Opolskiej

TEL. 37-29-83 5456

WSZYSTKO DO ŁODÓW

- ♦ **lody w proszku „Vivo”,**
- ♦ **stabilizatory, aromaty, barwniki,**
- ♦ **polewa, syrop skrobiowy SL,**
- ♦ **mleko w proszku.**

ZPH VIVO

Kraków — Tyniec

ul. Skalczanka 5, tel. 67-53-77,

codziennie 6.00 — 20.00. 5920

KIOSK handlowy — sprzedaż spółka, 22-78-87, 37-40-59, a-218/V

DZIAŁKĘ koło Wieliczki, 48-48-73, 4089/1

NOWE kasety video wypożyczają, tel. 37-38-05, 27507

OWCZARKI staroangielskie (bobtail) sprzedam, (0-12) 34-37-70, 27470

OWCZARKI szkockie, Tel. (0-14) 22-39-42, Ta-3427

PUSTAKI żużlowe i betonowe, Os. Wadów 1, 48-71-70, 48-71-09, 231/gB

SPRZEDAM maszynę wtryskową półautomat, 67-69-55, 27493

SPRZEDAM ogródek działkowy, altankę, tel. 56-29-65, 27520

SPRZEDAM czynny kiosk handlowy, 20 m², Tel. 67-14-14, 67-42-74 po 19, 27567

SPRZEDAM zamrażarkę 400 l, Bemar gastron. przyczepę bagażową, Tel. 66-93-43 wieczorem, D-4224

MOTORYZACYJNE

AUTOOPONY Stomil, Dunlop, Pirelli (Mateczny), 67-48-40.

AUTOKONSERWACJA, Zajęczkowski, 48-66-44, 67-63-60. Bonifikaty.

AUTOSZYBY, (0-12) 36-17-30, Zyg-muntowska, jg-5147

BEZGOTÓWKOWE naprawy kompleksowe, PZU Warta, inne ogledziny i holowania, (012) 67-40-26, jg-3431

CITROEN AX diesel, 1.4, lipiec 1992, czerwony, sprzedam, 56-05-88 (14-18), D-4230

FORD Taunus rok. prod. 1969, stan dobry sprzedam, Tarnów, (0-14) 21-24-87 wieczorem, 27537

SPRZEDAM Ford Sierra 2.0 GT 89, tel. 12-37-82 od 8 do 10, 27541

SPRZEDAM Ford Escort Ekspres osobowo-towarowy 1,8 D, 1991 listopad, przebieg 80 tys. Limanowa, tel. 371-592, z-35/94/NS

VOLKSWAGENA „garbusa” kupię, 37-86-99, 27409

VW Golf 1,6 D, 1985 — sprzedam, (0-197) 237-28, wieczorem, t-46/94/fup

ZAMIANIE wywrotkę Star 3W-200 na samochód skrzyniowy. Kontakt C.H. „Ma-kat”, ul. Krzywda 17 e, w godz. od 9-11, D-4227

★ POKROWCE ★

Batorego 2 — 33-34-34 M-722

FIAT 126p

najnowsze modele, za gotówkę i na raty (pierwsza wpłata 10 mln zł)

BONIFIKATA

+ **radioodtwarzacz**

a także Cinquecento, UNO, TIPO, TEMPRA, CROMA, DUCATO

Polinar dealer FIAT AUTO POLAND

Kraków, Ofiar Dąbia 14,

tel. (0-12) 11 30 09, 11 27 95

AUTO Gaz SERVIS

Napęd gazowy - montaż

gaznik i wtrysk, katalizator

Serwis - ul. Kazimierza Wyki 3 tel. 37-50-33 w. 42

Biuo - ul. Friedleina 6, tel. 34-36-18

MONTAŻ W CIĄGU JEDNEGO DNIA

LOKALE

AGENCJA, (0-12) 33-78-19, 27323

APARTAMENTY do wynajęcia, 37-91-84, 27210

DO wynajęcia mały magazyn, 43-42-77, 27543

DO wynajęcia lokal 60 m² na biuro, gabinety, koło „Kijowa”, tel. 21-44-08 po 20, 27558

DOMADER, solidne pośrednictwo, 67-48-99, M-1000

GARAŻ na Olszy do wynajęcia, (0-12) 12-34-28, jg-5155

KUPIĘ lub wynajmę mieszkanie, (012) 44-74-52, mg-5020

M-3 sprzedam, 66-07-66, 27467

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne cudzoziemcy poszukują mieszkania z telefonem. Huta Wykluczona. 34-32-79, 27594

POSZUKUJE do wynajęcia domu z telefonem. Kraków 48-56-20, 26005

POSZUKUJEMY mieszkań 1, 2-pokojowych, 22-55-70, 27029

POSZUKUJEMY mieszkań do wynajęcia. Pośrednictwo, (0-12) 56-49-20, mg-354/F

WARSZAWA - Żoliborz własnościowe 40 m² zamienię lub kupię podobną w Krakowie. Tel. Kraków 33-02-19, 27591

ZAMIANIE 2 mieszkania 2 pokojowe z kuchnią na 4 lub 5-pokojowe, tel. 43-12-46, 27419

ZA opiekę nad starszą wspólnie zamieszkanie, Swoszowice. Oferty 27422 Kraków, Wiślna 2, 27422

ZURB, Rusocice wypożyczają pomieszczenia biurowe na aptekę lub inną działalność. Tel. Kamień 3, w godz. pracy, tel. Czernichów 159, poza godz. pracy, 27361

9-19 PON.-PT. 10-15 SOB.

H&K

HATO & KOWALK

POŚREDNICTWO

SAREGO 19 22 66 36 tel. 22 66 36 g-5997

Al. Słowackiego 58, tel. 33-22-67

LOKALE, DOMY, PARCELE

STRONCZAK

NIERUCHOMOŚCI

ATRAKCYJNA działkę w Iwkwowej tanio sprzedam, 12-80-84, 27385

ODSTĄPIE w atrakcyjny sposób udział w spółdzielni mieszkaniowej w Krakowie, domki jednorodzinne, zabudowa szeregowa, ulga podatkowa, tel. (0-12) 11-03-71, 27367

OKAZJA! Z pomodu wyjazdu za granicę sprzedam dom (100 m², 29a). Słomniki, tel. 580, 15.00 — 20.00, C-888

SPRZEDAM działkę rolniczą 56 a w Białym Kościele Iwinach, tel. 36-49-36 wieczorem. Oferty 27441 Kraków, Wiślna 2.

ZGUBY

ZGUBIONO i anulowano legitymację studencką WSB NLU nr 251 na nazwisko Wojciech Melanowski, 27439

USŁUGI

ALARMY — autoalarmy, Tel. (012) 55-73-85, (012) 21-08-82, mg-3523

ANTENY, 47-39-27, KK-340

ANTENY, 48-30-42, KK-343

ANTENY RTVSAT, (012) 21-21-81, jg-3866

ALARMY, 12-48-10, 24253

BLACHARSKO-dekararskie, 48-62-74, C-893

BOAZERIA, tel. (012) 47-69-17, mg-5015

CYKLINOWANIE, lakierowanie, tel. 34-47-25, 26871

DRZWI metalowe, bramy, ogrodzenia, balustrady, kraty stałe i rozsuwane, okienne harmonijkowe. Tel. (0-12) 34-28-43, 27618

DACHY — krycie, (012) 36-25-66, jg-5121

ELEKTROINSTALACJE, Tel. 55-88-23, 27418

FLIZOWANIE, hydraulika i malowanie, szybko, solidnie. Tel. grzecznościowy 47-89-53, wieczorem, 26738

FLIZOWANIE, parkiet, boazeria, (012) 78-31-49, jg-5117

FLIZOWANIE, 78-50-26, 27609

HYDRAULIK, 56-12-60, 26368

HYDRAULIK, 34-02-96, M-911

KOPARKI, dźwig, wykopy, kanalizacja, (0-12) 47-53-80, 25281

KRATY, (0-12) 34-01-21, 27357

MALOWANIE, tapetowanie — (0-12) 48-73-11, jg-55148

NAPRAWA, przestrajanie RTV, 47-62-40, 27566

OGÓLNOBUDOWLANE, 21-38-48, 27246

PARKIECIARSTWO, (0-12) 67-28-73, 27212

PRZEPISYWANIE tekstów, 22-11-37, 27550

PRZEPROWADZKI — (012) 43-46-83, jg-4734

REMONTY balkonów, śmietników, ogrodzeń, bram, krat, 67-34-38, 27416

SUCHE tynki, ścianki, sufity, 36-74-34, 27025

SZKLENIE całodobowe, VAT, 21-85-48, 26803

TRANSPORT 200.000, 36-61-63, 23939

TRANSPORT 1.1, (0-12) 44-96-60, jg-5144

ZAKŁAD inż. Oskar Kuźniar, Kapelańska 15, tel. 67-02-33 wykonuje roboty dekararsko-blacharskie, przyłącza wodociągowe, kanalizacyjne, gazowe, instalacje wodociągowe, kanalizacyjne, gazowe, centralnego ogrzewania, kompleksowe roboty budowlane i remonty, 27597

ŻALUZY — 55-70-78, a-165u

BIZNES

BIURO Podatkowe- książki podatkowe, deklaracje PIT, VAT, ZUS, tel. (0-12) 34-44-77 obok parkingu DH „Gigant”, 27124

HURTOWNIE, PRODUCENTÓW

garmazerki, napojów, art. spożywczych

zaprasza do współpracy

GRILL BAR KAWIARNIA.

Tel. (012) 67-45-52 jg-407/F

protech

KOMPUTERY DLA BIZNESU

KOMPUTER już od 14.070

DRUKARKI już od 3.850

PROGRAMY już od 0.950

Ceny bez VAT

ul. Kazimierza Wielkiego 20

KRAKÓW ☎/fax (012) 33-75-80

PZU, samochodowe, mieszkania, deklaracje PIT, Zamojskiego 94, 56-07-11, D-4128

SKLEP spożywczy z wyposażeniem i towarami odstąpię, Tel. 56-05-88 (14-18), D-4231

POŻYCZKI

A BAST najkorzystniejsze pożyczki, komis, skup, sprzedaż, Kazimierza Wielkiego 117, 36-86-00, 26910

ABY pożyczyc pieniądze (zastaw ruchomości, nieruchomości), Lombard, Długa 5, 22-15-54, 40/94

ATRAKCYJNE pożyczki Lombard, ul. Prądnicka 65, (012) 34-49-47, mg-4397

ATRAKCYJNE pożyczki, skup sprzętu RTV, Lombard — Nowa Huta, os. Teatrne 10, budynek kina Swit, mg-4394

BŁYSKAWICZNE pożyczki, Lombard, ul. Grottgera 6, (012) 34-22-12, mg-4394

KORZYSTNY Lombard, Kalwaryjska 18, naprzeciw Korony, Skup RTV, (012) 56-51-50, jg-4715

U NAS najkorzystniejsze pożyczki. Skup złota, srebra, audio-video. Grzegorzowska 17, 21-89-09, 21-89-26, 26353

RÓŻNE

„ABIGAJ” — agencja, (012) 67-11-53, jg-4711

AGENCJA „Edera”, (012) 36-18-52, jg-5136

ANASTAZJA... (012) 48-83-72, jg-5138

ALEXIS — superkomfortowe masaże. Tabaczna 6A (11-4), 11-78-68, C-844

AGENCJA Amends, 44-31-64, 27063

AGENCJA „Atrakcyjna Dziewczyna” Tel. 37-08-77, 27083

AGENCJA Anastazja zaprasza, (0-12) 76-12-24, 27514

BEZKONKURENCYJNA Regina, (012) 21-96-13, jg-106/III

CAŁODOBOWA „Extaze”, (012) 48-65-90, mg-3793

CARYCA — piorunujący supermasaż. Kazimierza Wielkiego 41/16, jg-5101

„CZARNA Perla”, agencja, 43-75-79, C-874

DYSKRETNA „Ester”, (0-12) 43-68-40, 236/gB

LUX masaże ul. Warszawska 14/3, tel. 37-08-77, 27082

MASAŻE, relaks, kąpiele, Grodzka 42, 21-71-60. Zatrudnimy panie, 27620

MASAŻE dla panów + superniespodzianka, 21-22-79, D-4110

REWELACYJNA Magdalena, (012) 66-17-71, jg-106/III

SUPERMASAŻE, Królewska 65, (012) 36-80-55, jg-106/III

Spółdzielnia Remontowo-Montażowa w Miechowie

ul. Topolowa 5, tel./fax 0498-302-80

sprzeda:

- ♦ **Wiatę** magazynową o powierzchni 400 m² cena 226 mln
 - ♦ **Półautomat** spawalniczy KSM-4 cena 27 mln
 - ♦ **Półautomat** spawalniczy „Tyros” cena 11 mln
 - ♦ **Gietarkę** XOT 40 cena 86 mln
 - ♦ **Nożyce** młoteczkowe - mechaniczne cena 18 mln
- k-517

Hurtownia Wielobranżowa „Pewex” w Tarnowie, ul. Chyszowska 12,

sprzeda

w drodze PRZETARGU PUBLICZNEGO

- sam. marki AVIA A-31, nr. rej. TAM 0339, cena wywoławcza 68.000.000 zł,
 - sam. marki NYSA 522, nr. rej. TAA 038C, cena wywoławcza 25.000.000 zł,
- Przetarg odbędzie się w dniu 22 kwietnia 1994 r. o godz. 10.00 na terenie Bazy Magazynowej Hurtowni Wielobranżowej „Pewex” w Tarnowie ul. Chyszowska 12.
- Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie hurtowni do godz. 9.30 w dniu przetargu.
- Wadium przepada na rzecz sprzedawcy jeżeli żaden z uczestników licytacji nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej. Wadium złożone przez oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte, zostanie zwrócone bezpośrednio po dokonaniu przetargu, a oferentowi którego oferta została przyjęta zostanie zaliczone na poczet ceny.
- Do ceny ustalonej w drodze przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 22%.
- Samochody można oglądać na terenie hurtowni w godz. od 8.00 do 15.00.
- Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.
- k-521

WYTWÓRNI SPRZĘTU SPORTOWEGO

POLSPORT

ul. Sobieskiego 53, 38-100 Strzyżów, tel. Rzeszów 332-60

w Strzyżowie oferuje:

- pełny asortyment pilek do gier sportowych,
- worki, gruszek, tarcz bokserskie i skakanki,
- pasy dla ciężarowców,
- pantofle gimnastyczne,
- materace gimnastyczne i plażowe,
- inny sprzęt sportowy wykonany zgodnie z przedstawionymi przez zamawiającego rysunkami lub wzorami,
- sprzęt do rehabilitacji jak: piłki rehabilitacyjne, waliki, piłki lekarskie (medyczne) itp.

Oferowane wyroby wykonane są ze skór naturalnych, syntetycznych i tworzyw skóropodobnych.

Na wyrobach nanoszona jest szata graficzna zgodna z życzeniami odbiorcy.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY. 000351

PYTANIA ZA

MILION

Zasady konkursu

Zapraszamy Państwa do udziału w naszym konkursie logicznym.

W sobotę na łamach „Dziennika” wydrukowaliśmy diagram. Codziennie (od soboty do czwartku) zamieszczamy będziemy kolejne pytania. Będą one ponumerowane. Odpowiedzi należy wpisywać w oznaczone cyfrą miejsca diagramu.

Dla ułatwienia ukryliśmy w nim hasło. Jest ono zaznaczone grubą obwódką. Dzięki niemu można odgadnąć niektóre brakujące odpowiedzi. (Uwaga! Poszczególne słowa nie są oddzielone przerwami).

Aby wygrać należy podać nie tylko hasło, ale i wszystkie odpowiedzi na zadane pytania. Przyjmujemy je wyłącznie telefonicznie w czwartek pod numerem 22-28-98 dokładnie w godzinach 15.30 do 16.30.

Ten z Czytelników, który pierwszy poda poprawne rozwiązanie wygra 1 mln zł ufundowany przez redakcję „Dziennika Polskiego”. Właściwie odpowiedzi i krótkie dossier zwycięzczy, podamy wraz z kolejnym diagramem, w sobotę. Życzymy przyjemnej zabawy.

A oto pierwsza seria pytań:

1. Najemny człowiek, walczący o dowolną sprawę.
2. Czapka obszyta futrem.
3. Kraków w Tatrach.
4. Grecki symbol piękna śmierci.

Odpowiedzi na pytania z poprzedniego tygodnia:

1. rower, 2. miecz, 3. rycerz, 4. celulooid, 5. flakon, 6. spahi, 7. crannogi, 8. termooogniwo, 9. lańcuchy, 10. darlingtonia, 11. dziecko, 12. glaciologia, 13. skarbenka, 14. żupa, 15. szaniec, 16. karnisz, 17. asesor, 18. kapitularz, 19. gwiazdy, 20. fatamorgana.

Tym razem, rozwiązanie naszej zabawy sprawiło Czytelnikom trudność. Hasło poprawnie odgadła pani Urszula Daszewska. Poza rozwiązywaniem różnych konkursów, lubi grać w brydża. Być może właśnie ta gra, trenując i rozwijając umysł, przyczyniła się do jej zwycięstwa.

Sensacje mistrzostw świata

Brydż jest dyscypliną, w której jak chyba w żadnej innej wielką rolę odgrywa czynnik szczęścia. Związane jest to z samą specyfiką tej gry, w której dobre zagranie ma tylko statystyczne szanse okazania się skutecznym. W krótkim dystansie jednej imprezy mistrzowskiej częściej są niespodzianki.

Do jednej z największych w ostatnich latach doszło w roku 1990 na mistrzostwach świata teamów w Genewie. Już sam awans do półfinału czwórki nieznanych Niemców był wielką sensacją. Udało im się na tych zawodach wszystko. W eliminacjach grupowych zajmowali stale ostatnie, dające awans, miejsce. Tak awansowali do rozgrywek pucharowych, gdzie nie dawano im praktycznie żadnych szans.

W pierwszym meczu trafili na najlepszy polski team Martensa i Balickiego. Nasi zawodnicy liczy-

li na spacer i drogi ich to kosztowało, bowiem przegrali mecz dwoma punktami. Do jeszcze większego horroru doszło w półfinale. Dzięki udanemu finiszowi Niemcy pokonali kanadyjski team Steina różnicą czterech punktów.

Prawdziwa burza wybuchła jednak następnego ranka po meczu. Kanadyjczycy analizując przyczyny swojej porażki dopatrzili się w jednym z rozdań, że zapisano w nim zły wynik. Zamiast 1700 za wpadek bez sześciu, zapisano tylko 1400. Ponieważ na drugim stole wygrało szlemika pikowego za 1430, w rozdaniu zapisano 1 punkt zysku dla Niemców zamiast 7 punktów dla Kanady. Przepisy są jednak nieubłagane. Nie można zmieniać wyniku rozdania po podpisaniu protokołu meczowego.

I choć Niemcy zachowali się fair i potwierdzili przebieg wy-



padków — nie nie można było już zrobić. Niemcy szczęśliwie zakończyli swoją pasję wygrywając w finale, w którym odrobili 30 punktów w ostatniej części meczu. Dowiedli tym, że w brydżu wszystko jest możliwe.

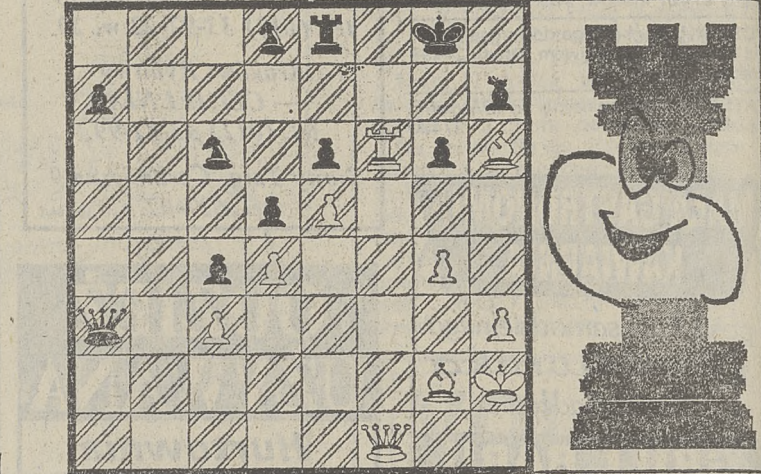
SŁAWOMIR ZAWISŁAK



Cudowne dziecko

Dla rodziców i trenerów istotny jest problem, kiedy dziecko powinno zaczynać grać w szachy. Znamy wielu świetnych szachistów, którzy już w młodym wieku zasłynęli na arenie międzynarodowej. Capablanca rozgrywał partie szachowe w wieku 4 lat. Max Euwe debiutował również tak młodo. Mając 6 lat Samuel Reshevski, świetnie grał w szachy. Znał się jego seanse gry jednocześnie przeciwko 20 przeciwnikom. Jakże są przyczyny tak oszołamiących sukcesów, bądź co bądź, niedoświadczonych szachistów?

Prawdopodobnie powodem tego zjawiska jest świetne wyczucie taktyczne. Dziecko improwizuje, gra niesablonowo, co prowokuje do popełnienia błędów. Naturalną rzeczą jest, że doświadczony szachista widząc sposób gry małego



przeciwnika, zaczyna go lekceważyć. Tymczasem nagle młodociany zawodnik poświęca parę figur i wygrywa. Po prostu, dokładnie policzył wariant. Trzeba uwzględnić fakt, że zawodnik taki nie ma nic do stracenia, a wszystko do zyskania. Gra bez obciążeń psychicznych. Łatwo rzucić się w wir niepewnej kombinacji, bo jak przegra, nikt nie będzie miał o to pretensji.

Ale nie zapominajmy o drugiej stronie medalu. Yuri Awerbach przestrzega przed uczeniem dzieci królewskiej gry przed ukończeniem 8 roku życia. Jego zdaniem zbyt intensywny rozwój w jednej dziedzinie rzutuje na niedorozwój fizyczny i uczuciowy dziecka. Genialny, mały szachista Reshevski, był w owym czasie analfabeta.

A tak naprawdę, co będzie najlepsze dla naszych dzieci, muszą rozstrzygnąć sami rodzice.

A teraz konkursowe zadanie dla Państwa. Białe zaczynają i wygrywają. Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu tygodnia na adres „Dziennika”. Nagroda 300 tys. zł dla jednego zwycięzcy.

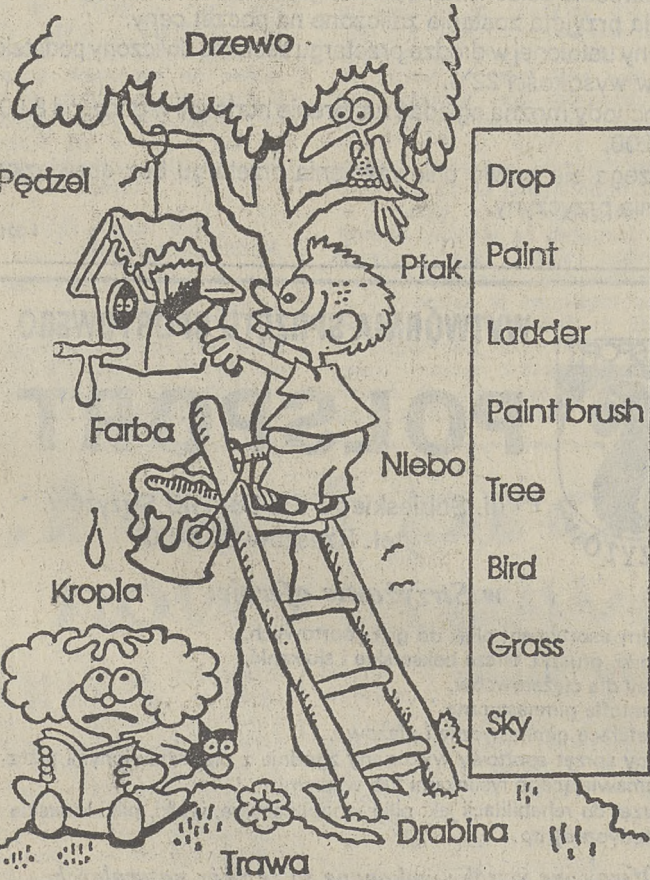
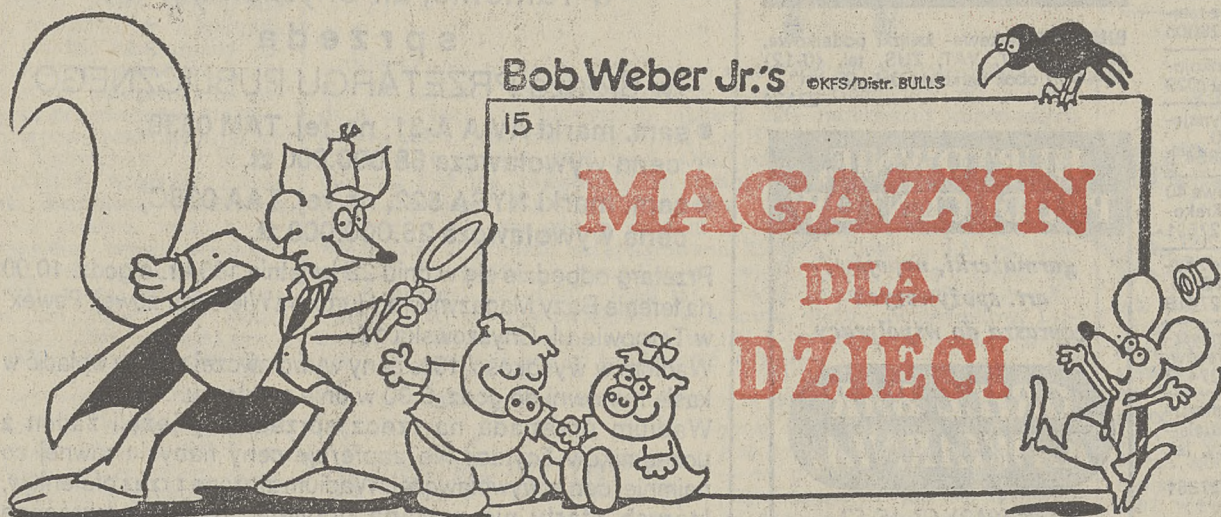
Białe: Kh2, Hf1, Wf6, Gg2, Gh6, piony: c3, d4, e5, g4, h3.

Czarne: Kg8, Ha3, We8, Sd8, Sc6, piony: a7, c4, d5, e6, g6, h7.

Rozwiązanie zadania szachowego z 5 III 94:

1. H: d7 z wygraną. Spośród licznych, poprawnych odpowiedzi wylosowaliśmy Pana Henryka Ostrowskiego. Nagroda do odebrania w redakcji.

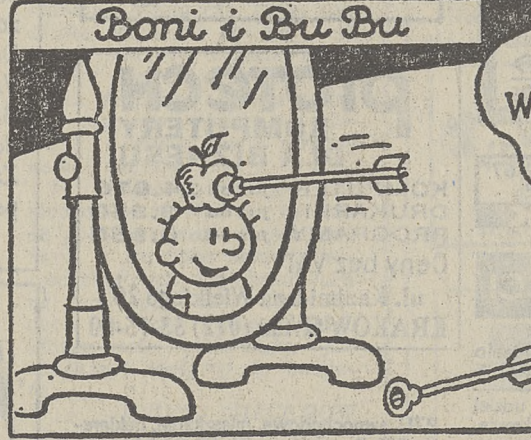
WITOLD KAMIENOBRODZKI



- Drop
- Paint
- Ladder
- Paint brush
- Tree
- Bird
- Grass
- Sky

Połącz linią polską nazwę tych rzeczy z angielskimi odpowiednikami podanymi w ramce obok.

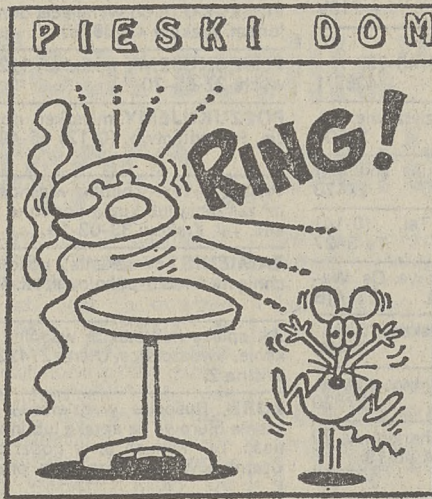
Odpowiedzi: drzewo - tree, piak - bird, pędzel - paint brush, farba - paint, niebo - sky, trawa - grass, kropla - drop, drabina - ladder.



Bu Bu wyszł z 28 strzał celując w jabłko. Jeśli 1/7 z nich trafiła w cel, to ile razy trafił w odbicie jabłko?



Na pustyni Lis Detektyw i Mysz Maks odkryli tropy zwierząt na piasku. Ile różnych tropów możesz odnaleźć?



JAK NARYSOWAĆ Komara

